

Studia
Muzealno-Historyczne
2010 TOM II

Museum of the History of Kielce

**Museum and History
Studies**
2010 VOLUME 2

Kielce 2010

Muzeum Historii Kielc

Studia
Muzealno-Historyczne
2010 TOM II

Kielce 2010

Rada naukowa

prof. dr hab. Jerzy Gotębiowski

prof. dr hab. Adam Massalski - przewodniczący

dr hab. Stanisław Meducki, prof. Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach

dr hab. Jerzy Szczepański, prof. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach

dr Jan Główka

Recenzenci

dr hab. Marta Pawlina-Meducka, prof. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach

prof. dr hab. Jerzy Szczepański

Zespół redakcyjny

dr Jan Główka (red. naczelny)

Krzysztof Myśliński

Marcin Kolasa

Redakcja i korekta

Krzysztof Myśliński

Ewa Jastrzębska

Projekt graficzny serii i opracowanie graficzne tomu

Anna Góra-Klauzińska

Tłumaczenia

Hanna Mijas

Druk

P.U COMPUS, Starachowice

© copyright: Muzeum Historii Kielc

Adres redakcji

Muzeum Historii Kielc

ul. św. Leonarda 4

25-303 Kielce

www.muzeumhistoriikielc.pl

e-mail: poczta@muzeumhistoriikielc.pl

ISSN-2080-2420

Spis treści

Studia i materiały

- 11 *Piotr J. Starzyk* (Kielce)
Kościół pod wezwaniem Świętego Wojciecha BM w Kielcach do końca XVIII wieku
- 25 *Anna Adameczyk* (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków Kielce)
Powstanie i zabudowa „Nowego Miasta”, dzielnicy gubernialnych Kielc
(cz. 1 do 1895 r.)
- 55 *Marek Maciągowski* (Kielce)
Egzaminy dla rabinów w guberni kieleckiej w latach 1888-1913
- 63 *Tadeusz Banaszek, Edyta Żelazko* (Kielce)
Warunki zakwaterowania garnizonu kieleckiego w okresie międzywojennym
- 79 *Hubert Wilk* (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa)
Święta, rocznice, obchody - oficjalne świętowanie w Kielcach (1945-1948)
- 99 *Joanna Szejnbis-Zdyb* (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Działalność Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w oczach prasy kieleckiej w latach 1945-1958
- 123 *Marcin Kolasa* (Muzeum Historii Kielc)
Album z widokami Kielc ze zbiorów Muzeum Historii Kielc

Komunikaty

- 143 *Krzysztof Urbański* (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)
Więcej pytań niż odpowiedzi

Źródła

- 155 *Hubert Mazur* (Archiwum Państwowe w Kielcach)
Kielecciana kartograficzne i ikonograficzne z lat 1795-1866 w zasobie Archiwum państwowego w Kielcach
- 197 *Maciej Lis* (Kielce)
Wspomnienia z lat 1945-1948
- 215 *Janusz Siwek* (Kielce)
Relacja z poszukiwań grobu Wojciecha Bartosa Głowackiego w 1963 r.

Recenzje i omówienia

- 225 „Zeszyty Staszicowskie”. Muzeum Stanisława Staszica w Pile
Jerzy Szczepański

Kronika

- 233 *Marcin Kolasa* (Muzeum Historii Kielc)
Nabytki Muzeum Historii Kielc w 2009 roku
- 247 *Zofia Rutkiewicz* (Muzeum Historii Kielc)
Kronika 2009

Indeks

- 266 Indeks osób i miejscowości

Contents

Studies

- 11 *Piotr J. Starzyk* (Kielce)
Church of Saint Wojciech Bishop and Martyr in Kielce until the end of the 18th century
- 25 *Anna Adameczyk* (Voivodship Office for Monument Protection in Kielce)
The Origins and Development of the „New Town” - a quarter of the Guberniya Kielce (part I covering the period until 1895)
- 55 *Marek Maciągowski* (Kielce)
Examinations for rabbis in the Kielce Guberniya in 1888-1913
- 63 *Tadeusz Banaszek, Edyta Żelazko* (Kielce)
Accommodation conditions for the Kielce garrison in the interwar period
- 79 *Hubert Wilk* (Institute of History Polish Academy of Sciences, Warsaw)
Public holidays, mass-meetings and manifestations - official celebrations in Kielce in the years 1945-1947
- 99 *Joanna Szejnbis-Zdyb* (The Jan Kochanowski University of Humanities and Sciences)
Symphonic Orchestra in the Eyes of the Kielce Press in the years 1945-1958
- 123 *Marcin Kolasa* (Museum of the History of Kielce)
Album with Kielce sights from the collection of Kielce History Museum

Announcements

- 143 *Krzysztof Urbański* (Pedagogical University of Cracow)
More questions than answers

Sources

- 155 *Hubert Mazur* (The State Archive in Kielce)
Cartographic and iconographic archival materials of the State Archives in Kielce
- 197 *Maciej Lis* (Kielce)
Memories 1945-1948
- 215 *Janusz Siwek* (Kielce)
The search of the tomb of Wojciech Bartos Głowacki in the Kielce Cathedral in 1963

Reviews and discussions

- 225 „Zeszyty Staszicowskie”. Muzeum Stanisława Staszica w Pile
Jerzy Szczepański

Chronicle

- 233 *Marcin Kolasa* (Museum of the History of Kielce)
Kielce History Museum's Acquisitions in 2009
- 247 *Zofia Rutkiewicz* (Museum of the History of Kielce)
Chronicle of the Kielce History Muzeum 2009

Index

- 266 Index

Studia i materiały

Piotr J. Starzyk (Kielce)

Kościół pod wezwaniem świętego Wojciecha BM w Kielcach do końca XVIII wieku

Przedmiotem niniejszego opracowania są przedrozbiorowe dzieje kościoła św. Wojciecha w Kielcach¹. Z uwagi na brak źródeł wczesnośredniowiecznych przedstawiona problematyka koncentruje się głównie na wieku osiemnastym i dotyczy murowanej budowli, która zastąpiła drewniany obiekt o starszej metryce. Kwerendą zostały objęte materiały źródłowe przechowywane w kieleckich archiwach kościelnych – Archiwum Diecezjalnym² i Archiwum Parafii św. Wojciecha³. Wykorzystano również osiemnastowieczne epigrafy⁴ i dziewiętnastowieczną publikowaną i niepublikowaną dotąd ikonografię kościoła⁵.

- 1 Por. dotychczasową literaturę przedmiotu m.in.: F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha w Kielcach (opis historyczno-prawny)*, Kielce 1935, s. 9–35, 91–96; J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław 1967, passim; T. Wróbel, *Osiemsetlecie fundacji biskupa Gedeona w Kielcach*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1971, R. 47, nr 5, s. 195–197, 226 i n.; E. Wiśniowski, *Początki kościoła i parafii św. Wojciecha w Kielcach*, „Nasza Przeszłość” 1982, t. 57, s. 155–169; A. Kozalski, *Osada wczesnośredniowieczna i Kielce lokacyjne w średniowieczu*, w: J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach. Przekształcenia przestrzenne i zabudowa mieszczańska Kielc lokacyjnych w XVII–XIX wieku*, Kielce 1993, s. 16–22; J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach*, s. 7, 15, 22, 26, 41 i nn.; Tegoż, *Przewodnik po zabytkach architektury i budownictwa Kielc*, Kielce 1998, s. 58 i nn.; M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo. Fundacje artystyczne na terenie Kielc w XVII i XVIII wieku. Studium z historii kultury*, Kielce 2005, s. 43 i nn., 50 i nn.; Cz. Hadamik, *Pierwsze wieki Kielc. Kasztelania kielecka od przełomu XI i XII do połowy XIV stulecia*, Kielce 2007, s. 83–88 i passim; W. Gliński, N. Ziębińska, *Sprawozdanie z badań archeologicznych na Placu św. Wojciecha w Kielcach, przeprowadzonych w latach 2006–2007*, w: *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. 9, red. J. Szczepański, Kielce 2009, s. 139 i nn., 143–147.
- 2 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), PK–6/1: Akta kościoła św. Wojciecha w Kielcach z lat 1772–1863; PK–6/2: Akta kościoła i parafii św. Wojciecha w Kielcach z lat 1810–1938; Kap. K–4: *Liber capituli cathedralis* [księga działalności kieleckiej kapituły kolegiackiej] z lat 1743–1808; PKK–25: *Miscellanea* z lat 1554–1802; PKK–28: *Custodia dignitas* [–], kopia rękopisu z 1760 r.
- 3 Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz z lat 1862–1938, b. sygn. Za udostępnienie tego rękopisu serdecznie dziękuję księdzu dziekanowi Stanisławowi Malinowskiemu, proboszczowi parafii św. Wojciecha w Kielcach.
- 4 *Corpus Inscriptionum Poloniae* (dalej: CIP), t. 1: *Województwo kieleckie*, red. J. Szymański, z. 1: *Miasto Kielce i powiat kielecki*, wyd. B. Trelińska, Kielce 1975 (dalej CIP 1/1); CIP, t. 8: *Województwo krakowskie*, red. Z. Perzanowski, R.M. Zawadzki, z. 1: *Katedra krakowska na Wawelu*, wyd. A. Perzanowska, Kraków 2002 (dalej: CIP 8/1).
- 5 Wygląd kościółka sprzed rozbudowy dokonanej w latach osiemdziesiątych XIX stulecia przybliżyła fotografia wykonana w 1878 roku, obecnie przechowywana w zbiorach Muzeum Narodowego

Interesującą nas najbardziej murowaną świątynię pod wezwaniem świętego Wojciecha Biskupa i Męczennika, postawioną w 1763 r. na przedmieściu Kielc, ufundował ksiądz Józef Jan Rogalli, kanonik katedralny krakowski i prałat kustosz kolegiaty kieleckiej⁶.

Przyjmuje się, że drewniany kościółek prawdopodobnie fundacji książęcej, posiadający *patrocinium* świętego Wojciecha, istniejący w tym miejscu do wczesnych lat sześćdziesiątych XVIII w., został wybudowany w końcu XI lub na początku XII stulecia, pomiędzy rokiem 1081 a 1101, i aż do czasu erekcji kolegiaty posiadał prawa parafialne. Po przeniesieniu parafii do świątyni kolegiackiej jego rola zmalała. W późniejszym okresie pełnił funkcję cmentarną i stopniowo popadał w ruinę. Pierwotnie znajdował się w centrum przedlokacyjnej osady o charakterze targowym bądź służebnym. Po lokacji miasta, najpóźniej w początkach XV stulecia, pozostał na Przedmieściu Bożeckim. W piętnastowiecznej relacji Jana Długosza zamieszczonej w *Liber beneficiorum* mowa jest o drewnianym kościele świętego Wojciecha, który stał poza miastem. Z uposażenia tej najdawniejszej kieleckiej parafii korzystali następnie członkowie miejscowej kapituły kolegiackiej, a mianowicie dwaj prałaci: scholastyk i kustosz, oraz dwaj kanonicy prebend pierzchnickiej i szydlówkowskiej. Przypuszcza się również, że świątynia ta mogła służyć zgromadzeniu kanoników świeckich i być tym samym zarówno kościołem kanonicznym, jak i parafialnym. Wysuwa się także hipotezę o misyjnym charakterze tego sanktuarium, które w średniowieczu prawdopodobnie posiadało uprawnienia duszpasterskie⁷.

Ksiądz Józef Rogalli obejmując kustodię kielecką w 1724 r. czuł się niejako zobowiązany do utrzymania w dobrym stanie kościółka świętego Wojciecha. Najprawdopodobniej wynikało to z przekazywanej przez stulecia tradycji, spisanej po raz pierwszy

w Kielcach. Została reprodukowana przez J.L. Adamczyka w pracy *Rynek w Kielcach...*, s. 44; następnie w wydawnictwie albumowym: *Sentymentalne Kielce. Fotografie ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach*, oprac. K. Urbański, repr. H. Miklaszewska, Kielce 2004, s. 54, oraz w opracowaniu J. Głównki, *Kielce – miasto z koroną w herbie*, Kielce 2005, s. 10. Przedstawia ona świątynię od strony południowo-wschodniej. Zachowały się również rysunki kościoła z pierwszej i drugiej połowy XIX stulecia: ujęcie świątyni od strony północno-wschodniej na widoku Kielc, a precyzyjniej Przedmieścia Bożeckiego, na rysunku F.D. Chotomskiego z 1826 r. Weduta znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu. Jej reprodukcję można obejrzeć w albumie *Stare Kielce*, red. Cz. Erber, oprac. S. Mijas, repr. H. Pieczul, Kielce 1989, il. 3; a także w J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 42, 135. Z kolei rysunek z 1849 r. autorstwa Wojciecha Gersona pokazuje kościółek od strony południowo-zachodniej, koncentrując się szczególnie na jego fasadzie. Reprodukowano go w *Pamiętniku kieleckim* poświęconym Adamowi Mickiewiczowi, Kielce–Warszawa 1901, s. 48, ponadto w publikacji księdza F. Mazurka *Kościół i parafia...*, s. 41 oraz w albumie *Stare Kielce*, il. 85. Innym przedstawieniem świątyni widzianej od strony południowej jest drzeworyt S. Holca wykonany w oparciu o rysunek J. Cieszkowskiego, zamieszczony w czasopiśmie „Kłosy” 1875, t. 1, nr 527, s. 84, a następnie reprodukowany w albumie *Stare Kielce*, il. 86.

6 P.J. Starzyk, Ksiądz Józef Rogalli, przedstawiciel polskiego duchowieństwa kapitulnego epoki saskiej, praca doktorska, UJK 2008, mps (Archiwum UJK).

7 Por. literatura wymieniona w przypisie 1. Według Cz. Hadamika, *Pierwsze wieki Kielc...*, s. 83–88, początki tego kościoła mogą sięgać najdalej XII w. i to raczej czasów około połowy lub drugiej połowy tego stulecia.

przez Jana Długosza w *Liber beneficiorum*, skąd według Eugeniusza Wiśniowskiego wiadomo, iż: „[...] fundując kolegiatę, kustoszem jej mianowano dotychczasowego plebana kościoła świętego Wojciecha. W ten sposób załatwiono równocześnie dwie sprawy: zyskano poważne środki na uposażenie nowej instytucji oraz wyeliminowano możliwy opór dotychczasowego plebana wobec likwidacji zarządzanej przezeń placówki; przejście bowiem ze stanowiska plebana na stanowisko kustosa kolegiaty oznaczało niewątpliwy awans”⁸.

Niniejsze Sanktuarium w pierwszej połowie XVIII w. odgrywało ważną rolę w życiu Kościoła kieleckiego. Wokół świątyni funkcjonował wówczas największy cmentarz parafialny⁹. Jak wyżej wspomniano, obiekt pełnił funkcję cmentarną. Z protokołu sesji generalnej kapituły kieleckiej z 16 sierpnia 1765 r. wiadomo, że celebrowano tam żałobne nabożeństwa, urządzano pokutne procesje oraz wygłaszano odpowiednie nauki¹⁰. Pod zachowaną do dziś „latarnią umarłych”, wykonaną z piaskowca, zatrzymywały się procesje, przy niej głoszone kazania¹¹. Latarnia ta postawiona została za czasów księdza Rogallego, na co wskazuje wyryta na jej kolumnie data: „28 kwietnia 1732 roku”. Mieści ona figurkę Chrystusa Frasobliwego. Przypuszczalnie była kapliczką słupową i jednocześnie stacją procesji krzyżowych¹². Umieszczony w niej wizerunek Zbawiciela wywodził z pasyjnej sceny tuż przed ukrzyżowaniem¹³. Należy wyjaśnić, że rzeźby przedstawiające Mękę Pańską umieszczano niekiedy na cmentarzach przykościelnych już w czasach średniowiecza, co wiązało się z nabożeństwami i procesjami, zwłaszcza wielkopostnymi¹⁴.

8 E. Wiśniowski, *Początki kościoła...*, s. 169; por.: F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 32–34; J.L. Pycia, *Nad Silnicą*, Kielce 1938, s. 24, 56–58, 67 i n.; zob. też: E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004, s. 266–274; M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 25 i n., 148.

9 P.J. Starzyk, Krypty kościelne i cmentarze przykościelne kieleckiej parafii kolegiackiej w latach 1735–1796, w: *Czas daleki – czas bliski*, red. J. Szczepański, Kielce 2007, s. 47–49, 53–57.

10 F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 37 i nn.

11 Tamże, s. 38.

12 Najprawdopodobniej ufundował ją Kazimierz Piekarski, „wójt dziedziczny kielecki”, na co wskazywać może skrót „KPWDK” wyryty na kolumnie latarni. Tekst znajdującej się tam inskrypcji podaje CIP 1/1, s. 111, nr 87; zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3: *Województwo kieleckie*, red. J.Z. Łoziński, B. Wolff, z. 4: *Powiat kielecki*, Warszawa 1957, s. 39. Kapliczki tej nie omawia M. Pieniążek-Samek w swych publikacjach poświęconych fundacjom artystycznym na terenie Kielc w XVII i XVIII stuleciu. O Kazimierzu Piekarskim, świeckim propagatorze kultu Męki Pańskiej w kieleckich świątyniach w pierwszej połowie XVIII wieku, zob.: teże, *Kielce XVII–XVIII wiek. Słownik biograficzny*, Kielce 2003 (dalej: *Słownik* 2003), s. 121; *Tributum...*, s. 129, 328–329 i passim; *Fundacje artystyczne świeckich w Kielcach w XVII i XVIII stuleciu*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” (dalej: *RMNK*) 2006, t. 22, s. 73 i nn.; *Życie religijne w parafii kolegiackiej w Kielcach w XVII–XVIII wieku. Zarys problematyki*, *RMNK* 2006, t. 22, s. 161 i nn.

13 *Ornamenta ecclesiae. Sztuka sakralna diecezji kieleckiej. Katalog wystawy przygotowanej pod kierunkiem Krzysztofa Myślińskiego*, Kielce 2000, s. 79, 90 i nn., nr kat. 97 i 102.

14 E. Wiśniowski, *Parafie...*, s. 265 i nn.

W parafii kieleckiej co najmniej od XVIII w. istniał zwyczaj organizowania procesji w Wielkim Tygodniu. Wyruszały one z kolegiaty do wszystkich świątyń znajdujących się w Kielcach i na przedmieściach. Cykl tych procesji rozpoczynano w Wielki Poniedziałek, kiedy to udawano się do kościoła świętego Wojciecha znajdującego się „za miastem”. W Wielki Wtorek wyruszano do kościółka świętego Leonarda stojącego „w polu”. Z kolei w Wielką Środę przechodzono do kościoła szpitalnego świętej Trójcy, z którego od lat dwudziestych XVIII stulecia korzystali alumni pobliskiego seminarium duchownego.

Procesję idącą z kolegiaty do kościółka świętego Wojciecha organizowano również w wigilię dnia tego męczennika, czyli 22 kwietnia. Wówczas w tej świątyni odprawiano nieszpory, zaś w dzień odpustu sumę oraz nieszpory, po czym procesjonalnie wracano do kolegiaty. Procesja udawała się tam także w dniu świętego Marka Ewangelisty, tj. 25 kwietnia¹⁵.

Drewniany kościół, funkcjonujący do 1762 r., znajdował się zapewne wówczas w stanie grożącym zawaleniem, skoro ksiądz Rogalli postanowił wystawić nowy budynek. Nie wiadomo, czy tamto sanktuarium było tożsame z pierwotnym wczesnośredniowiecznym, które wówczas musiałoby liczyć sobie ponad sześćset lat. Ksiądz Franciszek Mazurek wnioskuje z domniemanego faktu przekazania w darze dla świątyni obrazu Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny przez biskupa Jana Konarskiego, ordynariusza krakowskiego (1503–1524), zamieścił w swej pracy hipotezę o postawieniu w czasach tego hierarchy nowego drewnianego obiektu. Budynek ten miałby poprzedzać fundację Rogallego¹⁶. Jednakże analizując obraz z donacji biskupiej widzimy donatora klęczącego w lewym dolnym rogu z dłońmi złożonymi do modlitwy, brakuje natomiast jakiegokolwiek szczegółu mówiącego nam o fundacji kościoła¹⁷.

Jan Długosz w swej *Liber beneficiorum* zamieścił następującą informację o tej świątyni: „[...] *ecclesiae parochialis quondam sancti Adalberti in Kelcze, cuius ad huc extant lignee videlicet ecclesiae extra Kelczense oppidum reliquiae* [...]”¹⁸. Nie wiadomo czy Długoszowi chodziło o szczątki albo pozostałości, czy o drogą pamiątkę minionych wieków, na co wskazuje słowo „reliquiae”. W przekazie jednak nie wspomniano o złym stanie fizycznym obiektu, np. ruinie, spaleniu czy też zawaleniu, jak chciał ksiądz Mazurek¹⁹.

Według Marty Pieniążek-Samek interesujący nas drewniany kościół był wielokrotnie odnawiany²⁰. Nie możemy jednakże wykluczyć postawienia w czasach śre-

15 J.L. Pycia, *Nad Silnicą...*, s. 20, 22 i nn.

16 F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 36; T. Wróbel, *Osiemsetlecie fundacji...*, s. 197, 227.

17 *Ornamenta ecclesiae...*, s. 38, 56; nr kat. 9.

18 J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1: *Ecclesia cathedralis Cracoviensis. Ecclesiae collegiatarum, Cracoviae 1863 (Opera omnia, t. 7, ed. A. Przeździecki)*, s. 449; cyt. za: F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 36, 91.

19 J. Pazdur, *Dzieje Kielc...*, s. 35 i nn., 238; T. Wróbel, *Osiemsetlecie fundacji...*, s. 196 i nn., 226 i nn.

20 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 168. O planowanym remoncie kościoła w latach siedemdziesiątych

dniowiecznych lub wczesnonowożytnych nowego budynku drewnianego na miejscu pierwotnego zniszczonego²¹. Protokół z posiedzenia kapituły kieleckiej z 16 sierpnia 1765 r., któremu przewodniczył był ksiądz Rogalli²², zawiera obszerny wywód o początkach kultu sprawowanego w kieleckiej kolegiacie – jego wcześniejszym centrum miał być drewniany kościółek świętego Wojciecha. Autor tego opisu, stanowiącego pierwsze historyczne opracowanie początkowych dziejów kościoła świętego Wojciecha, korzystał z dzieł Jana Długosza *Liber beneficiorum* oraz *Vita episcoporum Cracoviensium*, ponadto z publikacji poświęconych biskupom krakowskim autorstwa: Szymona Starowolskiego, jezuitę Franciszka Rzepnickiego oraz Piotra Pruszcza²³. Zdaniem Eugeniusza Wiśniowskiego duchowny sporządzający protokół, niewątpliwie członek kapituły kieleckiej, pomimo swego kwerendalnego zaangażowania, nie znalazł żadnej innej dokumentacji mówiącej o czasie erekcji kościoła świętego Wojciecha poza niewielką tabliczką, na którą natrafił podczas sprawowania swej funkcji od ponad czterdziestu lat w zakrystii rozebranej drewnianej świątyni. Miała być na niej napisana – atramentem, trzcina bądź piórem – data „1181”, prawdopodobnie związana z budową sanktuarium. Według twórcy przekazu z 1765 r. owa błędna data skopiowana została z jakiegoś bliżej nieznanego oryginału²⁴. Powstaje pytanie: czy autor opracowania, zapewne ksiądz Rogalli, poprawnie odczytał widniejącą na tabliczce inskrypcję? Może chodziło nie o datę „1181”, lecz o rok 1481 lub 1484? Jak wiadomo w XV w. pisownia cyfr arabskich „1” i „4” była podobna, a z upływem lat początkowo wyraźny napis mógł ulec częściowemu zatarciu. Po drugie – cyfry arabskie upowszechniły się w formie epigraficznej dopiero w XIV–XV stuleciu, wątpliwe zatem by inskrypcja powstała w XI–XIII w.²⁵ Lata osiemdziesiąte XV stulecia można przyjąć za czas postawienia drugiego budynku drewnianego jedynie w kontekście relacji Długosza, który widział pozostałości pierwotnej świątyni. Resztki te mogły zostać później rozebrane i na ich miejscu wzniesiono nowe drewniane sanktuarium. Wątpliwa wydaje się hipoteza księdza Mazurka, aczkolwiek brak materiałów źródłowych, także w dokumentach kapituły z XV–XVII w., nie pozwala na jednoznaczne ustalenia. Zapewne w tym czasie kapituła kielecka nie prowadziła jeszcze systematycznych zapisów, gdzie zapewne byłyby zamieszczone informacje dotyczące omawianej świątyni²⁶. O postawieniu budowli

XVI stulecia i związanym z nim legacie testamentowym podkustoszego Pawła, zob. J.L. Adameczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 41.

21 Hipotezę taką wysunął już zresztą J. Pazdur, *Dzieje Kielc...*, s. 36.

22 ADK, Kap. K–4, s. 163–167 [169].

23 E. Wiśniowski, *Początki kościoła...*, s. 156–161. Część protokołu wydał drukiem ksiądz F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 94–96 w aneksie swej pracy; por. ADK, Kap. K–4, s. 162–163 [164–165].

24 E. Wiśniowski, *Początki kościoła...*, s. 156–161.

25 W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, wyd. 2, Kraków 2007, s. 437–439; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 5, Warszawa 2002, s. 359.

26 Wydaje się, iż w pozostałych kapitułach kolegiackich diecezji krakowskiej *acta actorum* upowszechniły się dopiero w drugiej połowie XVI i w XVII stuleciu; zob. B.S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do*

w XV–XVII stuleciu nie wspominała tradycja lokalna, wobec czego słusznym może okazać się wniosek Marty Pieniążek-Samek. Ksiądz Rogalli pomimo poszukiwań poza omówioną tabliczką i lakoniczną wskazówką zamieszczoną w *Liber beneficiorum* nie znalazł żadnych dokumentów ani wzmianek w aktach odnoszących się do początków pierwotnego sanktuarium, jak i mówiących o ewentualnej budowie nowego obiektu w XV lub XVI w. Teoretycznie można założyć, że pierwotna świątynia dotrwała aż do 1762 r., w międzyczasie wielokrotnie remontowana. W końcu nadszedł jej kres jako budowli grożącej zawaleniem. Ksiądz Rogalli postanowił wznieść kościół murowany.

W *Opisie historyczno-statystycznym miasta Kielc*, opublikowanym w *Pamiętniku Sandomierskim* z roku 1829, znajduje się cenna wiadomość o rozbiórce starego kościoła świętego Wojciecha w 1762 r. i lokalnej tradycji związanej z tym sanktuarium: „Dzisiejszy kościół jest nakładem śp. księdza Rogal[1]ego zbudowany [w] roku 1762, do tego czasu stał w tem miejscu drewniany z modrzewiu. Włościan kilku żyje dotąd, którzy rozbierali ów starożytny kościół i zgadzają się w tem, że drzewo modrzew[i]owe już bardzo zniszczone było. Zważywszy, iż drzewo to potrzebuje długiego czasu aby zepsuciu uległo, również i to, że w okolicach Kielc już prawie mało gdzie widzianem jest, wnieść można, że świątynia ta była zabytkiem starożytnym [...]”²⁷. Przekaz ten informuje nas o drewnie modrzewiowym²⁸, którego użyto do wybudowania kościołka rozebranego w roku 1762. Nasuwa się przy tym jednak wątpliwość, czy poprawnie zidentyfikowano zniszczone drewno.

Z cytowanego tekstu wynika, że do rozebrania starego obiektu zaangażowani byli wieśniacy, przypuszczalnie poddani kieleckiej kustodii, pochodzący z Domaszowic, Mąchocic Kapitulnych i zapewne komornicy z Kielc²⁹. W testamencie prałata, spisanim w Krakowie 20 stycznia 1765 r., odnajdujemy wzmiankę o dwóch koniach należących do kustosa, których użyto do sprowadzenia materiałów potrzebnych do budowy kościoła³⁰.

Nie zachowały się żadne przekazy dotyczące robót budowlanych i zatrudnionej w związku z tym ekipy murarzy, architektów itp. Nie wiadomo skąd brano kamień i inne materiały służące do budowy. Brakuje również szczegółowej dokumentacji rachunkowej przedsięwzięcia. Znany jest jedynie jego ogólny koszt, który według protokołu zamieszczonego w księdze posiedzeń kapituły kieleckiej pod datą 16 sierpnia

roku 1795, t. 3, Kraków 2000, passim.

27 [T. Ujazdowski], *Opis historyczno-statystyczny miasta Kielc*, w: *Pamiętnik Sandomierski*, t. 1, red. T. Ujazdowski, Warszawa 1829, s. 69.

28 Postawiony z modrzewia obiekt mógł przetrwać kilkaset lat, w zależności od położenia terenowego, czynników atmosferycznych (niekorzystny wpływ dużej wilgotności itd.), występujących żywiołów (pożar, powódź, huragan itp.) i stopnia szkód spowodowanych zwłaszcza przez żerujące w drewnie chrząszcze kołatki; por. H. Błażkiewicz, *Pilica. Zarys dziejów miejscowości*, Kraków 1992, s. 62–68, 152–154; zob. też L. Helińska-Raczkowska, *Leksykon nauki o drewnie*, Poznań 1999, s. 62, 80.

29 Zob. ADK, PKK–28, passim.

30 ADK, PKK–25, k. 29.

1765 r. wyniósł 20 000 złotych polskich. Sumę tę Rogalli przekazał z własnych środków³¹.

Murowany obiekt fundacji księdza Rogallego stanął w latach 1762–1763 najprawdopodobniej na miejscu dawnego rozebranego³². O wystawieniu tej świątyni „od fundamentów” wspomina wawelskie epitafium duchownego z końca lat sześćdziesiątych XVIII stulecia³³. Być może istniało jakieś podobieństwo tych dwóch kościołów, np. identyczna powierzchnia, prostota formy, analogiczny układ i podział wnętrza itp.³⁴

Wygląd murowanej świątyni, która była zapewne wówczas jeszcze w stanie surowym, można zrekonstruować korzystając z inwentarza sporządzonego podczas wizytacji dziekańskiej kieleckich kościołów w dniu 25 maja 1791 r.³⁵, a także na podstawie precyzyjnych planów obiektu wykonanych przez inżyniera architekta i budowniczego województwa krakowskiego Wilhelma Giersza w roku 1826³⁶.

Z powyższego wyżej inwentarza dowiadujemy się, że kościółek „stojący „[...] za miastem [...] żadnego funduszu nie mający, na cmentarzu oparkanionym stojący [...]” był murowany i benedykowany. W jego fasadzie znajdowało się jedno okno, w obu ścianach (północnej i południowej) nawy po dwa okna, zaś prezbiterium oświetlało od strony południowej jedno okno. Wnętrze zdobiły trzy ołtarze „malowane na murze”. Na dwóch mensach ołtarzowych położone były portatyłe „pod pieczęciami biskupimi”. W nawie stały ławki jedynie po stronie północnej, z kolei w prezbiterium mieściły się „dwie ławki duże”. Konfesjonał ustawiono przy wielkich drzwiach. W kościele znajdował się chór muzyczny, na którym stał pozytyw. Przy zakrystii umocowana była „ambona nowa”. Do zakrystii wchodziło się przez odrzwia kamienne zaopatrzone w „żelazne drzwi z zamkiem”. Pomieszczenie to wyposażone było w „szuflady, ale w nich nie ma nic, bo gdy potrzeba, z kościoła kolegiaty się bierze wszystko”. Zakrystię oświetlało jedno okienko „z kratą żelazną”. Kościół zaopatrzony był w „kociołek miedziany na wodę święconą” oraz dwie chorągiewki. Pod posadzką świątyni znajdowały się dwa groby murowane, do których schodziło się otwierając „kamienne drzwi”. Cały kościółek, łącznie ze sklepieniem, był pobielony. Boczne drzwi od strony południowej posiadały zamek, wielkie natomiast zamykano od wewnątrz. Świątynia kryta była gontem, zaś sygnaturkę wznoszącą się nad dachem nawy pobito „blachą białą”.

31 ADK, Kap. K–4, s. 163 [165]; F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 39; W. Kowalski, *Józef Rogalli*, „Studia Kieleckie” 1984, nr 2/42, s. 129 i nn.; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc*, Kielce 2000, s. 30.

32 F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 38; T. Wróbel, *Osiemsetlecie fundacji...*, s. 197, 227; J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 41; M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat checiński z ilustracjami prof. Jana Olszewskiego*, wyd. D. Kalina, Kielce 2001, s. 166 i n.; M. Pieniążek-Samek, *Słownik* 2003, s. 132–133; też, *Tributum...*, s. 158, 168, 246, 334–336.

33 CIP 8/1, s. 261, nr 262.

34 Problem ten wymaga kompleksowych badań archeologicznych. Por.: E. Wiśniowski, *Parafie...*, s. 235–255; Cz. Hadamik, *Pierwsze wieki Kielc...*, s. 88.

35 ADK, PKK–25, k. 52 i nlb.; M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 168.

36 ADK, PK–6/1, k. 48; zob. fotografie dołączone do artykułu.

Nieopodal omawianego obiektu stała drewniana dzwonnica „z jednym dzwonem” oraz drewniana kostnica³⁷.

Według opinii Marty Pieniążek-Samek plany kościoła świętego Wojciecha sporządzone przez Wilhelma Giersza w 1826 r.: „[...] przedstawiają budowlę równie skromną jak świątynia na Karczówce, czy świętej Trójcy: jednonawową, o prostokątnej, dwuprzęsłowej nawie z wbudowanym od zachodu chórem muzycznym na słupach lub kolumnach, z trzema ołtarzami i węższym oraz niższym kwadratowym prezbiterium z zakrystią od północy. Wnętrze nawy podzielono na przęsła lizenami wspierającymi gurdy krzyżowego sklepienia oraz oświetlono czterema oknami, analogiczne krzyżowe sklepienia rozpięto także nad prezbiterium i zakrystią. Skromnie potraktowano elewacje zewnętrzne: główna prostokątna, zwieńczona trójkątnym szczytem z zachowanym do dziś portalem w listwowym obramieniu, wzbogaconym o motyw kampanuli, tablicą dedykacyjną oraz oknem na osi, boczne podzielone płaskimi lizenami wspierającymi obiegający bryłę profilowany gzyms; nad dachem umieszczono niewielką wieloboczną wieżyczkę na sygnaturkę. Zachowane plany nie pozwalają rozstrzygnąć ostatecznie, czy wnętrze otrzymało znaną z naw bocznych kolegiaty czy z kościoła świętej Trójcy baldachimowo-przęsłową konstrukcję o krakowskiej proveniencji, czy też artykulację za pomocą pełnych przęseł; linearne, pojedyncze podziały elewacji bocznych oraz prostokątna fasada – dalekie echo poprzedniego stulecia – zdają się potwierdzać przypuszczenia o stylowym zapóźnieniu tej świątyni [...]”³⁸.

Dzięki precyzyjnym planom Wilhelma Giersza i zastosowanej w nich skali³⁹ możemy poznać wymiary murowanego kościoła świętego Wojciecha ufundowanego przez księdza Rogallego⁴⁰. Całkowita długość obiektu wynosiła 33,5 łokcia (19,3 m). Nawa mierzona na zewnątrz liczyła 22,5 łokcia (12,96 m) długości, 18,5 łokcia (10,65 m) szerokości i 19 łokci (10,94 m) wysokości; wewnątrz jej długość wynosiła 20 łokci (11,52 m), szerokość zaś 15 łokci (8,64 m); dach nawy mierzył 10 łokci (5,76 m) wysokości. Prezbiterium mierzone na zewnątrz liczyło 11 łokci (6,34 m) długości, 12 łokci (6,91 m) szerokości i 17 łokci (9,79 m) wysokości; dach nakrywający prezbiterium mierzył 8 łokci (4,6 m) wysokości. Zakrystia liczyła na zewnątrz 10 łokci (5,76 m) długości oraz

37 ADK, PKK–25, k. 52 i nlb.; J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 41; P.J. Starzyk, *Krypty kościelne...*, s. 45, 47–49, 53, 54–57.

38 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 168. Sklepienie świątyni wykonane było z cegły, co poświadcza przekaz źródłowy; ADK, PK–6/1, k. 13–13v. W „*Opisie historycznym kościoła świętego Wojciecha w Kielcach*”, sporządzonym 20 września 1892 r., wspomniano, że szczyt prezbiterium tego kościółka było płasko sklepienie; Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz z lat 1862–1938, k. 7 i nlb.

39 ADK, PK–6/1, k. 48; zob. fotografie załączone do artykułu.

40 Świątynia ta rozbudowana i przekształcona została w latach 1885–1889, według projektu budowniczego guberni kieleckiej, architekta Franciszka Ksawerego Kowalskiego, o czym szerzej w: F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 50–57; J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 134; zob. też J. Szczepański, *Kielecki słownik biograficzny: architekci i budowniczowie. Materiały*, Warszawa–Kraków 1990, s. 74–77. Przy przeliczaniu dawnych miar na obecne niezbędna okazała się praca: I. Ihnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 38–43.

6,5 łokcia (3,74 m) szerokości. Na dachu nawy umocowana była sygnaturka mierząca 13,5 łokcia (7,78 m) wysokości. Całkowita wysokość kościoła wynosiła 41,5 łokcia (23,9 m). Mury świątyni miały grubość 1,5–2,5 łokcia (0,86–1,44 m). Pierwsze drzwi wielkie zewnętrzne od strony zachodniej liczyły 2,5 łokcia (1,44 m) szerokości i 4,5 łokcia (2,59 m) wysokości, co potwierdzają wymiary zachowanych do dziś odrzwi. Drugie wrota wielkie od zachodu wewnętrzne mierzyły 3 łokcie (1,73 m) szerokości. Wejście od południa posiadało wymiary: 3 łokcie (1,73 m) szerokości i 5 łokci (2,88 m) wysokości. Cztery otwory okienne nawy oraz jedno okno w południowej i jedno w północnej (nieuwzględnione w opisie z roku 1791) ścianie prezbiterium liczyły 2,5 łokcia (1,44 m) szerokości i 4,5 łokcia (2,59 m) wysokości, z kolei szerokość otworu okiennego we wschodniej ścianie zakrystii była mniejsza i wynosiła 2 łokcie (1,15 m)⁴¹. Okno znajdowało się również w fasadzie. Zdaniem Jana Leszka Adamczyka otwory okienne sklepione były półkolistie. Nawę i prezbiterium nakrywały dachy siodłowe, zakrystię zaś pulpitowy⁴².

Według księdza Franciszka Mazurka w kościółku mogło się pomieścić 850 osób⁴³. Należy skorygować ten mocno przesadzony szacunek. Wymiary wewnętrzne nawy wskazują, że jej powierzchnia wynosiła 300 łokci kwadratowych (99,5 m²). Zakładając, że jeden wierny zajmował powierzchnię 1–1,5 łokcia kwadratowego i dzieląc powierzchnię nawy przez powierzchnię zajmowaną przez jedną osobę uzyskamy liczbę 200–300 wiernych.

Za wiodącymi do wnętrza kościoła wielkimi drzwiami, nad wejściem umocowany był chór muzyczny stojący na dwóch okrągłych słupach bądź kolumnach. W nawie po lewej stronie ustawione były w dziewięciu rzędach zespolone ze sobą ławki. Kompleks ten mierzył 6 łokci (3,46 m) długości i 5 łokci (2,88 m) szerokości. W jednej ławce mogło usiąść 4–5 osób, zaś w dziewięciu rzędach mieściło się 36–45 wiernych, przyjmując wyżej podaną powierzchnię zajmowaną przez jedną osobę. W rogach nawy, przy ścianie północno-wschodniej oraz południowo-wschodniej stały 2 boczne ołtarze o wymiarach: 4–4,5 łokcia (2,30–2,59 m) długości i 1 łokcia (0,57 m) szerokości. W prezbiterium znajdowała się okrągła kazalnica o średnicy 2,5 łokcia (1,44 m), na którą prowadziło 9 stopni prostych schodów, liczących razem 1,5 łokcia (0,86 m) szerokości i 3 łokcie (1,73 m) długości. Zakładając, że schody te nachylone były pod kątem 45 stopni, ambona mogła być przytwierdzona na wysokości 2,1 łokcia (1,2 m).

41 ADK, PK–6/1, k. 48; zob. fotografie dołączone do artykułu. Por. źródła ikonograficzne podane w przypisie 5.

42 J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 41.

43 F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 49. W artykule poświęconym kościołowi św. Wojciecha w Kielcach, zamieszczonym w „Kurierze Porannym” z 1889 roku (Warszawa, 29 października, s. 3, skądinąd nieznaną autor o inicjałach: E.J.), zawarta jest informacja, iż w małym kościółku, jeszcze sprzed przebudowy z lat 1885–1889, pomieścić się mogło zaledwie 500 wiernych.

Na końcu prezbiterium, przy ścianie wschodniej na wprost wielkich drzwi stał ołtarz główny o wymiarach: 3,5 łokcia (2,02 m) długości i 2 łokcie (1,15 m) szerokości⁴⁴.

Nie wiemy, czy ksiądz Rogalli wyposażył nowo postawiony kościółek. Pierwszych informacji odnośnie przedmiotów znajdujących się we wnętrzu obiektu dostarcza dopiero, przytoczony wyżej, przekaz z roku 1791, który jednakże nie zawiera bliższych danych dotyczących ewentualnych fundatorów bądź darczyńców. Prawdopodobnie z wczesnych lat sześćdziesiątych XVIII w. pochodzi zachowany do dziś malowany na płótnie obraz „Męczeństwo św. Wojciecha”, przypisywany Pawłowi Gołębiowskiemu, cechowemu malarzowi krakowskiemu. Zdaniem Marty Pieniążek-Samek malowidło charakteryzuje schematyzm, konwencjonalizm oraz zapóźnienie stylowe⁴⁵. Ksiądz Franciszek Mazurek podaje, że w kościele znajdowały się 3 ołtarze: wielki z omówionym już wcześniej przedstawieniem Zaśnięcia NMP, malowanym na desce, oraz dwa boczne – świętego Józefa i świętego Wojciecha, z wyobrażeniami tychże patronów, namalowanymi na płótnie najprawdopodobniej przez wspomnianego wyżej Pawła Gołębiowskiego około 1763 r.⁴⁶

W tekście marmurowej tablicy poświęceniowej umieszczonej nad drzwiami wielkimi mowa jest o dedykowaniu nowo postawionej świątyni Najświętszej Maryi Pannie oraz świętemu Józefowi, patronowi fundatora, źródło milczy jednak o jakimkolwiek wyposażeniu, z wyjątkiem wzmianki o wyobrażeniu Zaśnięcia NMP⁴⁷. Ksiądz Władysław Siarkowski w biogramie duchownego zamieścił lakoniczną informację o aparatach kościelnych, w które prałat miał zaopatrzyć ufundowany przez siebie kościółek⁴⁸. Można jedynie przypuszczać, że Rogalli sprawił do kościółka trzy ołtarze, jednakże fakt umieszczenia w ołtarzu głównym dawnego obrazu Zaśnięcia NMP raczej wyklucza nową fundację. Problematiczna jest kwestia dwóch ołtarzy bocznych. Czy wstawiono nowe, czy też stare postawiono na dawnym miejscu, tj. w narożnikach nawy? Wspomniane wcześniej płótno z przedstawieniem męczeństwa św. Wojciecha raczej wskazywać może na nowy ołtarz. Jeżeli przyjrzymy się uważniej planowi rzutu poziomego świątyni i ustawieniu ołtarzy bocznych, wówczas zauważymy, iż posiadały skrzydła, w których być może stały figury. Skrzydeł takich nie miał ołtarz główny. Wszystkie trzy ołtarze najprawdopodobniej wykonane były z drewna, podobnie jak

44 ADK, PK-6/1, k. 48; zob. fotografie załączone do artykułu.

45 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 191.

46 F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 39, 53; W. Kowalski, *Józef Rogalli...*, s. 130. W inwentarzu kościoła św. Wojciecha w Kielcach z roku 1892 podano informację, że obraz św. Józefa umierającego zawieszony jest w prezbiterium świątyni. Autorstwo obu wymienionych płócien przypisano malarzowi Tadeuszowi Koniczowi (Kuntze); Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz 1862–1938, nlb.

47 CIP 1/1, s. 120, nr 96.

48 W. Siarkowski, *Rogalli Józef*, w: *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób*, t. 23, red. M. Nowodworski, Warszawa 1899, s. 440–441. Inwentarz kościoła św. Wojciecha w Kielcach z 1938 r. wymienia dwa stare relikwiarze; Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz 1862–1938, nlb.

chór muzyczny, ławki i ambona, co zostało zaznaczone przez Wilhelma Giersza kolorem żółtym⁴⁹. Kolejny problem związany jest z nastawą ołtarzową, istnieniu której zaprzecza cytowany wcześniej opis z roku 1791⁵⁰.

W tym miejscu trzeba zadać kolejne pytanie – co stało się z wyposażeniem poprzedniej drewnianej świątyni? Obraz z wielkiego ołtarza zabrano do Muzeum Diecezjalnego 16 lutego 1922 r. W kościele zachował się jedynie obraz z przedstawieniem męczeństwa św. Wojciecha, który zdobił zapewne ołtarz pod wezwaniem tego męczennika w kościółku Rogallego. Inwentarz świątyni spisany w roku 1903 wymienia: „ambonę dawną przerabianą”, „organki dawne na małym chórk”, „kociołek na wodę miedziany stary”⁵¹, jednakże nie wiadomo, czy sprawił je nasz duchowny i czy pochodziły z jego czasów. Nie wiadomo także, co stało się z bocznymi ołtarzami, ławkami itd. Objęcie kwerendą źródeł dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych pozwoliłoby przynajmniej częściowo odpowiedzieć na sformułowane przez nas pytania.

Inwentarz kościoła p.w. św. Wojciecha w Kielcach z lat 1862–1938 zawiera informację, że wielki ołtarz miał jedynie mensę z połączonym antepedium. W 1900 r. sprzedano go do kościoła parafialnego w Piasku Wielkim za sumę 50 rubli⁵². Ten sam inwentarz wymienia również stare tabernakulum, drewniane i połączone, które ustawione było na ołtarzu głównym⁵³. Ponadto wzmiankuje o bramie żelaznej dawnej, umieszczonej przed Najświętszym Sakramentem⁵⁴.

Na posiedzeniu generalnym kapituły kieleckiej 16 sierpnia 1765 r. nowo zbudowany kościółek pod wezwaniem świętego Wojciecha przeznaczono na cele cmentarne, czyli prolongowano jego dotychczasowy charakter. Postanowiono, że trzecia część pokładnego przeznaczana będzie na cele remontowe świątyni. Opiekę nad obiektem sprawować miała kapituła kielecka, która oficjalnie przejęła go wówczas od fundatora⁵⁵.

49 ADK, PK–6/1, k. 48; zob. fotografie dołączone do artykułu.

50 ADK, PKK–25, k. 52 i nlb. Również w inwentarzu kościoła św. Wojciecha w Kielcach z 1892 r. mowa jest o trzech ołtarzach, których oprawy były tylko malowane na ścianach; Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz 1862–1938, nlb.

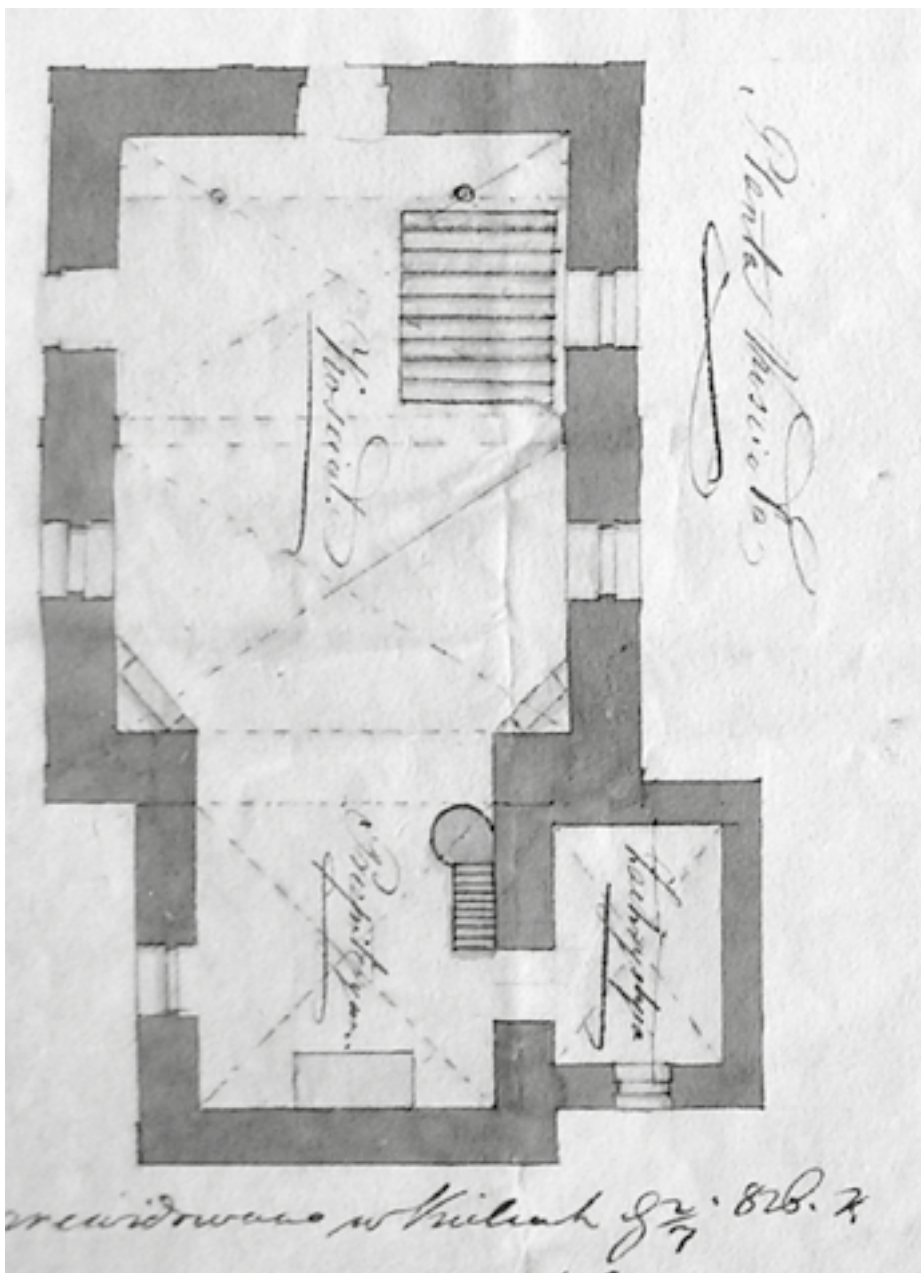
51 F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 36, 53, 98, 102, 105. Obraz Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, w 1892 r. posiadający nowe złożone ramy, zawieszony był na ścianie w prezbiterium. Ambonę „dawną przerabianą” odnowiono w 1897 r.; Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz 1862–1938, nlb.

52 Na sprzedaż tego ołtarza otrzymano pozwolenie konsystorza z dnia 5 października 1900 roku. Uzyskana kwota została przeznaczona na pomalowanie ścian wnętrza świątyni, na co uzyskano zgodę 26 października 1900 roku; Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz 1862–1938, nlb. Ołtarz znajduje się do dziś w Piasku Wielkim. Wymiary mensy ołtarzowej różnią się jednakże od podanych przez W. Giersza w przedziale od kilkunastu do kilkadziesiątu centymetrów. Nie jest więc pewna osiemnastowieczna metryka ołtarza.

53 Przeniesiono je potem na ołtarz św. Wojciecha, na którym stało jeszcze w 1938 r.; Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz 1862–1938, nlb.

54 Bramę tę przekazano w 1898 r. do katedry kieleckiej, gdzie służyć miała jako zamknięcie kaplicy Ukrzyżowanego Chrystusa; Archiwum Parafii św. Wojciecha w Kielcach, Inwentarz 1862–1938, nlb.

55 F. Mazurek, *Kościół i parafia...*, s. 37, 40, 94–96; T. Wróbel, *Osiemsetlecie fundacji...*, s. 197, 227;



2. Plan kościoła św. Wojciecha w Kielcach, wykonany przez Wilhelma Giersza w 1826 r.; ADK, PK-6/1, k. 48, repr. P.J. Starzyk

i przekształceń terenu przykościelnego zostanie przedstawiona w osobnym artykule, zamieszczonym w kolejnym tomie rocznika.

Piotr J. Starzyk (Kielce)

Church of Saint Wojciech Bishop and Martyr in Kielce until the end of the 18th century

The present article presents the pre-partition history of Saint Wojciech Bishop and Martyr Church situated in Kielce. Due to the lack of early-medieval sources, the analysis concentrates mostly on the 18th century and refers to the stone construction that replaced a much older wooden church. Source materials of the Kielce church archives have been analysed. Additionally, 18th century epigraphs as well as 19th century published and unpublished church iconography have been used.

The early-medieval wooden church, most probably founded by a prince at the end of the 11th or the beginning of the 12th century, which had an already mentioned *patrocinium*, was originally situated in the centre of the pre-location settlement of market or ministerial character. Following the location of the city, at the beginning of the 15th century, the church was situated in the so-called Bożęcki suburbs. Probably until the construction of the collegiate church in Kielce, it had played the function of a parish church. It could have been used as an assembly place for secular canons and thus it could have been both a canonic and a parish church. According to one hypothesis, the church might have also played a missionary function in the early Middle Ages. After moving the parish to the collegiate church, the role of the church under discussion diminished. In later years, it played a cemetery function and gradually went to ruin. The article states that the wooden church might have been built in the 1480s replacing the older early-medieval building. Mourning services and requiem masses were conducted there. What is more, processions from the collegiate church on Easter Monday, St. Wojciech Day Eve and St. Mark the Evangelist Day headed there.

The stone church constructed in the years 1762-1763, which replaced the wooden object, was founded by priest Józef Jan Rogalli, Krakow cathedral canon, prelate and curator of the Kielce collegiate church. The priest might have felt obliged to keep St. Wojciech Church in good condition firstly because of the money he collected there and secondly because of the early-medieval tradition according to which the vicar of St. Wojciech Church became a member of the Kielce chapter holding the position of prelate and curator. This is why Rogalli wanted to have a stone church built in the place of the former ruined wooden church.

The exterior of the church from the 1760s has been reconstructed on the basis of the catalogue prepared during a dean's inspection of the Kielce churches on May 25, 1791 as well as the detailed plans of the building prepared in 1826 by Wilhelm Giersz, engineer, architect and constructor of the Krakow Province. The interior of the church has been described on the basis of the above-mentioned sources as well as the church's inventory from 1862-1938.

The church remained in the shape from 1763 until the 1860s when it was extended by Franciszek Ksawery Kowalski, architect, and assumed its present exterior.

Anna Adamczyk (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków Kielce)

Powstanie i zabudowa „Nowego Miasta”, dzielnicy gubernialnych Kielc (cz. 1 do 1895 r.)

Powstanie „Nowego Miasta” – dzielnicy na obszarze południowo-wschodnich Kielc przy obecnym placu Wolności – miało miejsce w 2 poł. XIX w. Obecnie stanowi ona integralną część śródmieścia, niewyodrębnioną żadną nazwą własną. Rozproszone informacje na temat jej początków i zabudowywania można znaleźć w publikacjach i opracowaniach o historii i urbanistyce Kielc¹. Niniejszy artykuł stanowi część pierwszą skróconej i zaaktualizowanej dokumentacji poświęconej kieleckiemu „Nowemu Miastu”, przygotowanej jako część „Studium historyczno-urbanistycznego miasta Kielce”, powstałego na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków². Obejmuje historię dzielnicy, zwanej niegdyś „Nowym Miastem”, do 1895 r. W przygotowywanej drugiej części artykułu omówiony zostanie rozwój tej dzielnicy do odzyskania niepodległości w 1918 r. Taki podział został przyjęty ze względu na czas prosperity budowlanej, która wystąpiła w Kielcach dopiero w drugiej połowie ostatniej dekady XIX w.

Obszar Wielkiego Pola przed 1863 r.

Najstarszą zabudowę Kielc stanowią dwa sąsiadujące ze sobą zespoły: kościelny usytuowany na Wzgórzu Zamkowym z dominującymi bryłami dawnej kolegiaty Najświętszej Marii Panny i pałacu biskupów krakowskich, i leżące po jego stronie północnej miasto mieszczan, lokowane przy rynku. Od wschodu, na tyłach posesji mieszczańskich, za działkami duchowieństwa, kompleksem kościelno-szkolnym i folwarcznym należącym do seminarium wytworzyła się droga, której przebieg był analogiczny do dzisiejszej ul. Wesolej. Najstarsza jej nazwa – Zatylnia – została zapisana w inwentarzu

1 B. Paprocki, *Zagadnienia urbanistyki Kielc w pierwszej połowie XIX wieku*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1966, t. 3, Kraków 1966, s. 329–339; J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 51–52; „Studium historyczno-urbanistyczne Kielc. Katalog Planów” (Studium. Katalog Planów), opr. J. Szczepański, PP PKZ 1988, t. 9 b; J.L. Adamczyk, *Wzgórze Zamkowe w Kielcach*, Kielce 1991; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945 r.*, Kielce 2000.

2 A. Adamczyk, „Nowa dzielnica – inwestycja miasta gubernialnego. Studium historyczno-urbanistyczne Kielc”, t. 2, cz. 3 a, PP PKZ O/Kielce 1991, mps w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach (WUOZ Kielce).

z 1789 r.³ W końcu XVIII w. stanowiła ona wschodnią granicę miejskiej zabudowy, za którą aż do granic wsi Zagórze rozciągały się pola uprawne.

Można przypuszczać, że początki rolniczego użytkowania terenów na wschód od Zatylniej wiążą się z najstarszym miejscowym osadnictwem. Prawdopodobnie wraz z rozwojem osady przedkolacyjnej przy drewnianym kościele św. Wojciecha, najstarszej kieleckiej świątyni, karczowano przyległe obszary na wschodzie i południu, zamieniając je na tereny rolnicze. Nazywano je Wielkim Polem, co jest poświadczone w źródłach już od 2 poł. XVI w.⁴

Wyżynny obszar dawnego Wielkiego Pola, dziś zabudowany, wznosi się w kierunku południowo-wschodnim. Po jego stronie południowej ciągną się – jak przed wiekami – wzgórza Pasma Kadzielniańskiego: Psie Górki, od 2 poł. XVI w. zwane Sosnówkami, na których były pola uprawne, Wietrznia i Telegraf. Między wzniesieniami Wietrzni były pola – Międzygórze, a na północ od Telegrafu – Bałutów⁵. Pod Wietrznia miał źródła nieistniejący potok zwany Silnicą, płynący obecną ul. Źródłową w stronę kościoła św. Wojciecha i dalej na północny zachód. Inne strumienie płynęły wzdłuż ul. Wojska Polskiego i południowej granicy seminarium, aby połączyć się w jeden nurt wzdłuż ul. Ogrodowej, zasilający rzeczkę Dąbrówkę (ob. Silnicę)⁶.

Obszar Wielkiego Pola zgodnie ze swą nazwą stanowił wielki kompleks pól uprawnych, które – jak poświadcza kartografia z 1 poł. XIX w. – układały się równoleżnikowo, w dość regularne pasy. Część z nich należała przed sekularyzacją dóbr biskupich do biskupiego folwarku Psiarnia, wzmiankowanego w inwentarzach od 1668 r.⁷ Porównując zapisy z planami z XIX w. można stwierdzić, że jedno z pól było usytuowane na obszarze obecnej ul. Seminaryjskiej i po jej stronie południowej, drugie po północnej stronie ul. Prostej. W pobliżu miasta lokacyjnego mieli pole wójtowie kieleccy. Przed 1795 r. do ostatniego z nich – Wojciecha Leksińskiego – należało pole, po którym biegnie ul. Sienkiewicza (na odcinku od ul. Wesołej do pl. Moniuszki)⁸. Między polami

3 Archiwum Państwowe w Radomiu (AP Radom), Zarząd Dóbr Państwowych (ZDP), sygn.5. Inwentarz Klucza Kieleckiego z 1789 r.

4 Archiwum Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Księgi Miejskie (KM), sygn.804, Księga radziecka miasta Kielce rozpraw i dekretów z lat 1551–1608 (dalej: Księga radziecka z lat 1551–1608), k. 111 (zapis z 1589 r.).

5 Księga radziecka z lat 1551–1608, k. 87, 111 (nazwa Sosnówki pojawia się w zapisach z 1571 i 1589); tamże, k. 13, 20 (nazwa Międzygórze pojawia się w zapisach z 1555, 1557); tamże, k. 84 (nazwa Bałutów występuje już w 1570). O nazwie Wietrznia: J. Czarnocki, *W sprawie ochrony krajobrazu i obiektów naukowych w granicach Kielc*, „Wiadomości Muzeum Ziemi”, t. IV, Warszawa 1948. O Telegrafie: E. i J. Fijałkowsy, *Nowe dane o geologii Kielc i okolicy*. „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1967, t. 4, s. 343 i nn. W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia Kielc*, Warszawa–Kraków 1976.

6 O sieci wodnej: J. Kuczyński, *Kielce przedkolacyjne*, Kielce 1982.

7 Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie (AKaM Kraków), sygn. 3; Inwentarz klucza kieleckiego z 1668 r., k. 243; tamże, sygn. 28; Inwentarz klucza kieleckiego z 1746 r., k. 71; AP Radom, ZDP, sygn. 5; Inwentarz z 1789 r., k. 115.

8 AP Radom, ZDP, sygn. 471. „Plan von den Wójtostwo Felder und Wiesen”; AP Kielce, Zbiory kartograficzne, „Plan miasta wojewódzkiego województwa krakowskiego Kielce”, M. Potocki, 1823 r.

biskupimi i wójtostwa leżały pola mieszczan kieleckich. Pełną imienną listę właścicieli pól spisano w 1803 r. w tzw. tabeli Hyberny⁹. Jedno z pól uprawnych przy obecnych ulicach Mickiewicza i Głowackiego należało do księży wikariuszy.

Na początku XIX w. budowlą wysuniętą z miejskiej zabudowy najbardziej na wschód w obszar Wielkiego Pola był klasztor usytuowany w miejscu obecnego gmachu Kieleckiego Centrum Kultury. Przed wiekami stała tutaj kaplica św. Leonarda, której istnienie potwierdza zapis w wizytacji biskupiej z 1598 r. Z czasem zapewne uległa zniszczeniu, bowiem w 1674 r. na jej zrębach stanął kościół pod tym samym wezwaniem, ufundowany przez „mieszczan Zagórskich”, wyremontowany w poł. XVIII w. Przy tym kościółku biskup krakowski Kajetan Sołtyk polecił wybudować szpital i klasztor dla sióstr miłosierdzia. W 1789 r. budowla była w stanie surowym i wkrótce, tak jak całe dobra biskupów krakowskich, została przejęta przez Skarb Rzeczypospolitej. Siostry zakonne nigdy w niej nie zamieszkały – przez prawie dwa stulecia nazywana gmachem Leonarda była wykorzystywana na cele publiczne. Rozebrano ją w latach siedemdziesiątych XX w.¹⁰

Czas wykształcenia się drogi, z której powstała obecna ul. św. Leonarda, jest zapewne wcześniejszy od daty fundacji samej kaplicy. Jak wynika z kartografii z początku XIX w. za gmachem Leonarda rozwidlała się ona na trakt do średniowiecznej wsi Zagórze (utrwalony w układzie komunikacyjnym jako ul. Zagórska) i na drogę do Sukowa, przecinającą ukośnie układ pól. Ta droga do Sukowa nie istnieje, częściowo zlikwidowana w 2 poł. XIX w., gdy jej funkcję przejęła ul. Szeroka (ob. ul. Żeromskiego), a następnie ul. Tarnowska¹¹.

W końcu XIX w. funkcjonowała jeszcze jedna droga z południowych obrzeży Kielc do Sukowa, z niej powstała obecna ul. Wojska Polskiego. Zaczynała się za folwarkiem należącym do seminarium, przed Rogatką Krakowską, i stanowiła południową granicę zasięgu Wielkiego Pola. Przy niej zostały wzniesione w roku 1794 budynki folwarku księży wikariuszy kolegiaty kieleckiej: dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, stajnia, obora, spichlerz (na ob. posesjach przy ul. Wojska Polskiego 12–16 i ul. Jana Pawła II 19)¹².

W lipcu 1789 r. sejm uchwalił w tajnym głosowaniu sekularyzację majątku wakującego wówczas biskupstwa krakowskiego. Dzięki temu szereg budynków, parceli i gruntów w Kielcach znalazło się w dyspozycji rządu. Te zasoby uległy powiększeniu,

9 Muzeum Narodowe w Kielcach (MNKi), nr inw. MNK/H/165, Tabela hiberny z 1803 r., s. 229–312; AGAD, KRSW, sygn. 2425, Regestr do pomiaru Kielc z 1823 r., s. 218–226.; J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach*, Kielce 1993, s. 168–174.

10 M. Żurowska, „Gmach Leonarda”, Kielce 1974, mps w zbiorach WUOZ Kielce.

11 Archiwum Wojsenne w Wiedniu, sygn. BXI a, Mapa Galicji Zachodniej Antoniego Mayera von Heldensfeld z 1804 r.; omówiona w: J.L. Adamczyk, *Kielce na mapach z lat 1799 i 1804. Próba rekonstrukcji układu komunikacyjnego miasta z około 1800 r.*, Kielce 1982.

12 Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), Akta miasta Kielce (AmK), sygn. 9, „Akta dotyczące się domów rządowych”; tamże, Hipoteka m. Kielc (Hip. m. Kielc), sygn. 628, k. hip. 294.

kiedy okupacyjne władze austriackie włączyły do dóbr państwowych uposażenie i budynek przynależne wójtostwu¹³.

W myśl obowiązujących w Królestwie Polskim przepisów budowlanych podstawę rozwoju i zmian ulepszących rozplanowanie miasta miał stanowić plan regulacyjny, inwentaryzujący także stan istniejący (zabudowę, układ parceli i gruntów, stosunki własnościowe). Kielce miały się rozbudowywać w oparciu o taki plan sporządzony przez geometrę Mariana Potockiego, zatwierdzony przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych w 1824 r.¹⁴

Plan Potockiego potwierdza, że tereny na południowy wschód od Wzgórza Zamkowego, stanowiące część Wielkiego Pola, były wówczas jeszcze użytkowane rolniczo i wolne od zabudowy. Dawna Zatylnia (ob. ul. Wesoła) została przez geometrę opisana jako ul. św. Wojciecha, zapewne ze względu na usytuowanie na osi widokowej tej świątyni. Przy południowym odcinku tej ulicy leżały tyły posesji kanoniczych na Wzgórzu Zamkowym, patrząc od północy: pierzchnickiej, daleszyckiej, tumlińskiej, Żydówek i sieradowickiej, przedzielone posesją probostwa. Nieco dalej stał długi budynek wikariatu, wąskimi ścianami szczytowymi zwrócony ku ulicom Krakowskiej (ob. ul. Jana Pawła II) i św. Wojciecha. Za nimi leżał ogród i folwark seminaryjny. Po drugiej stronie Zatylniej stał tylko rząd stodoł mieszczan kieleckich i kilka drewnianych budynków gospodarczych przy jej zakręcie, za seminarium.

Zgodnie z planem regulacyjnym rolnicze tereny na wschód od południowego odcinka Zatylniej miały być przecięte ulicami wytyczonymi promiennie od pl. Aleksandra przy gmachu Leonarda. Ulica św. Józefa miała bieć do pl. Panny Marii, dwie pozostałe w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Ulice te miały się krzyżować z ul. Rządową. Ulica św. Wojciecha, czyli Zatylnia, obiegająca od wschodu zabudowę Wzgórza Zamkowego, miała zachować dawny przebieg, skręcając pod kątem prostym za folwarkiem seminaryjnym. Plan regulacyjny przewidywał jedynie jej sprostowanie na poszczególnych odcinkach i wyrównanie szerokości.

W ramach realizacji oznaczeń regulacyjnych na planie Potockiego wytyczono w terenie ul. Konstantego (ob. wschodni odcinek ul. Sienkiewicza). Budowa w 1825 r. gmachu hipoteki zapoczątkowała powstanie jej pierzei południowej. Hipoteka o dwóch frontowych elewacjach stanęła na narożnej parceli – u zbiegu z projektowaną ul. Rządową. Rok później zakończono budowę sąsiadującego z nią domu, zakupionego w 1830 r. przez Dyрекcję Generalną Poczty Królestwa Polskiego na siedzibę kieleckiej poczty. Chociaż za nimi w Wielkim Polu palikami wytyczono ulicę św. Józefa, nigdy nie została ona na tym odcinku zrealizowana¹⁵.

13 T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809*, Lublin 1976, s. 146.

14 AP Kielce, Zbiory kartograficzne, „Plan miasta wojewódzkiego województwa krakowskiego Kielc”, M. Potocki. 1823; J.L. Adamczyk, *Kielce na planach z lat 1821 i 1823*, Kielce 1983.

15 AP Kielce, Akta Dyrekcji Ubezpieczeń (DU), sygn. 136, s. 93 i n., s. 131 i n.; tamże, Hip. m. Kielc, sygn. 368, k. hip. 263; tamże, Rząd Gubernialny Radomski (RGR), sygn. 2335, list Andrzeja Kossowicza z 9 marca 1826; *Kielce. Materiały źródłowe do połowy XIX wieku*, opr. Z. Guldon, S. Marcinkowski,

W latach trzydziestych XIX w. na południowy wschód od Kielc, przy drodze do Zagórza, zbudowano neogotycką wieżę przeznaczoną na magazyn prochu na potrzeby wojska rosyjskiego. Budowla nazywana Prochownią, która stała przy obecnej ul. Prostej (na południe od obecnego szpitala położniczego), przez wiele lat stanowiła charakterystyczny akcent kieleckiego krajobrazu¹⁶. Na krańcu ul. Konstantego, nieopodal gmachu Leonarda, wzniesiono w latach 1835–1838 klasycyzujący kościół dla gminy ewangelickiej. Obok w linii zabudowy stanął narożny piętrowy, murowany budynek pastorałki¹⁷. Zespół ewangelickich zabudowań, starsze nieco gmachy hipoteki i poczty – wszystkie zachowane po dziś dzień – zostały zbudowane na polu wójtostwa, włączonym po upaństwowieniu do rządowego folwarku Psiarnia.

Ulicę św. Wojciecha pod koniec lat trzydziestych XIX w. zaczęto nazywać Wesołą. Prawdopodobnie nazwa ta wzięła się stąd, że była ona mniej widocznym dla ogółu szlakiem do licznych szynków funkcjonujących przed wprowadzeniem monopolu państwowego. Ówczesny wygląd południowego odcinka tej ulicy przedstawia projekt jego regulacji sporządzony ok. 1840 r. przez Maksymiliana Strasza z naniesioną siatką ulic z planu Kielc Potockiego (il. 1)¹⁸.

W roku 1845 Kielce przestały być siedzibą województwa, co spowodowało blisko dwudziestoletni zastój inwestycyjny. Południowy odcinek ulicy Wesołej w tym czasie zaczął się zabudowywać w sposób typowy dla kieleckich przedmieść. Na rogu ul. Konstantego i Wesołej, przed posesjami hipoteki i poczty Jan Voight wystawił parterowy budynek mieszczący stajnię i wozownie, w którym kielecka żandarmeria trzymała swoje konie. Nieruchomość zakupiła Karolina Reichelt, która prawdopodobnie przerobiła dawne stajnię na mydlarnię. Nieopodal Joanna Łęcka wystawiła parterowy dom – pierwszy murowany budynek na tym odcinku ulicy (ul. Wesoła 27).

Nieco dalej stanął drewniany domek Franciszka Przybylskiego (ul. Wesoła 37). Kilka drewnianych domów ze stajniami i wozowniami tworzyło dość chaotyczną zabudowę przy samym zakręcie Wesołej, za folwarkiem seminarium w pobliżu ul. Sukowskiej, przypisywaną już do Krakowskiego Przedmieścia. Ich właścicielami w poł. XIX w. byli Orlińscy i drukarz Antoni Słabowski. Między nimi miał tam plac Wincenty Malczewski krawiec, który wystawił dopiero po 1860 r. parterowy dom mieszkalny¹⁹. Obecnie w miejscu tych domków, rozebranych pod koniec lat sześćdziesiątych XX w., stoją biurowce.

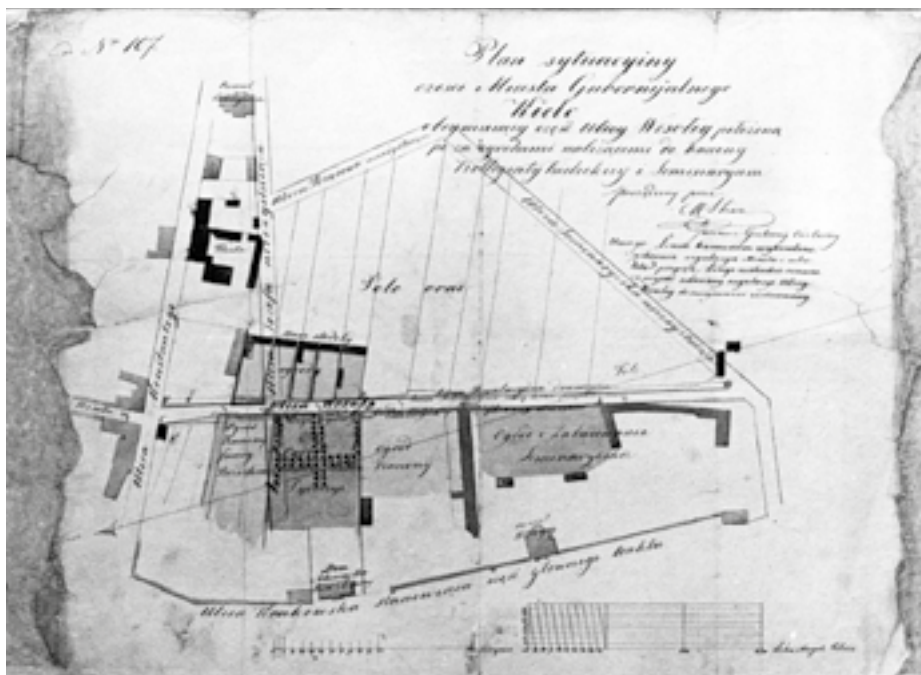
E. Wirska. Kielce 1971, s. 116.

16 J. Pycia, *Nad Silnicą*, s. 231.

17 AGAD, KRSW, sygn. 2455 b, „Kontrola dziesięciolecia...”; Sąd Rejonowy w Kielcach, k. hip. 897; AP Radom, ZDP, Kartografia – Gubernia kielecka, sygn. 438, „Plan kościoła ewangelickiego...”, F. Last, 1852 (przerys z planu z 1849 r.); J. Piwek, *Kielce w latach 1816–1866*, s. 60–61.

18 AGAD, KRSW, sygn. 2446, „Plan sytuacyjny części miasta gubernialnego Kielc...”, M. Strasz.

19 Sąd Rejonowy w Kielcach, k. hip. 292; AP Kielce, Kasa Powiatu Kieleckiego (dalej: KPK), sygn. 217 a. Deklaracja dochodu z domu i budowli w mieście Kielcach z 1866 r. (Deklaracja dochodu 1866) liczb. p. 162, 276, 334, 351, 352, 354, 352; J.L. Adamczyk, *Pomiar Kielc z 1872 roku*, Kielce 1984, s. 20–30.



1. Uł. Wesoleja na planie M. Straszka z ok. 1840 r.; AGAD, KRSW, sygn. 2446

Tuż przed wybuchem powstania styczniowego władze miejskie planowały podjęcie w Kielcach prac o charakterze komunikacyjnym, sanitarnym i porządkowym – m.in. uporządkowanie i przedłużenie ul. Wesolej, wytyczenie ulicy na Załężniu (odpowiednika obecnej ul. Paderewskiego), uporządkowanie plant nad Silnicą i systemu kanałów odprowadzających do niej wodę, a także wyremontowanie mostów²⁰.

Projekt nowej dzielnicy Kielc

Po stłumieniu powstania styczniowego polityka zaborcy zmierzała w kierunku unifikacji Królestwa z Cesarstwem Rosyjskim i zatarcia znamion polskości. W związku ze zmienionym podziałem administracyjnym Kielce z początkiem 1867 r. stały się ponownie siedzibą guberni. Wraz z władzą gubernialną sprowadziły się do miasta liczne urzędy administracyjne, zabezpieczane przez ponaddwupółtysięczny garnizon wojskowy. Dekret rządowy z 1862 r. zezwolił na swobodny napływ i osiedlanie się ludności żydowskiej. Procesy urbanizacyjne w Kielcach, tak jak w całym Królestwie przyspieszyło uwłaszczenie chłopów – przez uwolnienie taniej siły roboczej – i dobra koniunktura gospodarcza związana ze zniesieniem granicy celnej z Cesarstwem Rosyjskim.

Miasto nie było przygotowane na przyrost mieszkańców, brak było mieszkań o odpowiednim standardzie dla urzędników i oficerów a także budynków koszarowych dla wojska. Zły stan sanitarny groził epidemiami chorób, zabudowa drewniano-murowana

20 AP Kielce, AmK, sygn. 2. Akta Rady Miejskiej m. Kielce dotyczące reperacji ulic, mostów i kanałów.

– pożarami. Rząd gubernialny i władze miejskie musiały podjąć przedsięwzięcia zachęcające do inwestycji budowlanych i wytyczyć kierunki rozwoju przestrzennego.

W ramach represji popowstaniowych na mocy dekretu z 26 grudnia 1865 r. upaństwowiono te dobra kościelne, które nie były bezpośrednio użytkowane przez Kościół, lecz dzierżawione. Tym sposobem rząd przejął na własność liczne kieleckie kanonie i związane z nimi place i grunty. Kilka lat później zapadła decyzja, która z kolei wstrzymała rozwój przestrzenny miasta, szczególnie w kierunku na południe od obecnej ul. Ogrodowej. Z klucza folwarków skarbowych utworzony został majorat nadany przez cara księciu Aleksandrowi Szachowskiemu w nagrodę za zasługi w walce m.in. przeciwko powstańcom polskim. W obręb majoratu weszły znaczne tereny z „dóbr górniczych” (dawniej biskupów krakowskich) – z folwarku „Kielce vel Psiarnia”, a także inne: Nowy Folwark, Czarnów, Masłów, Mazur i Kopcowa Wola²¹.

Kierownictwo Wydziału Budowlanego w Rządzie Gubernialnym Kieleckim i stanowisko budowniczego gubernialnego objął od samego początku architekt Franciszek Ksawery Kowalski, absolwent warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, który doświadczenie zawodowe zdobywał u boku znanego architekta Henryka Marconiego. W ciągu trzydziestu lat służby na tym stanowisku opiniował dla magistratu Kielc wszelkie nowe projekty i przeróbki dokonywane w miejskiej zabudowie. Sam projektował z racji urzędu i dla osób prywatnych, przygotowywał wyceny, przetargi i kontrakty, nadzorował i kierował budowami. Z pracą urzędnika łączył aktywne uczestnictwo w życiu parafii kieleckiej i działalność w miejscowym Towarzystwie Dobroczynności²².

Jedną z pierwszych decyzji władz guberni było zlecenie inżynierowi Witoldowi Krassowskiemu nowego pomiaru Kielc. W wyniku jego sześcioletnich działań, w 1872 r. był gotowy szczegółowy plan miasta w skali 1:836, inwentaryzujący w dokładny sposób istniejącą zabudowę. Jedynie w obszarze dawnego Wielkiego Pola, na północ od ul. Wesolej przerywanymi liniami oznaczono rozplanowanie nowej dzielnicy miasta²³.

Władze gubernialne rozpoczęły swoje rządy od budowy pięciokopułowej cerkwi pw. Wniebowstąpienia Pańskiego dla niewielkiej społeczności prawosławnej (il. 2). Budowla zaprojektowana przez F.K. Kowalskiego stanęła w latach 1868–1870 na placu pozyskanym po rozbiórce dwóch drewnianych domów kanonii Żydówek i sieradowickiej, na obecnym skwerze S. Żeromskiego. Miała układ krzyżowo-kopułowy i była wzorowana na staroruskiej architekturze (przypuszczalnie na jednej z cerkwi w Czernichowie powtarzającej układ nieistniejącej już wówczas świątyni Dziesięcinnej w Kijowie)²⁴. Wyburzono niedawno wyremontowaną Bramę Krakowską i baroko-

21 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 626, ks. hip. 60.

22 J. Szczepański, *Kielecki Słownik Biograficzny. Architekci i budowniczowie. Materiały*. Warszawa–Kraków 1990, s. 74–77.

23 J.L. Adamczyk, *Pomiar Kielc...*

24 AP Kielce, AmK, sygn. 187, O ustroju miasta, nlb.; tamże, Rząd Gubernialny Kielecki (RGK), sygn. 15 748, 15 789, 15 820; „Pamiętnik Kielecki” za 1887 (historia założenia



2. Cerkiew prawosławna i popówka, widok z ul. Wozniesieńskiej (ob. Mickiewicza), fot. z lat siedemdziesiątych XIX w.

we „ganki”, łączące dawny pałac biskupów krakowskich z kolegiatą i kompleksem seminaryjno-szkolnym, aby otworzyć perspektywę widokową i umożliwić przejście na skwer urządzone przy prawosławnej świątyni. Na skwerze postawiono pompę zasilaną wodą z posesji ówczesnego pałacu biskupiego (obecnej kurii diecezjalnej). Jedną z pierwszych ceremonii w cerkwi – odnotowanych przez „Gazetę Kielecką” – był ślub, który zawarła w 1871 r. Aleksandra Onacewicz z Aleksandrem Sołowiewem policmajstrem miasta Kielc²⁵.

Przy ul. Wesolej w roku 1868 zaczęto budować zaprojektowaną przez Kowalskiego popówkę – mieszkanie dla popa i służby kościelnej (il. 2, 3). Budynek, zachowany do dziś przy ul. Wesolej 35, stanął na placu wytyczonym z dawnego pola księży wikariuszy. Fakt, że zbudowano go jako dom narożny, z dwoma elewacjami frontowymi, świadczy, że już wówczas istniała ogólna koncepcja rozplanowania nowej dzielnicy na części dawnego Wielkiego Pola. Na wprost cerkwi zaplanowano bowiem ulicę prostopadłą do Wesolej, którą Kowalski w kosztorysie budowy Popówki nazwał doraźnie „Nową” – czyli obecne ulice: Mickiewicza i Głowackiego²⁶. Po I wojnie światowej bu-

cerkwi prawosławnej w Kielcach); tamże za 1902 r., s. 66–67; „Gazeta Kielecka” 1870, nr 18; 1871; nr 96; J.L. Adamczyk, *Wzgórze...*, s. 120–121; P. Cynalewska-Kuczma, *Architektura cerkiewna Królestwa Polskiego narzędziem integracji z Imperium Rosyjskim*, Poznań 2004, s. 138.

25 „Gazeta Kielecka” 1871, nr 31.

26 AP Kielce, RGK, sygn.15 748, O postrojkę prawosławnej cerkwi; tamże. sygn. 17 253, Projekt popówki, rys. F.K. Kowalskiego z 1868 r. zatwierdzony przez Chlebniokowa; tamże, AmK, sygn.9.

bez licytacji 1 morgę 15 prętów za kościołem ewangelickim, należąca do Ekonomii Rządowej Kielce, za sumę 150 rubli. Jesienią tego roku przekazano miastu 5 mórg 38 prętów z folwarku Psiarnia pod wytyczenie ob. ul. Seminaryjskiej²⁸.

Pola uprawne przewidziane pod zabudowę należały, wyliczając od północy, do Kasy Miejskiej (dawniej rządu), Barbary Surmackiej z Jaworskich, rosyjskiego kupca Jana Łuczniakowa, Jana Możdżyńskiego, Franciszka Bielińskiego, Jana i Natalii Malinowskich. Pole Malinowskich sąsiadowało z gruntem Kasy Miejskiej (Sobiestiańskim), za którym były pola Józefa Przybylskiego, Wiktorii Sobierajskiej, Dłużewskiego (później Zagajskiego), Kotowicza i Ignacego Assendy. Ostatnie z równoleżnikowych pól należało znów do Malinowskich. Jeszcze jednym właścicielem, który wziął udział w pertraktacjach przy urządzeniu nowej dzielnicy był Rudolf Święcki, właściciel pola i folwarku za gmachem Leonarda²⁹.

Efektom negocjacji prowadzonych z prywatnymi właścicielami Wielkiego Pola była „Deklaracja” podpisana przez nich w marcu 1868 r. Treść dokumentu potwierdza, że już w tym czasie układ ulic i głównego placu był znany w zarysie, choć pierwsze datowane plany pochodzą z 1870 r. Właściciele pól leżących na wschód od Wesołej zobowiązali się oddać bezpłatnie część ziemi na dwie poprzeczne ulice (obecne Hipoteczna i Słowackiego, a także Ewangelicka i Śniadeckich) i na trzecią wprost budującą się cerkwi (ul. Mickiewicza i Głowackiego). Ci, na gruntach których miał być urządzony plac miejski mieli otrzymać rekompensatę w działkach o identycznej wielkości w obszarze nowej dzielnicy. Jednocześnie zezwolili służbie technicznej przy rządzie gubernialnym i magistratowi miasta Kielce dopełnić szczegółowych pomiarów, obliczyć powierzchnie, wytyczyć ulice i plac w terenie. Wszelkie koszty – uregulowanie ksiąg hipotecznych, kupno materiałów, najem ludzi – magistrat przyjął na siebie, z funduszy spodziewanego wynagrodzenia za utracone korzyści z propinacji. Dawne pola uprawne miały być przekształcone na parcele budowlane. Ich właściciele uzyskali pisemne zapewnienie, że do czasu pobudowania domów nie będzie wymagane przestrzeganie przepisów policji budowlanej, co do utrzymania czystości, urządzenia trotuarów i parkanów. Ustalono już wówczas, że główny plac nazwany Rynkiem będzie pełnił funkcje targową, będą na nim sprzedawane „wszelkie produkta na targi sprowadzane, wyłączając bydło, konie, nierogaciznę, słomę i siano”. Władza gubernialna zastrzegła ze swej strony, aby przy nowym placu stawiano tylko domy piętrowe, murowane, dopuszczając pokrycie dachów na lat 15 gontami, zaś w innych ulicach – „ku Sukowskiej ulicy” – parterowe murowane, z murami 2 i ½ stopy grubymi, również gontami kryte. Roboty pomiarowe i obliczenia techniczne miały być wykonane w takim okresie, aby

28 AP Kielce, RGK, sygn. 6508; tamże, Hip. m. Kielc, sygn.532, ks. hip. 298 (dla gruntu poduchownego Sobiestiańskiego). W dokumentach tej księgi są szczegółowo omówione rozliczenia z poszczególnymi właścicielami pól.

29 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn.532, ks. hip. 298; tamże, RGK, sygn.15 754, „Ustrojstwo nowego kwartała” (szczegółowe rozliczenia, ile „pobrano” i ile „oddano” każdemu z właścicieli, a także plany).

po zebraniu zasiewów, to jest w miesiącu sierpniu, „Rynek” i ulice mogły być otwarte do użytku³⁰. Terminy te nie zostały dotrzymane.

Dopiero we wrześniu 1870 r. Franciszek Kowalski pisał do Aleksandra Augustynowicza: „Wielmożny Prezydencie Dobrodzieju. Interes nowej części miasta – ukończony, dziś dałem do podpisu Wu. Skierskiemu Radcy – z którego polecenia mam zaszczyt prosić o zawiadomienie członków komitetu, aby raczyli przybyć do Pańskiego biura na posiedzenie”³¹. Projekt nowej dzielnicy, zatwierdzony przez władze 17 października 1870 r., był niewątpliwie dziełem Kowalskiego³². Gdzie jest oryginał tego projektu, nie wiadomo. W dokumentach archiwalnych zachował się jego schemat powielany na kalkach, na którym na wyrysie pól uprawnych narysowano kształt placu, przebieg ulic, układ kwartałów zabudowy i parceli (il. 4). Oznaczono na nim istniejącą zabudowę, m.in. gmach Leonarda, kościół ewangelicki z pastarówką, hipotekę, pocztę a także cerkiew i popówkę. W obszarze na wschód od ul. Szerokiej wyrysowana została stara droga do Sukowa (od gmachu Leonarda), na odcinku przeznaczonym do likwidacji. Kształt parceli budowlanych wynikał z układu dawnych pól, podzielonych w obrębie kwartałów na mniejsze części. Podzielono je tak, aby w kwartale zapewnić przeważnie dwa rzędy działek budowlanych, stykających się podwórzami, z frontami skierowanymi na dwie równoległe do siebie ulice.

Dla nowej części miasta przyjęte zostało rozwiązanie bardzo tradycyjne, nawiązujące do układu szachownicowego, z prostokątnym placem, z narożników którego wychodzą prostopadłe do siebie ulice. Nowa dzielnica przez wytyczenie centralnego placu (nawiązującego do dawnych rynków miejskich) i siatkę równoległych i prostopadłych do siebie ulic zyskiwała bardzo czytelny układ. Funkcja targowa placu zapewniała jej pewną integralność, nie była bowiem powiązana funkcjami handlowymi ze starym śródmieściem. Stąd też w prasie kieleckiej nazywano ją Nowym Miastem. Powiązano je kompozycyjnie z cerkwią, która, choć zlokalizowana poza jego obrębem, stała na głównej osi widokowej, na nieco obniżonym terenie na zamknięciu ul. Wozniesieńskiej.

Centralny plac nowej dzielnicy, nazywany początkowo Nowym Rynkiem, później – Bazarowym, miał być w pierwotnym założeniu o połowę mniejszy. Jego zasięg południowy wyznaczała ul. Wozniesieńska, wytyczona na wprost cerkwi i nazwana od jej wezwania. Dwie poprzeczne do niej ulice, równoległe do ul. Wesołej, wytyczono tak, aby poprzez odpowiednią wielkość kwartałów i głębokość działek zapewnić przy nich zabudowę frontową, a także powiązać je ze starszą zabudową miejską i zrealizowanymi już regulacjami opartymi o plan Potockiego. Ulicę wytyczoną za budynkiem hipoteki nazwano Hipoteczną (obecnie jej część północna zachowała dawną nazwę,

30 AP Kielce, RGK, sygn. 15 754.

31 AP Kielce, AmK, sygn. 187, O ustroju goroda.

32 Taka data jest na piśmie z 4 października 1896 w zbiorach dokumentów dla gruntu poduchownego nazwanego Sowieściańskiego (pisanym także jako Sobiestiański); AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 532, ks. hip. 298.

południowy odcinek od 1935 r. nosi nazwę ul. Słowackiego). Przeznica za kościołem ewangelickim i za Bazarami przyjęła miano Bazarowej (obecnie ul. Ewangelicka i Śniadeckich). Trzecia – poprzeczna do pól, Szeroka (obecnie ul. Żeromskiego) stanowiła w założeniu obrzeże nowej dzielnicy i miała przejąć funkcję zlikwidowanego odcinka drogi do Sukowa. Z ulicami Hipoteczną i Bazarową miała się także krzyżować, oprócz wspomnianej Wzniesieńskiej, ul. Seminaryjska, której współcześnie przywrócono historyczną nazwę. Seminaryjska miała istotne znaczenie komunikacyjne, bowiem na krańcu dzielnicy przechodziła w starą drogą do Sukowa.

Na terenie przeznaczonym pod zabudowę oprócz własności miejskiej było 14 odrębnych pól uprawnych, należących do 13 właścicieli. Dla każdego z nich został sporządzony odrębny „odrys” nałożony na plan nowej dzielnicy, z zaznaczeniem działek podlegających wymianie (il. 4)³³. W szczegółowych umowach właściciele przeważnie wycofywali się z bezpłatnego przekazania placów na ulice. Przykładowo – w kontrakcie zawartym wiosną 1870 r. Wiktoria Sobierajska zażądała od Kasy Miejskiej za grunt oddany na dwie ulice trzy razy tyle i ponadto części starej drogi do Sukowa, przeznaczonej do likwidacji. Utrzymanie porządków na jej placach miało obciążyć Kasę Miejską, podobnie jak i budowa „trotuarów”. Wiosną tego roku granice ulic miały zostać pługami przeorane; „wszystko, co zasieję – zastrzegła sobie Sobierajska – zbiorę do jesieni”³⁴. Pertraktacje z właścicielami trwały do połowy lat siedemdziesiątych XIX w.

W roku 1871 działania w terenie były już zaawansowane. Opisywała je „Gazeta Kielecka”: „Od kilku lat podjęta myśl, w kołach administracyjno-rządowych, zbudowania miasta poza seminaryjskimi zabudowaniami wchodzi w życie. Wytknięto obszerne place pod mające się wzniesić miasto, z dokładnem oznaczeniem kierunku ulic zbiegających się ze starem miastem, wybrukowano już nawet dwie ulice dla ułatwienia dowozu materiałów a obecnie wznosi się tam pierwszy budynek, obszerne murowane koszary dla wojska. Myśl zbudowania nowego na wzgórzu miasta jest bardzo szczęśliwa a przy wzrastającej ludności pozwoli Kielcom rozmieścić się wygodniej, pod względem sanitarnym wiele wpłynie na zdrowie publiczne, bo wyprowadzi z ciasnych i dusznych ulic wielu mieszkańców pragnących świeżego powietrza, którego dziś i za pieniądze mieć nie można”³⁵.

Nowe ulice obsadzono „akacjami kulistymi”. Plac, wówczas jeszcze o znacznym spadku, wybrukowany przez Chaskiela Landau, oświetliło 16 żeliwnych latarni naftowych³⁶.

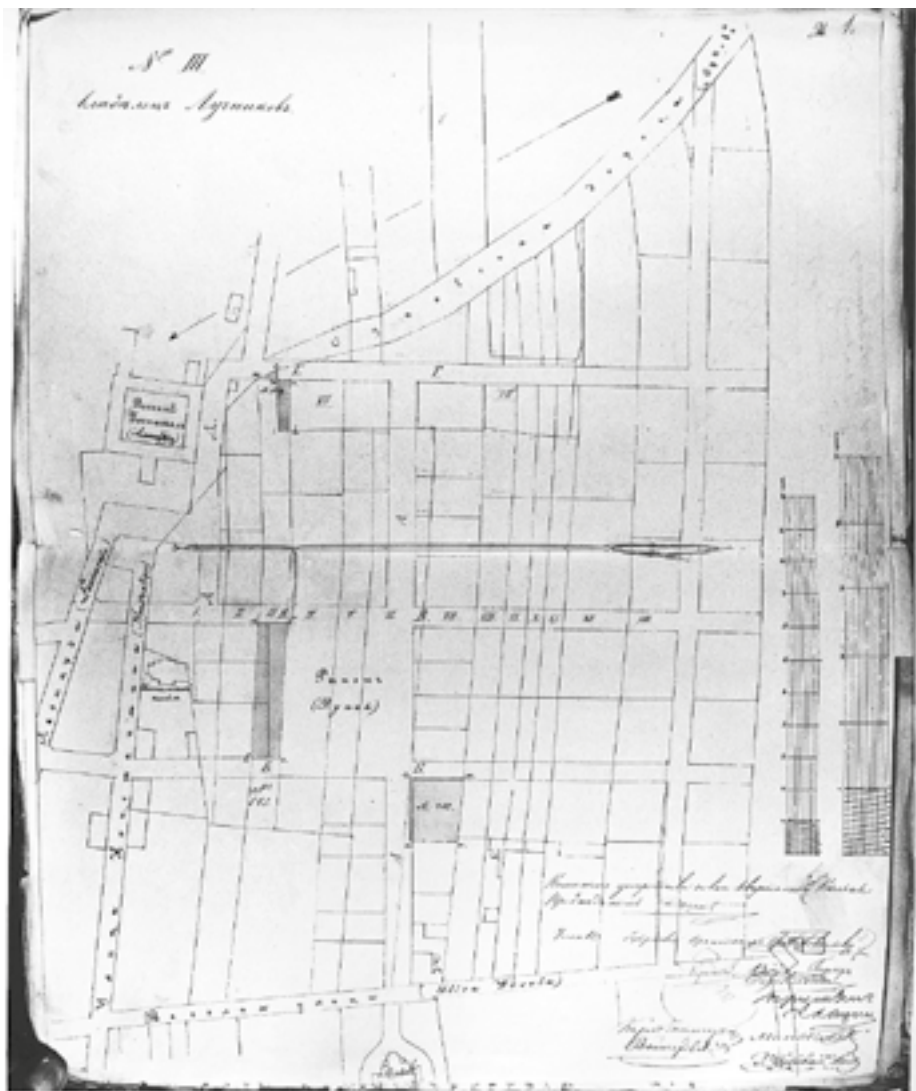
Ponieważ centralny plac okazał się za mały dla funkcji targowej, powiększono go w 1874 r. prawie o połowę, nadając obecny kształt. Niemniej jednak na prawie wszyst-

33 Plany z oznaczeniem placów poszczególnych właścicieli są w k. hip.298 (dla gruntu Sobiestiańskiego). Te same plany są w AP Kielce, RGK, sygn. 5038 i 15 754.

34 AP Kielce, RGK, sygn. 5038.

35 „Gazeta Kielecka” 1871, nr 72.

36 „Gazeta Kielecka” 1871, nr 36; 1874, nr 52.



4. Plan nowej dzielnicy (schemat z pokazaniem placów Jana Łuczniakowa); AP Kielce, RGR, Hip. m. Kielc, sygn. 532, ks. hip.298 (dla gruntu Sobieściańskiego).

kich planach Kielc do końca XIX w. był on rysowany zgodnie z pierwotnym założeniem, co oznacza, że sprawa nie była przesądzona³⁷. Parcele przy placu miały niemałą wartość i władze miasta wahały się, czy z nich zrezygnować na rzecz powiększenia przestrzeni handlowej. Prawdopodobnie uważano, że można będzie wrócić do pier-

37 AP Kielce, RGK, sygn. 6603. Decyzją rządu gubernialnego w 1871 r. sprzedano 4 miejskie place przy Nowym Rynku. Wskutek potrzeby rozszerzenia placu w 1874 r. place te odkupiono ponownie (m.in. od Krzyżkiewicza) na rzecz miasta.

wotnej koncepcji mniejszego placu, jeśli zaspokoi on potrzeby targowe lub część targu zostanie przeniesiona w inne miejsce.

Nowa dzielnica miała przede wszystkim zaspokoić praktyczne oczekiwania i potrzeby miasta co do parceli budowlanych i placu targowego. Rozwiązano ją tak, aby jak najbardziej ograniczyć koszty przez dostosowanie do podziałów własnościowych. Waleorem planistycznym była niewątpliwie czytelność i prostota kompozycji (ułatwiająca na co dzień orientację w terenie). Wadą – monotonia, brak publicznych terenów zielonych. Mniej uwagi poświęcono poszczególnym parcelom budowlanym. Część z nich to do dziś dnia długie, wąskie place, których kształt zdeterminował charakter zabudowy. Nową dzielnicę prawidłowo powiązano komunikacyjne ze starą częścią Kielc i siecią drożną do okolicznych wsi. Nie rozwiązano w niej natomiast – tak jak w całym mieście – problemu kanalizacji, skutki czego stały się szybko odczuwalne.

Władze rosyjskie na początku lat pięćdziesiątych XIX w. nadesłały do Królestwa plan regulacyjny miasta Krasnoje jako obowiązujący wzór takich przedsięwzięć³⁸. Wzorzec ten, wyrosły z idei arakcejewskich osiedli przemysłowych, charakteryzował się geometryczną regularną siatką ulic, przecinającą prostokątne kwartały zabudowy. Pewne tendencje widoczne na tym planie, szczególnie w ukształtowaniu prostokątnych placów miejskich, mogły posłużyć za inspirację dla projektu nowej kieleckiej dzielnicy. Niemniej, za podstawę działań regulacyjnych w obszarze całych Kielc bardzo długo służył plan Potockiego z 1823 r., którego elementy były realizowane jeszcze w 2 poł. XIX w. (m.in. powoływał się na niego w 1887 r. na łamach „Gazety Kieleckiej” budowniczy gubernialny Franciszek Ksawery Kowalski³⁹). W tym czasie stare plany regulacyjne miast nie miały już mocy urzędowych dokumentów. W roku 1870 opublikowano bowiem w Rosji instrukcję dla wydziałów budowlanych rządów gubernialnych i obwodowych dotyczącą rysowania planów nowej zabudowy miasta, uchylającą ostatecznie dogmat urbanistyczny, jakim był starszy regulacyjny plan miasta. Oczekiwano na przesłanie do rządu aktualnego planu pomiarowego miejscowości w skali 1: 4200 lub mniejszej, ze schematycznymi tylko oznaczeniami⁴⁰. Wytyczne te stały się podstawą do sporządzenia planu regulacyjnego Kielc, który powstał kilkanaście lat później, prawdopodobnie w 1888 r. (il. 5).

Plan ten jest znany nie z oryginału, lecz z przerysów pozbawionych podpisów i pieczęci, co utrudnia jego datowanie. Był krytykowany za „pozbawione wszelkiego piękna i wygody komunikacyjnej prostokąty ulic”⁴¹. W obszarze nowej dzielnicy przy

38 K. Dumala, *Rosyjski wzorzec urbanistyczny w Królestwie Polskim*, w: „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1992, R. XL, nr 3, s. 387 i nn.

39 „Gazeta Kielecka” 1887, nr 59.

40 K. Dumala, *Rosyjski...*, s. 387.

41 AP Kielce, AmK, sygn. 2218, W sprawie sporządzenia planu regulacyjnego Kielc. Takie datowanie na 1888 r. wynika z dokumentu z 3 lipca 1918 r. Wybudowano wg tego planu dwie dzielnice Kielc, por. E. Paciura, *Rozwój przestrzenny i zabudowa Kielc w latach 1919-1939. Dzielnica przydworcowa*, w: *Architektura pierwszych dziesięcioleci XX wieku w Kielcach*, Kielce 1999, s. 28; J. Pazdur, *Dzieje*



5. Plan regulacyjny Kielc z 1888 r.; AP Kielce, Zb. Kartograficzny, bez sygn., przerys J.L. Adamczyk, 1981 r.

pl. Bazarowym zakładał przedłużenie trzech ulic ob. Słowackiego, Śniadeckich i Szerokiej – m.in. przez pole majoratu Psiarnia – do obecnej ul. Prostej, a także, czego nigdy nie zrealizowano – do ul. Wojska Polskiego.

Początki zabudowy przy pl. Bazarowym

Jednym z pierwszych przedsięwzięć miejskich na obszarze nowej dzielnicy, przy nowym placu, była budowa hal targowych. Autora projektu, którym najpewniej był sam budowniczy gubernialny Kowalski, mogły zainspirować bardzo podobne hale targowe wzniesione w Końskich (zwane Pocijów), a także warszawski Gościenny

Kielc..., s. 51–52. Autor przypisuje plan regulacyjny Karolowi Czaplickiemu i datuje na 1894 r.

Dwór⁴². Wystawienie budowli powierzono żydowskiemu przedsiębiorcy z Chęcín – Chaskielowi Landau, który już w 1871 r. wznosił jej fundamenty na placu miejskim przy Nowym Rynku, w sąsiedztwie kościoła ewangelickiego. „Budujący się Bazar – pisał w następnym roku sprawozdawca „Gazety Kieleckiej” – już do pierwszego piętra ma wyprowadzone mury. Ciekawi mogą teraz się zapoznać z planem wewnętrznym tej wielkiej budowli”. W 1873 r. w prasie kieleckiej ukazały się pierwsze ogłoszenia o licytacjach na wynajęcie kramów, jatek i stancji mieszkalnych na pierwszym piętrze Bazarów. Dzięki jego wystawieniu można było zlikwidować stare drewniane jatki w podwórzu domu przy ul. Bodzentyńskiej. W 1879 r. dochód z wynajmu 34 sklepów, 21 jatek i 20 „numerów na mieszkania” wyniósł przeszło 2985 rubli, co stanowiło wydatną kwotę w skromnym budżecie miasta⁴³. Budynek, obecnie siedziba Muzeum Zabawek przy pl. Wolności 2, ma cztery skrzydła zgrupowane wokół wewnętrznego dziedzińca. Reprezentacyjny charakter nadaje elewacji od strony placu monumentalna brama przez wysokość dwóch kondygnacji, zwieńczona niewielką wieżyczką z zegarem (niegdyś na jej szczycie była osadzona blaszana chorągiewka z herbem miasta)⁴⁴. Parter od strony ulic przepruwały smukłe arkady, zgrupowane w pary między lizenami, współcześnie zamienione na otwory okienne (il.6).

Kilka lat później na posesji narożnej przyległej do Bazarów Magdalena Stępińska zbudowała piętrową kamienicę (pl. Wolności 1) o szerokiej eklektycznej fasadzie o jedenastu osiach, dopełniając tym samym całą pierzeję północną nowego placu (il. 7)⁴⁵. W 1877 r. w części domu urządzono piekarnię. W latach osiemdziesiątych XIX w. posesja została zakupiona przez Barańskich.

Kilka domów wystawiono dość szybko w zachodniej pierzei placu Bazarowego. Piętrową kamienicę z oficyną (pl. Wolności 12) zbudował żydowski przedsiębiorca budowlany Lejzor Piwko pod koniec lat siedemdziesiątych XIX w.⁴⁶ Jej fasada ma część środkową zaakcentowaną płytkim ryzalitem zwieńczonym odcinkiem attyki i bramę przejazdową na osi. W 1894 r. Piwko sprzedał nieruchomość Rajzmanom.

Około roku 1884 została zabudowana posesja narożna przy pl. Wolności 10, której właścicielem był Zelik Kestenberg⁴⁷. Dawniej w parterze tego domu znajdowały się

42 O Pocięgowie w Końskich „Gazeta Kielecka” 1871, nr 20. Były to murowane parterowe hale na identycznym planie jak kieleckie Bazary, o arkadowej artykulacji elewacji, z reprezentacyjną bramą na osi, wzniesione w k. XVIII w. Plan i zdjęcie kramów zwanych też „Annotargiem” por. J. Brzozowski, *Końskie wczoraj i dziś*, Warszawa 1975, s. 38, 39.

43 AP Kielce, AmK, sygn.187, O ustroju goroda; tamże, sygn. 198, 219, 230, 548 (o ubezpieczeniu Bazarów w 1873 r.); tamże, RGK, sygn. 15 754; „Gazeta Kielecka” 1871, nr 43; 1872, nr 51, s. 202; 1873, nr 50, s. 200; 1879, nr 85 (dochody m. Kielce).

44 „Gazeta Kielecka” 1872, nr. 74, s.1 (opis budowli).

45 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 342, ks. hip. 325; tamże, RGK, sygn. 15 802, o budowie piekarni Adama Stępińskiego; „Gazeta Kielecka” 1876, nr 30; 1905, nr 101, s. 4; 1906, nr 48, s. 4.

46 Sąd Rejonowy w Kielcach, ks. hip. 301.

47 AP Kielce, RGK, sygn. 15 802. Kestenberg kupił plac w 1878 r. i w tym samym wystąpił o pozwolenie na budowę; tamże, sygn. 327, ks. hip. 318; „Gazeta Kielecka” 1893, nr 55; 1905, nr 101; 1906, nr 48;



6. Budynek Bazarów przy pl. Bazarowym, fot. z lat siedemdziesiątych XIX w.

arkady o łukach segmentowych, wykorzystywane na pomieszczenie sklepów (il. 8). Od 1893 r. w części lokali mieściła się kancelaria sędziego pokoju I rewiru. W pierwszej dekadzie Kestenberg miał kłopoty finansowe i jego nieruchomości kilkakrotnie była zagrożona zlicytowaniem. Piętrowy budynek został powiększony o drugie piętro na początku XX w.

Okazała kamienicę narożną przy pl. Wolności 9 wybudował w 1884 r. Szymon Rajzman, właściciel cegielni w podkieleckim Zgórsku⁴⁸. Dwupiętrowa budowla uzyskała bogaty eklektyczny wystrój dwóch frontowych elewacji. Mocno podkreślona została jej trójosiowa część narożna, zaopatrzona w arkadowe otwory okienne na parterze, flankowana pozornymi ryzalitami. Otwory okienne na piętrze rozdzielają pilastry na cokołach, podtrzymujące wyłamujące się belkowanie; okna wieńczą naczółki o zróżnicowanych kształtach: segmentowe, trójkątne i proste. W kamienicy tej w 1891 r., w mieszkaniu prawosławnego kapelana wojskowego ks. Johana Safrona pod jego nieobecność została dokonana zbrodnia na tle rabunkowym. Sprawcą i ofiarami byli Rosjanie – szeregowi żołnierze połockiego pułku piechoty. Były służący kapelana Piotr Sidorow zamordował nowego służącego i posługacza cerkiewnego, a następnie próbował zatrzeć ślady przez podpalenie. Mieszkanie kapelana – 4 pokoje i kuchnia – mieściło się na parterze. W tym samym okresie w kamienicy znajdowało się także biuro powiatu oraz mieszkania naczelnika straży ziemskiej i sędziego śledczego⁴⁹. Od 1910 r.

1907, nr 1; 1909, nr 47; 1910, nr 47 (o licytacjach za niespłacone raty dla Towarzystwa Kredytowego Miejskiego). Od 1911 r. kamienica stanowiła własność Chaima Rozenblata i Lejzora Kona.

48 Sąd Rejonowy w Kielcach, ks. hip. 641; AP Kielce, Towarzystwo Kredytowe Miejskie (TKM), sygn. 130. Po I wojnie budynek był zarekwirowany na biura Policji Okręgowej i Powiatowej i szkoły policyjnej. Przed II wojną należał do Rajzmanów i Regulskich.

49 „Gazeta Kielecka” 1891, nr 49.



7. Pl. Bazarowy, kamienice Rajzmana i Kestenberga, między nimi – na zamknięciu ul. Wozniesieńskiej – cerkiew prawosławna, fot. z lat osiemdziesiątych XIX w.

była w niej czynna znana apteka Cypriana Gierałtowskiego⁵⁰. Między kamienicą Rajzmana a popówką, po stronie południowej obecnej ul. Mickiewicza, rozciągał się ogród prawosławnych duchownych, w okresie międzywojennym zabudowany domami dla urzędników państwowych.

Przeciwniegiła pierzeja, po stronie wschodniej placu Bazarowego, była zabudowywana wolniej. Przez długi okres czasu stała tutaj tylko narożna kamienica przy obecnym pl. Wolności 5, zbudowana w 1882 r. przez Izraela i Salomeę Moszkowskich. Dwuskrzydłowy budynek frontowy o dwóch piętrach realizowano etapami. W pierwszym dwudziestoleciu XX w. należał do żydowskiej rodziny Szlamowiczów⁵¹.

Do roku 1885 wystawiono przy pl. Bazarowym poza Bazarami pięć kamienic, w tym cztery narożne. Wszystkie miały dachy kryte blachą (rząd, aby wyeliminować gont jako łatwopalny materiał wprowadził preferencyjne ceny blachy). Budowle usytuowane u zbiegu ulic miały ścięte narożniki. Reprezentowały typ ceglanej kamienicy czynszowej o dwutraktowym układzie pomieszczeń, z klatkami schodowymi w ryzalitach od podwórza. Piwnice nakrywały ceglane sklepienia odcinkowe, na wyższych kondygnacjach stropy były drewniane z wyprawionymi sufitami. Tylko niektóre domy, przeznaczone dla zamożnych najemców, miały osobne klatki ze schodami głównymi i dla służby (do służbówek i kuchni). Dekoracyjny wystrój – wyróżniano nim jedy-

50 „Gazeta Kielecka” 1910, nr 91, s. 2; 1920, nr 100; J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Łódź 1984, s. 97.

51 AP Kielce, TKM, sygn.34; tamże, AmK, sygn. 2212. O wznoszeniu nowych budowli, s. 46-48 (o remoncie kamienicy Szlamowiczów w 1918 r.); „Gazeta Kielecka” 1909, nr 85, s. 2 (w 1909 r. w kamienicy mieścił się przez rok „zakład naukowy” – szkoła Techniczno-Przemysłowa Koterskiego). Studium. Katalog planów, t. 8 b, cz. 3, s. 364, Plan posesji nr 617, F.K. Kowalski, 1882 r.



8. Pl. Bazarowy, kamienica Piwki i Stępińskich przy Bazarach, fot z lat osiemdziesiątych XIX w.

nie widoczne od ulicy fasady – ograniczony do obramień okiennych, powielał zwykle ten sam „repertuar” w nieco zmienionych układach, najbogatszy na I piętrach. Monotonie elewacji o rytmicznie rozstawionych oknach wzbogacano płaskimi ryzalitami, zwieńczonymi odcinkami attyk. Sufity i fasety reprezentacyjnych pokoi I piętra zdobiły sztukaterie. Ściany oklejano tapetami. Ogrzewały mieszkania piece kaflowe (najdroższe „berlińskie”, ozdobne działoszyckie z wytwórni Borlickiego i najtańsze kieleckie z fabryczki Ostrowskiego). Wnętrza oświetlały naftowe lampy. Wodociągi i kanalizację zastępowała studnia w podwórzu i kloaki. Sklepione przejazdy bramne ze względów bezpieczeństwa były na noc zamykane przez stróżów. Na podwórkach, szczelnie ogradzanych, wystawiano stajnie i wozownie, komórki gospodarcze, czasem głębokie piwnice-lodownie.

W latach 1885–1895, w dekadzie stagnacji budowlanej, wykopano po stronie południowo-zachodniej pl. Bazarowego studnię zaopatrzoną w żeliwną pompę, natomiast nie ukończono ani jednej nowej kamienicy⁵².

Na targi urządzone na Nowym Mieście zjeżdżała się licznie ludność z okolicznych wiosek.

Uważano, że Nowy Rynek jest za mały na pomieszczenie całego targowiska. „Jak tylko obce i puste place, na jakich obecnie druga część targu odbywa się częścią zabudowane a częścią przez właścicieli ogrodzone zostaną – martwił się sprawozdawca »Gazety Kieleckiej« – zniknie targowisko na zboże i grube wyroby z drewna. W obecnej chwili utrzymanie tam targowiska, co tydzień setkami fur przepelnionego, wśród domów, obok szpitala wojskowego i koszar, w pobliżu probostwa i cerkwi – pod

52 AP Kielce, AmK, sygn. 496.

względem czystości powietrza wiele pozostawia do życzenia, ponieważ zgromadzenie wielu zwierząt pociągowych wytwarza niezdrowe miazmaty – dlatego przeniesienie tego targu za miasto ku Szydłórkowi jest potrzeba pilna a pod względem sanitarnym konieczna. Targ na Nowym Mieście i tak będzie bardzo duży poprzez pozostawienie sprzedaży przedmiotów spożywczych, kramów z towarem łokciowym, szewców, garniarzy, siodlarzy, bednarzy, tandeciarzy itp. z zupełnym usunięciem zwierząt pociągowych. Podobny podział targów dla porządku i zdrowego powietrza w mieście skupionym jest od dawna pożądanym.⁵³

Po stronie południowej ul. Wesolej

„W roku 1866 ulica Wesola – przypominał pół wieku później redaktor »Gazety Kieleckiej« – zaczynająca się od ulicy Konstantego (Pocztowej) w kierunku ul. Dużej przedstawiała się jako droga prowadząca w pola; po lewej stronie był plac pusty (Reichelta), na nim stajnia drewniana wojskowa; po prawej stronie także plac (Bielnińskiego), na nim kuźnia drewniana; dalej, przy przedłużeniu ulicy Wesolej znajdowały się na prawo parkany od tyłów posesyji zwróconych frontem ku ulicy Dużej, do domu konsystorza katolickiego i Seminarium Duchownego; na lewo prawie za stajniami wyżej wymienionymi dom jeden frontowy, parterowy, 4 stodoły za parkanami drewniane, dalej płoty zwyczajne od pól ornych, prawie do ulicy Sukowskiej i Dużej, domy trzy parterowe na zagięciu.⁵⁴

W roku 1874 przystąpiono do regulacji południowego odcinka ul. Wesolej. Wyburzono stare mury ogrodzenia wzdłuż ogrodów biskupiego i seminaryjnego, rozebrano część wschodnią wikariatu – dla wyprostowania i poszerzenia ulicy⁵⁵. Nawierzchnia jezdni została zabrukowana już w latach sześćdziesiątych; przed 1872 r. ułożono wzdłuż niej trotuary z „kamienia ciosowego”, czyli z piaskowca, w 1883 r. przebrukowano jezdnię „od domu proboszcza prawosławnego do przecięcia z ul. Konstantego”⁵⁶. Ulica zaczęła się stopniowo zabudowywać.

Jeden z najokazalszych domów został zbudowany dla Karoliny Reichelt na rogu ulic Konstantego i Wesolej (ul. Sienkiewicza 9)⁵⁷. Wzniesiono go w tym samym czasie co cerkiew prawosławną i popówkę. Narożna kamienica w stylu eklektycznym ma szczególnie bogaty wystrój I piętra, z arkadowymi otworami rozdzielonymi pilastrami, podtrzymującymi wyłamujące się belkowanie. Na tej właśnie kondygnacji znalazła

53 „Gazeta Kielecka” 1874, nr 18; 1874, nr 56.

54 „Wzrost m. Kielc”, „Gazeta Kielecka” 1903, nr 42; stodoły przy ul. Wesolej spaliły się 2 maja 1874 r., tamże 1874, nr 2, s. 1.

55 AP Kielce, AmK, sygn. 195; „Gazeta Kielecka” 1874, nr 33, s. 1; 1875, nr 52, s. 2.

56 AP Kielce, AmK, sygn.2; tamże, sygn. 16, Akta dotyczące melioracji; „Gazeta Kielecka” 1873, nr 2, s. 677; 1883, nr 58, s. 4.

57 Sąd Rejonowy w Kielcach, ks. hip. 292; „Gazeta Kielecka” 1872/1873, nr 2 (o wystawieniu dwupiętrowego domu Reichelta); O pożarach mydlarni Karola Reichelta por. tamże 1877, nr 60 i 63, s. 1; 1887, nr 21, s. 2.

siedzibę Kasa Przemysłowców Kieleckich „w pięciu obszernych widnych pokojach, z salką secesyjną, z balustradą”. Po niej lokale przejęło Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. W budynku mieściła się także Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa⁵⁸. Przy kamienicy tej funkcjonował latami zakład mydlarski. Mydlarnia, w której trzymano łatwo palne materiały kilkakrotnie się paliła, m.in. w 1877 r. „Gazeta Kielecka” apelowała, aby ją wynieść za miasto. Naczelnik straży ogniowej Karol Reichelt odbudował ją; paliła się ponownie w 1887 r.⁵⁹ W kamienicy przed I wojną światową mieściła się restauracja Marońskich i „magazyn towarów łokciowych” J. Marro⁶⁰.

Na narożnej parceli, naprzeciwko popówki przedsiębiorca Lejzor Piwko (wówczas już właściciel kamienicy przy pl. Bazarowym), korzystając z pożyczki państwowej, wystawił w 1882 r. okazałą dwupiętrową kamienicę ob. przy ul. Wesołej 33, w której na zasadzie dzierżawy znalazła pomieszczenie Kielecka Izba Skarbową i Kasa Gubernialna (il. 9). Pisała o niej „Gazeta Kielecka”, m.in. z uwagi na niewielką katastrofę – zawaliło się sklepienie w trakcie prac budowlanych w 1881 r. Kilka lat później Piwko zbudował za Izbą Skarbową przyległą do niej kamienicę (ul. Mickiewicza 8). W końcu XIX stulecia obie nieruchomości Piwki zakupił kielecki aptekarz Karol Strzelbicki i jego żona Kornelia. Izba Skarbową mieściła się w tym domu także w l. 1912–1922⁶¹.

W tym samym czasie na posesji przyległej od północy do Izby Skarbowej wystawił dom własny budowniczy gubernialny Franciszek Ksawery Kowalski⁶². Architekt miał wówczas już lat 55 i ugruntowaną pozycję zawodową. Posesja należała do jego żony Amelii, która mieszkała w niej tylko 5 lat (zmarła w 1887 r.). Rok później Kowalski ożenił się z Felicją Gajewską. Fasada niewielkiej piętrowej kamieniczki przy ul. Wesołej 31 zachowała boniowany parter i obramienia okienne ozdobione konsolkami. Jej środek zaakcentowano płaskim ryzalitem, z szerokim balkonem na piętrze i facją w połaci dachu. Okna na parterze zdobią maski w typie sarmackim, zaś naczółki okienne na piętrze popiersia ówczesnych popularnych literatów, m.in. Wincentego Pola i Ignacego Kraszewskiego. Wnętrze przejazdu bramnego – jako jedno z nielicznych w Kielcach – zachowało ramowe podziały ścian i kasetonowy strop. Przy kamienicy wzniesiono oficynę dla służby, stajnię, wozownię, drwalki. Na podwórzu wykopano studnię, a na tyłach urządzono ogród. Jedyń syn architekta, uzdolniony muzycznie

58 Tamże 1898, nr 61, s. 2 (o Kasie Przemysłowców Kieleckich); 1900, nr 8, s. 2 (o Towarzystwie Wzajemnego Kredytu).

59 O pożarach mydlarni Karola Reichelta por. przypis 57.

60 „Gazeta Kielecka” 1907, nr 74, s. 3; 1910, nr 88.

61 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 340, ks. hip. 330; „Gazeta Kielecka” 1878, nr 51, s. 1 (o pożyczce rządowej dla inwestora, który wystawi dom na pomieszczenie Izby Skarbowej); 1880, nr 37; 1881, nr 40, s. 1, 2 i 71; 1888, nr 44 (o budowie drugiego domu Piwki); Studium. Katalog planów, t. 8 b, cz. 3, s. 366, Plan sytuacyjny posesji, F.K. Kowalski, 1882 r.

62 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 340, ks. hip. 330; K. Głowacki, „Kielce. Kamienica mieszczańska – ul. Wesoła 31”, Kielce 1973 (mps w zbiorach WUOZ Kielce); Studium. Katalog planów, t. 8 b, cz. 3, s. 368, Plan posesji, J. Żychowicz, 1882 r.



9. Izba Skarbowa przy ul. Wesolej, fot. z lat osiemdziesiątych XIX w.

Władysław zmarł w wieku 18 lat, w roku 1875⁶³. Kowalski zapisał w testamencie nieruchomości przy ul. Wesolej Kieleckiemu Towarzystwu Dobroczynności, którego był aktywnym członkiem, z zastrzeżeniem, że będzie ją mogła użytkować do śmierci druga jego żona – Felicja. W 1931 r. nabyła ją Towarzystwo Kredytowe Miasta Kielce⁶⁴.

W dekadzie stagnacji budowlanej przy ul. Wesolej powstało tylko kilka nowych domów. Stanisław Taylor, zamożny adwokat i właściciel majątku ziemskiego Odrowąż, wystawił ok. 1886 r. okazały dom parterowy, jednorodzinny – rodzaj miejskiego dworku, cofnięty z linii pierzei ulicznej. Miał tu swoją kancelarię (od 1900 r. był dyrektorem Towarzystwa Kredytowego Miejskiego). Tuż przed II wojną światową posesję nabył adwokat Lucjan Gierowski. Budynek przy ul. Wesolej 41, z zachowanym układem pomieszczeń i pozostałościami wystroju sztukatorskiego, do dziś dnia pozostaje w rękach spadkobierców tej rodziny⁶⁵.

63 „Gazeta Kielecka” 1875, nr 79.

64 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 926, ks. hip. 331. W kilku opracowaniach jest powtarzana błędna informacja, że Kowalski sprzedał kamienicę Towarzystwu Dobroczynności.

65 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 658, ks. hip. 371; o rodzinach Taylorów, Gierowskich, por. : J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, s. 258; R. Wrońska-Gorzowska, E. Gorzkowski, *Album kielecki. Starówka*, Kielce 1994, s. 132–150.

Kilka lat później pierzeja wzbogaciła się o małą piętrową kamieniczkę Jana Życiego, zbudowaną według projektu Alfonsa Welke (ul. Wesoła 39)⁶⁶. Na samym narożniku, u zbiegu z ul. Seminaryjską, nauczyciel Karol Krajczewski wystawił niewielki dom, który całkowicie przekształciły późniejsze przebudowy na siedzibę Stowarzyszenia Służących św. Zyty (obecnie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy przy Wesołej 45)⁶⁷. Niewielką murowaną oficynę wybudował inny nauczyciel – profesor kieleckiego gimnazjum Gracjan Czarnecki – na tyłach frontowego domu na dawnej posesji Łęckiej (ob. Wesoła 27)⁶⁸. Uległa ona zawaleniu w trakcie remontu w 1998 r. Od wystawienia oficyny, zaprojektowanej przez architekta Kowalskiego, zaczął zabudowę swej posesji piekarz Antoni Suliga (ob. Wesoła 25)⁶⁹.

W roku 1886 urządzono ul. Nową, czyli obecną ul. Czerwonego Krzyża, która połączyła pl. Panny Marii z ul. Wesołą, realizując tym samym w sposób nieco zmodyfikowany odcinek ul. św. Józefa, zaprojektowanej na planie regulacyjnym Potockiego⁷⁰.

Zabudowa pozostałych ulic

Na obrzeżu nowej dzielnicy u zbiegu ulic Wozniesieńskiej i Szerokiej – „kosztem kasy miejskiej ... z funduszu kwaterunkowego” – zostały zbudowane murowane, piętrowe koszary wojskowe (il. 10). Budowano je etapami; w latach 1871–75 wzniesiono część północną zabudowy, przed 1886 r. – południową. Powstały dwa obiekty, każdy o dwóch skrzydłach obramiających wewnętrzny dziedziniec, które na przełomie stulecia zgodnie z projektem F.K. Kowalskiego połączono w jedną całość, likwidując wjazd od obecnej ul. Głowackiego. Zakwaterowano w nich jeden z batalionów 28. Połockiego Pułku Piechoty⁷¹. Budynek miał dwie elewacje frontowe o monotonnych podziałach ramowych uzyskanych przez lizeny i gzymсы (artykulację taką powtarzały inne kieleckie budynki koszarowe)) i klasycyzującą oprawę wejścia głównego. W okresie międzywojennym użytkował go 4. Pułk Piechoty Legionów. Koszary rozebrano w 2009 r., aby pozyskać plac pod budowę filharmonii (przy ul. Głowackiego).

66 Sąd Rejonowy w Kielcach, ks. hip. 173; Archiwum Kurii Diecezjalnej w Kielcach, Akta Konsystorskie Kolegiaty Kieleckiej, sygn. PKK-54, Projekt budowy kamienicy, A. Welke, 1888 r.; Studium. Katalog planów, t. 8 b, cz. 3, s. 418.

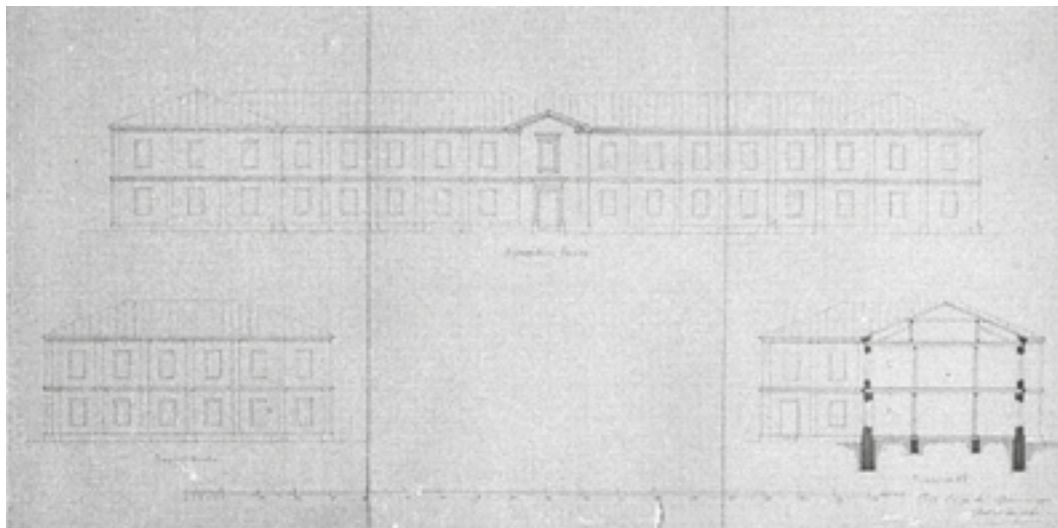
67 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 877, ks. hip. 316; tamże, RGK, sygn. 16 039.

68 Tamże, Hip. m. Kielc, sygn. 610, ks. hip. 105.

69 AP Kielce, Hip. m. Kielc, sygn. 567, 568, ks. hip. 76; Sąd Rejonowy w Kielcach, ks. hip. 520.

70 „Gazeta Kielecka” 1876, nr 30; 1903, „Wzrost m. Kielc”, tamże, nr 42, s. 1.

71 „Gazeta Kielecka” 1870, nr 2; 1871, nr 57; 1875, nr 52; 1885, nr 94; J. Legieć, *Wojsko rosyjskie w Kielcach w latach 1865–1914*, w: *Kielczanie w życiu miasta i regionu w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, Kielce 2006, s. 45–60. Projekt odbudowy zespołu koszar, F.K. Kowalskiego znajduje się w archiwum ŚWKZ w Kielcach, por. Studium. Katalog planów, t. 8 b, cz. 3, s. 427.



10. Koszary przy ul. Głowackiego, projekt F.K. Kowalskiego; archiwum ŚWKZ Kielce

W Kielcach, według danych z „Gazety Kieleckiej”, w 1876 r. stacjonował zarząd drugiej brygady 7. Dywizji Piechoty, sztab i trzy bataliony ze sztabami 28. Połockiego Pułku Piechoty, sztab i 21. konna bateria artylerii, zarząd brygady 14. Dywizji Kawaleryjskiej i miejscowa komenda kielecka⁷²

Za budowę koszar dla wojska brały się także osoby prywatne, chcąc zapewnić sobie stały i pewny dochód z ich wynajmu. Między innymi wspomniany już Karol Reichelt, naczelnik kieleckiej straży ogniowej, właściciel mydlarni, nabył w 1874 r. rozległą działkę przy ul. Seminaryjskiej, między Hipoteczną i Bazarową, na której wzniesiono drewniane koszary: piętrowy budynek na podmurówce, z aneksami mieszczącymi piekarnię, kuźnię i warsztaty. Rozbudowywano go etapami. W 1886 r. stały już dwa budynki narożne, flankujące wjazd na dziedziniec od ul. Seminaryjskiej. W 1914 r. nieruchomość nabył rząd. W okresie międzywojennym na jej części zbudowano Izbę Skarbową, a na pozostałej po II wojnie światowej socrealistyczny budynek sądu (ob. budynki przy Seminaryjskiej 12 i 12a)⁷³.

Podobną przedsiębiorczością jak Reichelt wykazał się żydowski przedsiębiorca Moszek Piotrowski. Skorzystał z pożyczki rządowej i przy drodze na Busko – na peryferiach Nowego Miasta – na terenie dawnego folwarku wikariuszy, wystawił w 1877 r. murowany piętrowy, długi budynek, który wynajmował na koszary pułku strzeleckiego (ul. Jana Pawła II 19, naprzeciwko Wojewódzkiego Domu Kultury). W budynku miało

72 „Gazeta Kielecka” 1876, nr 95; 1885, nr 94.

73 Sąd Rejonowy w Kielcach, ks. hip. 302; „Gazeta Kielecka” 1875, nr 74; 1911, nr 19. Reichelt był też współwłaścicielem fabryki zapalek na Głęboczce, która się spaliła w 1883 r. Koszary paliły się w 1911 r. Spłonął wówczas hydropułt, własność straży ogniowej.



11. Koszary przy ul. Prostej i prochownia na pocztówce, koniec XIX w.

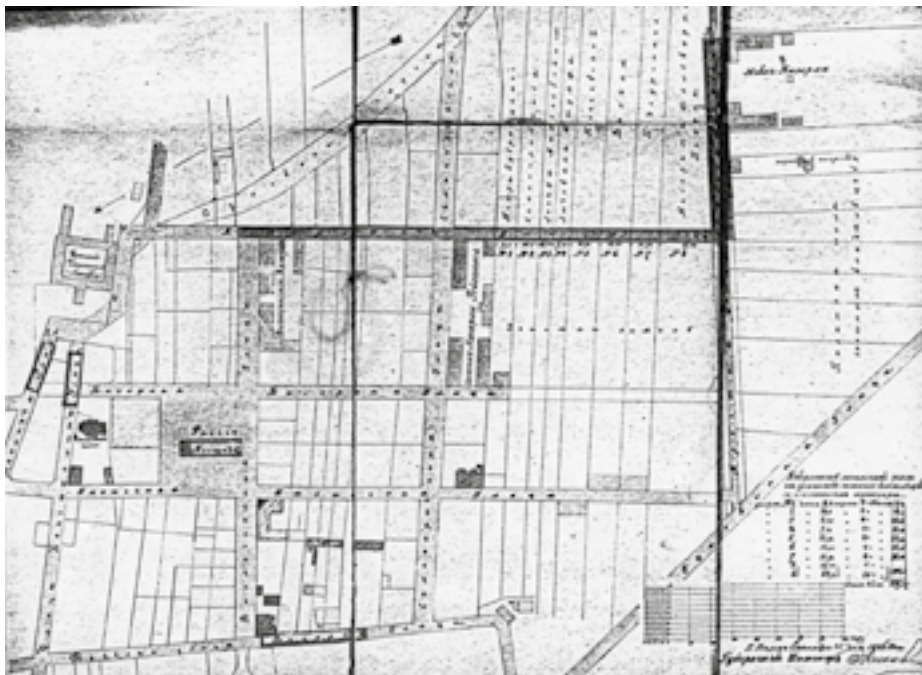
być skoszarowanych 500 żołnierzy. Około 1911 r. przerobił go na kamienicę mieszkalną i sklepy. W latach trzydziestych XX w. mieścił się w niej Sąd Grodzki⁷⁴.

W roku 1883 władze gubernialne rozpoczęły budowę kolejnych koszar na południowy wschód od miasta, w których obecnie mieści się szpital położniczy przy ul. Prostej (il. 11). Sprawozdawca „Gazety Kieleckiej” tak opisał to wydarzenie: „Wczoraj na wzniosłem wzgórzu pod Kielcami obok murowanego budynku zwanego Prochownią dopełniono założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod mający się wznieść budynek na pomieszczenie kwaterującego w Kielcach garnizonu wojsk liniowych. Pierwotny plan budowniczego gubernialnego Kowalskiego obejmował koszary na pomieszczenie całego pułku (...), wyasygnowana jednak suma anszługowa ograniczyła budowlę do mniejszych rozmiarów na pomieszczenie jednego tylko batalionu”⁷⁵. Po zakończeniu budowy, dwa lata później chwalono przyzwoite warunki mieszkaniowe w koszarach: „Nowe to pomieszczenie składa się z dwóch murowanych piętrowych domów, blachą krytych, na wzgórzu, w miejscu zdrowem położonych. Sale obszerne, widne, z wentylacją i innemi dobrze obmyślonemi potrzebami, stanowią bardzo wygodne mieszkanie żołnierskie, zaopatrzone nawet w pościel (...). Oddzielnie wystawiono dom dla oficera o 3-ch pokojach, kuchni i innych dogodnościach gospodarskich”. Koszt budowy wyniósł 45 tys. rubli. W koszarach przy drodze do Zagórza, zwanej od lat dziewięćdziesiątych XIX w. ul. Proszą, znalazło zakwaterowanie 250 żołnierzy⁷⁶.

74 AP Kielce, TKM, sygn. 55; tamże, AmK, sygn. 4731; tamże. Hip. m. Kielc, sygn. 628, ks. hip. 294 (plan nieruchomości Moszka Piotrowskiego z 1911 r.); tamże, RGK, sygn. 5025; AP Radom, ZDP, sygn. 377 a, plan „Grunty folwarku wikaryjskiego” z 1872 r.; „Gazeta Kielecka” 1876, nr 57, s. 1.

75 „Gazeta Kielecka” 1883, nr 66; 1885, nr 94.

76 Tamże 1882, nr 72, s. 4 (o licytacji na budowę koszar); 1885, nr 94.



12. Plan nowej dzielnicy z zaznaczeniem zabudowy i układu działek, J. Żychowicz 1886 r.

Dokładną lokalizację zespołów koszarowych, liczących w obrębie i na obrzeżach nowej dzielnicy, pokazują stare plany, m.in. Juliana Żychowicza z 1888 r., na którym przy „Nowych Koszarach” po stronie południowej ul. Prostej zaznaczona jest także stara prochownia (il. 11).

Nowa dzielnica Kielc, poza ul. Wesolą i pierzejami pl. Bazarowego, zabudowywała się powoli.

Jedyną okazałą kamienicę w pobliżu pl. Bazarowego wystawił w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Lejbus Liberman (ul. Hipoteczna 1). Autorem zachowanego projektu z 1892 r. był F.K. Kowalski. Eklektyczna fasada dwupiętrowej kamienicy ma na skrajach i środkowej osi płytkie ryzality, parter podkreślony boniowaniem. Drzwi balkonowe nad bramą wjazdową zostały ujęte w obramienie z pilastrów i półkolumn, wspierających belkowanie; okna zdobią trójkątne lub segmentowe naczółki.

W 1899 r. kamienicę kupił żydowski handlowiec Aron Edelsztain, później krótko należała do architekta Józefa Gidlewskiego, następnie od 1913 r. do Rotmanów⁷⁷.

Ulice Hipoteczna i Bazarowa (obecne Słowackiego i Śniadeckich) kończyły się w tym czasie tuż za ul. Seminaryjską. Na ówczesnym krańcu ul. Hipotecznej została zbudowana w 1882 r. piętrowa kamienica budowniczego Aleksandra Węgiekiewicza

77 Sąd Rejonowy w Kielcach, ks. hip. 410 (w zbiorach dokumentów są plany kamienicy, rys. F.K. Kowalski, 1892 r.).

i jego żony (ul. Słowackiego 7)⁷⁸. Jej fasada ma skrajne osie podkreślone boniowaniem, attykowymi zwieńczeniami, parter zdobią płyciny podokienne.

Na tempo zabudowy nowej dzielnicy miały wpływ wydarzenia w pozostałych częściach miasta.

Po kolejnym pożarze w 1873 r. przy starym rynku, znaczny wysiłek budowlany został skierowany na odbudowę przyrynkowych kamienic. Stara część miasta, gęsto zaludniona, była atrakcyjniejsza dla kupców niż nowa dzielnica. „W rynku i przyległych mu ulicach – pisano wówczas – we wszystkich domach na dole są sklepy, pierwszych pięter mało, a o dwóch piętrach mamy dotąd tylko trzy domy.

A jednak wszystko się tu kupi, szczególnie starozakonni dla handlu. W tym okręgu ani znaleźć mieszkania ani się go dosyć opłacić nie mogą, inni mieszkańcy jako to urzędnicy, różne panie i wdowy utrzymujące uczniów na stacji i inni ludzie mieszkający zwykle w mieście za interesami.”⁷⁹

W połowie lat siedemdziesiątych zaczęto budowę kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej. Prawie dziesięć lat później ruszył z dworca kolejowego pierwszy pociąg. Usytuowanie kolei po stronie zachodniej miasta wpłynęło na wzrost zainteresowania parcelami w sąsiedztwie dworca, a nawet za torami (zaczęto zabudowywać obiektami przemysłowymi ul. Młynarską – obecna ul. Mielczarskiego). Dzielnica przy pl. Bazarowym – biorąc pod uwagę lokalizację dworca kolejowego, przy którym skupiała się miejska przedsiębiorczość – znalazła się na peryferiach. Miasto nie miało funduszy na przedłużenie ul. Konstantego i wytyczenie ulic na Załężniu, ale niecierpliwie oczekiwano „urządzenia nowych ulic do kolei”⁸⁰.

W początku lat osiemdziesiątych XIX w. ceny mieszkań w Kielcach „[...] zrównały się niemal z warszawskimi, za trzy obszerniejsze pokoje z kuchnią, płacą rs 200 rocznego czynszu, mieszkanie z 6 pokoi złożone od 400 do 500 rs. Właściciele nieruchomości narzekają na przeładowanie ciężarami miejskimi. Kwaterunki, dodatki na stróży, na melioracje miejskie, ogromne koszty kuracyjne dla biednych, dodatki na utrzymanie domu przytułku, szkoły, straży ogniową, kanony, oprócz podatków na utrzymanie władz centralnych i prowincjonalnych wzrastają z każdym rokiem, zwiększając budżet podatków, gdy warunki życia coraz kosztowniejsze, a procent z domu wynosi brutto 7/8 do 9 najwyżej”⁸¹.

W budownictwie widoczny był wyraźny zastój. W 1886 r. sprawozdawca „Gazety Kieleckiej” pisał: „Tegoroczny ruch budowlany w Kielcach bardzo osłabł w porów-

78 AP Kielce, Hip. m. Kielce, sygn. 354, ks. hip. 322. O posesji Węgiekiewiczów pisał J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, s. 39. W latach dwudziestych XX w. w kamienicy była czynna freblówka Izzy Węgiekiewicz.

79 „Gazeta Kielecka” 1873, nr 45.

80 Tamże 1883, nr 7.

81 Tamże 1881, nr 89.

naniu z poprzednimi latami. Miasto powolnie się wznosi i powolnie zdobywa na melioracje. Do dziś dnia spodziewanego ożywienia skutkiem przeprowadzenia drogi żelaznej, nie widać jeszcze. Brak nam przede wszystkim kapitalistów i mniejszych przemysłowców i w tym właśnie spoczywa zagadka zastoju miejskiego⁸².

Mimo wysokich czynszów z tytułu wynajmu mieszkania, podniesienia rządowych opłat z tytułu kwaterunku wojskowego, tylko nieliczni decydowali się na budowę kamienic, głównie z powodu braku kapitału. Jediną instytucją kredytową działającą początkowo w gubernialnych Kielcach przy magistracie była Kielecka Kasa Oszczędności, dysponująca małym kapitałem⁸³. W latach siedemdziesiątych urzędnicy kieleccy założyli dwie nowe kasy – skarbowców i urzędników rządu gubernialnego. Inwestorzy mogli także występować o pożyczki z ograniczonych funduszy miejskich guberni złożonych w banku. W 1885 r. powstała Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Kieleckich, kredytująca swoich udziałowców⁸⁴. Zlikwidowano natomiast oddział Banku Polskiego (od 1886 r. Banku Państwa), a jego siedzibę przekształcono na internat dla uczniów Gimnazjum Rządowego (obecnie dom przy ul. Sienkiewicza 23)⁸⁵. W życiu gospodarczym Kielc coraz większą rolę zaczęli odgrywać Żydzi, o których „Gazeta Kielecka” pisała wówczas jeszcze w dość życzliwym tonie: „Z biednych szlafrokowych osobników, urosli na potentatów finansowych, i przy wrodzonej oszczędności i pracowitości obejmują stopniowo cały ster interesów przemysłowych”.⁸⁶ Dopiero w 1895 r. „po kilku latach stagnacji ruch budowlany nieco ożywił się w Kielcach”⁸⁷.

82 Tamże 1886, nr 45.

83 J. Pazdur, *Dzieje Kielc...*, s. 46.

84 „Gazeta Kielecka” 1885, nr 73 (ustawa Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Kieleckich); 1895, nr 1.

85 Tamże 1893, nr 3, 68, 71. W okresie międzywojennym w tym budynku mieściła się Dyrekcja Robót Publicznych.

86 Tamże 1891, nr 52.

87 Tamże 1895, nr 58.

Anna Adamczyk (Voivodship Office for Monument Protection in Kielce) The Origins and Development of the „New Town” - a quarter of the Guberniya Kielce (part I covering the period until 1895)

The present article discusses the origins of the Kielce “New Town”, a quarter situated in the vicinity of the Freedom Square (*in Polish: Plac Wolności*). After putting down the January Uprising, Russian policy aimed at unifying the Polish Kingdom with Russian Empire. In 1867, Kielce became the seat of the guberniya. Numerous offices as well as a garrison moved to Kielce together with the guberniya authorities. The Guberniya Government and the city authorities had to initiate activities in order to satisfy accommodation needs and set new directions for the spatial development of the city.

The Guberniya authorities started their rule in Kielce with constructing a Catholic Orthodox church at the Palace Hill in Wesoła Street. In 1868, in its vicinity, an apartment for a pope and church service was built. It was designed by the guberniya chief constructor, architect Franciszek Kowalski. The fact that it was a corner house, with two front facades, testifies to the existence of a general development plan for a new quarter which was to be situated at the former Great Field.

This land, east of Wesoła Street, was chosen by the Guberniya authorities due to its dry and upland location on a rocky substratum, close to the Palace Hill – the seat of the Guberniya authorities. The regular arrangement of fields made it easy to convert them into building plots.

A committee for the construction of a new quarter was established. In spring 1868, some land in the area of the former Great Field which belonged to the government was given to the City’s Treasury in order to enable exchanging it with private owners of the fields. In 1868, following some negotiations, a “Declaration” was signed by them. The contents of the document confirm that at that time the layout of the main streets and the main square had already been drafted, although the first official plan of the new quarter dates back to 1870. The field owners committed themselves to giving some parts of their fields for free for the construction of streets. Those whose fields were to become the main square were to obtain compensation in the form of other plots situated in the new quarter.

The plan of the new quarter, approved by the authorities in 1870, was prepared by architect Franciszek J. Kowalski. Traditional solutions were adopted, with a rectangular square with streets coming out of each of its corners. The market function of the square was to guarantee the quarter’s integrity. It was also why the new quarter was called the New Town by the Kielce newspapers. The central square was initially called the New Square, later the Market Square. At first, it was also to be much smaller (half of what it is today).

One of the first city undertakings in the “New Town” was the construction of market halls by Chaskiel Landau. Soon, a tenement-house was built next to the halls and completed the entire north frontage of the square. Several other houses were quickly built

by Jewish investors: Lejzor Piwko, Zelik Kestenberg and Szymon Rajzman in the square's west frontage. On the east side, there was only one corner house of the Moszkowsky family. In the years 1885-1895, which were a period of a relative stagnation, only a well was constructed in the middle of the square but no new houses were completed.

In 1874, the southern part of Wesoła Street started to be developed. One of the grandest houses was built there by Karolina Reichelt. In 1882, on a corner plot opposite the pope's apartment, a tenement house later rented for the seat of the Kielce Treasury Chamber and the Guberniya Bank was built by Lejzor Piwko. Architect F. Kowalski, had his own house built in the vicinity. After 1885, only a few smaller houses were constructed in this street by Stanisław Taylor, Jan Życki and Karol Krajczewski. In 1886, a new street, presently called Czerwonego Krzyża Street, was marked out, joining St. Mary Square with Wesoła Street. In the area of the new quarter, several buildings were constructed for the purposes of army barracks. Present Słowackiego and Śniadeckich Streets ended just after Seminaryjska Street.

Despite the fact that there was scarcity of apartments in Kielce, and the rents were high, not many people decided to have their own houses built mostly because of the lack of funds. In 1884, the railway line was constructed in the western side of the city which meant that the New Town suddenly became the peripheries of the Kielce's centre.

In 1888, a new development plan was drawn up by Karol Czaplicki in which Słowackiego, Śniadeckich and Żeromskiego Streets were extended reaching Wojska Polskiego Street.

Marek Maciągowski (Kielce)

Egzaminy dla rabinów w guberni kieleckiej w latach 1888-1913

Przedmiotem artykułu są egzaminy z języka rosyjskiego przeprowadzane w guberni kieleckiej, którym od 1885 r. obowiązkowo musieli się poddawać kandydaci na rabinów urzędowych¹. Zagadnienie to, niepodejmowane dotychczas w literaturze przedmiotu, pozwala na nowe spojrzenie na problem funkcjonowania urzędu rabina w gminach żydowskich Królestwa Polskiego, daje też możliwość poznania stosunku Żydów religijnych (w tym przypadku kandydatów na rabinów) do nauki języka rosyjskiego, i szerzej – kultury rosyjskiej, rzuca też światło na stosunki panujące między rosyjską administracją, a ludnością żydowską w guberni kieleckiej na przełomie wieków.

Opracowanie powstało w oparciu o kwerendę – dotychczas niewykorzystywanych przez badaczy – protokołów gubernialnej komisji egzaminacyjnej z lat 1888–1913 oraz akt osobowych kandydatów na rabinów, zachowanych w Archiwum Państwowym w Kielcach w zespole Rząd Gubernialny Kielceki.

Zgodnie z instrukcją General Gubernatora Warszawskiego z 6 lutego 1886 r., wydanej na mocy rozporządzenia Komitetu Ministrów z 20 lutego 1885 r., każdy kandydat na rabina i podrabina musiał wykazać się znajomością języka rosyjskiego, potwierdzoną egzaminem przed państwową komisją powoływaną przy rządach gubernialnych². Przed zatwierdzeniem na urząd kandydat musiał przedstawić, oprócz zaświadczenia o znajomości prawa mojżeszowego, świadectwa urodzenia, fotografii, protokołu z wyboru na stanowisko w danej gminie, zaświadczenia policyjnego o stosunku do władzy i zaświadczenia z miejsca stałego zamieszkania, także zaświadczenie komisji gubernialnej o zdaniu egzaminu ze znajomości języka³. Z egzaminów byli zwolnieni tylko ci kandydaci, którzy ukończyli szkoły średnie i wyższe, pozostające pod nadzorem ministerstwa oświaty, a także rabini zatwierdzeni przez władze do 15 lutego 1885 r., przechodzący na stanowisko do innych okręgów bóżniczych⁴.

1 *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, tom II, Warszawa 2003, s. 386.

2 Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Rząd Gubernialny Kielceki (RGK), sygn. 2585, k. 11.

3 Tamże, sygn. 3034, k. 1.

4 Tamże, sygn. 2585, k. 11.

Od 1868 r. w Królestwie Polskim decyzja o wyborze lub zwolnieniu rabina należała do miejscowego gubernatora. Brak egzaminu z języka rosyjskiego po wydaniu rozporządzenia powodował, że kandydat na rabina wybrany przez ogół żydowski nie uzyskiwał zatwierdzenia, a gdy gmina nie była w stanie przedstawić odpowiedniego kandydata, gubernator mógł samodzielnie obsadzić wakujące stanowisko wskazując swojego kandydata⁵.

Obowiązek zdania egzaminu z języka rosyjskiego przez kandydatów na rabinów podyktowany był nie tylko chęcią podniesienia kwalifikacji rabinów i usprawnienia ich kontaktów z władzami. Rozporządzenie to wpisywało się w system ustaw i rozporządzeń skierowanych przeciwko ludności żydowskiej. System ten był chaotyczny i składał się z aktów prawnych, które często wzajemnie się wykluczały, a lista restrykcji religijnych i narodowych skierowanych przeciwko Żydom wynosiła 140 pozycji⁶.

Egzamin ze znajomości języka rosyjskiego na poziomie dwóch klas szkoły powszechnej, według programu nauczania ministerstwa oświaty⁷, z powodu trudności z nauką był traktowany przez kandydatów na rabinów bardzo poważnie. Nazywano go nawet „egzaminem na prawo wykonywania zawodu rabina”⁸, choć formalnie takiego prawa ten egzamin nie dawał. Kwalifikacje do wykonywania zawodu tradycyjnie potwierdzali inni rabin, mający autorytet w środowisku, cieszący się powszechnym poważaniem⁹. Władze traktowały egzamin bardzo formalnie, choć, jak to widać choćby z uwag księdza Pyci, które zresztą potwierdziły się w dokumentach źródłowych, znajdowano sposoby na obejście prawa¹⁰.

Egzaminy z języka rosyjskiego dla kandydatów na rabinów obwarowano szczegółowymi instrukcjami ich przeprowadzania. Odbywać się mogły dwa razy do roku. Kandydat musiał uzyskać pozwolenie na egzamin od gubernatora, które uzyskiwał pisząc podanie z zaświadczeniem o obywatelstwie, świadectwem urodzenia, fotografią oraz policyjnym poświadczeniem, iż to ta sama osoba¹¹. Opłata za egzamin wynosiła 3 ruble i była przeznaczona na wynagrodzenie nauczycieli oddelegowanych do pracy w komisji.

W skład komisji wchodził nauczyciele języka rosyjskiego z gimnazjów rządowych oraz przedstawiciele gubernatora.

Egzamin składał się części pisemnej, w której kandydat pisał dyktando i wypracowanie na zadany temat, i ustnej, w której przewidziano czytanie (ze zrozumieniem

5 J. Kirsztrot, *Prawa Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917, s. 33.

6 P. Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, cz. I, s. 25.

7 APK, RGK, sygn. 2585, k. 12.

8 Tamże, sygn. 3054, k. 1.

9 *Polski Słownik Judaistyczny...*, s. 386.

10 [J. Pycia], *Nad Silnicą*, Kielce 1938, s. 287.

11 APK, RGK, sygn. 2585, k.12.

i akcentem), opowiadanie i pytanie z gramatyki. Do egzaminu ustnego dopuszczano dopiero po uzyskaniu przez kandydata pozytywnej oceny z części pisemnej. Każdy członek komisji wystawiał ocenę od 1 do 5. Egzamin uznawano za zdany, gdy kandydat otrzymał średnią powyżej 2. Dopiero wówczas przewodniczący komisji, którym był zawsze członek rządu gubernialnego, zadawał kandydatowi pytania ze znajomości przepisów dotyczących wykonywania funkcji rabina¹². W maju 1889 r. określono, iż na egzaminie powinna znaleźć się tzw. żywa mowa, tj. zrozumienie pytań i odpowiadanie na nie, ustalono także, iż zagadnienia prawa obejmować będą obowiązki rabinów, prowadzenie ksiąg metrykalnych oraz znajomość przepisów o małżeństwach, o zgonach, o dozorach bóżniczych oraz o składkach i ich księgowaniu¹³.

Po zdaniu egzaminu kandydat otrzymywał świadectwo z podpisem wicegubernatora, z przypiętą fotografią, a wiadomość o tym fakcie publikowana była w „Wiadomościach Gubernialnych”. Publikowano również informacje o tym, który z kandydatów nie zdał egzaminu.

Kandydaci na rabinów zgodnie z instrukcją Generał Gubernatora Warszawskiego z 2 II 1888 r. mogli zdawać egzaminy w wybranej przez siebie komisji, niezależnie od miejsca pochodzenia, zamieszkania oraz od tego, gdzie będą sprawować funkcję¹⁴. 2 V 1889 r. wydane zostało rozporządzenie, że urzędy gubernialne muszą wysyłać zaawizowania o tych kandydatach, którzy nie zdali egzaminów do każdej komisji gubernialnej Królestwa Polskiego¹⁵, zaś kandydat może zdawać egzamin nie więcej niż trzy razy¹⁶.

W guberni kieleckiej pierwszy egzamin z języka rosyjskiego dla kandydatów na rabinów odbył się 29 III 1888 r. W skład komisji weszli: przedstawiciel gubernatora Parczewski, przedstawiciel oddziału administracyjnego radca Puchalski oraz nauczyciele Aleksander Iwanowicz Gejsler z kieleckiego Gimnazjum Rządowego Męskiego i Jewgienij Leontiew z Gimnazjum Żeńskiego¹⁷. Pierwszym i jedynym zdającym był Gabriel Abrahamowicz (Abram) Kopel z Kielc, który egzamin pisemny zdał na ocenę dobrą, a ustny na dostateczną¹⁸. Wkrótce po egzaminie został zatwierdzony na funkcję rabina Łopuszna, którą sprawował do swojej śmierci w 1910 r.¹⁹

12 Tamże, sygn. 2585, k. 15.

13 Tamże, sygn. 2585, k. 16.

14 Tamże, sygn. 2582, k. 94.

15 Tamże, sygn. 3034, k. 1.

16 Tamże, sygn. 2585, k. 164.

17 *Oczierk Istorii Kieleckoj Muzskoj Gimnazji za pierwyje piatdziesiat liet jejo suszczestwowanija 1862–1912*, Warszawa 1913, s. 161–181.

18 APK, RGK, sygn. 2764, k. 1.

19 M. Maciągowski, *Sztetl Łopuszno, Pamięć przetrwała*, Kielce 2004, s. 71.

Ponieważ egzaminy mogły odbywać się tylko dwa razy w ciągu roku – jeden wiosną, drugi jesienią – kolejny egzamin odbył się 11 października. Był tylko jeden zdający – Aron Chaim Wajnberg z Grodziska, który zdał egzamin na ocenę dostateczną.

W 1889 r. egzamin przed komisją guberni kieleckiej odbył się 12 września. Zdawali Szyja Brodt z Lublina (ocena 5) i Moszek Klepfisz z Warszawy (ocena 3)²⁰. W tymże roku egzaminu w Siedlach nie zdał Nachman Ber Szapiro z Międzyrzecza; w Warszawie Lejzor Majer Ajbeszyc (Ejbuszyc) z Aleksandrowa – dwukrotnie, i Icek Grynberg z Sochaczewa; w Lublinie Ajzyk Bubes z Włodzimierza Wołyńskiego, Szloma Turkieltaub z Krasnegostawu i Moszek Anszel Wajnryb z Lublina (po raz trzeci); w Płocku Abram Bzura z Płocka, Abel Armland z Przasnysza i Icek Goldberg z Mławy; w Piotrkowie Eli Lipszyc ze Skierniewic; w Radomiu Izrael Donater z Radomia²¹.

W 1890 r. egzaminy w Kielcach zdali Rachmil Huberband z Kielc i Aba Lejzor Zelinger z Kamienia.

Od 1891 r. w guberni kieleckiej pojawia się coraz więcej zdających egzaminy kandydatów z guberni wschodnich. Obok Azrila Szelki Goldberga z Kielc i Arona Jankiela Rabinowicza z Nowej Słupi, egzaminy zdali w tym roku w Kielcach Chaim Krywnicki z Orli w guberni kowieńskiej i Elia Hersz Miłojkowski z Oszmian. Nie stawiał się na egzamin, choć złożył dokumenty, Josek Berek Szprync ze Świsłoczy w powiecie wołkowyskim oraz Josek Mordka Dajbóg z Wysokołucza w guberni brzeskiej²².

W 1893 r. nie zdał egzaminu w Kielcach Naftula Abram Wajsblum z Nowego Korczyna, który przed egzaminem mieszkał w Kielcach u Lejzora Piwki przy placu Wolności²³.

W latach 1888–1900 przed kielecką komisją gubernialną egzamin z języka rosyjskiego zdawało 48 kandydatów na rabinów²⁴. Nie zdało tylko 5 kandydatów, m.in. podczas egzaminu 27 IV 1894 r. Moszek Spira z Miechowa uzyskał same jedyne.

Skład komisji nie był stały, jej członków powoływał naczelnik Warszawskiego Okręgu Naukowego. W komisji egzaminacyjnej zasiadali m.in. kolejno nauczyciele języka rosyjskiego gimnazjum męskiego: Iwan Lebediew²⁵, Leontij Lewicki, Iwan Żurawczenko, Wasilij Czystiakow, Wasilij Dmitriewski, Iwan Segiedi, Teodor Kołokołow i Władimir Drunin²⁶, a także dyrektorzy gimnazjum żeńskiego: Dymitr Janowski, Dymitr Niwiński i Nikołaj Popow²⁷.

20 APK, RGK, sygn. 2764, k. 5.

21 Tamże, sygn. 2950, k. 2.

22 Tamże, sygn. 2764, k. 5–15.

23 Tamże, sygn. 3054, k. 9.

24 Tamże, sygn. 2764, k. 1–55.

25 A. Massalski, *Dzieje najstarszej szkoły średniej w Kielcach. I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego*, Kielce 2010, s. 342.

26 APK, RGK, sygn. 2585, k. 130–155.

27 Tamże, sygn. 2585, k. 177.

12 I 1895 r. egzamin przed komisją gubernialną w Kielcach zdawał trzydziestosiemioletni wówczas przysły rabin kielecki Moszek Nuchym Jerozolimski z Tomaszpola w guberni podolskiej. Rok wcześniej nie zdał on egzaminu przed komisją warszawską. W Kielcach egzamin zdał na ogólną ocenę dostateczną²⁸. Przed komisją stawiali także przedstawiciele znanych rodzin chasydzkich, chcący pełnić funkcje rabinbackie. Szaja Dawid Goldman z Chmielnika zdał egzamin 23 III 1898 r., przysły cadyk radoszycki Izrael Finkler zdał egzamin na ocenę dobrą 16 IX 1898 r., natomiast zdający w tym samym terminie przedstawiciel dynastii Horowiczów – Kalma Izrael Horowicz z Chęciny nie zdał egzaminu pisemnego.

W 1901 r. do egzaminu nie przystąpił żaden kandydat na rabina, natomiast od roku 1902 liczba zdających systematycznie rośnie. W 1902 r. odbył się tylko jeden egzamin 2 lutego. Wśród zdających byli Abela Rapoport, przysły rabin kielecki, który objął funkcję po śmierci Mojżesza Jerozolimskiego (otrzymał ocenę dobrą) oraz Abram Icek Sylman rabin Chmielnika, który wcześniej nie zdał egzaminu w Radomiu²⁹. Co interesujące, Abram Sylman sprawował swój urząd od 1884 r., jednak, jak dopatrzyły się władze, nie był formalnie zatwierdzony przed 1885 r., wobec czego musiał zdać egzamin ze znajomości języka rosyjskiego.

W 1903 r. egzamin dla kandydatów na rabinów odbył się w Kielcach dwukrotnie. Dopuszczono do niego 6 lutego 7, a 20 listopada 5 kandydatów. Nie stawił się na egzamin tylko Wolf Grinberg z Tomaszowa, wszyscy pozostali zdali egzamin, w tym Abram Wigdor Grinberg z Działoszyna w guberni kaliskiej na ocenę bardzo dobrą. Wśród zdających był też Emanuel Rabinowicz z Noworadomska, pochodzący ze słynnej, jednej z czołowych dynastii chasydzkich na ziemiach polskich.

W 1904 r. 11 marca egzamin zdawało 11, zaś 9 listopada 10 kandydatów na rabinów. W pierwszym terminie nie zdali egzaminu Izrael Wolf Manela z Kielc i Chaim Moszek Cynamon ze Stopnicy, udało im się to dopiero w drugim terminie. Wśród zdających był Lejzor Boruch Janowski, syn rabina z Lelowa.

W 1905 r. egzamin 17 marca zdawało 5 kandydatów na rabinów. Aż 3 z nich otrzymało oceny bardzo dobre z dyktanda, zaś z wypracowania i żywej mowy dostateczne. Egzamin 12 sierpnia zdawało 9 kandydatów i wszyscy go zdali.

W 1906 r. egzamin odbył się tylko raz. Przystąpiło do niego 7 kandydatów i wszyscy uzyskali ocenę pozytywną. W 1907 r. egzamin w dwóch terminach zdało łącznie 19 kandydatów, zaś w następnym roku 8. Nie odbyły się egzaminy w latach 1909 i 1910, zaś w 1911 zdawało aż 26 kandydatów, w tym 6 przyjechało do Kielc po niedanym egzaminie w guberni płockiej³⁰.

W 1912 r. przed kielecką komisją egzaminacyjną stanęło 8, zaś w 1913 – ostatnim roku działania komisji – 10. Byli wśród nich Szyja Uszer Rabinowicz z chasydzkiej

28 Tamże, sygn. 2764, k. 32.

29 M. Maciągowski, P. Krawczyk, *Żydzi w historii Chmielnika*, Kielce 2006, s. 83.

30 APK, RGK, sygn. 2764, k. 83–86.

dynastii z Noworadomska oraz Chil Abram Epszajn, przedstawiciel dynastii ożarowskiej³¹.

W latach 1888–1913 w Kielcach przed komisją stanęło 178 kandydatów na rabinów³². Egzaminu nie zdało tylko 15 osób³³.

W 1938 r. ksiądz Jacek Pycia, charakteryzując Kielce na przełomie wieków, pisał: „Rządy gubernialne zatwierdzają rabinów po miasteczkach z kandydatów, którzy złożyli specjalny egzamin państwowy w rządzie gubernialnym w Kielcach. Kandydaci na rabinów zjeżdżali do Kielc na krótki czas przed egzaminem na korepetycje (na miesiąc lub dwa tygodnie przed terminem egzaminu), które brali od urzędnika Lisowskiego przy ulicy Seminaryjskiej. Egzamin składano głównie z języka rosyjskiego, geografii i historii Rosji. Egzaminują nauczyciele gimnazjum. Żydek faktor szedł do nauczycieli gimnazjum i od nich za pieniądze otrzymywał gotowe tematy i odpowiedzi dla każdego kandydata. Korepetycje polegały na wyuczeniu kandydata gotowej odpowiedzi na egzaminie.

Na egzaminie zwykle przewodniczył wicegubernator. Ostatni wicegubernator Kobyłecki pyta odpowiadającego na egzaminie: – *Kak dielajetsia rabin* (jak zostaje się rabinem)?

Zapytany odpowiada: domy bywają parterowe, jedno lub więcej piętrowe. Domy buduje się z kamienia, wapna, cegły itd. Wszyscy w śmiech. Odłożono mu egzamin do roku następnego. Sądził, że został zapytany: jak się dom buduje? i na to pytanie odpowiadał³⁴”.

Czy w świetle przytoczonych faktów opinia księdza Jacka Pycia wydaje się uprawniona? Otóż w aktach, w protokołach komisji egzaminacyjnej, zachowały się prace pisemne kandydatów na rabinów. Gdy analizujemy wyniki egzaminów, zaskakuje niekiedy duża rozbieżność ocen za dyktando i za prace pisane samodzielnie na zadany temat. Niektóre dyktanda są wręcz wzorowe, podczas gdy prace samodzielne tchną nieporadnością. Na przykład podczas egzaminu 19 X 1899 r. Jankiel Lejzor Lipman z Sandomierza otrzymał ocenę bardzo dobrą z dyktanda, natomiast z krótkiego opowiadania na temat „Jesień w parku” i mowy żywej zaledwie mierną. Wcześniej do władz gubernialnych wpłynęło pismo Lejba Federhauza, który donosił, że Lejman chciał wcześniej zdać egzamin za pieniądze w Radomiu, ale mu się to nie udało, a teraz mówi, że zda za pieniądze w Kielcach³⁵. Czyżby więc dyktando było znane Lejmanowi wcześniej i zostało wyuczone na pamięć bądź podstawione? Do wniosku, że zdający egzamin kandydaci mogli „starać się” o tematy egzaminacyjne skłania jeszcze jedno spostrzeżenie. Otóż tematy wypracowań były z reguły proste: „Jesień w parku”, „Jak

31 Tamże, sygn. 4689, nlb.

32 Tamże, sygn. 2764, k. 1–88, sygn. 4689, nlb.

33 Tamże, sygn. 2679, nlb.

34 [J. Pycia], *Nad Siłnicą...*, s. 287.

35 APK, RGK, sygn. 3661, k. 12.

Żydzi spędzają Paschę”, „Jak Żydzi świętują Nowy Rok”, „Miejsce mojego urodzenia” czy „Święto Kuczek”³⁶. Ale niektórzy dostawali takie tematy, jak „Drogocenne kamienie” czy „Śmierć Sokratesa”. W tymże 1899 r., kiedy to Jankiel Lejman otrzymał z dyktanda ocenę bardzo dobrą, Berek Fiszel Ginsberg z Połańca, który rok wcześniej nie zdał w Kielcach egzaminu, otrzymał zadanie napisania wypracowania na temat „Jak Indianie polują na łosie?” I z takim zadaniem poradził sobie na ocenę dobrą!³⁷ Skąd wiedział, jak ci Indianie polują na łosie, doprawdy nie wiadomo.

Wprawdzie książkę księdza Pyci, pełną anegdot i opowiastek, a często także zmyśleń, trzeba traktować z przymrużeniem oka, jednak, jak się okazuje, w przytoczonych słowach może tkwić ziarno prawdy.

36 Tamże, sygn. 3841, k. 10–16.

37 Tamże, sygn. 3600, nlb.

Marek Maciągowski (Kielce)**Examinations for rabbis in the Kielce Guberniya in 1888-1913**

The main focus of the present article is Russian exams conducted in the Kielce Guberniya which had to be taken by all candidates for official rabbis since 1885. The issue, which has not yet been discussed in reference books, allows looking at the functioning of the rabbi office in Jewish communities of the Polish Kingdom and learning about the attitudes of religious Jews (including candidates for rabbis) to learning Russian and generally to Russian culture. What is more, it sheds light on the relations between Russian administration and Jewish communities in the Kielce Guberniya at the turn of the 19th and 20th centuries.

The article was written on the basis of a search query of materials not previously researched, namely the minutes of the Guberniya Board of Examination from the years 1888 – 1913 as well as personal files of the candidates for the position of rabbi stored at the State Archives in Kielce in the division of “Kielce Guberniya Government”.

Each candidate for the position of rabbi and lower rabbi had to have the knowledge of Russian certified by an examination taken before a state examination board appointed by Guberniya authorities. Before being granted an official nomination, a candidate had to present a certificate on the knowledge of the Law of Moses, a birth certificate, a photograph, a minutes from the nomination for the position in a given community, a police certificate on the attitude towards authorities, a certificate of permanent residence as well as a Russian examination certificate issued by the Guberniya examination board. The candidates who graduated from secondary and high schools supervised by the Ministry of Education as well as rabbis appointed by the authorities before 15 February 1885 and transferred to other synagogue districts were relieved from the obligation to take such an exam.

Tadeusz Banaszek, Edyta Żelazko (Kielce)

Warunki zakwaterowania garnizonu kieleckiego w okresie międzywojennym

Kielce w okresie międzywojennym były największym garnizonem w województwie kieleckim. W latach 1918–1921 mieściło się tutaj Dowództwo Okręgu Generalnego (DOGen.) Nr III Kielce oraz wiele jednostek, zakładów i instytucji wojskowych, liczących w różnym czasie nawet ponad 5000 żołnierzy¹. Od 1922 do 1939 r. Kielce były garnizonem m.in. dla Dowództwa 2. Dywizji Piechoty Legionów wraz z podległymi 4. Pułkiem Piechoty Legionów i 2. Pułkiem Artylerii Lekkiej Legionów². Dla tak dużego garnizonu potrzebne były odpowiednie koszary oraz mieszkania dla korpusu oficerskiego i podoficerskiego.

Objęte w spadku po zaborcy rosyjskim koszary, zlokalizowane m.in. przy ul. Prostej i Głowackiego oraz pod Telegrafem, nie odpowiadały ówczesnemu sposobowi zakwaterowania. Posiadały one wielkie przejściowe izby poprzedzielane filarami i dwustronne oświetlone. W koszarach nie było świetlic, sal wykładowych, czytelní, sal jadalnych. Również dbałość o higienę nie pozwalała w latach dwudziestych na masowe zakwaterowanie w nich żołnierzy. Obiekty koszarowe z powodu ich różnorodności oraz znacznego stopnia zniszczenia wymagały planowych nakładów finansowych na konserwację i odbudowę.

Trudności w zakwaterowaniu jednostek wojskowych spowodowały, że władze nałożyły świadczenia na właścicieli domów i zakładów, opierając się na przepisach ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych z 11 kwietnia 1919 r. Zgodnie z jej postanowieniami państwo, z chwilą wybuchu wojny lub częściowej mobilizacji miało prawo żądać od ludności świadczeń wojennych, a w szczególności odpłatnego użytkowania

1 W latach 1918–1921 stacjonowały w Kielcach m.in.: 25. Pułk Piechoty, bataliony zapasowe 25. PP, 4. PP Leg., 3. Dywizjon Żandarmerii, 3. Batalion Telegrafistów, Batalion Wojsk Wartowniczych nr 1/III, Wojskowy Szpital Okręgowy, Wojskowa Fabryka Wozów, Okręgowe Zakłady Uzbrojenia nr 3, Okręgowy Urząd Gospodarczy, Komenda Miasta, Komenda Placu, Powiatowa Komenda Uzuppełnień, Wojskowe Więzienie Śledcze, Wojskowy Sąd Okręgowy.

2 Oprócz wymienionych jednostek w garnizonie Kielce w latach 1922–1939 stacjonowały m.in.: kompania łączności 2. DP Leg., szkolna kolumna samochodowa 10. Dywizjonu Samochodowego, pluton żandarmerii 10. Dywizjonu Żandarmerii, Powiatowa Komenda Uzuppełnień, Filia Centralnego Składu Amunicji nr 3, Kierownictwo Rejonu Intendentury, Rejonowy Szpital Wojskowy, Wojskowy Sąd Rejonowy, Parafia Wojskowa, oficer placu, Ekspozytura Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr X.



1. Koszary 2. PAL Leg., tzw. Fijałkowskiego, fot. z 1933 r., wł. prywatna

nieruchomości przeznaczonych na potrzeby zaopatrzenia armii i obrony państwa. Żądanie świadczeń wojennych następowało przez nakazy rekwizycyjne, wydawane przez władze wojskowe³. W tym celu w Kielcach powołano Komisję Miejską Świadczeń Wojennych, w skład której wchodził: jako przewodniczący – zastępca powiatowego komisarza rządowego, członkowie powołani przez Radę Miejską oraz przedstawiciele intendencji DOGen., Zarządu Budownictwa Wojskowego i Dowództwa Miasta. Komisja lustrowała obiekty mieszkalne wytypowane do zakwaterowania wojska i ustanaiała roczny czynsz⁴.

Obecność silnego garnizonu wojskowego w Kielcach stwarzała społeczności miasta wiele utrudnień, szczególnie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Sytuacja taka była spowodowana przede wszystkim potrzebami wojska w zakresie zakwaterowania oddziałów i kadry zawodowej.

W sprawozdaniu starosty kieleckiego, skierowanym do wojewody, za okres od kwietnia 1919 r. do kwietnia 1920 r. znajdujemy informację o „dużym ciężarze dla ludności cywilnej w Kielcach w związku z kwaterowaniem wojska – oddaniem kilkuset kwater”⁵. Oto niektóre przykłady skarg właścicieli zakładów oraz radnych na działalność wojska w zakresie zakwaterowania.

Wojsko stacjonowało m.in. w fabryce mebli giętych Henryka Nowaka. Właścicielka, wdowa Maria Stefania Nowakowa, bezskutecznie próbowała odzyskać zakład. W dniu opuszczenia terenu zakładu przez wojska austriackie osoba upoważniona przez właścicielkę miała przejąć zakład. Okazało się, że „znajdują się tam materiały, które

3 Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919, nr 32, poz. 264.

4 Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Akta miasta Kielce (dalej: AmK), sygn. 1491.

5 APK, Starostwo Powiatowe Kieleckie (SPK) I, sygn. 3518, k. 17.

przeszły na własność Państwa Polskiego i przez wojsko polskie tymczasowo strzeżone być muszą”. Przez kilka miesięcy prośby Nowakowej dotyczące uruchomienia fabryki pozostawały bez odpowiedzi. W lutym 1919 r. w tej sprawie interweniowała ona u inspektora pracy Okręgu Kieleckiego⁶. W kwietniu 1919 r. właściciele Suchedniowskiej Fabryki Odlewów i Maszyn Rolniczych skierowali pismo do Obwodowego Urzędu Przemysłowego w Kielcach z prośbą o usunięcie koni wojskowych w terminie do 15 maja, ponieważ chcieli uruchomić zakład i zatrudnić około 500 osób⁷. W listopadzie 1919 r. Urząd Przemysłowy w Kielcach wystosował pismo do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie uruchomienia fabryki Joachima Silberszpina i Spółki w Białogonie. W zakładzie tym wojsko zajęło większość budynków. Podkreślano, iż uruchomienie fabryki jest niemożliwe ze względu na obecność żołnierzy oraz brak mieszkań dla pracowników, które są zajęte na zakwaterowanie wojska⁸.

We wrześniu Rada Miejska podjęła uchwałę, w której zwrócono się do DOGen. Kielce o wyjaśnienie problemu nadmiernego rekwirowania lokali na potrzeby wojska. W otrzymanej odpowiedzi władze wojskowe wyjaśniły, że nic nie wiedzą o tym, aby wojsko rekwirowało lokale ponad istotną potrzebę. Zaproponowały władzom Kielc powołanie komisji, która ustaliłaby niezbędne lokale zarekwirowane na potrzeby armii⁹. Podczas posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 26 kwietnia 1920 r. kieleccy radni przedstawiając bardzo trudną sytuację mieszkaniową w mieście, zwracali uwagę na dużą liczebność garnizonu oraz potrzeby mieszkaniowe urzędów państwowych. Ich zdaniem czynniki te powodowały rekwizycje lokali. Radny Wodzinowski postulował przeniesienie komórek DOGen. do Piotrkowa Trybunalskiego. Radny dr Nowakowski uważał, że gmach Wojskowego Szpitala Okręgowego jest tak duży, że pomieściłby wszystkie biura urzędu wojewódzkiego. Postawił także wniosek o zwrócenie się do DOGen. z prośbą o jak najszybsze przeniesienie szpitala do innego miasta i oddanie pomieszczeń dla urzędu wojewódzkiego i starostwa. 25 maja 1920 r. podczas kolejnego posiedzenia Rady Miejskiej, radni zapoznali się z pismem od szefa sanitarnego DOGen. ppłk. Stanisława Miłodorowskiego, w którym władze wojskowe uzasadniły pozostawienie szpitala wojskowego w Kielcach. Podkreślono, że kielecki szpital – spośród czterech szpitali wojskowych na terenie DOGen. Kielce – ma najlepsze warunki, posiada specjalistyczne oddziały, a liczba łóżek jest i tak niewystarczająca¹⁰.

Natomiast w protokole z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 24 czerwca 1920 r. znajdujemy informację o zwolnieniu przez wojsko na korzyść urzędu wojewódzkiego 20 pomieszczeń w pałacu biskupów krakowskich, 44 pokoi w mieście zajmowanych

6 Tamże, Urząd Wojewódzki Kielecki (UWK) I, sygn.12449, k. 15–16.

7 Tamże, sygn.12449, k. 15–16.

8 Tamże, k. 139.

9 APK, AmK, sygn. 1277, k. 147.

10 Tamże, sygn.1276, k. 37-38

dotychczas przez urzędy wojskowe oraz 13 pokoi po misji oficerów armii francuskiej. W zamian wojsko zarekwirowało hotel Bristol¹¹.

W skierowanym do wojewody sprawozdaniu starosty kieleckiego za okres od maja do kwietnia 1921 r. czytamy: „Sprawa kwaterunku wojska w związku z głodem mieszkaniowym i nadmiernymi żądaniem władz wojskowych była drażliwa i wywoływała częste skargi i zażalenia mieszkańców i właścicieli domów. Władze wojskowe kilkakrotnie zwracały się z żądaniem rekwizycji na rzecz wojska przedmiotów ekwipunku wojskowego, lokali i produktów rolnych. Uzasadnione żądania w miarę możliwości przychylnie załatwiano. Stosunek ludności do wojska i na odwrót życzliwy”¹².

Tabela 1. Wykaz ważniejszych obiektów wojskowych w garnizonie Kielce w październiku 1920 r.

Miejsce stacjonowania	Nazwa jednostki wojskowej	Liczba zakwaterowanych osób i koni
Koszary przy ul. Chęcińskiej	Kompania zapasowa telegrafistów nr 3, łaźnia, pralnia	
Koszary przy ul. Prostej 14	Batalion zapasowy 4. PP Leg.	1290; 15 koni
Ul. Prosta 7	Stacja zborna batalionu zapasowego 4. PP Leg.	do 270; 16 koni
Koszary przy ul. Szerokiej 42	Kompania Batalionu Wartowniczego Nr III	
Koszary przy ul. Staszica	V Autokolumna Garażowa	134; 34 auta
Koszary przy ul. Mickiewicza	Wojskowe Więzienie Śledcze	do 515
Koszary pod lasem	Szkoła podkuwaczy koni	do 60; 240 koni
Ul. Leonarda 12	Biuro Okręgowych Zakładów Uzbrojenia	
Ul. Leonarda 16	Wojskowy Sąd Okręgowy	
Ul. Kolejowa 7	Wojskowy Szpital Okręgowy	835; 22 konie
Ul. Kolejowa 30	Komenda Miasta i Komenda Placu	
Ul. Zagórska	Stajnie 3. Szwadronu Zapasowego Taborów	
Ul. Żelazna	Stacja zborna	do 200
Ul. Żelazna	Stacja żywienia	do 200
Ul. Zamkowa	Okręgowy Zakład Mundurowy	
Ul. Młynarska	Okręgowy Urząd Gospodarczy, Wojskowa Fabryka Wozów, warsztaty taborowe	

11 Tamże, k. 90, 132–133; „Gazeta Kielecka” 1919, nr 229.

12 APK, SPK I, sygn. 3520, k. 6.

Miejsce stacjonowania	Nazwa jednostki wojskowej	Liczba zakwaterowanych osób i koni
Ul.3 Maja 26	3. Dywizjon Żandarmerii	
Herby	Skład Amunicji Artyleryjskiej	

Źródło: Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej CAW), Dzienniki Rozkazów DOGen. Kielce, Rozkaz nr 106 z 18 października 1920 r.; APK, AmK, sygn.149, SPK I, sygn. 2215.

Tabela 2. Wykaz nałożonych świadczeń wojennych na właścicieli domów i zakładów na zakwaterowanie wojska w Kielcach w 1919 r.

Adres zajętego lokalu	Właściciel	Wysokość czynszu rocznego w koronach
Ul. Kolejowa 77	Opalska	1500
Ul. Niecała 8	Maria Saska	240
Ul. Kolejowa 15	Gimpel Moszkowicz	600
Ul. Wesola 40	Kazimierz Zycki	1440
Ul. Chęcińska	Miasto Kielce	3200
Plac przy Szpitalu Wojskowym	Aniela Pewnicka	17764
Rynek 3	Złata Górewicz	2400
Ul. Mickiewicza 3	Rozalia i Aron Rajzman	200
Ul. Czarnowska 18	Nuta Lewinsztajn	1680
Ul. Żelazna 14	Alter Rotensztejn	2700
Ul. Kolejowa 18	Ejzenberg	4500
Ul. Kolejowa 42	Szulim Grynszpan	1200
Ul. Szeroka 2	Janina Kelus	7200
Ul. Lipowa 11	Moszek Piotrkowski	500
Ul. Hipoteczna 43	Nosonow	3000
Stary Rynek 6	Zygmunt Koterski	7500
Ul. Mickiewicza 14	Rejzor Kon	2000
Ul. Młynarska „Cementownia”	Awenarjus, Terpitz, Jabłoński, Arksztowski	35000
Ul. Szeroka 42	Herman Ostrowicz, Nuzyn Zajfman, Kiwa Joskowicz, Zindel Rajzman	6000

Źródło: APK, AmK, sygn.1491, SPK I, sygn. 2215.

Jednostki 2. DP Leg. po dyslokowaniu do Kielc w sierpniu 1922 r. miały początkowo bardzo trudne warunki zakwaterowania. Jeden batalion 4. PP Leg. został rozmieszczony w koszarach im. Stefana Czarnieckiego przy ulicy Prostej (gdzie znajdowała się kadra batalionu zapasowego pułku), a drugi w barakach naprzeciw stacji kolejowej (przy ulicy Młynarskiej), skąd później przeniesiono go do budynków koszarowych przy ulicach Głowackiego i Szerokiej. Tabor pułku rozlokowano w starych stajniach przy



2. Dawne koszary rosyjskie na ul. Głowackiego (d. Mickiewicza 9), miejsce zakwaterowania 4. PP Leg.; fot. ze zbiorów Stanisława Wyrzyckiego

ulicy Zagórskiej. Pod Zagórzem znajdowały się magazyny amunicyjne o powierzchni 2 ha, w których przechowywano granaty i amunicję strzelecką¹³.

Kwestia zakwaterowania pułku była jedną z najważniejszych spraw do załatwienia dla jego dowódców. W 1925 r. odbyło się na Bukówce (3 km na południe od Kielc) – w obecności dowódcy piechoty 2. DP Leg. płk. Mieczysława Smorawińskiego i dowódcy 4. PP Leg. ppłk Stefana Jażdżyńskiego – poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowych koszar dla pułku. Projektantem koszar był kielecki architekt Wacław Borowiecki¹⁴. W 1928 r., po wybudowaniu bloku koszarowego dla jednego batalionu i kuchni parowej dla całego pułku, zaprzestano dalszej budowy w związku z małymi zasobami wody nadającej się do picia. Płk Bolesław Ostrowski po objęciu dowództwa pułku w 1931 r. rozpoczął intensywne starania o dalszą rozbudowę koszar. Wiceminister spraw wojskowych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski po inspekcji 4. PP Leg. zdecydował o rozbudowie koszar oraz przeprowadzeniu wody z wodociągów miejskich. Jednocześnie dowódca Okręgu Korpusu nr X Przemyśl gen. Janusz Głuchowski postarał się o dodatkowe kredyty na budowę koszar¹⁵.

Na początku 1935 r. w koszarach na Bukówce, którym nadano imię mjr. Waleriana Łukasińskiego, zostały zakwaterowane: dowództwo pułku, kwatermistrzostwo, dwa bataliony piechoty, pododdziały specjalne, Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy oraz kompania telefoniczna 2. DP Leg. Żołnierze mieszkali w dobrze urządzonej małych salach, w blokach znajdowały się łaźnie i ubikacje. W koszarach była kuchnia parowa z jadalnią w oddzielnym budynku, łaźnia parowa, magazyny mobilizacyjne, warsztaty naprawcze, wartownia, areszt, izba chorych, działownie, stajnie, wozownie. Wybudowano także strzelnicę szkolną oraz boisko sportowe. Trzeci batalion tego pułku stacjonował w koszarach przy ul. Prostej.

W 1928 r. przystąpiono do budowy kolonii mieszkalnej dla oficerów i podoficerów pułku, składającej się z ośmiu murowanych bloków mieszkalnych opodal koszar na Bukówce. Pieniądze na ten cel pochodziły z Funduszu Kwaterunku Wojskowego (FKW). Zbudowane zostały także kasyna oficerskie i podoficerskie. Osiedle połączono z Kielcami szosą o utwardzonej nawierzchni kwarcytowej i w 1936 r. podłączono do sieci energetycznej i wodociągowej¹⁶.

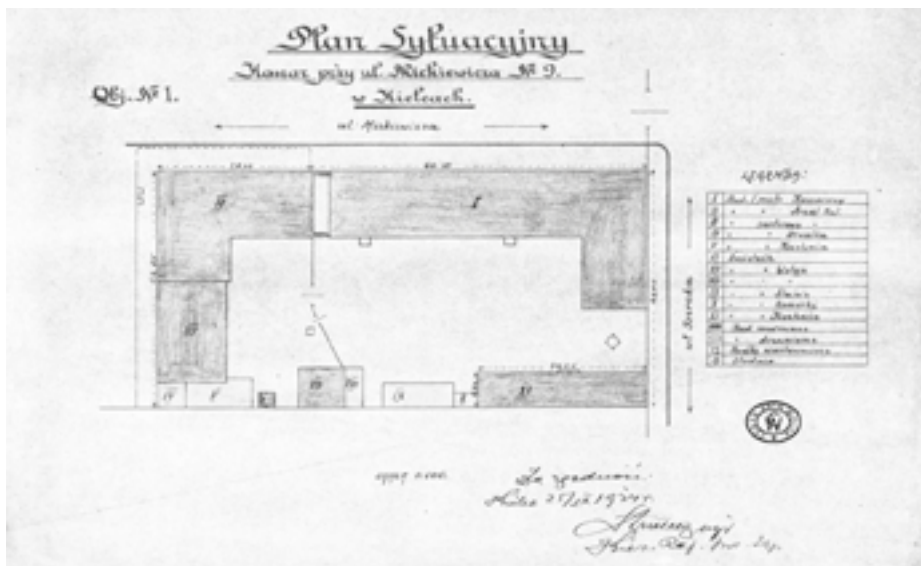
2. Pułk Artylerii Lekkiej Legionów zajmował początkowo dwa kompleksy koszarowe: koszary im. Księcia Józefa Poniatowskiego o powierzchni ponad 7 ha i koszary w Dyminach, obejmujące obszar o powierzchni 5 ha. Budynki znajdowały się w bardzo złym stanie. Pomieszczenia koszar przeznaczone do zakwaterowania żołnierzy były ciasne i niskie; ich mankamentem było też niedogrzenie – temperatura zimą spadała do

13 CAW, Departament Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.63.195; J. Barycki, *Moja żołnierska droga, część I. Czas stabilizacji 1926–1939*, maszynopis w posiadaniu autora, s. 18, 21.

14 „Gazeta Kielecka” 1928, nr 55; J. Barycki, *Moja żołnierska...*, s. 102.

15 J. Barycki, *Moja żołnierska...*, s. 103.

16 A. Idzik, *Czwarty Pułk Piechoty 1806–1966*, Londyn 1966, s. 425, 439.



3. Plan sytuacyjny koszar przy ul. Głowackiego 9, 1924; NAC I.300.63.146

4 stopni. Kolejnym problemem był fakt, iż w rejonie kompleksu koszarowego znajdowały się grunty prywatne, co utrudniało szybki wyjazd z koszar oraz wpływało ujemnie na proces szkolenia. I Dywizjon 2. PAL Leg. przez cały okres stacjonował w koszarach w Dyminach. Kompleks ten składał się w większości z drewnianych baraków zbudowanych w okresie I wojny światowej przez Austriaków. W latach 1919–1921 stacjonował w nich Szpital Koni nr 6. Również w tych koszarach panowała niska temperatura, spadająca zimą nawet do zera stopni. Oba kompleksy koszarowe były pozbawione sal wykładowych oraz miały małe kuchnie. Warunki zakwaterowania wpływały niekorzystnie na życie codzienne żołnierzy oraz na szkolenie. 2. PAL Leg. dysponował także magazynami przy ul. Młynarskiej o powierzchni 2 ha, składającymi się z 4 baraków¹⁷.

Aby poprawić warunki lokalowe 2. PAL Leg. władze wojskowe przeznaczyły na budowę nowych koszar 237 500 zł. Rada Miejska Kielc podjęła w dniu 3 grudnia 1931 r. uchwałę o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 6 mln zł w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie na realizację budowy nowych koszar i domów mieszkalnych dla kadry¹⁸. Nowe koszary zostały zbudowane w dzielnicy Stadion i zajmowały obszar 104 ha. Do końca 1932 r. zakończono roboty instalacyjne w zakresie uzbrojenia terenu. W pierwszym etapie budowy, trwającym do 1936 r., zbudowano m.in.: budynek sztabu, budynek koszarowy, ambulatorium weterynaryjne, kuźnię, rusznikarnię, 3 działownie, kasyno podoficerskie. W drugim etapie – w 1937 r. – oddano do użytku 6 stajni, natomiast w trzecim – w 1938 r. budynek koszarowy, łącznie

17 CAW Departament Budownictwa MSWojsk., sygn. I.300.63.195; P. Zarzycki, *2 Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1999, s. 6–7.

18 APK, AmK, sygn. 1287, k. 427 i 430.

i pralnię, 3 stajnie i magazyn amunicji¹⁹. Wybudowanie nowoczesnych koszar na Bukówce i Stadionie dla pułków 2. DP Leg. poprawiło w dużym stopniu standard zakwaterowania żołnierzy i usprawniło funkcjonowanie jednostek.

Szpital wojskowy (okręgowy, następnie rejonowy) mieścił się w dużym jednopiętrowym budynku, tzw. gmachu Leonarda, w którym znajdowała się większość oddziałów. W oddzielnym budynku był oddział chorób zakaźnych. W pozostałych budynkach znajdowały się kwatery kadry podoficerskiej i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, baraki gospodarcze i stajnie. Całość kompleksu szpitala zajmowała 2,17 ha²⁰. Liczba łóżek w szpitalu była stopniowo redukowana i spadła od 300 w 1922 r., do 200–250 w 1925 r. i 100 w 1928 r.²¹

W omawianym okresie zakwaterowanie kadry zawodowej było jednym z najtrudniejszych zadań, które musiały rozwiązać władze wojskowe. Wobec braku koszar i mieszkań dla kadry zawodowej, władze państwowe rekwirowały lokale prywatne. Podstawą prawną tych działań była wspomniana wcześniej ustawa z 11 kwietnia 1919 r. o rzeczowych świadczeniach wojennych²² oraz ustawa z dnia 8 kwietnia 1919 r. o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska²³. Na podstawie ustawy o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska zarządy gmin były zobowiązane zapewnić pomieszczenia dla oficerów i urzędników wojskowych. Mogły one rekwirować na potrzeby wojska mieszkania osób prywatnych wraz ze znajdującym się w nich umeblowaniem i energią elektryczną. W Kielcach, będącym miastem klasy II (jako dawnym mieście gubernialnym), opłaty za mieszkania dostarczone dla wojska wypłacane gminom przez Skarb Państwa wynosiły: za oficera do stopnia podpułkownika włącznie – 2,40 marki, natomiast za oficera od pułkownika wzwyż 4 marki. Według ustawy oficerom do stopnia podpułkownika przysługiwał 1 pokój, od pułkownika – 2 pokoje. Kolejne ustawy – z dnia 15 lipca 1925 r. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju oraz z dnia 1 września 1926 r. o podatku od lokali, regulowały zasady zakwaterowania żołnierzy zawodowych. Władze wojskowe zobowiązane były do pokrywania należności za mieszkania wynajęte przez żonatyh oficerów i podoficerów zawodowych.

Warunki mieszkaniowe kadry zawodowej w garnizonie kieleckim były zróżnicowane. Część żołnierzy mieszkała w budynkach koszarowych na terenie jednostek lub wynajmowało mieszkania w mieście. Budynki kadry ze względu na zachowanie gotowości bojowej oraz integrację rodzin wojskowych lokalizowano w pobliżu koszar.

W latach 1923–1925 wybudowano drewniane jednorodzinne, pięciopokojowe domy dla oficerów starszych oraz dwurodzinne dwupokojowe z kuchnią dla oficerów

19 S. Machul, *Wspomnienia z koszar na kieleckim Stadionie*, Kielce 1998, s. 63–64.

20 CAW, Departament Budownictwa MSWojsk., sygn. I.300.63.195.

21 A. Felchner, *Służba zdrowia Wojska Polskiego od jesieni 1918 r. do mobilizacji w 1939 r.*, Łódź 1990, s. 440.

22 Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r., nr 32, poz. 264.

23 Tamże, nr 3, poz. 262; APK, Oddział w Sandomierzu, Akta miasta Sandomierza, sygn. 733, k. 6.



4. Główny budynek koszarowy 4 PP Leg. na Bukówce, fot. z 1930 r., wł. NAC.I.W.1162.XV

młodszych przy ul. Lipowej, w pobliżu koszar batalionu 4. PP Leg. Ogółem postawiono 10 domów drewnianych o powierzchni 170–174 m² każdy, wykonanych w stylu zakopiańskim. Kadra mieszkała również w czterech budynkach mieszkalnych przy ul. Czarnowskiej oraz w budynku Dowództwa 2. DP Leg. przy ul. Kapitulnej²⁴.

1 lipca 1927 r. powstał Fumdusy Kwaterunku Wojskowego (FKW), którego głównym celem było zapewnienie kadry zawodowej mieszkań w nowym, murowanym, piętrowym budownictwie. Kolonię bloków mieszkalnych na Bukówce w ramach FKW rozpoczęto budować w 1928 r. Składała się ona z 8 bloków oficerskich i podoficerskich. Do 1933 r. w ramach FKW wybudowano w Kielcach 2 domy oficerskie o kubaturze 4472 m³ i 2 podoficerskie o kubaturze 5226 m³, na sumę 639 278 68 zł. W lipcu 1933 r. rozpoczęto budowę kolejnych 3 budynków oficerskich mieszczących 11 mieszkań i 56 izb) oraz 4 podoficerskich z 42 mieszkaniami i 130 izbami). Koszt wybudowania izby w domu oficerskim wynosił 3065 zł 14 gr, natomiast izby w domu podoficerskim 2006 zł²⁵.

Mieszkania w blokach oficerskich były trzypokojowe, z łazienką i kuchnią i balknem. Podłoga w kuchni wykonana była z desek sosnowych, w pokojach klepka dębowa, w łazience terakota. Mieszkania oficerskie i podoficerskie różniły się powierzchnią, wyposażeniem i wykończeniem wewnątrz. Bloki kadry oficerskiej miały wanny i ogrzewanie piecowe. Znajdowały się w nich piwnice i pomieszczenia przeznaczone na pralnię. Budynki zostały wykonane solidnie i przy użyciu dobrych materiałów budowlanych. Z kolei mieszkania podoficerów miały wspólne łazienki na strychach. Dowódca 4. Pułku Piechoty Legionów mieszkał w osobnym domu wystawionym na Bukówce. Dom składał się z 9 izb o powierzchni użytkowej 223,70 m². Taka rezydencja miała podkreślać wysoką pozycję społeczną dowódcy²⁶. W wynajętym mieszkaniu czteropokojowym przy ul. Niepodległości mieszkał dowódca piechoty dywizyjnej 2. DP Leg.

24 CAW, Departament Budownictwa MSWojsk., sygn. I.300.63.195; „Gazeta Kielecka” 1923, nr 24.

25 *Domy mieszkalne FKW. Sprawozdanie 1930–1933*, Warszawa 1934, s. 46, 68–69, 233.

26 Tamże, s. 71, 94.

płk Stefan Rowecki z rodziną. Jak wspomina córka Stefana Roweckiego: „Mieszkanie było wygodne, chociaż składało się tylko z czterech pokoi”²⁷.

Wyposażenie mieszkania oficera kawalera ograniczało się do łóżka koszarowego, materaca, szafki przyłóżkowej, szafy ubraniowej, stołu, dwóch krzeseł, umywalki i wieszaka ściennego. Najgorzej przedstawiała się sytuacja młodszej kadry dowódczej, która mieszkała na terenie koszar w małych izbach, często na terenie pododdziału. Oficer 2. PAL Leg. Andrzej Zbyszewski wspominał: „Mieszkamy z dala od miasta, w małych izbach przeznaczonych na pokoje podoficerskie. Jedyną zaletą tych kwater jest to, że płacimy za nie tylko po 18 zł miesięcznie. Mieszczą się one na tym samym korytarzu, co sale żołnierskie. Korzystamy z tej samej umywalni, jedynie do odrębnej ubikacji mamy klucz. W pokojach zimno jak wszyscy diabli. Śpimy na razie na wypożyczonych żołnierskich łóżkach, mundur wieszamy na klamce od okna”²⁸.

W latach dwudziestych kadra otrzymywała dodatki mieszkaniowe, których wysokość uzależniona była od posiadanego stopnia wojskowego, wielkości garnizonu i jego położenia na terenie kraju. W Kielcach dodatek ten wynosił od 18 zł dla podoficerów i poruczników samotnych, do 101,29 zł dla generała brygady i pułkownika utrzymujących rodzinę²⁹. Opłaty za lokale uiszczane przez kadre były stosunkowo wysokie. Za mieszkania FKW oficerowie płacili po 3 zł za każdy pokój oraz za światło i ogrzewanie. Za mieszkania dostarczone kadrze skarb państwa pobierał czynsz, którego wysokość określała komisja czynszowa, powołana przez komendanta garnizonu. Wysokość czynszu uzależniona była od miejscowości, powierzchni użytkowej, jakości i wartości czynszowej mieszkania. Garnizon kielecki zaliczany był do IV klasy czynszowej, na ogólną liczbę ośmiu klas. Kwota roczna czynszu od 1 m² powierzchni użytkowej wynosiła tutaj od 9 do 12 zł. Przykładowo w Warszawie, zaliczonej do I klasy czynszowej, czynsz wynosił od 11 do 16 zł³⁰. Opłaty za centralne ogrzewanie i energię elektryczną lokatorzy uiszczali według rzeczywistych poniesionych kosztów. Za pokój sublokatorski w mieście oficer w latach trzydziestych płacił od 30 do 50 zł miesięcznie.

Sytuację mieszkaniową żołnierzy zawodowych kieleckiego garnizonu tak wspomina gen. Aleksander Narbut-Łuczyński, dowódca 2. DP Leg.: „Niestety tej dzielnej, pracowitej kadry zawodowej państwo nie mogło zapewnić odpowiednich warunków materialnej egzystencji. Na czoło niedomagań wysuwała się nędza mieszkaniowa. Kpt. Smidowicz, przydzielony do sztabu 2. DP Leg. zamieszkał z młodą żoną w wilgotnej suterynie, gdzie obuwie już po kilku dniach pokrywało się pleśnią”³¹.

27 I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki generała Stefana Grota-Roweckiego*, Warszawa 1990, s. 167.

28 A. Zbyszewski, *Odwroty*, Warszawa 1979, s. 253–254.

29 *Kalendarz Wojskowy na 1930 r.*, red. J. Jastrzębski, Warszawa 1929, s. 527.

30 Tamże, s. 29.

31 A. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 245–246.



5. Osiedle dla kadry 4. PP Leg. na Bukówce, ok. 1935 r. Wł. Muzeum Historii Kielc

Miasto otrzymywało dochody od dzierżawienia przez wojsko niektórych obiektów. Przykładem są koszary przy ulicy Chęcińskiej, wybudowane przez miasto dla wojska rosyjskiego pod koniec XIX w.³² Dochody z wynajmu koszar w 1923 r. wyniosły 15 000 marek, w 1924 r. zaś 1200 zł. W kolejnych latach czynsz ustalony przez Radę Miasta przedstawiał się następująco: w 1926/1927 r. – 5489 zł, w 1929/1930 r. – 6925 zł 70 gr. Ogólne dochody z czynszów z budynków miejskich w Kielcach wyniosły w 1930 r. 42 155 zł 70 gr, zaś dochody z koszar przy ul. Chęcińskiej 5320 zł, co stanowiło 12,6 % ogólnych dochodów miasta z wynajmu budynków³³.

Tabela 3. Wysokość czynszów płaconych przez wojsko za tereny wynajmowane w garnizonie Kielce w 1928 r.

Nazwa i adres obiektu	Właściciel	Wysokość czynszu rocznie w zł
Filia Centralnego Składu Amunicji nr 3 w Herbach	Włodzimierz Chądzyński	6475, 77
Rejonowe Zakłady Żywnościowe przy ul. Młynarskiej		179,76
Koszary miejskie przy ul. Chęcińskiej	Miasto Kielce	8317,78
Plac ćwiczeń pod lasem posłowskim	Miasto Kielce	261,50

32 W koszarach przy ul. Chęcińskiej znajdowały się: Powiatowa Komenda Uzupełnień, łaźnia, pralnia, piekarnia oraz budynek mieszkalny, CAW, Departament Budownictwa MSWojsk., sygn. I.300.63.146; APK, AmK, sygn.1491, k. 636 i sygn. 1919.

33 APK, AmK, sygn. 1683.

Źródło: CAW, Departament Budownictwa MSWojsk., sygn. I.300.63.146; APK, AmK, sygn.1683, 1642, 1664.

Potrzeby wojska w zakresie nowych inwestycji, głównie budowy koszar i domów mieszkalnych, dawały zatrudnienie firmom budowlanym. Koszary na Bukówce zaprojektował i prowadził początkowo prace budowlane inżynier Waław Borowiecki z Kielc, a następnie firma budowlana z Sambora³⁴. Projekty budynków mieszkalnych FKW w Kielcach wykonali architekci kieleccy: Jan Szperling, Henryk Walczak i inżynier Waław Borowiecki. Roboty budowlane domów prowadziła firma inżyniera Rafała Plesnera oraz dr. Czesława Kłosa i Spółki z Kielc.

Tabela 4. Obiekty wojskowe w garnizonie Kielce w 1935 r.

Nazwa kompleksu	Jednostka kwaterująca	Powierzchnia
Koszary przy ul. Głowackiego	4. PP Leg.	35 a
Koszary przy ul. Prostej	4. PP Leg..	3 ha 2 a
Koszary przy ul. Zamkowej	Kompania telegraficzna 2. DP Leg.	73 a
Koszary im. Księcia J. Poniatowskiego	2. PAL Leg.	7 ha 28 a
Koszary Dyminy	2. PAL Leg.	5 ha 2 a
Koszary na Stadionie	2. PAL Leg.	104 ha
Koszary na Bukówce	4. PP Leg.	73 ha 48 a
Koszary przy ul. 3 Maja	pluton żandarmerii	1 a
Prochownia pod Zagórzem	4. PP Leg.	2 ha 1 a
Składnica Materiału Intendenckiego przy ul. Młynarskiej	Składnica Materiału Intendenckiego	2 ha 8 a
Koszary przy ul. Chęcińskiej	PKU, pralnia, łaźnia i piekarnia	1 ha 3 a
Cmentarz Wojskowy		2 ha 10 a
Magazyny na „Cementowni”	2. PAL Leg.	1 ha 44 a
Strzelnica garnizonowa		1 ha 50 a
Plac ćwiczeń Bukówka-Dyminy	2. PAL Leg., 4. PP Leg.	114 ha
Kościół Garnizonowy	Parafia Wojskowa	1 ha 1 a
Magazyny przy ul. Zagórskiej	4. PP Leg.	56 a
Magazyny i baraki przy ul. Szerokiej	4. PP Leg.	21 a
Tabory przy ul. Zagórskiej	4. PP Leg.	61 a
Garnizonowa Izba Chorych	Garnizonowa Izba Chorych, Wojskowy Sąd Garnizonowy	2 ha 17 a
Budynki przy ul. Kapitulnej	Dowództwo 2. DP Leg.	66 a
Budynki mieszkalne przy ul. Czarnowskiej	4. PP Leg.	85 a

34 „Opinia” 1928, nr 131.

Nazwa kompleksu	Jednostka kwaterująca	Powierzchnia
Domy kadry zawodowej przy ul. Prostej	4. PP Leg.	70 a
Teren Funduszu Kwaterunku Wojskowego na Bukówce		8 ha 55 a
Plac ćwiczeń pod Lasem Połowickim	2. PAL Leg.	17 ha 55a
Strzelnica bojowa Daleszyce		127,5 ha

Źródło: CAW, Departament Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn.I.300.63.195.

Garnizon kielecki pod względem kwaterunkowym znajdował się, jak większość garnizonów Wojska Polskiego w okresie międzywojennym, w nie najlepszym stanie, wynikającym ze złego stanu budynków koszarowych odziedziczonych po zaborcy oraz poważnych kłopotów mieszkaniowych społeczeństwa. Jednak w wyniku działań władz wojskowych oraz miejskich wybudowano nowoczesne koszary na Bukówce i Stadionie oraz częściowo zaspokojono potrzeby mieszkaniowe kadry oficerskiej i podoficerskiej.

Należy wspomnieć, iż większość kieleckich obiektów wojskowych wykorzystywana była przez Wojsko Polskie również po 1945 r.

Tadeusz Banaszek, Edyta Żelazko (Kielce) **Accommodation conditions for the Kielce garrison in the interwar period**

In the interwar period, Kielce was the largest garrison in the province. In the years 1918 – 1921, it was the seat of the Command of No. 3 Kielce General District as well as numerous military units, plants and institutions with the number of soldiers at times exceeding 5,000. Due to the lack of barracks, soldiers resided in private rooms, whose owners were under the obligation to render services for the army, which caused frequent complaints regarding the decisions on the soldiers' accommodation.

From 1922 to 1939, Kielce became the garrison for the Command of the 2nd Legions Infantry Division together with subordinate 4th Legions Infantry Regiment and 2nd Legions Artillery Regiment as well as some military institutions. The accommodation conditions for the garrison units were poor due to the bad condition of the barracks, which were taken over from the occupant, and difficult living situation of the Kielce inhabitants. However, thanks to the determination of both military and city authorities, modern barracks were built in Bukówka city district (for the 4th Legions Infantry Regiment) and Stadion city district (for the 2nd Legions Artillery Regiment). Accommodation needs for officers and non-commissioned officers were satisfied to some extent by building new blocks of flats financed by Military Accommodation Fund. The city received income from leasing some objects to the army and individual flat owners were paid for renting apartments to officers and non-commissioned officers.

Hubert Wilk (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa)

Święta, rocznice, obchody - oficjalne świętowanie w Kielcach (1945-1948)

Propaganda była jednym z priorytetów nowej władzy. Ta „specyficzna forma pobudzenia”¹ służyła komunistom, którzy dzięki niej mieli zawładnąć „rządem dusz”. Istniejący od ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – Resort Informacji i Propagandy, który po utworzeniu Rządu Tymczasowego przekształcił się w Ministerstwo Informacji i Propagandy, miał sprawować oficjalnie pieczę nad polityką propagandową tworzącego się państwa, jednak w praktyce był „tubą ideologiczną” Polskiej Partii Robotniczej. Za organizację obchodów świąt i rocznic odpowiadał, kilkakrotnie reorganizowany, Departament Propagandy Krajowej. Tam powstawały „kalendarze świąt i obchodów rocznicowych”, o których będzie mowa szerzej w dalszej części tekstu.

Jeśli Kimball Young pisał, iż „propaganda jest częścią większego procesu tworzenia mitów”, to z całą pewnością uroczyste obchody miały być namacalnym ich przedstawieniem². Uroczyste obchody świąt państwowych i rocznic miały pokazać siłę, możliwość i „nową” symbolikę nowej władzy. Zaś według Juana Linza „mobilizacja mas i wymuszanie na nich udziału w szczegółowo zaplanowanych, zbiorowych rytuałach, manifestujących poparcie dla reżimu” były jedną z cech totalitaryzmu³. Oczywiście nie jest zamiarem autora rozstrzygnięcie, czy Polska Ludowa była (ewentualnie – na ile była) państwem totalitarnym. Wydaje się, że satysfakcjonująca odpowiedź na to pytanie nie może być udzielona, chociaż najbliższy jest mi pogląd Hanny Świdy-Ziemby, która pisała: „Istotą totalitaryzmu nie jest po prostu władza ludzi nad ludźmi, lecz fakt, że rządzący są strażnikami określonego scenariusza, który jest wielokrotnie powielany we wszystkich obszarach życia społecznego.”⁴

1 S. Kuśmierski, *Propaganda polityczna Polskiej Partii Robotniczej w latach 1944–1948*, Warszawa 1976, s. 16.

2 Tamże, s. 15.

3 P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 16; por. M. Zaremba, *Komunizm jako system mobilizacyjny: casus Polski*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.

4 H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji – analiza psychosocjologiczna*, Warszawa 1997, s. 57.

Taki właśnie scenariusz obchodów rocznic i świąt państwowych, jaki wykształcił się w omawianym okresie 1945–1948 był następnie powtarzany (z niewielkimi modyfikacjami) przez cały czas istnienia Polski Ludowej. Przedmiotem tego artykułu będzie próba pokazania, jak w pierwszych latach powojennych w Kielcach kształtowało się oficjalne świętowanie – „oficjalne” w rozumieniu „państwowe”, a więc pod kontrolą Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Ramy chronologiczne artykułu to lata 1945–1948: od wyzwolenia Kielc do Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych. Opis został podzielony na pięć części (Kalendarz, Rytuály władzy, Zawłaszczanie świąt, Publiczność, Opór), w których analizuję podstawowe cechy kształtującego się scenariusza obchodów na przykładzie kilku najbardziej charakterystycznych rocznic i uroczystości państwowych, reakcję społeczeństwa na nowe obrzędy, „cichą walkę” pomiędzy nową władzą a kościołem katolickim o niektóre święta oraz najgorętszy moment całego opisu – wykreślenie z kalendarza rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Kalendarz

Najciekawszym materiałem do analizy są „kalendarze rocznic i obchodów” przygotowywane przez Departament Propagandy Krajowej Ministerstwa Informacji i Propagandy (MIiP). Taki dokument opracowany na rok 1946 zakładał organizację co najmniej 70 rocznic i świąt. Dwa lata później liczba uroczystości uległa potrojeniu⁵. Dzień świąteczny przypadał zatem średnio częściej niż co dwa dni. Zaznaczyć oczywiście należy, że umieszczenie jakiejś daty w oficjalnym spisie rocznic i świąt nie oznaczało od razu uroczystych, oficjalnych obchodów w całej Polsce na skalę pierwszomajową. Często ograniczano się jedynie do odczytów w świetlicach, audycji w radiu, ewentualnie wzmianki w prasie. Jednak analiza tego, co świętowano jest bardzo interesująca i pokazuje, jak w pierwszych latach powojennych rządzący Polską komuniści poszukiwali legitymizacji władzy, tworząc jednocześnie nowy zbiór symboli, patronów.

W 1946 r. najbardziej „pracowitymi” miesiącami były: maj (11 rocznic i świąt), styczeń i kwiecień (po 8) oraz listopad (7)⁶. Przeważały obchody wydarzeń z historii Polski, często rocznice wybuchów powstań narodowych czy też ważniejszych bitew z okresu wojen z Krzyżakami (co było oczywistym nawiązaniem do aktualnego „problemu niemieckiego” i nowych zachodnich granic kraju). Z racji tego, iż rok 1946 został ogłoszony „Rokiem Tadeusza Kościuszki” w kalendarzu znalazły się daty bezpośrednio związane z życiem Naczelnika i powstaniem kościuszkowskim.

Z kolei w pierwszym kwartale 1948 r. zaplanowano aż 66 uroczystości – 23 w styczniu, 21 w lutym, 22 w marcu. Był to „najpracowitszy” kwartał tego roku. W pozostałych trzech kwartałach było to odpowiednio: 48, 44 i 48 rocznic i świąt. Na przykład

5 Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Kielcach (dalej KW PPR Kielce), sygn. 439, Kalendarzyk rocznic i świąt, [III 1948], k. 33–44.

6 APK, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Kielcach (dalej WUiP Kielce), sygn. 9, Okólnik nr 51, Kielce, [15 III 1946]; tamże, Kalendarzyk terminowy rocznic politycznych i uroczystości państwowych, Kielce, [bd – 1946], k. 173.

w styczniu rzucały się w oczy uroczystości związane ze zdobywaniem władzy przez PPR – powstanie partii, utworzenie Krajowej Rady Narodowej (KRN), Armii Ludowej (AL) i Rządu Tymczasowego, rocznice nacjonalizacji przemysłu i wyzwolenia ważniejszych miast (Warszawa, Kraków, Katowice) oraz daty związane z szeroko rozumianą historią ruchu robotniczego – rocznice zamordowania Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, zgonu Lenina, stracenia Proletariaczyków, pierwszego strajku powszechnego w Warszawie. Oprócz tego znalazło się miejsce na obchody rocznic śmierci Stanisława Staszica i Jana Kilińskiego. Luty to rocznice urodzin (Tadeusza Kościuszki, Fryderyka Chopina, Mikołaja Kopernika) i śmierci (Stefanii Sempołowskiej, Bolesława Limanowskiego, Waleriana Łukasińskiego, Edwarda Dembowskiego i Hugona Kołłątaja), wydarzeń z II wojny światowej (klęska niemiecka pod Stalingradem, przerwanie Wału Pomorskiego, wyzwolenie Poznania czy też akcja Gwardii Ludowej na wytwórnę Papierów Wartościowych). Znalazły się także upamiętnienia ważniejszych wydarzeń z lat 1945–1947 – uczczenie pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego, wybór Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dekret o radach narodowych, uchwalenie Małej Konstytucji i utworzenie Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). Podobnie sytuacja wyglądała z pozostałymi miesiącami. Swobodnie łączono rocznice wybuchów powstań narodowych (styczniowego, listopadowego, śląskich), wymordowania ludności polskiej w Gdańsku przez Krzyżaków, mordu w Palmirach czy też układu Sikorski – Majski z rocznicami Rewolucji Październikowej, urodzin Fryderyka Engelsa, śmierci Alfreda Lampego itp.

Rytuały władzy

Formalnie organizacją obchodów zajmowało się Ministerstwo Informacji i Propagandy (MIiP). Jednak całe centrum decyzyjne znajdowało się w pionie propagandowym KC PPR – konkretnie było to grono kilku najważniejszych osób w państwie, kwestie propagandowe leżały w gestii Jakuba Bermana⁷. Oficjalnie jednak to MIiP było koordynatorem polityki propagandowej nowo tworzącego się państwa. Jego działalność jest przedmiotem minimonografii Andrzeja Krawczyka⁸. W terenie działało 15 Wojewódzkich oraz niemal 400 Powiatowych i Miejskich Urzędów Informacji i Propagandy. Urząd kielecki swoją działalność rozpoczął już w październiku 1944 r. na terenie Sandomierza, jako Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy (WUIiP) w Kielcach z siedzibą w Sandomierzu⁹. Do Kielc przeniósł się dopiero po wyzwoleniu miasta, 16 stycznia 1945 r. Na miejsce urzędowania wybrano jeden z najbardziej reprezentacyj-

7 S. Kuśmierski, *Propaganda...*, s. 208; Ł. Kamiński, *Struktury propagandy w PRL*, w: *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 10; J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954 – zarys problematyki*, Gdańsk 2009, s. 59.

8 A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947. Dokumenty do dziejów PRL*, z. 7, Warszawa 1994.

9 Szerzej na temat historii Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Kielcach w złożonym do druku artykule H. Wilka *Spontaniczność zorganizowana – oficjalna propaganda państwowa „w terenie” na przykładzie działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Kielcach (1945–1947)*.

nych budynków ówczesnych Kielc – wybudowany w 1937 r. gmach Przystosobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, przemianowany następnie na Dom Kultury Robotniczej. W samych Kielcach za propagandę odpowiadał utworzony w lutym Miejski Oddział Informacji i Propagandy. Z kolei Wydział Propagandy KW PPR w Kielcach został utworzony dopiero w połowie 1945 r.¹⁰ Zatem przez pierwszych kilka miesięcy w przypadku Kielc i całego województwa zależność pomiędzy oboma pionami propagandowymi nie była aż tak oczywista.

Pierwsze dni po wyzwoleniu przebiegały w Kielcach pod znakiem „instalowania się” nowej władzy. Jedną z podstawowych spraw była odpowiednia otoczka propagandowa. Na drugi dzień po wyzwoleniu przez wojska I Frontu Ukraińskiego w mieście pojawiła się grupa propagandowa kierowana przez Edwarda Ochaba. Wjechała ona samochodem udekorowanym godłem oraz plakatami propagandowymi. Z megafonów przymocowanych do pojazdu rozbrzmiewał hymn państwowy oraz pieśni patriotyczne. Każda z ośmiu osób, członków zespołu, miała swoje określone zadania – oplakatowanie miasta, obsługa megafonu i projektora filmowego. „Samochód udekorowany plakatami przejechał z muzyką pieśni polskich i hymnu narodowego ulicami miasta. [...] Z samochodu zapowiadano komunikaty, przemówienia i ogłoszenia o miejscu i czasie wyświetlania filmu. [...] Nastroj ludności nadzwyczaj podniosły. Witano nas wszędzie serdecznie. W czasie przemówień, grania Roty, hymnu narodowego, pieśni polskich – ludzie na ulicach i w kinie płakali z radości. Wszędzie w miastach wyzwolonych, gdzieśmy byli, organizują się władze, urzędy, partie, wszędzie zastaliśmy grupy operacyjne, milicję, bezpieczeństwo. W Kielcach ob. Kulczycki [naczelnik WUiP Kielce] już urządza normalnie. [...] W Kielcach, w Jędrzejowie, w Busku i Radomiu zajęliśmy po uzgodnieniu z Bezpieczeństwem i władzami miejscowymi, wspaniałe budynki na Domy Kultury, które zostały natychmiast obsadzone przez naszych ludzi.”¹¹

Na drugi dzień, 18 stycznia, odbyły się pierwsze uroczystości – wiec z przemówieniami m.in. Edwarda Ochaba i przedstawiciela wojsk radzieckich, koncert oraz projekcja filmu „Majdanek”¹². Świąteczny nastrój utrzymywał się przez dłuższy czas. 21 stycznia odbyły się dwa wiece: pierwszy z udziałem młodzieży w sali teatralnej Domu Kultury Robotniczej, po południu zaś na placu Wolności w obecności kilkutysięcznej publiczności. Przemawiał m.in. Józef Ozga-Michalski. Na zakończenie wysłano

10 Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej KC PPR), sygn. 295/X-2 (mf 2152/1), Sprawozdanie z konferencji kierowników Wydziałów Propagandy odbytej w dniu 29 lipca. 1945 r., k. 27.

11 AAN, MliP, sygn. 79, Sprawozdanie z delegacji grupy propagandowej z kinem na tereny nowo wyzwolone woj. kieleckiego w czasie od 16 do 23 I 1945 r. w składzie 8 osób, Lublin, [23 I 1945], k. 1.

12 Tamże, Sprawozdanie z wyjazdu w tereny wyzwolone przez delegowanego Wacława Pisarskiego, Lublin, [22 I 1945], k. 8.

oficjalne telegramy do Józefa Stalina i Rządu Tymczasowego. Wieczorem odbyła się uroczysta akademія¹³.

Obok zadań tworzenia terenowych oddziałów informacji i propagandy, które były dla WUiP w Kielcach głównym celem działania w pierwszym półroczu 1945 r., naczelnik urzędu w swoim sprawozdaniu wyliczył, że w okresie od stycznia do początku kwietnia zorganizowano 50 akademii z okazji m.in. Dnia Kobiet, rocznicy konstytucji marcowej czy imienin Stalina. Jednak ich rozmach nie był tak duży, jak w przypadku najważniejszego z punktu widzenia władzy święta – 1 Maja.

Jego organizacja była najważniejszym zadaniem, swoistym „chrztem bojowym”. Niewątpliwie cieniem na obchodach pierwszomajowych położyły się dwie kwestie – bliskość rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz rychłe zakończenie zmagania w Berlinie. Na temat „wojny” świąt będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu. Ciekawą rzeczą jest, jak na oba święta majowe nałożyła się wiadomość o upadku Berlina. W planie pracy WUiP w Kielcach w maju znalazł się punkt: „W ciągu maja: przygotowanie i zorganizowanie manifestacji w związku z upadkiem Berlina i końcem wojny”¹⁴.

Przygotowania do obchodów 1 Maja rozpoczęły się już w kwietniu. Okólnik Komitetu Wojewódzkiego PPR w Kielcach dość dokładnie omawiał poszczególnych sześć elementów uroczystości: w przeddzień uroczystości (30 kwietnia) należało urządzić capstrzyk z przemarszem orkiestr, natomiast 1 maja po zbiórce uczestników pochodu program przewidywał mszę świętą, po zakończeniu której miały się odbyć najważniejsze punkty obchodów: pochód („w którym biorą masowy udział przede wszystkim członkowie PPR maszerujący w zwartych szeregach i Zw.[iązki] Zawodowe”) oraz przemówienia władz państwowych polskich i radzieckich („przemówienia muszą być krótkie i treściwe”). Całość wieńczyła uroczysta akademія. Do obchodów należało zaprosić „specjalnym ogłoszeniem” „jak najszerze masy chłopskie”. Należało podkreślać ogólnopaństwowy charakter święta oraz „zjednoczenia mas pracujących polskich wsi i miast i braterstwa narodów walczących z faszyzmem. W tym celu te właśnie rzeczy należy akcentować w przemówieniach, na akademiach”. Za frekwencję odpowiadały komitety partyjne: „Z każdego powiatu PPR wyśle po 4 delegatów do Kielc z transparentami, na których obok nazwy powiatu znajdzie się odpowiednie hasło najbardziej charakteryzujące daną okolice. Wezmą oni udział w pochodzie wojewódzkim i otrzymają na drugi dzień odpowiednie instrukcje i nastawienie w Komitecie Wojewódzkim. Delegaci muszą być w Kielcach dnia 30.4.1945 r. – odjadą 2 maja po południu.”¹⁵

13 APK, WUiP Kielce, sygn. 24, Sprawozdanie z prac Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Kielcach za miesiąc styczeń 1945 r., k. 3–4.

14 APK, KW PPR Kielce, sygn. 433, Plan pracy Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego na miesiąc maj 1945 r., k. 1.

15 Tamże, sygn. 15, Okólnik nr 1 w sprawie obchodu 1-go Maja, Kielce, [12 IV 1945], k. 6–7.

Niemal identyczna instrukcja powstała w WUiPiP – tam pojawił się punkt, który nakazywał stosowanie owych wytycznych także przy obchodach 3 Maja¹⁶. Jednocześnie jednak, wobec wydarzeń w Niemczech należało poczynić odpowiednie przygotowania do spodziewanej wiadomości o upadku stolicy III Rzeszy. Również w tym przypadku WUiPiP w Kielcach dość dokładnie nakreślił plan działania: „Z chwilą otrzymania wiadomości o zajęciu Berlina przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, polecam kierownikom Miejskich i Powiatowych Oddziałów Informacji i Propagandy zorganizować manifestację. Należy mieć gotowe odezwy treściowe i natychmiast po otrzymaniu depeszy radiowej, rozplakatować a fabryki dają znak rozpoczęcia manifestacji syrenami 5-cio minutowymi. Załogi fabryczne, organizacje polityczne i społeczne, porzucają warsztat pracy, biorąc udział w manifestacji.”¹⁷

Wydaje się zatem, że w tej specyficznej sytuacji przebieg obchodów obu świąt majowych nie do końca pokrywał się z oczekiwaniami władz. W sprawozdaniach pojawiają się komentarze o jednakowo uroczystym przebiegu obu świąt¹⁸. Oczekiwanie na wiadomość o upadku Berlina, co oznaczało bliskie zakończenie wojny, z całą pewnością musiało zaważyć na przebiegu obchodów. W roku 1946 sytuacja także była skomplikowana – o tym jednak będzie mowa w dalszej części tekstu.

W okresie Polski Ludowej ważnym elementem, wokół którego władze budowały swoją politykę propagandową była kwestia niemiecka. Obchodzony pod koniec czerwca 1945 r. Tydzień Morza miał zdecydowany antyniemiecki wydźwięk. Kieleckie uroczystości przebiegały pod hasłem: „Chcemy i żądamy przyznania jak najszerszych granic opartych o polski Bałtyk, Odrę i Niszę historycznie nam należnych, żądamy silnej floty dla całej Polski”. Cykl imprez rozpoczął się 23 czerwca: obchody tego dnia (a właściwie nocy) miały dość ludyczny charakter – zorganizowano bowiem typowe dla nocy świętojańskiej rytuały (palenie ognisk, puszczenie wianków). Kolejne dni przebiegały pod znakiem imprez sportowych, akademii i wieców. Kulminacja nastąpiła 29 czerwca. Odbyła się wówczas msza polowa, „defilada, a następnie pochód przeszedł ulicami miasta na plac, gdzie przemówienie wygłosili przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych oraz Ligi Morskiej”. Na zakończenie złożono uroczyste ślubowanie: „Ślubujemy uroczystość że bronąć będziemy wszystkimi naszymi siłami prastarego wybrzeża polskiego od Szczecina po Gdynię, Gdańsk i Elbląg przed wszystkimi zachłannościami wroga.” Ponadto dokonano uroczystego poświęcenia sztandaru Ligi Morskiej, który ufundowali mieszkańcy Kielc. Zakończeniem Tygodnia były dancingi i „bale morskie”. Oczywiście całości obchodów towarzyszyły odpowiednie dekoracje, pośród których czołowe miejsce zajmowały herby miast pomorskich¹⁹.

16 APK, WUiPiP Kielce, sygn. 8, Okólnik nr 1 – Instrukcja w sprawie obchodu 1-go Maja, Kielce, [14 IV 1945], k. 29.

17 Tamże, Okólnik nr 8, Kielce, [28 IV 1945], k. 47.

18 Tamże, sygn. 18, Sprawozdanie z działalności Wydziału Propagandy za miesiąc maj 1945 r., k. 3.

19 Tamże, sygn. 19, Sprawozdanie z „Dni Morza”, [czerwiec-lipiec 1945], k. 41.

Tydzień Morza był tylko wstępem do kolejnych, odbywających się pół miesiąca później uroczystości, które wpisywały się w antyniemieckie nastroje. Obchody bitwy pod Grunwaldem były rokrocznie „żelaznym punktem” w kalendarzu imprez. Ze względu na zakończenie II wojny światowej i nową sytuację polityczną 535. rocznica zwycięstwa nad Krzyżakami nabrała dodatkowych znaczeń. Ekspozowano przede wszystkim sojusz polsko-rosyjski, dzięki któremu pięć wieków wcześniej pokonano niemieckie zagrożenie, czego analogię można było obserwować w zakończonej niedawno wojnie.

Charakteryzujące się dużym rozmachem uroczystości na szczeblu centralnym dość dokładnie opisał P. Osęka²⁰. W warunkach lokalnych do obchodów przywiązywano także dużą wagę. Kielecki WUiP rozkolportował kilkanaście tysięcy plakatów, ulotek i afiszów, zaś na terenie całego województwa odbyło się kilkadziesiąt uroczystych akademii (w samym powiecie Kielce – 15)²¹. W Kielcach obchody zwycięstwa pod Grunwaldem połączono z powitaniem powracających z terenów III Rzeszy wojsk radzieckich, które w styczniu wyzwaliły miasto. Ich przemarsz odbył się 12 lipca, a pułkowi Armii Czerwonej nadano nazwę Pułku Kieleckiego. W okólniku WUiP Kielce pisało, że: „wskazaneby [!] było, by społeczeństwo kieleckie witało bohaterskie oddziały kwiatami [...] uroczystość powitania [...] pod względem ilości uczestników [...] wypadła jak najokazalej.”²²

Właściwe obchody rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem rozpoczęły się 14 lipca wieczorem sygnałem syren fabrycznych. Na placu Partyzantów urządzono zbiórkę wojska, milicji i przedstawicieli władz. Przemówienie wygłosił prezydent miasta Tadeusz Zarecki. Około dwudziestej pierwszej rozpoczął się uroczysty capstrzyk ulicami miasta. Drugi dzień obchodów rozpoczęła msza święta polowa celebrowana przez biskupa kieleckiego Franciszka Sonika. W kazaniu podnoszono wątki antyniemieckie. Następnie zgromadzeni udali się na skwer Stefana Żeromskiego, gdzie odsłonięto pomnik wdzięczności dla Armii Czerwonej. Ponownie przemawiał Zarecki, który podkreślał bohaterstwo żołnierzy radzieckich podczas wyzwolenia miasta. Nawiązał także do akcji osadnictwa na Ziemiach Zachodnich: „Masowa inwazja na zachód niech będzie dowodem naszej dobrej chęci aby ziemie zachodnie na nowo zaludnić i przywrócić do macierzy.”

Po Zareckim przemówieniu wygłosili także przedstawiciele duchowieństwa i wojska. Po tej części uroczystości odbyła się defilada, którą przyjeśli przedstawiciele władz państwowych. Zakończeniem obchodów była uroczysta akademii, która „miała za cel uczczenie wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem”²³.

20 P. Osęka, *Rytuały...*, s. 60–62.

21 APK, WUiP Kielce, sygn. 18, Sprawozdanie Referatu Wydawniczego na miesiąc lipiec 1945 r., k. 15.

22 Tamże, Oddziały Informacji i Propagandy (dalej OliP), sygn. 66, [Okólnik], Kielce, [11 VII 1945], k. 11.

23 Tamże, sygn. 68, Rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, [1945], k. 3–4.

Jeśli 1 Maja był imieninami nowego ustroju, to 22 Lipca był jego urodzinami²⁴. Rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN była drugim co do ważności świętem państwowym w omawianym okresie. Święto 22 Lipca miało stać się fundamentem nowej tradycji narodowej, tworzonej w miejsce przedwojennego 11 Listopada. Rozmachem organizacyjnym jego obchody ustępowały jednak pierwszomajowym. Przede wszystkim zrezygnowano z pochodów na rzecz zabaw tanecznych, zawodów sportowych. Jak pisze Osęka, centrum decyzyjne pozostawiło dość dużą swobodę wyboru co do charakteru święta – czy miało ono przebiegać pod „znakiem mobilizacyjnego przymusu, czy zabaw i kiermaszowych atrakcji”²⁵. W Kielcach w 1945 r. zorganizowano obchody o dość sformalizowanym przebiegu – msza święta, defilada, wiec na placu przy katedrze, przemówienia oficjeli oraz popołudniowa akademія²⁶. W kolejnych latach środek ciężkości przeniesiono na „gry i zabawy” (nie zrezygnowano z nabożeństw), co mogło wpłynąć na poprawę społecznego odbioru święta²⁷.

Pod koniec sierpnia 1945 r. w mieście odbyło się wiele imprez i uroczystości pod wspólnym hasłem „Kielce – swemu wojsku”. W dniach 25 i 26 sierpnia zorganizowano kilkanaście zawodów sportowych, także z udziałem wojska, dancinǳów i zabaw tanecznych (m.in. w Klubie Morskim znajdującym się przy ul. Sienkiewicza 21 oraz w sali balowej Domu Kultury). Centralnym punktem uroczystości była uroczysta msza święta odprawiona w kieleckiej katedrze, poświęcenie i wręczenie sztandaru żołnierzom z garnizonu kieleckiego oraz uroczysta defilada z udziałem wojska, milicji, organizacji politycznych, społecznych, związków zawodowych, organizacji i związków młodzieżowych²⁸.

Inna kategoria to święta, które zostały przez komunistów zapożyczone ze Związku Radzieckiego. Od początku, tj. od ogłoszenia Manifestu PKWN, bardzo dużą wagę nowe władze przywiązywały do obchodów rocznic Rewolucji Październikowej, utworzenia Armii Czerwonej, urodzin i imienin Józefa Stalina itp.

Po 22 lipca 1944 r. pierwszą rocznicą obchodzoną w tzw. Polsce lubelskiej była rocznica Rewolucji Październikowej (7 listopada). Od tego momentu było to w omawianym okresie jedno z ważniejszych świąt, jednak rozgrywało się ono głównie na uroczystych akademiach. Sama rocznica wydarzeń z 1917 r. miała być „dla robotników i chłopów całego świata symbolem zwycięstwa i solidarności. Dla nas Polaków jest to jeszcze święto naszego sąsiada i sprzymierzeńca, który w momencie dla nas najtragiczniejszym swoją pomocą i krwią swoich synów wybawił nad od zagłady i pomógł w odzyskaniu niepodległości”.

24 Patrz: P. Osęka, *Rytuały...*, s. 66.

25 Tamże, s. 80

26 APK, OliP, sygn. 68, Pierwsza rocznica manifestu PKWN, k. 5.

27 Tamże.

28 APK, WUiP Kielce, sygn. 8, Komitet Obchodu Święta „Kielce – swemu Wojsku”, [1945], k. 219.

Za organizację akademii miało odpowiadać Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR). Włączyć się powinny także lokalne środki masowego przekazu – radio zobowiązano do nadawania „odpowiednich audycji”, zaś prasa „winna w dniu tym umieścić syntetyczne artykuły na temat polityki Rosji Carskiej a Związku Radzieckiego w stosunku do Polski (uwypuklić moment przełomowy rewolucję październikową)”²⁹.

Mimo że obchodom nadawano duże znaczenie propagandowe, ich przebieg był dość „spokojny” – akademie z odczytami podkreślającymi „znaczenie rewolucji dla światowego ruchu demokratycznego oraz potrzebę przyjaźni Polsko-Radzieckiej”³⁰.

Okazalej wypaść miała okrągła, trzydziesta rocznica rewolucji w 1947 r. Obchody rozpoczęły się już 15 września Miesiącem Wymiany Kulturalnej między Polską i ZSRR zainicjowanym przez TPPR. Dalsza akcja przygotowawcza do obchodów odznaczała się „szerokim zasięgiem, napięciem, gruntownością oraz różnorodnością form”. Jak napisano w instrukcji nr 48: „Zadaniem tej akcji jest pogłębianie w najszerszych kołach społeczeństwa uczuć serdecznej przyjaźni dla Związku Radzieckiego, zrozumienia jego wielkich osiągnięć kulturalnych, naukowych, gospodarczych i społecznych, trwałego i decydującego znaczenia Związku Radzieckiego dla niepodległego bytu, nienaruszalności praw do ziem odzyskanych i pomyślnego rozwoju Polski oraz rozstrzygającej roli Związku Radzieckiego w walce o pokój. W toku akcji należy wzmocnić walkę z propagandą szeptaną reakcji, kierowaną przeciwko przyjaźni polsko-radzieckiej na rozkaz wrogich Polsce czynników reakcji zagranicznej”³¹.

Kolejna instrukcja uzupełniała wcześniejsze zalecenia. Przede wszystkim należało uwypuklić wpływ ZSRR na odzyskanie niepodległości w 1918 r., jak i na wyzwolenie „spod jarzma niemieckiego”. „Obchody 30 rocznicy Rewolucji Październikowej winny przekształcić się w wielką manifestację solidarności wszystkich sił demokratycznych ze Związkiem Radzieckim, w manifestację na rzecz pokoju przeciwko wszelkim zamachom imperialistycznym, w manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej.”³²

Sprawozdania z Kielc są jednak dość skromne. Według nich odbyły się trzy osobne uroczystości: w Hucie „Ludwików”, Urzędzie Wojewódzkim i Domu Kultury Robotniczej. Wzięło w nich udział odpowiednio 700, 300 i 1200 osób, a ich przebieg był imponujący³³.

29 Tamże, Okólnik nr 15 w sprawie obchodu rocznicy Rewolucji Październikowej, Warszawa, [19 X 1945], k. 379.

30 Tamże, sygn. 19, Sprawozdanie z akcji masowej [za miesiąc listopad 1945], k. 118; por. tamże, OliP, sygn. 67, Kwestionariusz sprawozdawczy za miesiąc listopad [1945], k. 9.

31 Tamże, KW PPR Kielce, sygn. 438, Instrukcja nr 48 w sprawie akcji przygotowawczej do 30 rocznicy Rewolucji Październikowej, Warszawa, [15 IX 1947], k. 69.

32 Tamże, sygn. 431, Instrukcja nr 55 w sprawie 30 rocznicy Rewolucji Październikowej, Warszawa, [27 X 1947], k. 179–180.

33 Tamże, sygn. 81, Ankieta sprawozdawcza o przebiegu 30-tej rocznicy Rewolucji Październikowej, Kielce, [6 XI 1947], k. 21.

Zawłaszczanie świąt

Bardzo ciekawym elementem kształtowania się obrzędowości Polski Ludowej było zawłaszczanie świąt kościelnych przez władze. Komuniści, zdając sobie sprawę z nikłych podstaw swoich rządów, w początkowym okresie nie zdecydowali się na otwartą konfrontację z kościołem. Nie było zatem niczym dziwnym, że praktycznie wszystkie uroczystości państwowe, święta i rocznice miały w swoim programie msze święte. Jak uważa Osęka, był to przejaw czystej gry politycznej³⁴. Stopniowo starano się zmieniać charakter najważniejszych świąt kościelnych. Tak działo się np. z 1 listopada czy Bożym Narodzeniem. Jak pisze Agata Strządała: „Zastosowano więc ten sam zabieg, który wytykano kościołowi rzymsko-katolickiemu, a mianowicie przejmowanie pierwotnego umiejscowienia obrzędów starsłowiańskich, sprzęgniętego z astronomicznym cyklem rocznym, w celu pozyskania wiernych. Tego typu zabiegiem było też wytyczanie większości świąt pracowniczych na niedziele”³⁵.

W interesującym nas okresie decydenci dużą wagę przykładali zwłaszcza do 1 listopada – Świąta Zmarłych. W nowej rzeczywistości był to dzień upamiętnienia poległych w II wojnie światowej, choć jednocześnie podkreślano, że należy pamiętać także o tych, „co padli teraz od skrytobójczych kul reakcji”³⁶. Członkowie PPR odpowiadali za przybranie grobów poległych „wieńcami, szarfami i godłami narodowymi” oraz byli zobowiązani organizować: „Uroczyste obchody masowe demokratycznych stronnictw politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych oraz młodzieży na grobach ludności wymordowanej przez Niemców, na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walce z Niemcami, na groby polskich partyzantów i tych co padli od kól [!] reakcji. Pochody należy zakończyć wygłoszeniem przemówień żałobnych. [...] Tam, gdzie od kul reakcyjnych skrytobójców padli ostatnio działacze demokratyczni, lub żołnierze i oficerowie WP – należy urządzić uroczyste obchody na ich grobach, piętnując zbrodniczy, antynarodowy charakter polityki reakcji”³⁷.

W roku 1945 w Kielcach zorganizowano takie właśnie, państwowe obchody 1 listopada. Odbyło się nabożeństwo żałobne, uroczysty pochód zakończony złożeniem wieńców na grobach poległych. W trakcie uroczystości licznie reprezentowani byli kombatanci, wojsko, partie polityczne, harcerze, duchowieństwo oraz mieszkańcy miasta³⁸. W sprawozdaniach daje się odczuć podniosły charakter obchodów: „Po pięcioletnim tłumieniu przez okupanta naszych narodowych i religijnych uroczystości pierwszy raz Kielce tak tłumnie i nieskrępowanie mogły święcić dzień swych zmarłych. Już od samego rana fala ludzka przewijała się ulicami wiodącymi na groby zmarłych.

34 P. Osęka, *Rytuały...*, s. 45.

35 A. Strządała, *Model święta PRL-owskiego na tle roku obrzędowego*, www.dk.uni.wroc.pl/texty/prl_04.pdf.

36 APK, KW PPR Kielce, sygn. 15, Okólnik w sprawie obchodu dnia Zaduszek, Lublin, [23 X 1944], k. 3.

37 Tamże.

38 Tamże, OliP, sygn. 67, Kwestionariusz sprawozdawczy, dz. cyt., k. 9.

Szczególnie tłumnie odwiedzano groby bohaterów, ofiar zbrodni hitlerowskich. Po południu o godzinie 15-tej przed katedrą przybyły oddziały wojska, poczty sztandarowe stronnictw politycznych i organizacji oraz liczne delegacje z wieńcami. Po żałobnych nieszporach celebrowanych przez ks. Bp. Kaczmarka wyruszyła z katedry procesja żałobna pod przewodnictwem duchowieństwa. Następnie za procesją sformował się olbrzymi pochód [...]. Pochód ten zatrzymał się przed cmentarzem wymordowanych przez hitlerowców, gdzie delegacje wojska i stronnictwo złożyły wieńce. Następnie przy dźwiękach marsza żałobnego i w blasku płonących pochodni całość pochodu ruszyła na cmentarz wojskowy. Tutaj do bardzo licznie zgromadzonej ludności i wojska wygłosił żałobne przemówienie wojewoda [...]. Mówca nawiązując do smutnych czasów okupacji, kiedy to nawet zapalenie świeczki na grobie bohatera mogło grozić śmiercią, przeciwstawił tamte czasy z obecną chwilą, gdy otwarcie możemy czcić naszych poległych i powiedział: »Wam bohaterowie nie było pisane doczekać wolnej Polski, lecz krew wasza i życie nie poszły na marne. Dziś oddając Wam hołd i cześć najwyższą przychodzimy wszyscy: i ci z Armii Ludowej i ci z AK i Batalionów Chłopskich i przyrzekamy podając sobie ręce, że Polska, którą wyście waszą krwią wywalczyli będzie matką dla wszystkich uczciwie pracujących nad jej odbudową«³⁹.

W roku 1946 decydenci postanowili dokonać zmiany i uczynić z 1 listopada święto stricte wojskowe – być może chcąc w ten sposób ograniczyć rolę duchowieństwa w obchodach. Wszędzie tam, gdzie pojawiłaby się chęć organizacji masowych uroczystości na wzór roku poprzedniego można było takowe organizować, ale z zastrzeżeniami: „Gdyby w poszczególnych ośrodkach Kraju stwierdzono chęć urządzenia masowych uroczystości, należy przyjąć inicjatywę i organizować uroczystości na wzór zeszłorocznych – bez akademii w porozumieniu z Partiami, organizacjami młodzieżowymi i wojskiem. W wypadku zaistnienia konieczności urządzenia akademii, winna akademia uwypuklić przede wszystkim momenty antyniemieckie. W przebiegu całości należy unikać zagadnień natury politycznej. Należy podkreślić udział w walkach o naszą niepodległość Armii Czerwonej, której mogiły oficerów i żołnierzy znajdują się w poszczególnych miejscowościach Kraju”⁴⁰.

W Kielcach zdecydowano o powtórce z 1945 r. Tym razem doszło jednak do kontrowersji pomiędzy stroną kościelną a przedstawicielami władz. Duchowni nie wyrazili zgody na to, by w pochodzie znalazły się sztandary partyjne. W rezultacie zorganizowano dwie niezależne uroczystości – kościelną i państwową. Sprawozdawca donosił: „Manifestacja [zorganizowana przez WUiP w Kielcach] odbyła się w całkowitym porządku i wypadła imponująco. Natomiast oddzielny pochód zorganizowany przez kler tut.[ejszy] wypadł blado i zgromadził niewielką ilość ludności”⁴¹.

39 Tamże, Zaduszki w Kielcach, [1945], k. 17

40 APK, WUiP Kielce, sygn. 10, Okólnik nr 176, Instrukcja w sprawie obchodu 1 listopada, Kielce, [22 X 1946], k. 229.

41 APK, WUiP Kielce, sygn. 85, [Pismo informacyjne WUiP Kielce] Do Ministerstwa Informacji i Propagandy Biuro Organizacyjne w Warszawie, Kielce, [2 XI 1946], k. 413.

Niestety, nie udało się zweryfikować informacji zawartych w owym sprawozdaniu. Możliwe, że z premedytacją podkoloryzowano niektóre fakty. W każdym razie widać, że zdarzały się przypadki tarć na linii państwo – kościół, chociaż nie zawsze przechodziły one w otwartą konfrontację⁴².

Podobne zabiegi zmiany charakteru święta czyniono w odniesieniu do Bożego Narodzenia. Od 1944 r. urządzano tzw. akcję gwiazdkową – obdarowywanie prezentami żołnierzy Wojska Polskiego. W połowie grudnia 1945 r. w MliP odbyła się konferencja podsumowująca jej przebieg. „Akcja przebiega mniej więcej zadowalająco na terenie całego kraju, przy czynnym udziale społeczeństwa i młodzieży. Zdecentralizowanie pozwoliło na objęcie akcją mniej więcej trzystu tysięcy żołnierzy. W miejscach stacjonowania jednostek odbędą się wspólne wigilie z udziałem ludności cywilnej i żołnierzy. Dla tych ostatnich będą urządzone w czasie świąt specjalne uroczystości o charakterze kulturalno-rozrywkowym. Akcja obejmie także zdemobilizowanych, przebywających w czasie świąt poza swoimi jednostkami i domami. Dla Polaków pozostających pod okupacją anglo-amerykańską na Zachodzie postanowiono zebrać 50 tys. paczek i przesłać je poprzez Urząd Repatriacji Polaków z Zachodu. Paczki o ile możliwości będą nie tylko symboliczne (listy, opłatek, siano, pocztówki) ale będą zawierały trochę słodczy. [...] całością w dalszym ciągu kierować będzie Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza przy jak najdalej idącej pomocy Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz jego odpowiedników terenowych.”⁴³ Po tygodniu zebrano już 10 000 paczek⁴⁴.

W 1945 r. w Kielcach „akcją gwiazdkową” objęto żołnierzy garnizonu kieleckiego. 1 grudnia ukazał się okólnik WUiP, który kreślił plan całej akcji. Należało zorganizować Komitet Gwiazdki, który zajmie się zbórką paczek i listów. Prezenty mieli otrzymać żołnierze stojący na straży granic, bezpieczeństwa wewnętrznego, jak i ranni przebywający w szpitalach. Oprócz podarunków planowano wieczerze wigilijne oraz występy kulturalno-rozrywkowe⁴⁵. 23 grudnia przygotowano 2000 paczek, które zawierały „bulkę, wędlinę, papierosy, opłatek i list z życzeniami”. Listy były pisane przez uczniów szkół powszechnych. Paczki otrzymali także żołnierze przebywający w szpitalu oraz milicjanci, dla których urządono osobną „akcję gwiazdkową”. Jak donosił sprawozdawca – „milicjanci urządzili 2 jasełka”⁴⁶.

Zawłaszczanie świąt kościelnych przez władze ludowe było zabiegiem taktycznym. Zielone Świątki zmieniono na Święto Ludowe, 1 listopada stawał się Świętem Poległych, Boże Narodzenie miało się kojarzyć z prezentami dla żołnierzy, zaś Świętego

42 Więcej na ten temat patrz: I. Mein, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.

43 AAN, MliP, sygn. 792, Protokół, Warszawa, [11 XII 1945], k. 1.

44 Tamże, Gwiazdka dla Żołnierzy i ich Rodzin, [18 XII 1945], k. 3.

45 APK, WUiP Kielce, sygn. 8, Okólnik nr 133, Kielce, [1 XII 1945], k. 469.

46 APK, OliP, sygn. 67, Kwestionariusz sprawozdawczy za miesiąc grudzień. Wykonanie planu pracy za ubiegły miesiąc, [1945], k. 55.

Mikołaja zastąpiono Dziadkiem Mrozem⁴⁷. Czy udało się oderwać owe święta od ich tradycyjnych znaczeń? Czy w ogóle było to możliwe? Wydaje się, że w społeczeństwie przywiązanym do tradycji zabieg ten z góry skazany był na niepowodzenie.

Publiczność

W świetle badań nad obchodami rocznic i świąt państwowych bardzo interesująca jest kwestia udziału w nich społeczeństwa. Nie jest tajemnicą, że frekwencja, często w sprawozdaniach określana jako „wielotysięczne tłumy”, była w dużej mierze wynikiem odpowiednich działań administracyjnych. Zapewnienie odpowiedniej liczby publiczności podczas różnego rodzaju imprez należało do najważniejszych zadań działaczy partyjnych czy też agitatorów. Dlaczego masowy udział społeczeństwa był tak ważny? Według P. Osęki to był jeden z podstawowych czynników świadczących o totalitarnym charakterze rytuałów politycznych, jakimi były oficjalne obchody uroczystości państwowych⁴⁸. Władza oczekiwała masowego udziału w obchodach, bowiem w ten sposób legitymizowała swoje rządy, nawet jeśli zdawano sobie sprawę z faktu przymusu uczestnictwa.

Aby spełnić wymagania scenariusza, który zawsze zakładał aktywny udział społeczeństwa w uroczystościach, należało sprawić, by zarówno publiczność, jak i uczestnicy np. manifestacji lub pochodów okazywali niezbędną entuzjasm. Bardzo interesujący jest w tym świetle fragment instrukcji dla obchodów pierwszomajowych w 1948 r.: „Po wiecu centralnym następuje pochód i przemarsz przed trybunami. Trasa pochodu winna być możliwie krótka. Żywy nastrój w pochodzie może zapewnić jedynie właściwa organizacja manifestacji, eliminująca czynnik zmęczenia wśród uczestników pochodu. W tym celu kierownictwo stać musi na straży bezwzględnej punktualności i skracania do minimum czasu zbiórek, przemarszu i wieców”⁴⁹.

W sprawozdaniu ze stanu realizacji planu pracy WUiP Kielce za maj 1945 r. znalazło się następujące zdanie: „W związku z powrotem bohaterskich Wojsk Polskich wydano okólnik nr 18 – od pow.[iatowych] Oddz.[iałów] Inf.[ormacji] i Prop.[agandy] o spontanicznym [podkr. autora] powitaniu ich”⁵⁰.

Stajemy w ten sposób przed kolejnym pytaniem – czy ów entuzjasm był w każdym przypadku wymuszony? Wydaje się, że w omawianym okresie nie musiało tak być. Zaręba pisał o wybuchu nastrojów patriotycznych po zakończeniu II wojny światowej,

47 Także tradycyjne zabawy choinkowe nabierały nowego, świeckiego charakteru – więcej na ten temat patrz: D. Jarosz, *Główne kierunki działalności państwa w zakresie stalinizacji wychowywania dzieci w Polsce w latach 1948–1956*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1998, nr 2, s. 120, 132–133; K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 245–248; P. Osęka, *Rytuały...*, s. 48.

48 Tamże, s. 16.

49 APK, KW PPR Kielce, sygn. 431, Okólnik w sprawie Kampanii 1-Majowej, [1948], k. 208.

50 Tamże, WUiP Kielce, sygn. 18, Sprawozdanie z działalności Wydziału Propagandy za miesiąc maj 1945, k. 1.

zaś udział w obchodach państwowych mógł być tego egzemplifikacją, która niekoniecznie wiązała się z poparciem dla nowej władzy. Czy rządzący zdawali sobie z tego sprawę? Tu z kolei odpowiedź chyba nie może być jednoznaczna. Faktem jest jednak, iż znalezienie miejsca dla pamięci o zwycięstwach rycerstwa polskiego, zrywach narodowych (często antyrosyjskich – powstanie listopadowe i styczniowe), bohaterach polskiego Oświecenia itp. było spowodowane chęcią spożytkowania tych nastrojów patriotycznych, o których wspominał Zaremba, dla własnej legitymizacji.

Kolejnym zagadnieniem, o którym także trzeba wspomnieć, jest fakt zawłaszczania świąt przez społeczeństwo. W scenariusz obchodów praktycznie zawsze wpisane były dancingi, bale, potańcówki czy zawody sportowe. Po często nudnych pochodach i przemówieniach następowała część o charakterze ludycznym. W tej sytuacji włączano święto do własnej przestrzeni prywatnej i traktowano jako wydarzenie o charakterze towarzyskim.

Opór

Od początku powstania PKWN, a następnie Rządu Tymczasowego, największym problemem dla rządzących było „dziedzictwo” II Rzeczypospolitej. Jak bowiem w nowej konfiguracji politycznej należało świętować np. rocznicę Cudu nad Wisłą, obchodzoną jako Święto Żołnierza, czy 11 Listopada? Niewątpliwie decydenci stawali przed dużym dylematem. Nie chciano bowiem od razu rezygnować z obchodów świąt, które mocno zakorzenione były w świadomości społeczeństwa, z drugiej zaś strony uroczystych obchodów przełomowego momentu wojny polsko-bolszewickiej w żaden sposób nie dało się wy tłumaczyć radzieckiemu sojusznikowi. Jak zresztą zauważył M. Zaremba, kolejne dywizje Wojska Polskiego nieprzypadkowo składały przysięgę 11 listopada 1943 r.⁵¹

Tuż po ogłoszeniu Manifestu PKWN zdecydowano, aby obchody rocznicy Cudu nad Wisłą jednak się odbyły. Był to jedyny przypadek w historii PRL. W kolejnych latach zostały one wykreślone z oficjalnego kalendarza. W MIiP stwierdzono: „Dzień 15 sierpnia był obchodzony w Polsce do 1939 roku jako święto Żołnierza na pamiątkę »Cudu nad Wisłą« z okresu wojny polsko-radzieckiej. Reakcyjne i sprzeczne z interesami narodu drogi ówczesnej antyradzieckiej polityki polskiej spowodowały utratę niepodległości i niemiecki zabór. Sojusz ze Związkiem Radzieckim przywrócił Polsce utraconą niepodległość i jest gwarancją naszej wolności i niepodległości bytu państwowego, co potwierdza wynik konferencji poczdamskiej. Kontynuowanie tradycji święta 15 sierpnia w zaprzyjaźnionej ze Związkiem Radzieckim Polsce nie może mieć miejsca. Dzień 15 sierpnia nie będzie obchodzony jako święto Żołnierza. Urzędy i Oddziały Inf.[ormacji] i Prop.[agandy] winny przeprowadzić akcje wyjaśniającą w prasie, radio, na zebraniach fabrycznych, wiejskich, drogą odczytów, o naukach, jakie płyną z reak-

51 M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 132.

cyjnej polityki walki z narodem radzieckim, oraz korzyści, jakie narodowi polskiemu dawał i daje sojusz i przyjaźń z potężnym sąsiadem wschodnim⁵².

Analogicznie sytuacja wyglądała z innym kłopotliwym dla nowej władzy świętem 11 Listopada. „Akcji uroczystego obchodu rocznicy nie należy utrzymywać a tembardziej nie należy nadawać jej specjalnego rozmachu. Tam gdzie komitety obchodu powstały należy wziąć w nich udział celem naświetlenia właściwego charakteru rocznicy. Podkreślając że odzyskanie niepodległości naród miał wówczas do zawdzięczenia w pierwszym rządzie załamaniu się i katastrofie imperializmu niemieckiego, oraz zwycięskiej rewolucji w Rosji, nie zaś tej lub innej orientacji ówczesnych obozów narodowo-demokratycznych czy piłsudczyków⁵³.

O ile jednak rezygnacja z powyższych rocznic i świąt przebiegła w miarę spokojnie, to już usunięcie kolejnego – święta 3 Maja – spotkało się z dość dużym niezadowoleniem. Fakt obchodzenia tego święta w okresie II Rzeczypospolitej oraz jego religijny charakter, jak pisze Wojciech Mazowiecki, „zaważyły na niechęci do niego nowej władzy⁵⁴.

Pierwsze po ogłoszeniu Manifestu PKWN obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja odbyły się w 1945 r. Sytuacja była o tyle specyficzna, że wówczas po raz pierwszy obchodzono także najważniejsze święto „nowej rzeczywistości” – 1 Maja. Władze od początku dostrzegały problem „nakładania się” obu obchodów. MIiP wysłał w teren instrukcję, która miała wyjaśnić problem: „Ministerstwo Informacji i Propagandy zwraca uwagę Urzędowi na niebezpieczeństwo popełnienia w związku z przeprowadzeniem uroczystości majowych błędu, polegającego na naruszeniu wzajemnego stosunku politycznego pomiędzy obchodami 1-go Maja i 3-go Maja. W jednych województwach (np. północnem i zachodniem) może grozić uprzywilejowanie święta 3-go Maja na niekorzyść 1-go Maja, w innych (centralnych, południowo-zachodnich) – odwrotnie uprzywilejowanie święta 1-go Maja na niekorzyść 3-go Maja. Warunkiem prawidłowego przeprowadzenia akcji 1 i 3 majowej jest zrozumienie tego, iż 1 Maja służy dziełu zjednoczenia narodu wokół demokratycznego Rządu na bazie najbardziej postępowych idei, zaś 3 Maja służy temuż dziełu na bazie głębokich tradycji narodowych⁵⁵.

Należało zatem dostrzegać różnice pomiędzy oboma świętami, ale jednocześnie nie trzeba było ich hierarchizować. W materiałach dla prelegentów na temat Konstytucji 3 maja czytamy: „Konstytucja 3-go Maja pozostaje, jako drogowskaz, że jedyną drogą utrwalenia niepodległości, jest szlak historycznego postępu. Pozostała jednocześnie Konstytucja 3-go Maja wymownym pouczeniem, że nieprzełamanie połowiczności,

52 APK, WUiP Kielce, sygn. 8, Iskrówka do Woj.[ewódzkich] Urzędów Inf.[ormacji] i Prop.[agandy], Warszawa, [9 VIII 1945], k. 157, [podkreślenia w tekście autora]; por. P. Osęka, *Rytuały...*, s. 58.

53 Tamże, Okólnik nr 111, Kielce, [8 XI 1945], k. 403.

54 W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 Maja 1946*, Warszawa 1998, s. 50.

55 AAN, MIiP, sygn. 801 (mf 28689), [Pismo Okólne] do Naczelników Urzędów Wojewódzkich, [1945], k. 52.

że pozostawienie u sterów władzy przeżytych, starych, reakcyjnych klas, grozi zawsze cofnięciem wstecz, przekreśleniem reform i w ostatecznym rachunku i klęskę i utratę niepodległości”⁵⁶.

Na szczeblu centralnym obchody 3 Maja były bardzo uroczyste – odbyła się specjalna sesja Krajowej Rady Narodowej, przemówienie wygłosił Bolesław Bierut, odczytano depesze nadesłane przez Stalina, Kalinina i Wyszyńskiego, czterokrotnie odegrano hymn Polski. Jednocześnie jednak załogi robotnicze oraz urzędnicy mieli na specjalnych zebraniach uchwalić decyzję o odpracowaniu 3 maja w pierwszą niedzielę po święcie⁵⁷.

O ile pierwsze obchody świąt majowych przebiegały jeszcze w warunkach dość specyficznych (wiadomość o upadku Berlina, zakończenie wojny), co w pewien sposób wiązało ręce komunistom, to już w roku następnym władze centralne zdecydowały o podjęciu bardziej zdecydowanych kroków. Większość decyzji zapadła w ścisłym gronie sekretariatu KC PPR. Pojawił się (na początku kwietnia) pomysł, aby ze świąt majowych wydzielić 1 Maja jako tradycyjne święto robotnicze i nadać mu bardziej uroczysty charakter, zaś 3 Maja miał być uczczony jedynie zawodami sportowymi, bez urządzania pochodów i zgromadzeń. Obawy o charakter obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja były spowodowane istnieniem oficjalnej, legalnej opozycji politycznej, która mogła wykorzystać te uroczystości do krytyki polityki PPR. Jednak instrukcje i polecenia wysyłane „w teren” nie były jednoznaczne. Z jednej strony pisano o całkowitym zakazie pochodów, z drugiej, aby pochody nie wymknęły się spod kontroli. Pojawił się problem, bowiem większość programów obchodów, zawierająca przemarsze, była już wydrukowana i podana do publicznej wiadomości⁵⁸.

Panujący bałagan podgrzał i tak już napiętą atmosferę. Konfrontacja nastąpiła 3 maja 1946 r. Wszędzie tam, gdzie urządzono pochody były one pacyfikowane przez organy bezpieczeństwa. Najostrzejszy przebieg miały wypadki w Krakowie. Pochody trzeciomajowe, organizowane głównie przez młodzież akademicką zaatakowała milicja i wojsko. Rannych zostało kilka osób, aresztowano kilkaset. Niepokoje w mieście trwały jeszcze kilka dni⁵⁹. W województwie kieleckim w większości przypadków udało się zmienić programy wykreślając z nich pochody, np. w Kozienicach, Jędrzejowie, Włoszczowej⁶⁰. W Kielcach wydarzenia związane z obchodami 3 Maja nie przebiegały aż tak gwałtownie, jednak i tutaj doszło do kilku incydentów.

56 APK, KW PPR Kielce, sygn. 33, Materiały dla kół prelegentów. Konstytucja 3-go Maja, [1946], k. 2.

57 W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie...*, s. 51.

58 Tamże, s. 52–65.

59 Tamże, s. 84 i nn.

60 APK, OIiP, sygn. 28, [Pismo informacyjne Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Kozienicach] Do Urzędu Wojewódzkiego Informacji i Propagandy w Kielcach, Kozienice, [2 V 1946], k. 9; tamże, sygn. 14, Sprawozdanie z akademii w dniu 3 maja poświęconej zagadnieniom postępu nauki i książki, Jędrzejów, [3 V 1946], k. 355; tamże, WUiP Kielce, sygn. 85, Sprawozdanie z uroczystości 3-cio majowej, Włoszczowa, [8 V 1946], k. 207.

Przed 1 Maja władze postanowiły szczególnie zadbać o frekwencję. Wiele instytucji i zakładów pracy wydało swoim pracownikom nakaz uczestnictwa w pochodzie. Jednak przymus sprawił, że nawet w oficjalnych sprawozdaniach z uroczystości dało się zauważyć narzekania na brak entuzjazmu wśród uczestników manifestacji: „Pomimo wystąpienia na ulice wielkich tłumów w dniu Święta Pracy, nie było w tym entuzjazmu, ani wśród maszerujących, ani widzów, za wyjątkiem radosnego przyjmowania kolumn harcerek i Hufców Budowlanych (w Kielcach). Rygorystyczny nakaz do uczestniczenia w manifestacji, który został wydany w niektórych urzędach i instytucjach, miał nadać charakter powszechności temu świętu. W ten sposób jednak został zaciemniony obraz ruchu klasowego, który dotychczas ujawnił się w święcie 1-go Maja. W przeważającej masie bezpartyjnych i politycznie obojętnych, a nawet wrogich elementów, nie wyszły na jaw cechy liczebności, siły i zwartości partii robotniczych i chłopskich”⁶¹.

Przebywający w Kielcach pracownik MliP tak relacjonował przygotowania do obu świąt: „W Kielcach zastałem Komitety Obchodu świąt 1, 3 i 9-maja już ukonstytuowane, przy tym Komitet 3 majowy przyjął na siebie obowiązki organizowania święta zwycięstwa w dn. 9 maja. [...] Jeżeli chodzi o Kielce obchody 1 i 3 maja będą miały raczej charakter patriotyczno-demokratyczny, dla podkreślenia łączności tych dwu świąt, przyczem w dn. 1 maja kulminacyjnym punktem uroczystości ma być wiec i pochody, natomiast w dn. 3 maja nabożeństwo polowe przed katedrą (w razie niepogody w katedrze) w obecności przedstawicieli władz, stowarzyszeń, partii i młodzieży. Po nabożeństwie uczestnicy nabożeństwa udają się na pobliski plac i rozchodzą się do domów. W parku i na placu mają przygrywać orkiestry. Na boiskach zamknięte imprezy sportowe. O godz. 14 do 19 przewidziane są bezpłatne kina. Uroczysta akademicka odbędzie się w gmachu teatru o godz. 18. Ponieważ sposób rozwiązania się pocztów sztandarowych na placu nosi znamiona pochodu, na co zwróciłem uwagę oświadczone mi, że to już jest ustalone w dn. 23 kwietnia w porozumieniu z władzami i zapewniono, że Kielce ręcą za spokojny uroczysty przebieg święta”⁶².

Sam przebieg 1 i 3 Maja można szczątkowo odtworzyć na podstawie sprawozdań pracowników WUiP w Kielcach. W obchodach, co oczywiste, nie brało udziału Polskie Stronnictwo Ludowe: „Udział wzięły duże masy społeczeństwa. Poza partiami robotniczymi i Związkami Zawodowymi przyczyniły się od uświetnienia uroczystości również i masy chłopskie, stojące pod hasłami Stronnictwa Ludowego, gdyż PSL przeważnie uchylił się od udziału”⁶³.

Dla sprawozdawców najważniejsze było pokazanie wysokiej frekwencji: „Uroczystość 1-szego maja na terenie Kielc i województwa wypadła imponująco. Nie doszło

61 APK, WUiP Kielce, sygn. 233, Sprawozdanie Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego za miesiąc maj 1946 r., k. 44.

62 AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej MliP), sygn. 804, (mf 28692), Sprawozdanie z Kielc, Warszawa, [31 IV 1946], k. 34.

63 APK, WUiP Kielce, sygn. 233, Sprawozdanie Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego za miesiąc kwiecień 1946 r., k. 20.

nigdzie do zajęć. Głównym punktem uroczystości 1-szo majowych były manifestacyjne pochody i przemówienia. Udział brały wielotysięczne tłumy. Pozatym były przedstawienia kinowe i teatralne, akademie. W niektórych ośrodkach odbyły się nawet nabożeństwa. Dzień 3 maja w Kielcach przeszedł zupełnie spokojnie⁷⁶⁴.

Jednak w innym miejscu tego samego źródła możemy odnaleźć informacje, które nie do końca potwierdzają spokojny przebieg 3 Maja w Kielcach. W tym samym bowiem sprawozdaniu znalazły się narzekania na działalność sił bezpieczeństwa: „[...] obchód rocznicy 3-go Maja wzbudza pewne zastrzeżenia. Wydany w ostatniej chwili zakaz urządzania pochodów, gdziekolwiek fatalnie wykonany przez organy Bezpieczeństwa Publicznego, dał niepotrzebny żar opozycji i reakcji: jakoby obawiano się, że spodziewany spontaniczny odruch nacjonalizmu zaćmi wrażenie imponującej manifestacji święta polskiego demokratyzmu⁷⁶⁵”.

Cytowany już pracownik MłiP przebywający wówczas w Kielcach naświetlił dokładniej całą sprawę: „Trzeci maja nie został należycie rozpracowany, zarówno przez Urząd Wojewódzki, jak i Oddziały Powiatowe. Obchody, po wykreśleniu publicznych manifestacji wypadły błado. Na program złożyły się: nabożeństwa i akademie. Żadnych zabaw czy imprez sportowych. Akademie były apolityczne, raczej miały akcenty peeselowskie. Udział młodzieży szkolnej i harcerzy bardzo liczny. Prawie wszędzie (Kielce, Radom, Kazimierz, Busk [!] i inne) odbyły się przemarsze młodzieży szkolnej i harcerzy po wyjściu z kościoła do szkół czy placów. [...] Zakaz pochodu w dniu 3-go maja wywołał wielkie niezadowolenie. Zostało ono spotęgowane na skutek licznych aresztowań i pobicia aresztowanych przez UB i MO. W Kielcach bezpieczeństwo aresztowało dwóch nauczycieli, prowadzących młodzież szkolną z kościoła do szkoły. Dopiero na interwencję kuratora po trzech godzinach zostali zwolnieni⁷⁶⁶”.

20 maja w Kielcach odbyła się konferencja kierowników Powiatowych i Miejskich Oddziałów Informacji i Propagandy, na której podkreślano „spontaniczność” pochodów oraz „brak akcentów antypaństwowych” w trakcie uroczystości 3 Maja. Jak zatem widać, kieleckie obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja przebiegły w miarę spokojnie. Nie obyło się co prawda bez pewnych incydentów, ale były one spowodowane raczej nadgorliwością pracowników sił bezpieczeństwa niż wywołane przez zamierzone działania kontestujące.

Podsumowanie

Powyższe ustalenia nie wyczerpują całkowicie katalogu obchodów różnych rocznic i świąt państwowych w Kielcach. Wydaje się jednak, że ten dość arbitralny wybór i opis niektórych uroczystości pozwolił wykazać specyficzne cechy nowej oficjalnej obrzędowości. Zwraca uwagę przede wszystkim „popularny” charakter obrzędów.

64 AAN, MłiP, sygn. 804 (mf 28692), Szyfrogram nr 964 z Kielc, [4 V 1946], k. 35.

65 APK, WUłiP, sygn. 233, Sprawozdanie za miesiąc maj..., k. 44.

66 AAN, MłiP, sygn. 804, (mf 28692), Sprawozdanie z Kielc..., k. 40.

Włączanie do programu obchodów wielu imprez o charakterze towarzyskim czy też sportowym miało na celu przyciągnięcie publiczności. Oczywiście nie mogło się obyć bez najważniejszych punktów praktycznie każdej imprezy – przemówień, pochodów oraz, co charakterystyczne dla okresu 1944–1948, nabożeństw. Szczególnie ten ostatni element miał pomóc w „oswajaniu” społeczeństwa z nową władzą oraz zaproponowanymi przez nią nowymi patronami.

Robert Traba opisując tożsamość regionalną i terytorialną Niemiec użył następującej definicji rytuału politycznego: zespół uroczystych, sformalizowanych i zestandaryzowanych zachowań, których zadaniem jest utrwalenie oraz przekazywanie wartości uznawanych za ważne, podstawowe w konstruowaniu tożsamości grupy społecznej czy narodowej, służące wzmocnieniu poczucia solidarności i jedności. Hobsbawnowska „nowa tradycja” oznaczała z kolei zespół praktyk zwykle rządzących się regułami otwarcie lub milcząco zaakceptowanymi przez społeczeństwo – mogły mieć one charakter rytualny, symboliczny i służyć wdrożeniu pewnych wartości i norm zachowań przez ich cykliczne organizowanie, co też miało sugerować ciągłość wywodzącą się z przeszłości. Funkcję krzewienia pewnych zachowań posiadała też „cywilna religia” J.J. Rousseau⁶⁷. Zatem jedną z głównych funkcji obrzędowości było przekazywanie wartości, ważnych z punktu widzenia autorów spektaklu. Wszystkie te definicje znakomicie oddają charakter obchodów świąt i rocznic państwowych w Polsce Ludowej. W omawianym w tym artykule okresie – w latach 1945–1948 – następowało krystalizowanie się pewnych zasad oraz punktów charakterystycznych owych „rytuałów”. Także wówczas po raz pierwszy zaczęto używać pewnych argumentów i sloganów, których zestaw, z niewielkimi tylko modyfikacjami, przetrwał cały okres władzy komunistycznej w Polsce. Odwoływano się do przeszłości piastowskiej i polskiego Oświecenia, powstań i bohaterów narodowych, zagrożenia niemieckiego itp. Nie było ważne, czy ów dziwny konglomerat patriotyczno-narodowo-rewolucyjny, wykorzystujący nierzadko wykluczające się fakty i wartości, był wiarygodny. Poszukując własnej legitymizacji nie wahano się wykorzystać nastroje patriotyczne, które po zakończeniu wojny były powszechne.

67 A. Hummel, *Obchody fiesty AÑO NUEVO PURHÉPECHA w kontekście rewitalizacji etnicznej*, w: *Afryka, Azja, Ameryka Łacińska*, Warszawa 2005, t. 82 – www.wgsw.uw.edu.pl/pub/uploads/aaa05/03hummel.pdf.

**Hubert Wilk (Institute of History Polish Academy of Sciences, Warsaw)
Public holidays, mass-meetings and manifestations - official celebrations
in Kielce in the years 1945-1947**

The present article focuses on official propaganda activities in the city of Kielce in the years 1945-1947. The description of the most important public holidays and state anniversaries as well as political events will show how and in what regional environment the official propaganda of People's Poland developed. Two dates mark the period under discussion: January 1945, the moment of Kielce's liberation, as well as the beginning of 1947 – election to Sejm on January, 19. Those two years constitute a very interesting period in terms of the research on propaganda. At that time, Polish Workers' Party (PPR) did not have much support but it managed to legitimize its power by various kinds of activities, including mass propaganda. An interesting conglomerate of frequently conflicting national and communist symbols was created. Another interesting aspect of the article is the presentation of the “communist fighting” for acknowledging the authority won with the help of the USSR by analyzing official public holidays as well as national and political celebrations.

Joanna Szejbnis-Zdyb (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Działalność Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w oczach prasy kieleckiej w latach 1945-1958

Początków powojennej prasy na Kielecczyźnie można upatrywać w pismach wydawanych przez kielecką Wojewódzką Radę Narodową (WRN) mającą tymczasową siedzibę w Sandomierzu. Były to: „Biuletyn Informacyjny”, „Ziemia Kielecka” oraz „Wolna Polska”. Po wyzwoleniu Kielc, dokąd przeniosły się władze administracyjne województwa, dorobek prasowy Przyczółka Sandomierskiego przejęła reaktywowana w mieście „Gazeta Kielecka”, pismo o tradycji sięgającej drugiej połowy XIX w. Jej pierwszy powojenny numer ukazał się 3 lutego 1945 r. w nakładzie 3000 egzemplarzy. Wkrótce gazeta została przekształcona w „Dziennik Kielecki” i z dniem 14 marca objęta nadzorem Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Kielcach¹. „Dziennik Kielecki” ukazywał się do 15 maja 1945 r. „W wyniku zainicjowanej przez WU-IiP fuzji »Dziennika Kieleckiego« z »Głosem Ziemi Radomskiej« powstał »Dziennik Powszechny« – pierwsze pismo o zasięgu wojewódzkim”². Własną prasę wydawały działające w kraju partie i ugrupowania polityczne. Na Kielecczyźnie były to: tygodnik „Świt” – organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej, tygodnik „Życie Robotnicze” – organ Polskiej Partii Socjalistycznej oraz miesięcznik „Okólnik”, edytowany przez PSL. Działalność wydawniczą na terenie województwa prowadziły również kielecka oraz sandomierska kuria diecezjalna. Interesującą próbą stworzenia regionalnego czasopisma kulturalno-literackiego był miesięcznik „Cychry”, powstały z inicjatywy Klubu Literatów Świętokrzyskich w grudniu 1945 r. Periodyk ten, którego wydawcą był Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, ukazywał się od 1 stycznia do 3 października 1946 r.

Powołanie do życia Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej (WOS) było bez wątpienia bardzo ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym regionu. Publikacje dotyczące działalności zespołu zaczęły ukazywać się w prasie kieleckiej od 1946 r. W pierwszym numerze miesięcznika „Cychry”³ zamieszczono artykuł poświęcony funkcjonowaniu

1 M. Adamczyk, *Prasa Kielecczyzny. Tradycje i współczesność*, Instytut Kształcenia Nauczycieli, Warszawa 1987, s. 132–133.

2 Tamże, s. 134.

3 *Muzyka w Kielcach*, „Cychry” 1946, numer styczniowy.

życia muzycznego w Kielcach i województwie. Autor publikacji pozytywnie wypowiedział się na temat inicjatyw WOS oraz jej dyrektora i dyrygenta Mariana Stroińskiego. Uznając te inicjatywy za społecznie pozytywne, zwracał jednocześnie uwagę na wartość osiągniętych dotąd rezultatów, chociażby w postaci znacznej poprawy frekwencji na koncertach oraz objęcia akcją upowszechniania muzyki szerokich rzesz uczniów szkół podstawowych, średnich i dorosłych słuchaczy. Niewątpliwie ówczesna działalność Stroińskiego szła w parze z lansowanym przez władze modelem polityki kulturalnej. Jest zatem oczywiste, że ocena jego pracy była bardzo wysoka. Dobitym tego przykładem był kolejny artykuł zamieszczony w „Cychrach”²⁴. Marian Stroiński jest w nim postrzegany jako „jedyna rzetelna, pionierska postać w dziedzinie kulturalnej w Świętokrzyskiem do gruntu przeorywująca psychikę kielczan i ludu świętokrzyskiego”²⁵. W dalszej części artykułu redakcja pisma ostro krytykuje środowiska kieleckich plastyków i literatów, a także kieruje szereg zarzutów pod adresem Teatru Województwa Kieleckiego i Teatru Robotniczego. Całej działalności kulturalnej przypisuje „chaos, nieskoordynowanie i brak wytyczonego uzgodnionego kierunku, w którym należałoby pójść”²⁶, widząc szansę uzdrowienia aktualnej sytuacji w interwencji Wojewódzkiej Rady Kultury. Ostatni, podwójny numer miesięcznika „Cychry” ukazał się 3 października 1946 r. Jak trafnie ujmuje Mieczysław Adameczyk w swojej książce „Prasa Kielecczyny. Tradycje i współczesność”: „Próba pogodzenia w piśmie idei przedwojennego regionalizmu z zachodzącymi przemianami zakończyła się niepowodzeniem. Wyrazem tego była krytyczna ocena miesięcznika dokonana przez redakcję »Kuznicy« – tygodnika społeczno-kulturalnego. [...] Była to ocena na tyle surowa, co i koniunkturalna, bowiem ówczesna polityka kulturalna nie sprzyjała kontynuacji ruchu regionalistycznego, zarzucając mu separatyzm i partykularyzm.”²⁷

W sytuacji, kiedy niemożliwym okazało się utrzymywanie w Kielcach periodyku o charakterze społeczno-kulturalnym, stało się oczywiste, że problematyka ta winna być podejmowana przez ukazujące się dzienniki informacyjne, pozostające w gestii Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. Według badań przeprowadzonych przez Mieczysława Adameczyka⁸, spośród wszystkich analizowanych grup tematycznych tworzących zawartość treściową „Dziennika Powszechnego”, tematyka kulturalna zajmowała drugie miejsce, stanowiąc 14,65% ogółu publikacji zamieszczanych w tej gazecie. „W bloku zagadnień kulturalnych popularyzowano tradycje historyczne regionu, folklor świętokrzyski, informowano o działaniach na polu oświatowym

4 j., *Z życia artystycznego Kielc*, „Cychry” 1946, numer z maja.

5 Tamże.

6 Tamże.

7 M. Adameczyk, *Prasa Kielecczyny...*, s. 197.

8 M. Adameczyk przeprowadził analizę porównawczą zawartości treściowej czterech dzienników wydawanych przez resort informacji i propagandy w kontekście grup tematycznych: społecznej, politycznej, gospodarczej, kulturalnej, historycznej i innych. Wyniki badań odzwierciedla tabela nr 11, *Prasa Kielecczyny...*, s. 154.

(głównie o poczynaniach w walce z analfabetyzmem), ukazywano wkład Kielecczyny w rozwój ogólnonarodowej kultury”⁹. Niestety, na szpaltach „Dziennika Powszechnego” sprawom muzyki nie poświęcano zbyt wiele miejsca. Świadczy o tym fakt, że w okresie wydawania tej gazety, a więc od maja 1945 do lutego 1947 r., zamieszczono w niej 39 tekstów. Spośród nich jedynie 7 dotyczyło działalności Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej, zaś pozostałe oszczędnie informowały o życiu muzycznym regionu i kraju.

Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem muzycznym Kielc w roku 1946 był koncert inauguracyjny sezonu artystycznego 1946/47 z udziałem Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej oraz pianisty Stanisława Staniewicza¹⁰. Oto krótki fragment sprawozdania z tego koncertu zamieszczony w „Dzienniku Powszechnym”: „Na koncert złożyły się następujące utwory. W pierwszej części koncertu została odegrana przez Wojewódzką Orkiestrę Symfoniczną uwertura symfoniczna St. Moniuszki »Bajka«. Drugą część wypełnił koncert fortepianowy Webera w wykonaniu pianisty Stanisława Staniewicza, łącznie z Wojewódzką Orkiestrą Symfoniczną. Publiczność gorąco oklaskiwała pianistę, zmuszając go do licznych naddatków. St. Staniewicz odegrał jeszcze trzy utwory fortepianowe Mozarta i innych kompozytorów. W trzeciej części koncertu orkiestra odegrała »Niedokończoną symfonię« Szuberta i w czwartej i ostatniej części »Piątą symfonię« Beethovena”¹¹.

Jak widać tekst pełen jest niezręcznych sformułowań i zdradza brak kompetencji autora. Dla porównania warto zacytować w tym miejscu fragment relacji z tego samego koncertu, zamieszczonej w miesięczniku „Cychry”: „W dniu 26 września r.b. Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna, rozpoczynając sezon, dała pierwszorzędną koncert symfoniczny z udziałem pianisty Stanisława Staniewicza. W programie wykonano »Bajkę« Moniuszki, koncert fortepianowy Webera w wykonaniu Stanisława Staniewicza i »Niedokończoną symfonię« Szuberta. Zakończono koncert »V symfonię« Beethovena. Koncert ten był niewątpliwie przeżyciem tak dla publiczności tłumnie zebranej na sali, jak i młodzieży szkolnej, dla której go specjalnie kilkakrotnie powtórzono”¹².

Obszerna relacja z tego koncertu znalazła się również w artykule Adama Miętusa opublikowanym na łamach dwutygodnika „Ruch Muzyczny” w kolumnie „Życie muzyczne w kraju”¹³. Oprócz sprawozdania z koncertu inauguracyjnego sezonu artystycznego 1946/47 w „Dzienniku Powszechnym” ukazał się również artykuł poświęcony prowa-

9 M. Adamczyk, *Prasa Kielecczyny...*, s. 156.

10 Stanisław Staniewicz (1905–1971) w roku 1932 ukończył Konserwatorium Warszawskie w klasie Józefa Turczyńskiego, uzyskując nagrodę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Do roku 1939 koncertował jako solista na terenie Polski oraz współpracował z Rozgłośnią Polskiego Radia. Po zakończeniu wojny powrócił do działalności koncertowej, a także rozpoczął pracę pedagogiczną w Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie.

11 *Koncert inauguracyjny WOS*, „Dziennik Powszechny” 1946, nr 271 z 3 X.

12 „Cychry” 1946, numer z września–października.

13 A. Miętus, *Życie muzyczne w kraju – Kielce*, „Ruch Muzyczny” 1947, nr 3–4 z 15 II.

dzionej przez WOS we współpracy z kuratorium kieleckim akcji koncertów edukacyjnych dla młodzieży szkolnej¹⁴.

Trudno dziś o jednoznaczną odpowiedź, dlaczego problematyka muzyczna na łamach „Dziennika Powszechnego” zajmowała tak mało miejsca, tym bardziej że intensywność życia koncertowego w województwie kieleckim nie słabła. Sama tylko Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna rok 1946 zbilansowała ogólną liczbą 54 koncertów. Rozwijało się szkolnictwo artystyczne. W Kielcach i Radomiu działały szkoły muzyczne subsydiowane z budżetu wojewódzkiego. Rodziły się cenne inicjatywy kulturalne, jak np. Świętokrzyskie Dni Kultury, w których muzyka miała poważny udział.

„Dziennik Powszechny” wydawano w nakładzie 6000 egzemplarzy, i mimo że gazeta cieszyła się popularnością wśród czytelników, jej relacje z wydawcą, a więc Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy, nie były najlepsze. W sprawozdaniu rocznym kierownika Wydziału Informacyjno-Prasowego WUiP dr Mieczysława Łuczkiwicza z dnia 17 sierpnia 1945 r. czytamy: „»Głos Narodu« – Częstochowa, »Dziennik Powszechny« – Kielce. Pisma powyższe redagowane są z gruntu fałszywie, ze złym zupełnie założeniem. Redagowane są i pojmowane, jako pisma ogólnopolskie, omawiają jedynie tematy ogólne, ślepo naśladowując gazety stołeczne i krakowskie. Nie uwzględniają potrzeb regionalnych. Zarzuty: redagowane bez znajomości zasad propagandy, niski poziom publikacji”¹⁵. Likwidacja gazety była zapowiedzią rychłych zmian, które miały nastąpić w polskim systemie prasowym.

W roku 1947 komuniści przystąpili do zasadniczej reorganizacji funkcjonującego w kraju modelu prasowego. „Wynik wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. [...] a w efekcie stabilizacja sytuacji politycznej pozwoliły PPR na skoncentrowanie uwagi na programie budowy socjalizmu, co musiało oznaczać dojrzewanie rewolucji kulturalnej [...] Ideologiczna reorientacja społeczeństwa stawała się pilnym zadaniem, a jej przeprowadzenie było w dużej mierze zależne od wpływów PPR i jej ideologii w środowiskach naukowych i artystycznych i – co z tym związane – możliwości aktywnego włączenia się tych środowisk do przeprowadzenia socjalistycznej rewolucji kulturalnej”¹⁶.

Likwidacja Ministerstwa Informacji i Propagandy (MiiP) w kwietniu 1947 r. zapoczątkowała powrót do „idei budowy w Polsce leninowskiego modelu prasy, która miała odzwierciedlać codzienne życie robotników, a zarazem podnosić poziom ich wykształcenia i znajomość świata oraz kształtować odpowiednie postawy polityczne”¹⁷. Prasa stawała się narzędziem propagandowym partii, a jej głównym zadaniem było lansowanie linii programowej swojego politycznego dysponenta. Wdrożenie nowego

14 *W trosce o wychowanie muzyczne dzieci i młodzieży*, „Dziennik Powszechny” 1946, nr 312 z 12 XI.

15 Archiwum Państwowe w Kielcach (APK, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy 319, sygn. 103, Sprawozdania roczne Wydziału Informacyjno-Prasowego 1945–1947, s. 7.

16 B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy 1948–1959*, PWN Warszawa 1985, s. 41.

17 T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury do Polityki. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003, s. 23.

modelu prasy partyjnej wymagało określonych posunięć administracyjnych. W maju 1947 r. powołano do życia Komisję Prasową KC PPR¹⁸. Gremium to, jak pisze Alina Słomkowska, decydowało o wszystkich sprawach przesądzających o obliczu i charakterze polskiej prasy w latach 1947–1948¹⁹. Rozpoczął się proces koncentracji prasy zapoczątkowany likwidacją tytułów wydawanych dotychczas przez Ministerstwo Informacji i Propagandy, których miejsce zajęły mutacje gazet centralnych.

„Lata 1947–1949 to okres stagnacji w dziejach prasy kieleckiej. Zahamowany został żywiołowy rozrost tytułów prasowych, a praktycznie nie licząc czasopiśmiennictwa religijnego i nielicznych biuletynów wydawanych przez towarzystwa i organizacje społeczne, dotychczas wydawana prasa przestała się ukazywać. Po likwidacji MIiP w ramach procesów komasacyjno-centralistycznych utracił samodzielność »Dziennik Powszechny« i »Głos Narodu« na rzecz »czytelnikowskiego« »Życia Warszawy«. Wskutek tego Kielecczyzna pozbawiona została dzienników ogólnojewojewódzkich²⁰. Ich miejsce zajęły »Życie Radomskie« i »Życie Częstochowy« będące mutacjami »Życia Warszawy« oraz mutacja katowickiej »Trybuny Robotniczej« – »Kielecka Trybuna Robotnicza«. W ocenie Referatu Oświaty i Kultury Wydziału Propagandy KW PZPR, to ostatnie pismo charakteryzowało się niższym poziomem niż mutacje czytelnikowskie – »Życie Radomskie« i »Życie Częstochowy«, które zawierały bogatszą kronikę lokalną i partyjną²¹.

Wyżej wymienione dzienniki podejmowały na swoich łamach problematykę dotyczącą życia kulturalnego regionu świętokrzyskiego, lecz informacje na temat działalności Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej odnaleźć można jedynie w „Kieleckiej Trybunie Robotniczej” oraz „Życiu Radomskim”. Należy w tym miejscu podkreślić, że obydwie gazety prowadziły także dokładną kronikę życia muzycznego Warszawy oraz Katowic, życia zdecydowanie bardziej rozwiniętego niż na Kielecczyźnie w tamtym okresie.

Jak to ilustruje tabela nr 1, publicystyka poświęcona WOS była na szpaltach „Kieleckiej Trybuny Robotniczej” oraz „Życia Radomskiego” zjawiskiem nader rzadkim, zważywszy na dość dużą liczbę wszystkich publikacji muzycznych. Jeżeli chodzi o formy wyrazu dziennikarskiego zdecydowanie przeważały anonse i informacje. Interesujący materiał zawierał wywiad z Marianem Stroińskim w „Kieleckiej Trybunie

18 Komisją Prasową KC PPR kierował początkowo Stefan Jędrychowski, następnie Leon Bielski. W jej skład wchodził: Juliusz Burgin, Ferdynand Chaber, Tadeusz Galiński, Wiktor Grosz, Witold Konopka, Stefan Staszewski, Czesław Skoniecki, Edward Uzdański, Roman Werfel, Jerzy Wojtyga, Tadeusz Zabłudowski.

19 A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, PWN Warszawa 1980, s. 239.

20 M. Adamczyk, *Prasa na Kielecczyźnie w okresie walki o kształt ustrojowy Polski*, w: *Prasa regionalna w 40-lecie Polski Ludowej*, red. M. Adamczyk, Kielce oddział Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Kielce 1987, s. 72.

21 APK, KW PZPR 867, sygn. 1888, Plany pracy Referatu Oświaty i Kultury 1949–1954, s. 9.

Robotniczej”²². W numerze 272 z 22 października 1948 r. zamieszczona została recenzja koncertu WOS inaugurującego sezon artystyczny 1948/1949, jedyna zresztą, jaka ukazała się w ciągu całego okresu edytowania tego dziennika²³. Plonem krytyki muzycznej dotyczącej występów Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej prowadzonej na łamach „Życia Radomskiego” była również jedna recenzja²⁴, notabene z tego samego koncertu.

Rok 1949, ogłoszony w Polsce Rokiem Chopinowskim, zaowocował wyjątkowo intensywną akcją koncertową, popularyzującą twórczość tego wielkiego kompozytora. Akcja ta wspierana była szeroko zakrojoną kampanią propagandową. W marcu, kwietniu i maju „Życie Radomskie” zamieściło trzy artykuły poświęcone koncertom WOS zorganizowanym w ramach obchodów „Roku Chopinowskiego na Kielecczyźnie”²⁵. Szczególny nacisk położono na eksponowanie adresata koncertów orkiestry, jakim były środowiska robotnicze na terenie województwa. Chwalono odpowiedni dobór repertuaru, jak i poziom wykonania. Nie mniejsze zainteresowanie prasy wzbudził Festiwal Muzyki Ludowej. W zamyśle organizatorów impreza ta miała być „nie tylko wspaniałą manifestacją ruchu amatorskiego i swoistej kultury muzycznej wsi polskiej, ale i lekcją, surową lekcją, z której należy wyciągnąć wszystkie wnioski, zarówno na odcinku współczesnej twórczości muzycznej jak nauki o muzyce (muzykologii) oraz organizacji życia muzycznego w Polsce Ludowej”²⁶.

Festiwal przypieczętował niejako trwającą przez kilka kolejnych lat obecność normatywnej estetyki realizmu socjalistycznego w muzyce polskiej. Jest rzeczą oczywistą, że imprezie tej poświęcono na łamach prasy wiele miejsca, co było podyktowane przede wszystkim względami polityczno-propagandowymi. Kielecka mutacja „Trybuny Robotniczej”, w artykule zatytułowanym „Festiwal Muzyki Ludowej w Kielcach”, pisała: „Festiwal Muzyki Ludowej w Kielcach zainaugurowany został w sali teatralnej Domu P.W. i W.F. pięknym i programowo bogatym koncertem w wykonaniu Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją M. Stroińskiego, Wojewódzkiej Szkoły Muzycznej (klasa baletowa pod kierownictwem R. Hryniewiczówny), Chóru Gimnazjum im. S. Żeromskiego pod kierownictwem B. Lipowskiego oraz solistów – M. Szklarzewiczowej (śpiew), prof. W. Trockiego (fortepian) i E. Dachowskiego (śpiew). [...] W trzech częściach koncertu wykonano utwory Ogińskiego, Noskowskiego, Moniuszki, Chopina, Galla, Lachmana, Miętusa i Stroińskiego. [...] Następnego dnia koncert został powtórzony dla załogi Zakładów Przemysłowych »Kadzielnia«.

22 *Dwie ważne placówki muzyczne w Kielcach*, „Kielecka Trybuna Robotnicza” 1947, nr 314 z 14 XI.

23 *Inauguracja sezonu koncertowego w Kielcach wielkim sukcesem Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej*, „Kielecka Trybuna Robotnicza” 1948, nr 272 z 22 X.

24 *Koncert Symfoniczny w Kielcach*, „Życie Radomskie” 1948, nr 346 z 16 XII.

25 *Uroczystym koncertem w Kielcach inaugurowano „Rok Chopinowski” na terenie województwa*, tamże 1949, nr 76 z 18 II; *Robotnicy kieleccy słuchają muzyki Chopina*, tamże, nr 91 z 2 IV; *6 Koncertów w ciągu 2 dni dała w Radomiu Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna*, tamże, nr 139 z 22 V.

26 Z. Lissa, *Muzykologia polska na przełomie*, PWM Kraków 1952, s. 229.

[...] Impreza wypadła doskonale. Dyr. Stroiński, który jednocześnie prowadził prelekcję i udzielał wyjaśnień na temat wykonywanych utworów, wplótł w akcję koncertu nazwiska przodowników pracy Zakładów »Kadzielnia«, dla których Orkiestra wykonała szereg utworów²⁷.

Tematyce festiwalowej dwie publikacje poświęciło „Życie Radomskie”. W artykule „Na marginesie Festiwalu Muzyki Ludowej – zakończenie, które było początkiem” znalazło się między innymi takie zdanie: „Trzeba stwierdzić, że Festiwal w poważnym stopniu przyczynił się do umasowienia kultury muzycznej wśród naszego społeczeństwa²⁸. Tekst zawierał również pewną dozę krytyki dotyczącej sfery organizacyjnej imprezy, uznając za niefortunny pomysł urządzania większości koncertów w salach, a nie „pod gołym niebem” oraz nie zawsze trafny dobór prezentowanego przez wykonawców repertuaru²⁹.

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „utorowało drogę do budowy systemu prasy partyjnej jednolitej pod względem merytorycznym i organizacyjnym. Na miejsce mutacji stopniowo powoływano organy komitetów wojewódzkich PZPR³⁰. Od Kongresu Zjednoczeniowego funkcję nadzoru nad całą prasą polską, a szczególnie partyjną sprawował Wydział Prasy i Wydawnictw KC PZPR, który ulegał w latach 1948–1959 kilkakrotnej reorganizacji³¹. Cenzura w rękach urzędników partyjnych pozostawała nadal nadzwyczaj skutecznym instrumentem pozwalającym w pełni kontrolować zawartość treściową gazet. Na szczeblu wojewódzkim wydziały agitacji i propagandy miały za zadanie skrupulatną realizację zaleceń centrali partyjnej.

Decyzja o powołaniu do życia dziennika kieleckiej wojewódzkiej instancji partyjnej zapadła podczas posiedzenia egzekutywy KW PZPR 5 września 1949 r. Pierwszy numer „Słowa Ludu” ukazał się 17 września 1949 r. i zgodnie z założeniami wydawcy obejmował swym zasięgiem obszar całego województwa³². Fakt ten wywarł zasadniczy wpływ na kształtowanie się i stabilizację środowiska dziennikarskiego Kielc.

Rok 1949 rozpoczął w Polsce wzmoczony proces eskalacji „rewolucji kulturalnej”, której apogeum przypadło na okres 1950–1952. „Rozwój sztuki miał się odtąd dokonywać jedynie w granicach wyznaczonych przez metodę realizmu socjalistycznego. Marginesy twórcze dla pisarzy i artystów o odmiennej orientacji estetycznej i światopoglądowej zostały ograniczone do minimum, a niekiedy całkowicie wyeliminowane³³.

27 (WW), *Festiwal Muzyki Ludowej w Kielcach*, „Kielecka Trybuna Robotnicza” 1949, nr 193 z 1 VI.

28 *Na marginesie Festiwalu Muzyki Ludowej – zakończenie, które było początkiem*, „Życie Radomskie” 1949, nr 145 z 28 V.

29 Tamże.

30 M. Adamczyk, *Prasa Kielecczyzny...*, s. 232.

31 E. Grygo, *Z problematyki kierowania prasą PZPR w latach 1948–1959*, w: „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, R. XXIII, nr 1, s. 70.

32 M. Adamczyk, *Prasa Kielecczyzny...*, s. 233.

33 B. Fijałkowska, *Polityka...*, s. 128.

Sztuka w rozumieniu komunistów miała stać się instrumentem służącym realizacji określonych przez nich celów politycznych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że PZPR szczególne znaczenie przywiązywała do rozbudowania swych wpływów w środowiskach literackich i dziennikarskich, którym w procesie tworzenia nowej rzeczywistości społeczno-politycznej przypisywała ważną rolę.

Muzyka w odróżnieniu od innych dyscyplin sztuki, takich jak literatura, malarstwo, film czy teatr, nie była uważana przez ideologów socrealizmu za wystarczająco skuteczny oręż w walce ideologicznej, a jedynie za broń pomocniczą z uwagi zapewne na swą niejasną sytuację semantyczną³⁴. Preferowano zatem formy wokalnie-instrumentalne, takie jak: kantata, opera, pieśń masowa, gdzie tekst umożliwiał przekaz użytecznych propagandowo treści.

Tematyka muzyczna została podjęta przez redakcję „Słowa Ludu” wkrótce po ukazaniu się pisma, a pierwsze artykuły dotyczyły odbywającego się aktualnie w Warszawie IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Imprezie tej nadano ogromne znaczenie propagandowe, toteż prasa centralna i regionalna bombardowała społeczeństwo licznymi informacjami na temat patrona konkursu, jego uczestników i jurorów oraz sprawozdaniami z wielu odbywających się okolicznościowych uroczystości. Ukazało się szczególnie wiele publikacji, w których była mowa o stosunku narodu radzieckiego do muzyki Chopina oraz faktu zorganizowania Konkursu Chopinowskiego w zniszczonej Warszawie, zaledwie cztery lata po wyzwoleniu. W numerze piątym „Słowa Ludu” z 1 października 1949 r. zamieszczono artykuł W. Gorodińskiego „Narody radzieckie rozmiłowane w muzyce Chopina”, zaś w numerze szóstym z 2 października artykuł znanego pianisty radzieckiego, laureata pierwszego Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Lwa Oborina, zatytułowany „Znaczenie Roku Chopinowskiego”. Tekst ten obok aspektów muzycznych zawierał również bardzo charakterystyczne wątki polityczne, dlatego warto zacytować fragmenty tej publikacji:

„Znaczenie Konkursu jest olbrzymie. [...] Rola jego jest znacznie szersza i wykracza poza sprawy muzyczne. Mam na myśli rolę, jaką konkurs odgrywa w dziele międzynarodowego zbliżenia pracowników kultury i sztuki całego świata. Polska Ludowa rozwija i kontynuuje pod tym względem prawdziwie piękne tradycje sztuki w służbie postępu. Nie można również nie wspomnieć o rzeczy tak charakterystycznej dla krajów demokracji ludowej miłujących pokój, że właśnie w momencie, gdy na zachodzie koła imperialistyczne podżegają do nowej wojny, w Polsce organizuje się Rok Chopinowski i IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. Czyż trzeba lepszego przykładu nastawienia pokojowego Polski, kroczącej w obozie pokoju, na czele, którego stoi Związek Radziecki? Tylko w krajach rządzących przez lud, budujących lepszy świat bez wyży-

34 M. Gąsiorowska, *Muzyka polska lat 1945–55 wobec socrealizmu*, w: *Muzyka, słowo, sens. M. Tomaszewskiemu w 70 rocznicę urodzin*, red. A. Oberc, Akademia Muzyczna, Zakład Analizy i Interpretacji Muzyki, Kraków 1994, s. 99.

Tabela 1. Zestawienie liczbowe publikacji dotyczących tematyki muzycznej w prasie kieleckiej w latach 1945–1958

Lp.	Nazwa gazety	Wydawca pisma	Częstotliwość ukazywania się pisma	Okres ukazowania się pisma	Publicystyka muzyczna w liczbach		
					Publikacje dotyczące WOS	Pozostałe publikacje o tematyce muzycznej	Ogólna liczba publikacji
1.	„Gazeta Kielecka” „Dziennik Kielecki”	WUJIP	dziennik	1945	–	13	13
2.	„Dziennik Powszechny”	WUJIP	dziennik	1946–1947	5	49	54
3.	„Cychry”	Wydział Kultury i Sztuki U. W.	miesięcznik	1946	4	3	7
4.	„Życie Radomskie”		dziennik	1947–1949	15	110	125
5.	„Życie Częstochowy”		dziennik	1947–1949	–	103	103
6.	„Kielecka Trybuna Robotnicza”	KW PPR	dziennik	1947–1949	16	106	122
7.	„Słowo Ludu”	KW PZPR w Kielcach	dziennik	1949–1958	215	253	468
8.	„Ziemia Kielecka”	KW Frontu Jedności Narodu	miesięcznik	1956–1957	1	5	6

Źródło: Obliczenia własne na podstawie analizy „Gazety Kieleckiej”, „Dziennika Kieleckiego”, „Dziennika Powszechnego”, „Życia Radomskiego”, „Kieleckiej Trybuny Robotniczej”, „Cychr” oraz „Słowa Ludu”

Tabela 2. Zestawienie liczbowe publikacji dotyczących WOS w „Słowie Ludu” w latach 1949–1958 z uwzględnieniem stosowanych form wyrazu dziennikarskiego

Lp.	Rok ukazywania się pisma	Formy wyrazu dziennikarskiego				
		Recenzje i omówienia	Wywiady	Sprawozdania	Artykuły	Anonse i informacje
1.	1949	–	–	2	–	5
2.	1950	1	–	–	5	11
3.	1951	1	–	–	–	7
4.	1952	2	2	1	2	15
5.	1953	9	–	–	1	8
6.	1954	5	1	–	–	11
7.	1955	3	2	2	6	9
8.	1956	9	8	–	3	9
9.	1957	8	10	1	2	12
10.	1958	11	11	1	2	17
Razem		49	34	7	21	104

Źródło: Obliczenia własne na podstawie analizy publikacji w „Słowie Ludu”, roczniki 1949–1958

sku człowieka przez człowieka, możliwy jest rozwój sztuki służącej człowiekowi i jego walce o postęp.”³⁵

Z analizy zawartości prasy ukazującej się w województwie kieleckim wynika, że „Słowo Ludu” zajmowało pierwsze miejsce w zakresie popularyzowania i informowania o życiu muzycznym Kielecczyny. Jest to poniekąd oczywiste, chociażby ze względu na znacznie dłuższy okres ukazywania się tej gazety w stosunku do pozostałych pism edytowanych w regionie. Świadczy o tym wymownie tabela nr 1.

„Słowo Ludu” zamieszczało różne formy wyrazu dziennikarskiego w celu w miarę wszechstronnego informowania społeczeństwa o życiu muzycznym Kielecczyny. Dokumentuje to tabela nr 2.

Dane zawarte w tabeli nr 2 wskazują na niewielką liczbę zamieszczonych w „Słowie Ludu” recenzji i omówień w stosunku do ogólnej liczby koncertów wykonanych przez WOS. Na przestrzeni lat 1949–1958 tego typu formy wyrazu dziennikarskiego stanowią 22,7% całości publikacji dotyczących działalności orkiestry.

Na łamach „Słowa Ludu” pojawiły się również publikacje dotyczące akcji koncertowej Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej prowadzonej w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej³⁶ oraz cyklu koncertów przeznaczonych dla środowisk robotniczych województwa kieleckiego.

35 Lew Oborin, *Znaczenie Roku Chopinowskiego*, „Słowo Ludu” 1949, nr 6 z 2 X.

36 „Słowo Ludu” 1949, nr 11 z 7 X.

Artykuł zamieszczony w numerze 31 z 27 października 1949 r. informuje o występach 45-osobowej orkiestry w fabrykach i państwowych gospodarstwach rolnych. W prezentowanym repertuarze, co szczególnie wyeksponowano, znalazły się wyłącznie utwory kompozytorów radzieckich³⁷.

Rok 1950 przyniósł znaczący postęp w ilości zamieszczonych w „Słowie Ludu” publikacji tematycznie związanych z muzyką. Proporcjonalnie wzrosła również liczba artykułów informacyjnych o działalności artystycznej kieleckiej WOS. W artykułach prasowych poruszane były kwestie najbardziej żywotne dla orkiestry w tamtym momencie, a więc problem upaństwowienia placówki oraz uzyskania przez nią własnej sali koncertowej. W „Słowie Ludu” z 8 lutego 1950 r. czytamy: „Poruszaliśmy już w naszym piśmie sprawę sklepu i magazynów »Centrali Rybnej«. Jak wiadomo, magazyny te mieszczą się w sali dawnego kina. [...] Otrzymaliśmy od naszych czytelników wiele listów protestujących przeciw takiemu użytkowaniu sali mającej wszelkie dane, aby służyć jednej z placówek kulturalnych w naszym mieście. [...] Salę po magazynach »Centrali Rybnej« i po odpowiednim remoncie otrzyma w najbliższym czasie Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna”³⁸.

Podjęta przez WOS współpraca artystyczna z Teatrem im S. Żeromskiego została na łamach „Słowa Ludu” zauważona i oceniona bardzo pozytywnie. W artykule, jaki ukazał się w wydaniu z 11 maja 1950 r., autor podpisujący się inicjałami (Z.D.) stwierdził m.in.: „Wystawienie pierwszej opery narodowej »Krakowiacy i Górale« po raz pierwszy na terenie województwa kieleckiego jest zarazem pierwszym wspólnym występem całej Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej już jako artystycznej placówki zawodowej. [...] Zapoczątkowanie stałej współpracy pomiędzy Wojewódzką Orkiestrą Symfoniczną, a Teatrem im. S. Żeromskiego pozwoli na stworzenie teatralnej sceny muzycznej jako najbardziej popularnej i masowej”³⁹. Z treści recenzji spektaklu warto zacytować tylko jedno znamienne zdanie: „Trudno nie wspomnieć o Orkiestrze Symfonicznej pod dyrekcją M. Strońskiego: bez tej orkiestry nie byłoby niewątpliwie »Krakowiaków i Górali« w Teatrze im. S. Żeromskiego”⁴⁰.

Działalność artystyczna WOS w 1950 r. znajdowała odzwierciedlenie w informacjach prasowych publikowanych w „Słowie Ludu”. W numerze 282 pisma z 13 października zamieszczony został artykuł na temat cyklu koncertów orkiestry adresowanych do młodzieży oraz robotników zakładów pracy Skarżyska, Starachowic, Włoszczowy. W publikacji tej, z jednej strony pozytywnie oceniającej dobór zaprezentowanego repertuaru oraz poziom wykonawczy, ostrej krytyce poddany został lekcewa-

37 A.K., *Kielecka Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna na występach w świetlicach i zakładach pracy*, tamże, nr 31 z 27 X.

38 *Decyzja, która zadowoli wszystkich*, tamże 1950, nr 39 z 8 II.

39 Z.D.(prawdopodobnie Zdzisław Dudziak), *Współpraca WOS z Teatrem zapewnia wysoki poziom widowisk*, tamże, nr 129 z 11 V.

40 *Cud mniemany, czyli krakowiacy i górale*, tamże, nr 130 z 12 V.

zący stosunek organizatorów robotniczego życia kulturalnego do muzyki poważnej⁴¹. Analizując przyczyny nieodbycia się koncertu w Radomiu oraz minimalną frekwencję na imprezie w Starachowicach autor stwierdzał: „W Polsce Ludowej, w której łoży się na kulturę i sztukę dla mas wielkie sumy pieniężne, sale koncertowe w zakładach pracy, winny być zapełnione do ostatniego miejsca. Trzeba rozwalić do reszty mur, który niegdyś oddzielał sztukę od życia. Dziś Broniewski tworzy swoje rymy dla robotników z myślą o Planie VI–letnim, z myślą o budowie komunizmu komponują Szostakowicz i Dunajewski, ku czci Wielkiego Stalina napisał Maklakiewicz kantatę. Sztuka, a więc i muzyka, staje się rzeczą wspólną, sprawą każdego. Sprawą naszych działaczy kulturalnych jest, by świadomość tego ugruntować w masach robotniczych i chłopskich”⁴².

Wkraczając w rok 1951 Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna znajdowała się w fazie zasadniczych przeobrażeń związanych z procesem przekształcania jej w placówkę zawodową. Problemy, z którymi w tym czasie zmagał się zespół, jak i prowadzona przez niego działalność koncertowa, były niestety jedynie w niewielkim stopniu przedmiotem zainteresowań redakcji „Słowa Ludu”. Natłok ważnych wydarzeń międzynarodowych czy najistotniejsze sprawy polityczne i gospodarcze w kraju, o czym obszernie informowano, spychały na plan dalszy tematykę kulturalną, której na szpaltach gazety poświęcono stosunkowo niewiele miejsca. Pierwszy koncert symfoniczny, jaki miał miejsce 19 stycznia 1951 r., anonsowano w „Słowie Ludu” dzień wcześniej, zaś recenzja z niego podpisana inicjałami (S.K.), ukazała się w numerze 20 z dnia 21 stycznia w rubryce zatytułowanej „Z sali koncertowej”. O występie kieleckiej orkiestry autor napisał m.in.: „Był to dobry koncert. Wykazał, bowiem, że Wojewódzka Orkiestra potrafi wykonać dzieła najwyższej klasy, i że kieleccy słuchacze potrafią to ocenić i łakną dobrej poważnej muzyki.”⁴³

Biorąc pod uwagę tak znikomą ilość recenzji koncertów WOS na łamach „Słowa Ludu” (druga i ostatnia recenzja opublikowana w 1951 r. ukazała się 23 maja w numerze 140), jak również wątpliwą ich wartość merytoryczną, należałoby postawić pytanie, w jakim stopniu gazeta była zainteresowana zajmowaniem się krytyką muzyczną z prawdziwego zdarzenia. Dokonajmy w tym momencie pewnych porównań. Na przestrzeni całego roku 1951 w kieleckim Teatrze im. S. Żeromskiego odbyło się 8 premier sztuk zarówno polskich, jak i z repertuaru światowego, a wszystkim tym premierom poświęcono szczegółowe recenzje, których autorem był Czesław Michniak⁴⁴. W jego omówieniu spektaklu „Moralność Pani Dulskiej” G. Zapolskiej znalazło się takie oto zdanie: „Teatr w Polsce Ludowej odgrywa doniosłą rolę wychowawczą walcząc na

41 *Czy tylko lekka piosenka i muzyka taneczna? O właściwy stosunek organizatorów imprez kulturalnych do muzyki symfonicznej*, tamże, nr 282 z 13 X.

42 Tamże.

43 S.K. (prawdopodobnie Świątosław Krawczyński), *Z sali koncertowej*, tamże 1951, nr 20 z 21 I.

44 Czesław Michniak (ur. 1918) ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie okupacji członek AK. W latach 1945–1952 był dziennikarzem prasy kieleckiej, a następnie do roku 1978 prasy poznańskiej. Jest autorem 11 powieści i opowiadań.

obecnym etapie budowy socjalizmu m.in. z pozostałościami okresu kapitalistycznego, np. z mieszczańskim kołtuństwem, które tu i ówdzie jeszcze istnieje w środowisku mieszczańsko-inteligenckim.”⁴⁵

Zdanie to odzwierciedla tendencje ideowe polityki kulturalnej przyjętej przez władze komunistyczne, które postrzegały teatr jako skuteczny oręż o dużej sile oddziaływania społecznego na froncie walki o socjalistyczną kulturę. To samo stwierdzenie można odnieść do roli kinematografii, której w początkach lat pięćdziesiątych partia zaczęła przypisywać szczególne znaczenie. W „Słowie Ludu” istniała rubryka zatytułowana „Z naszych ekranów”, gdzie regularnie ukazywały się omówienia filmów aktualnie wyświetlanych w kieleckich kinach. Były to obrazy w większości produkcji krajów obozu sowieckiego. W ciągu całego roku 1951 ukazało się aż 40 recenzji autorstwa Stefanii Heyman-Majewskiej⁴⁶. Wśród prezentowanych filmów znalazły się dwie radzieckie ekranizacje poświęcone kompozytorom rosyjskim M. Glince i M. Musorgskiemu.

Rozpoczęty w kwietniu Festiwal Muzyki Polskiej znalazł się w centrum zainteresowania prasy centralnej⁴⁷ oraz lokalnej i postrzegany był jako doniosłe wydarzenie kulturalne o zasięgu ogólnopolskim. Tematyce festiwalowej „Słowo Ludu” poświęciło szereg artykułów, informując także o udziale WOS w tej wielkiej imprezie. Festiwal Muzyki Polskiej w Kielcach zainaugurowano koncertem WOS w dniu 13 kwietnia 1951 r. Solistą był znany polski pianista Henryk Sztopka, co wtedy stanowiło nie lada sensację w mieście. Symptomatyczne jest to, że w publikacjach „Słowa Ludu” wyekspozowano jedynie aspekt propagandowy tego wydarzenia, całkowicie pomijając milczeniem wartości artystyczne występu solisty i orkiestry. W artykule zamieszczonym w numerze 100 gazety czytamy m.in.: „Muzyka polska nie przeżywała nigdy dotąd tak twórczego okresu. W czasie Festiwalu usłyszymy również kilkaset nowo napisanych utworów. Przed włączeniem ich do Festiwalu były one wykonane na publicznych przesłuchaniach Związku Kompozytorów Polskich i korygowane przez autorów. [...] Utwory te pozwolą ocenić nasze osiągnięcia na drodze realizmu socjalistycznego w polskiej muzyce współczesnej. [...] Szczególne znaczenie ma wprowadzenie do programu Festiwalu około 200 nowych pieśni masowych i 47 kantat; na Festiwal napisa-

45 Cz. Michniak, *Moralność Pani Dulskiej*, „Słowo Ludu” 1951, nr 5 z 5 I.

46 Stefania Heyman-Majewska (1890–1965) urodziła się w Warszawie. Uczęszczała do II Gimnazjum Żeńskiego, skąd została usunięta w 1905 r. za udział w strajku szkolnym. Maturę uzyskała ucząc się na tajnych kompletach. Studiowała na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie. Pracowała jako tłumacz języków obcych. W roku 1928 została członkiem Związku Zawodowego Literatów Polskich. Współpracowała z czasopismami „Opieka nad matką i dzieckiem” oraz „Bluszczy”. Po powstaniu warszawskim zamieszkała w Kielcach. Wstąpiła do Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. Początkowo pracowała jako nauczyciel języka angielskiego w szkole. W latach 1951–1964 była zatrudniona jako dziennikarz w redakcji „Słowa Ludu”. Została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

47 Pomiedzy 15 a 28 kwietnia niemal w każdym numerze „Trybuny Ludu” zamieszczano obszernie sprawozdania z przebiegu festiwalu. Specjalną rubrykę pt. „Festiwal Muzyki Polskiej” redagował recenzent muzyczny gazety, krytyk Jerzy Jasiński.

no 3 opery – »Bunt żaków« Tadeusza Szeligowskiego, »Janko muzykant« – Witolda Rudzińskiego i »Andrzej z Chelмна« – Piotra Rytla. »Bunt żaków« zostanie wkrótce wystawiony we Wrocławiu⁴⁸.

Wymienienie ostatniego utworu to nie przypadek, jest to bowiem pierwsza polska opera powojenna. W ocenie Zofii Lissy powstanie „Buntu żaków” stanowiło wyraz pewnego „okrzepnięcia ideologicznego w kręgu naszych kompozytorów”⁴⁹.

Powracając do wątku WOS, należy podkreślić, że ogromne znaczenie dla przyszłości tej instytucji miała sprawa pozyskiwania wykwalifikowanej kadry muzyków. W Kielcach kształceniem ich zajmowała się Państwowa Szkoła Muzyczna, a jej absolwenci stawali się pracownikami orkiestry, co sprawiało, iż związki pomiędzy obiema placówkami były mocne i trwałe. Problematykę kieleckiego szkolnictwa muzycznego poruszał artykuł zatytułowany „W Państwowej Szkole Muzycznej kształcą się synowie robotników i chłopów”, zamieszczony w „Słowie Ludu”⁵⁰. Tytuł publikacji odzwierciedlał w pewnym stopniu ówczesną rzeczywistość, bowiem faktem jest, że duża grupa uczniów pochodziła ze środowisk wiejskich i robotniczych, a uzyskanie przez nich dyplomu ukończenia szkoły, kontynuowanie studiów muzycznych lub podjęcie pracy w WOS stawało się niewątpliwym przejawem awansu społecznego w tamtych czasach. Sprawy kadrowe nie były jedyną bolączką Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Kielcach. Przydzielenie zespołowi własnej siedziby w postaci budynku mieszczącego się przy ulicy Sienkiewicza 18 nie oznaczało natychmiastowego rozwiązania ogromnych problemów lokalowych z jakimi borykał się od szeregu lat. Zdeprawowane wnętrza wymagały remontu, a co za tym idzie określonych nakładów finansowych. Problem ten poruszał artykuł opublikowany w „Słowie Ludu” z 21 lutego 1951 r.⁵¹

Spośród wszystkich publikacji dotyczących muzyki, jakie ukazały się w roku 1951 w „Słowie Ludu”, specjalną wymowę i znaczenie ma artykuł zatytułowany „O muzykę dla mas i masy dla muzyki” autorstwa Czesława Michniaka. Tekst stanowi próbę analizy kieleckiego życia muzycznego w aspekcie zachodzących w kraju przemian. Autor wskazuje na ślamazarność, błędy i niedociągnięcia występujące w procesie upowszechniania muzyki, podkreśla rolę, jaką powinna spełniać w dziele realizacji tego zadania Okręgowa Rada Związków Zawodowych oraz wytyka brak wykorzystywania bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. Konstatacja autora sprowadza się do stwierdzenia, że „masy pracujące województwa kieleckiego w zbyt słabym jeszcze stopniu korzystają z dobrodziejstwa potężnej ofensywy kulturalnej, którą Polska Ludowa prowadzi z rosnącym natężeniem”⁵².

48 A.R., *Festiwal Muzyki Polskiej wielkim wydarzeniem kulturalnym*, „Słowo Ludu” 1951, nr 100 z 13 IV.

49 Z. Lissa, *Muzykologia...*, s. 157.

50 *W Państwowej Szkole Muzycznej kształcą się synowie robotników i chłopów*, „Słowo Ludu” 1951, nr 25 z 26 I.

51 J.K., *Uruchomić kredyty dla WOS*, tamże, nr 51 z 21 II.

52 Cz. Michniak, *O muzykę dla mas i masy dla muzyki*, tamże, nr 96 z 8 IV.

Rok 1952 przyniósł istotną zmianę w sposobie prezentowania na łamach „Słowa Ludu” problematyki kulturalnej. Związane to było z ukazywaniem się od dnia 1 marca cotygodniowego dodatku społeczno-kulturalnego pod nazwą „Słowo Tygodnia”. Potrzeba wydawania takiego dodatku zrodziła się na bazie krytyki kierowanej pod adresem „Słowa Ludu” za zbyt marginalne i płytkie podejście redakcji pisma do spraw kultury⁵³. Obok podejmowanej w „Słowie Tygodnia” tematyki dotyczącej literatury, teatru czy filmu, również i muzyka znalazła stałe miejsce. Dodatek ukazywał się do 31 października 1959 r.

W historii kieleckiej WOS rok 1952 był z pewnością przełomowy, a to za sprawą pomyślnie rozwiązanego problemu sali koncertowej, w czym prasa lokalna miała swój niewątpliwy udział, informując opinię publiczną i wywierając tym samym naciski na władze. Otwarcie tak długo oczekiwanej nowej sali koncertowej stało się prawdziwym wydarzeniem kulturalnym miasta. W „Słowie Ludu” ukazał się wywiad z dyrektorem orkiestry Marianem Stroińskim. Powiedział on m.in.: „Dzięki trosce naszego rządu ludowego, przeznaczającego znaczne fundusze na cele upowszechniania sztuki, jedno z naszych najgorętszych życzeń stanie się faktem. Otrzymujemy – a wraz z nami społeczeństwo Kielc – piękną, nowoczesnie urządzonej salę koncertową, jakiej nie powstydziłaby się Stolica”⁵⁴.

Gazeta informowała również o podjęciu pracy na stanowisku drugiego dyrygenta WOS przez Danutę Kołodziejską-Lasotową, prezentując sylwetkę artystki w wywiadzie, jaki ukazał się 8 listopada 1952⁵⁵. Działalność koncertowa orkiestry recenzowana była na łamach pisma sporadycznie, ukazały się bowiem zaledwie dwa artykuły krytyczne, których autorem był Świętosław Krawczyński⁵⁶. Poza tematyką związaną z WOS, w „Słowie Ludu” zamieszczone zostały także okolicznościowe artykuły w związku z 142. rocznicą urodzin Fryderyka Chopina, 125. rocznicą śmierci Ludwika van Beethovena, 80. rocznicą śmierci Stanisława Moniuszki oraz 15. rocznicą śmierci Karola Szymanowskiego. W listopadzie i grudniu ukazywały się artykuły i informacje dotyczące II Międzynarodowego Konkursu im. Henryka Wieniawskiego.

Analizując całokształt publicystyki muzycznej zamieszczonej w „Słowie Ludu” na przestrzeni roku 1953 należy odnotować wyraźną poprawę w ilości, regularności ukazywania się oraz fachowości recenzji z koncertów, jakie miały miejsce na terenie

53 M. Adamczyk, *Prasa Kielecczyny...*, s. 246.

54 *600 Koncertów Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej*, „Słowo Ludu” 1952, nr 310 z 30 XII..

55 Cz. Michniak, *Rozmowa z dyrygentem Danutą Lasotą*, tamże, nr 286 z 8 XI.

56 Świętosław Krawczyński (1913–1977) był uczniem gimnazjum jezuickiego w Chyrowie, a następnie studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego. Po studiach odbywał służbę wojskową w 22. PAL w Przemyślu. Brał udział w kampanii wrześniowej w trakcie, której trafił do niemieckiej niewoli. Po wyzwoleniu pracował kilka lat w Niemczech jako prawnik. W Kielcach osiedlił się w 1947 r. Współpracował z Teatrem im. S. Żeromskiego, teatrem lalek oraz rozgłośnią Polskiego Radia w Kielcach. Zajmował się działalnością publicystyczną pisząc dla „Słowa Ludu” recenzje, opowiadania i felietony. Był członkiem Związku Literatów Polskich. W roku 1972 otrzymał nagrodę Miasta Kielce, a w roku 1974 odznakę Zasłużony Działacz Kultury.

miasta. Na potrzeby krytyki muzycznej stworzono rubrykę pt. „Z sali koncertowej”, a obowiązki recenzenta zaczął pełnić Adam Miętus⁵⁷. Za wartościową inicjatywę trzeba także uznać udostępnianie łamów gazety znanym postaciom z kręgów środowisk twórczych. Między innymi swoje artykuły poświęcone wybitnym muzykom Ludomirowi Różyckiemu oraz Grzegorzowi Fitelbergowi opublikowali Józef Kański⁵⁸ i Witold Lutosławski⁵⁹. „Słowo Ludu” informowało również o działalności Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, poświęcając mu artykuł w numerze 45 z 21 lutego 1953 r. Publikacja w szczególności eksponowała „specjalne miejsce wśród pozycji wydawniczych PWM”⁶⁰ sztandarowych utworów socrealistycznych w rodzaju „Kantaty o Stalinie” Alfreda Gradsteina czy „Symfonii Pokoju” Andrzeja Panufnika.

W październiku wiele uwagi poświęciła gazeta obchodom Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, publikując informacje o koncertach organizowanych przez WOS oraz ekipy ARTOS-u na terenie całego województwa. Duża ilość koncertów adresowana była do środowisk robotniczych, wiejskich, młodzieży szkolnej, co szczególnie eksponowała prasa. Wzmacniało to efekt propagandowy, o który przecież w całej akcji zabiegano najbardziej.

Centralnym wydarzeniem artystycznym roku 1954 były występy w Kielcach znakomitej pianistki Haliny Czerny-Stefańskiej. Koncertom artystki towarzyszyło duże zainteresowanie prasy. Warto zacytować, co wówczas napisał w swojej recenzji Adam Miętus: „Organizatorzy byli przewidujący zapraszając artystkę na pięć występów; rzeczywistość przewyższyła przewidywania, liczba koncertów wzrosła do siedmiu. Siedem koncertów w jednym tygodniu, wszystkie przy sali wypełnionej do ostatniego miejsca, razem kilka tysięcy słuchaczy, to już wydarzenie, którego Halina Czerny-Stefańska – jak sama przyznaje – w swej artystycznej karierze nie przeżywała. I to wszystko w mieście nie mogącym się poszczycić żadnymi poważniejszymi tradycjami muzycznymi, a zawdzięczającym dopiero Polsce Ludowej i szkoły muzyczne i stałą orkiestrę symfoniczną i coraz lepszą organizację ruchu koncertowego. [...] Na cześć II Zjazdu Partii artystka zobowiązała się dać bezinteresownie 10 koncertów dla świata pracy, zobowiązanie to w znacznej części wykonała, a w dowód sympatii, jakiej nabrała dla Kielc, zaofiarowała jeden z tych koncertów (zatem ósmy) dla zakładów pracy na dzień

57 Adam Miętus (1892–1973) urodził się w rodzinie nauczycielskiej. W roku 1912 ukończył gimnazjum w Jaśle, a następnie studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył również muzykologię na Uniwersytecie Poznańskim. W latach 1925–1939 był nauczycielem w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. I. Paderewskiego w Poznaniu. Brał udział w kampanii wrześniowej. Losy wojny rzuciły go na Kielecczyznę, gdzie prowadził działalność konspiracyjną. W roku 1945 pojął pracę w Liceum im. S. Żeromskiego w Kielcach. Był nie tylko cenionym pedagogiem, ale także znanym działaczem kulturalnym, animatorem życia muzycznego w Kielcach. Współpracował z redakcjami pism: „Przegląd Muzyczny”, „Śpiewak”, „Ruch Muzyczny” oraz ze „Słowem Ludu”.

58 J. Kański, *Ludomir Różycki*, „Słowo Ludu” 1953, nr 15 z 17I.

59 W. Lutosławski, *Grzegorz Fitelberg*, tamże, nr 146 z 20 VI..

60 *Z działalności Polskiego Wydawnictwa Muzycznego*, tamże, nr 45 z 21 II.

20 bm.”⁶¹ Z całą pewnością w historii życia muzycznego Kielc koncerty Haliny Czer-ny-Stefańskiej, jakie odbyły się w lutym 1954 r. stanowią prawdziwy ewenement, który można rozpatrywać w kategoriach zarówno artystycznych, jak i socjologicznych.

Działalność koncertowa WOS w roku 1954 była nadal recenzowana na łamach „Słowa Ludu”, lecz, co trzeba podkreślić, rzadziej niż w roku poprzednim. W wywiadzie⁶², jakiego udzielił Marian Stroiński dziennikarzowi gazety, znajduje się informacja o odejściu do Filharmonii Śląskiej w Stalinogrodzie Danuty Kołodziejkiej i przyjęciu do pracy w WOS młodego dyrygenta Karola Strzempy⁶³ (Karola Anbilda – późniejszego dyrektora tej instytucji).

Rok 1955 zaznaczył się dużą ilością różnego rodzaju publikacji tematycznie związanych z muzyką. Były to recenzje, wywiady, artykuły, sprawozdania, anonse oraz liczne felietony⁶⁴. Rozpoczętemu w styczniu II Festiwalowi Muzyki Polskiej „Słowo Ludu” nie poświęciło już tyle miejsca co w roku 1951. Krótki anons o koncercie inauguracyjnym w Kielcach ukazał się w numerze 11 z 13 stycznia, zaś informacja o występie amatorskich zespołów chóralnych i orkiestrowych w sali WDK zawarta została w numerze 18 z 21 stycznia. Zmagania uczestników trwającego od 22 lutego V Konkursu Chopinowskiego były systematycznie relacjonowane na szpaltach gazety. Niespełna tydzień po zakończeniu imprezy w „Słowie Ludu” opublikowany został artykuł pod tytułem „Po konkursie – refleksje nie tylko muzyczne”⁶⁵. Tekst miał wymowę polityczną i był próbą manipulowania opinią publiczną w kontekście napiętych stosunków pomiędzy Zachodem a blokiem sowieckim. Zacytowany poniżej fragment publikacji wyraźnie odzwierciedla intencje autora: „Czy muzyka może być środkiem na rozładowanie konfliktów międzynarodowych? Nie jesteśmy tak naiwni. Muzyka może być również miłą uchu businessmanów, obliczających zyski przemysłu zbrojeniowego. Może też sprawiać przyjemność atomowym buchalterom. Przyjemność zresztą dosyć mierną w porównaniu z ekstazą, o jaką przyprawia ich następująca kalkulacja: wylizowali oni, że uśmiercenie człowieka bombą atomową kosztuje zaledwie jednego dolara. A jakie zyski! Czy można się oprzeć takiej pokusie? A w przerwach między obliczeniami można posłuchać muzyki. To dobrze działa na trawienie”⁶⁶. Warto zaznaczyć, że felieton zawiera wiele fragmentów utrzymanych w podobnym tonie.

8 stycznia 1955 r. „Słowo Ludu” wydrukowało artykuł Zofii Pażyńskiej opatrzony tytułem „Zamiast recenzji”⁶⁷. Autorka tekstu, deklarująca się jako melomanka, od pół-

61 A. Miętus, *Wielki Koncert*, tamże 1954, nr 43 z 20 II.

62 *Trzy wywiady – Teatr, ARTOS, Orkiestra*, tamże, nr 193 z 14 VIII.

63 Karol Anbild do 1958 r. posługiwał się nazwiskiem paniieńskim matki – Strzempa.

64 Ukazało się 26 felietonów Lucjana Kydryńskiego publikowanych w dodatku społeczno-kulturalnym „Słowo Tygodnia”.

65 D. Trylewicz, *Po konkursie refleksje nie tylko muzyczne*, „Słowo Ludu” 1955, nr 73 z 26 III.

66 Tamże.

67 Z. Pażyńska, *Zamiast recenzji*, tamże, nr 7 z 8 I.

tora roku uczęszczająca na koncerty kieleckiej WOS, poddaje ostrej krytyce postawy zarówno funkcjonariuszy wojewódzkiego aparatu Związku Młodzieży Polskiej, jak i szeregowych członków tej organizacji w kontekście przejawów całkowitego ignorowania przez nich życia muzycznego miasta. Zwracając uwagę na fakt bardzo słabej frekwencji młodzieży na koncertach muzyki poważnej, Pażyńska zwraca uwagę na rolę, jaką w procesie edukacji artystycznej tej części społeczeństwa winien odgrywać Związek Młodzieży Polskiej – liczący w 1955 r. 2 miliony członków. Powołując się na tezy zbliżającego się zjazdu tej organizacji, autorka stwierdzała: „II Zjazd ZMP ma podsumować nasz dotychczasowy dorobek. A więc także to, w jakim stopniu ZMP-owcy stają się ludźmi kulturalnymi, takimi jacy potrzebni są ojczyźnie, oczywiście wyposażeni w inne jeszcze nie mniej ważne walory. [...] Nie widziałam nigdy ani jednego pracownika aparatu ZMP-owskiego na koncercie muzyki poważnej. Tłumaczenie »nie znam się na muzyce« jest tłumaczeniem naiwnym”⁶⁸.

W dalszej części artykułu Pażyńska odwołując się do wzorów radzieckich pisała: „Weźcie przykład z młodzieży radzieckiej. Ona niezwykle ceni swoich ludowych artystów, dla niej koncert to wielkie przeżycie to moment uroczysty, który podkreśla nawet strojem”⁶⁹.

Publikację kończy zdanie, w którym pobrzmiewa nuta ironii: „Dla naszych ZMP-owców chyba nie przesadzę, gdy powiem, że chodzenie na koncert symfoniczny, to »Burżuazyjny przeżytek«, to prawie poddawanie się wrogim wpływom”⁷⁰.

Artykuł Zofii Pażyńskiej stanowi skromny przykład, jak to określił Wiesław Władyka w swojej książce „Październik 1956”, „postępującej demonopolizacji prawa do ocen i prawdy. Cały nowy sposób pisania przedziwnie krytyczny wobec wszystkiego, co dotychczas było nietykalne aż razi i zdumiewa”⁷¹.

Rok 1955 wiązał się z jubileuszem X-lecia istnienia Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Kielcach. Wydarzeniu temu „Słowo Ludu” poświęciło okolicznościowy artykuł w numerze 37 z 12 lutego. Podczas koncertu jubileuszowego na estradzie kieleckiej zadebiutował 100-osobowy chór „Echo”, utworzony przy WOS i prowadzony przez Karola Strzempę. Pracę i dotychczasowe osiągnięcia młodego zespołu opisywał artykuł⁷² zamieszczony w numerze 96 z 23 kwietnia 1955 r. w rubryce „Kronika Kulturalna”.

Tematyka WOS szczególnie często gościła na łamach pisma w drugim półroczu 1955 r., zapewne w związku z objęciem funkcji dyrektora placówki przez Felicjana Lasotę, który zastąpił na tym stanowisku Mariana Strońskiego. Nowy szef orkiestry

68 Tamże.

69 Tamże.

70 Tamże.

71 W. Władyka, *Październik 1956*, WSiP, Warszawa 1994, s. 23.

72 J.Z., *Kronika Kulturalna*, „Słowo Ludu” 1955, nr 96 z 23 IV.

udzielił wywiadu⁷³ Stefanii Heyman-Majewskiej, zapowiadając „prawdziwy sezon koncertowy, a więc – nie koncerty od przypadku do przypadku, z przygodnymi solistami, lecz zaplanowany cykl koncertów, w określonych terminach i z programem ułożonym z góry na pół roku”. W wypowiedzi tej kryła się pewna doza krytyki pod adresem dotychczasowego stylu pracy impresaryjnej byłego kierownictwa WOS. Plany artystyczne Lasoty zakładały także regularne występy kieleckiej orkiestry w Radomiu oraz zmodyfikowanie formy prelekcji podczas koncertów. W październiku powrócił temat przeprowadzanego ponownie remontu sali koncertowej, a sprawa ta nabierając rozgłosu stała się problemem publicznym dyskutowanym na łamach prasy. Na pojawiające się licznie głosy krytyki pod adresem wykonawcy remontu, „Słowo Ludu” zamieściło wyjaśnienie kierownika działu Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego Jana Zielińskiego.

Kwestie związane z problematyką krzewienia muzyki poważnej w środowisku wiejskim poruszał artykuł Stefanii Heyman-Majewskiej pt. „Z muzyką poważną na wieś”. Autorka swój tekst rozpoczęła od stwierdzenia: „Nie przesadzę chyba twierdząc, że zainauguowanie koncertów Woj. Orkiestry Symfonicznej na wsi [...] jest krokiem rewolucyjnym, jeżeli chodzi o zbliżenie do wiejskiego słuchacza muzyki, jako dzieła sztuki. [...] Reakcja wiejskich słuchaczy potwierdziła słuszność podjętej inicjatywy”⁷⁴. W dalszej części publikacji autorka odwołuje się do listu korespondentki podpisanej inicjałami A.P., słuchaczki koncertu w Chrobrzu, która niezwykle pozytywnie oceniała akcję upowszechniania muzyki poważnej w środowiskach wiejskich i apelowała o jej kontynuowanie. Skłoniło to Stefanię Heyman-Majewską do wyrażenia następującej opinii, będącej jednocześnie pointą artykułu: „Popularyzacja poważnej muzyki na wsi przygotowuje kadry słuchaczy, których potrzeby artystyczne nie będą ograniczały się do słuchania piosenki »Wio koniku... «. Jeżeli nasze orkiestry symfoniczne mają się rozwijać, muszą mieć jak najszersze grono świadomych odbiorców, a tych nam, niestety jeszcze brak, nawet w... miastach wojewódzkich”⁷⁵.

Rok 1956 był bogaty w występy na estradzie WOS znanych polskich muzyków. Publiczność kielecka mogła wysłuchać tej miary artystów jak: Zbigniew Drzewiecki, Wanda Wilkomirska, Barbara Hesse-Bukowska, Adam Harasiewicz, Lidia Grychtolówna, Halina Czerny-Stefańska, Igor Iwanow. Na łamach „Słowa Ludu” ukazywały się liczne recenzje oraz wywiady z wykonawcami. Odnotowany został także debiut dyrygencki Henryka Gostomskiego, a w recenzji koncertu z 6 października 1956 r. „Udany debiut” Adam Miętus napisał między innymi: „Po raz pierwszy przedstawił się nam jako dyrygent całego koncertu w dniu 6 bm. Henryk Gostomski. Młody ten muzyk, absolwent PWSM w Gdańsku, pracuje już drugi sezon w WOS zajmując się

73 Stefania Heyman-Majewska (SHM), *Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna pod nową batutą*, tamże, nr 203 z 3 IX.

74 SHM, *Kronika Kulturalna, Z muzyką poważną na wieś*, tamże, nr 183 z 3 VIII.

75 Tamże.

przede wszystkim pracą z utworzonym przed kilku laty – jeszcze za dyr. Stroińskiego chórem »Echo« [...] Henryk Gostomski dyrygując chórem, orkiestrą i obydwoma tymi zespołami łącznie miał sposobność wykazania, że jest muzykiem poważnie przygotowanym⁷⁶.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom kieleckich melomanów, Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna rozpoczęła rok 1957 trzema koncertami muzyki operetkowej, co spotkało się z życzliwym przyjęciem prasy. Recenzent muzyczny gazety Adam Miętus określił to wydarzenie artystyczne jako „uroczą wędrówkę po krainie uśmiechu⁷⁷”, zachęcając kierownictwo placówki do częstszego sięgania po utwory z lżejszego repertuaru.

Niemalą sensacją okazał się występ z WOS znanego duetu tanecznego Barbary Bittnerówny i Jerzego Grucy. Artyści wykonali fragmenty baletu „Romeo i Julia” Sergiusza Prokofiewa, zyskując bardzo pochlebną recenzję, chwalałą „doskonałość techniki oraz pełnię i szczerość przeżycia artystycznego⁷⁸”.

Prasa kielecka pisała również o konflikcie pomiędzy dyrektorem WOS Felicjanem Lasotą a częścią muzyków. Pierwsza publikacja na ten temat ukazała się w „Słowie Ludu” jeszcze w listopadzie 1956 r. Jej autor Wiesław Barański odpowiedzialnością za spowodowanie konfliktu obarczył „grupę wichrzycieli” wśród członków orkiestry oraz „nie cieszącą się autorytetem podstawową organizację partyjną” za jej „nieudolną, lęklivą i powierzchowną ingerencję w tej sprawie⁷⁹”. W kolejnych enuncjacjach prasowych ostrze krytyki nadal kierowane było głównie pod adresem muzyków, którym zarzucano, że nie dorosli do realizacji „artystycznych celów dyrekcji⁸⁰” placówki, przy czym kwestia poziomu artystycznego zespołu stała się głównym argumentem w prowadzonej dyskusji. W artykule zatytułowanym „Plotki” znalazły się takie stwierdzenia: „Gdyby Bittnerówna i Gruca umieli się obejść bez muzyki (może i potrafią, ale to chyba nie wypada, tylko rock and roll tańczy się bez melodii) – można by rozwiązać naszą WOS. Magnetofon – to byłaby myśl, ale tego nawet w amerykańskiej wersji »Romeo i Julii« nie spróbowano. Więc – znakomici soliści tańczą w Kielcach przy... staraniach coraz mniej znakomitej Orkiestry Symfonicznej – Czym chata bogata. Dobrze, że chociaż na tle baletu nasi muzycy nie radzą. Bo na ogół muzycy są od grania. Od radzenia jest Wojewódzka Rada Narodowa. Poczekajmy cierpliwie. Może sobie w końcu i z WOS-em poradzi⁸¹”.

Konflikt w WOS znalazł epilog w postaci odwołania Felicjana Lasoty z funkcji dyrektora placówki. Analizując postawę dziennikarzy zajmujących się tą sprawą, należy

76 A. Miętus, *Udany debiut*, tamże 1956, nr 252 z 22 X.

77 A. Miętus, *Muzyka rozrywkowa – J. Dzikówna, J. Kobza*, tamże 1957, nr 9 z 10 I.

78 A. Miętus, *Bittnerówna i Gruca*, tamże, nr 27 z 31 I.

79 W. Barański, *O la, la, messieurs*, tamże 1956, nr 275 z 17 XI.

80 *Tyle na początek*, tamże 1957, nr 29 z 2 II.

81 *Plotki*, tamże, nr 22 z 25 I.

stwierdzić, że nie dość dokładnie wniknęli w istotę zaistniałego konfliktu, kreśląc jego obraz zbyt jednostronnie, z całkowitym pominięciem racji muzyków orkiestry.

Nowym dyrektorem Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Kielcach został mianowany Karol Strzempa, co spotkało się z dość powściągliwą reakcją prasy. Na łamach „Słowa Ludu” opublikowano jedynie wywiad, jakiego dyrygent udzielił Stefanii Heyman-Majewskiej. W publikacji zatytułowanej „Nowa pałeczka dyrygencka”⁸² znalazło się szereg informacji dotyczących planów rozwojowych instytucji oraz jej usytuowania w życiu kulturalnym regionu.

W październiku 1957 r. krytykiem muzycznym „Słowa Ludu” został Mirosław Niziurski. W recenzji pierwszego koncertu Karola Strzempy po objęciu przez niego kierownictwa WOS określił artystę jako „dyrygenta wysokiej klasy”⁸³.

Seria interesujących koncertów, jakie odbyły się na początku 1958 r. potwierdzała aspiracje i wysiłki nowego dyrektora orkiestry w kierunku tworzenia w Kielcach prawdziwie profesjonalnej placówki artystycznej. Zapowiadane przez Strzempę reaktywowanie chóru „Echo” stało się faktem, bowiem już w czerwcu zespół ten wystąpił na koncercie kończącym sezon artystyczny 1957/58, co zostało w następujący sposób odnotowane na łamach „Słowa Ludu”: „Utworzenie przy WOS zespołu chóralnego »Echo« jest bodajże największym osiągnięciem orkiestry w dobiegającym końca sezonie koncertowym. Wprawdzie nazwa nie jest może zbyt wyszukana, ale przecież nie o to chodzi. Ważne jest, że taki zespół powstał i na ostatnim koncercie WOS pokazał pierwsze owoce swej pracy: fragment chóralny z opery »Halka« St. Moniuszki (solo tenorowe – S. Zwierzchowski) i »Walca cesarskiego« J. Straussa. [...] Naturalnie »Echo« musi jeszcze porządnie popracować, by zlikwidować te usterki, które zresztą w początkowej fazie pracy są nie do uniknięcia. [...] Niemniej biorąc pod uwagę fakt, że »Echo« jest zespołem amatorskim, i że był to jego pierwszy publiczny występ, należy wyniki dotychczasowej pracy chóru ocenić pozytywnie”⁸⁴.

W marcu 1958 r. „Słowo Ludu” opublikowało artykuł pod znamienym tytułem „WOS druga strona medalu”⁸⁵, w którym autorka Stefania Heyman-Majewska z całą ostrością przedstawiła na forum publicznym problemy, z jakimi zmagał się wówczas zespół. Dotyczyły one przede wszystkim spraw natury egzystencjalnej, a więc braku mieszkań dla muzyków, co w dużej mierze ograniczało możliwości rozwoju orkiestry. Szereg zarzutów sformułowanych zostało pod adresem władz wojewódzkich za brak skutecznych działań na rzecz pozyskiwania dla regionu wartościowych kadr kulturalnych. Majewska stwierdziła, że podniesienie poziomu artystycznego placówki może dokonać się jedynie poprzez zwiększenie liczby etatów, zakup niezbędnych instrumentów muzycznych, takich jak: klarnet basowy, celesta, kontrafagot, gong i pianino, na

82 S. Heyman-Majewska, *Nowa pałeczka dyrygencka*, tamże, nr 244 z 12 X.

83 M. Niziurski, *Z sali koncertowej*, tamże, nr 260 z 31 X.

84 M. Niziurski, *Concerto grosso*, tamże 1958, nr 143 z 18 VI.

85 S. Heyman-Majewska, *WOS druga strona medalu*, tamże, nr 69 z 22 III.

którym występujący w Kielcach pianiści mogliby przed koncertem „rozruszać palce”⁸⁶. W zakończeniu autorka skonstatowała, że rozwiązanie tych wszystkich problemów umożliwi rychle upaństwowienie WOS.

Sezon koncertowy 1958/1959 scharakteryzował Karol Strzempa-Anbild w wywiadzie udzielonym redakcji „Słowa Ludu” i zamieszczonym na łamach gazety 30 sierpnia 1958 r. Znalazła się tam między innymi informacja o planach zorganizowania specjalnego koncertu poświęconego muzyce kieleckiej⁸⁷. Koncert ten doczekał się realizacji 5 grudnia i stał się wydarzeniem o dużym znaczeniu nie tylko artystycznym, ale także propagandowym, znajdując oddźwięk w prasie zarówno lokalnej, jak i centralnej. Artykuły na ten temat opublikowano w tygodniku „Za i Przeciw”⁸⁸ oraz w „Ruchu Muzycznym”⁸⁹. Szczególnie dużo miejsca poświęciło mu „Słowo Ludu”, w którym ukazał się wywiad⁹⁰ Stefanii Heyman-Majewskiej z Karolem Anbildem, Włodzimierzem Dębskim oraz Mirosławem Niziurskim, których utwory wykonano podczas koncertu.

Podążając śladem publikacji prasowych, dochodzimy do interesującego artykułu autorstwa Świątosława Krawczyńskiego zatytułowanego „Impresje świętokrzyskie”⁹¹. Ta obszerna publikacja oprócz części recenzenckiej koncertu zawierała także próbę analizy i oceny aktualnego stanu kieleckiego środowiska muzycznego, dokonaną, co symptomatyczne, w przededniu przemianowania WOS w przedsiębiorstwo państwowe.

Lata 1945–1958 to okres niezwykle ważny w historii kieleckiego życia muzycznego. Był to czas budowania „sceny muzycznej” Kielc, na wizerunek której w istotny sposób wpływała działalność Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej. Procesy przeobrażeń środowiska muzycznego stolicy regionu przebiegały dość wolno i stanowiły raczej typowy przykład pracy od podstaw, której obraz w prasie tamtego okresu został wyraźnie zarysowany, mimo że zainteresowanie mediów sprawami muzyki kieleckiej należy uznać za stosunkowo niewielkie. Do niewątpliwych osiągnięć trzeba natomiast zaliczyć dbałość o utrwalanie stałej obecności tematyki muzycznej na łamach prasy lokalnej, tworzenie załączków profesjonalnej krytyki muzycznej oraz rozwijanie nowych form wyrazu dziennikarskiego. W niektórych publikacjach, zamieszczanych zwłaszcza po roku 1949, pojawiały się charakterystyczne dla tego okresu konteksty polityczne.

Jest zrozumiałe, że duża część publikowanego w prasie kieleckiej materiału dotyczyła działalności artystycznej WOS z racji centralnego usytuowania tej instytucji w środowisku muzycznym regionu. Charakteryzując relacje pomiędzy prasą kielecką a Wojewódzką Orkiestrą Symfoniczną, można określić je jako pozytywne. Gazety

86 Tamże.

87 SHM, *Jak się zapowiada bieżący sezon muzyczny*, tamże, nr 206 z 30 VIII.

88 A. Sikorski, *Koncert kieleckich kompozytorów*, „Za i Przeciw” 1958, XII.

89 A. Miętus, *Życie muzyczne w kraju – Kielce*, „Ruch Muzyczny” 1959, nr 10 z 15 V.

90 „Słowo Ludu” 1958, nr 289 z 5 XII.

91 Ś. Krawczyński, *Impresje Świętokrzyskie*, tamże, nr 296 z 13 XII.

lokalne, a przede wszystkim „Słowo Ludu”, wspierały tę placówkę w początkowym, trudnym przecież okresie jej działalności. Warto w tym momencie przypomnieć choćby kampanię prasową związaną z kwestią uzyskania sali koncertowej. Jeśli chodzi o krytykę muzyczną, była ona raczej przyjazna i bardziej eksponująca dobre strony wykonania utworów prezentowanych podczas koncertów niż błędy, jakich nie sposób przecież uniknąć. Publicystyka muzyczna zyskiwała wiele na atrakcyjności poprzez zamieszczanie od 1952 r. w „Słowie Ludu” wywiadów z artystami, dzięki czemu łatwiejszym stawało się przybliżanie czytelnikom i melomanom kieleckim sylwetek wykonawców koncertów.

W procesie budowy i kształtowania się życia muzycznego na Kielecczyźnie w latach 1945–1958 prasa lokalna nie odegrała szczególnie znaczącej roli. W okresie tym na łamach wydawanych pism znalazło się o wiele więcej publikacji poświęconych choćby kinematografii, działalności Teatru im. S. Żeromskiego czy kieleckiego środowiska literackiego. Należy jednakże podkreślić, że pomimo oszczędnego podejmowania przez prasę tematyki muzycznej, podnoszone kwestie posiadały niejednokrotnie dla „muzyki kieleckiej” istotną wagę.

Bibliografia wykorzystana przy tworzeniu biogramów

A. Massalski, J. Szczepański, *Słownik biograficzny zasłużonych nauczycieli i wychowanków I LO im. Żeromskiego w Kielcach*, Postoris Kielce 2010.

Słownik muzyków polskich, red. J. Chomiński, PWM Kraków 1967.

Zmarła Stefania Heyman-Majewska, „Słowo Ludu” 1965, nr 243 z 31 VIII.

Świętokrzyskie pióra – Świętosław Krawczyński, „Nasza Baba Jaga” 2007, nr 25 kwiecień.

Joanna Sztejbnis-Zdyb (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Symphonic Orchestra in the Eyes of the Kielce Press in the years 1945-1958

The establishment of the Regional Symphonic Orchestra in Kielce in July 1945 was an event of great importance. The contribution of the Orchestra to the cultural output of the region in the years 1945-1958 was significant despite the difficulties faced by the company in that time. The orchestra's artistic activity was noticed and socially approved. Continuous attempts to develop music life in Kielce were undoubtedly one of the greatest merits of the Regional Symphonic Orchestra and an interest of the local press.

The opening of "Słowo Ludu" daily paper in September 1949 paved the way for permanent presence of music critique across the pages of the newspaper. In 1949-1958, critics of the music life in Kielce were: Stefania Heiman-Majewska, Czesław Michniak, Adam Miętus and Świętosław Krawczyński. The relations between the Orchestra and the local press were good and music critique was factual and friendly, focusing mostly on positive elements of the Orchestra's artistic activities. The analysis of the reviews published in 1945-1958 leads to the conclusion that they were well portrayed in the local press.

Marcin Kolasa (Muzeum Historii Kielc)

Album z widokami Kielc ze zbiorów Muzeum Historii Kielc

W 2008 r. Muzeum Historii Kielc otrzymało w darze „Album z opisem historycznym Kielc”. Przyjęty został do zbiorów pod numerem inw. MHKi/H/253. Ma on formę rękopiśmiennej książki z wklejonymi 10 fotografiami ukazującymi widoki Kielc na początku czwartej ćwierci XIX w. Datowanie umożliwia wpis na stronie tytułowej: „dnia 19 Marca 1878 roku”. Autor oraz proveniencja albumu nie zostały ustalone. Mało czytelny dopisek ołówkiem na stronie przedtytułowej: „Stanisław Białecki/?/ Kl IV c”, wykonany innym charakterem pisma niż tekst albumu, pochodzi najprawdopodobniej z czasów późniejszych i wskazywać może nie na autora, a jedynie na późniejszego użytkownika.

Wartość poznawcza albumu jest nie do przecenienia ze względu na zawarte w nim opisy najważniejszych, w mniemaniu autora, miejsc w Kielcach, prezentujące historię ich powstania, wygląd zewnętrzny i opis wnętrza. Podobnie znaczną wartość ma warstwa ikonograficzna albumu, zawierająca fotografie ilustrujące miejsca opisywane w tekście. Z racji swej formy i treści album stanowi interesujący przyczynek do obrazu świadomości historyczno-społecznej mieszkańca Kielc doby powojennej.

Tekst zawarty w „Albumie z opisem historycznym Kielc” powstał w oparciu o kroniki Jana Długosza, Macieja Miechowity, Marcina Kromera oraz teksty z *Pamiętnika Kieleckiego na rok zwyczajny 1874*¹. Zachowanie oryginalnej formy tekstu pozwala na lepsze onaoczenie obrazu poziomu wiedzy historycznej i kultury pisarskiej kielczanina żyjącego na przełomie trzeciej i czwartej ćwierci XIX w. Tekst został więc przytoczony dosłownie. Pozostawiono pisownię z zachowaniem oryginalnej składni, ortografii i interpunkcji. Pozostawiono np. oznaczania znakami diakrytycznymi (np. *e* pochyłone, tzw. *e* kreskowane oznaczane jako *é*). Zachowano pisownię nazw własnych (osobowych, przedmiotowych i geograficznych), pisownię skrótów np. S^{go} (Świętego) czy nazw miesięcy wielką literą (stosowaną zresztą w tekście oryginału niekonsekwentnie), nie poprawiano błędów rzeczowych. Pisownia oryginału jest jednak na tyle zbliżona do współczesnej, że pozwala na swobodne zapoznanie się czytelnika z tekstem.

1 Red. W. Siarkowski, Warszawa [1875].

Stan fizyczny obiektu przedstawia się następująco: okładka twarda, pokryta imitacją brązowej skóry, na wierzchu odcisnięte inicjały: „J. J.” malowane złotą farbą, w tłoczzonej prostej bordiurze malowanej na brąz, spodnia część okładki z taką samą tłoczoną i malowaną brązem bordiurą. Wewnątrz znajdują się 32 nienumerowane karty. Tekst pisany obustronnie czarnym atramentem zajmuje 33 strony (pozostałe są niezapisane), fotografie (10 szt.) klejone są na osobnych kartach. Wymiary: okładek 11 x 16 cm, kart 10,5 x 15,5 cm, fotografii ok. 9 x 13 cm. Stan zachowania jest dość dobry z widocznymi śladami zużycia, przetarciami, naderwaniami (zwłaszcza przy grzbiecie), zaplamieniem okładek, oderwaniem niektórych kart od brzegu i wtórnym klejeniem.

Tekst albumu uporządkowano w rozdziały. Ich tytuły to: „Kielce”, „Kościół katedralny Najświętszej Marii Panny”, „Kościół S^{ci} Trójcy czyli seminaryjski”, „Seminarium i szkoły”, „Kościół S^{ego} Wojciecha”, „Karczówka”, „Cerkiew prawosławna”, „Kościół ewangelicki”, „Zamek pobiskupi a obecnie rządu gubernijalnego”.

Główny trzon tekstu tworzy rozdział pierwszy zatytułowany „Kielce”. Zawiera on krótki zarys historii miasta począwszy od owianych legendą początków, aż po koniec lat sześćdziesiątych XIX w. (tekst rozdziału urywa się po 4 kartach, by znaleźć dalszy ciąg na dwóch ostatnich kartach albumu, dokąd odsyła dopisek u dołu strony).

Materiał ikonograficzny składa się z 10 fotografii wykonanych na prostokątnych kartach. Dwie fotografie mają kształt prostokąta z dość szerokimi marginesami, zaś osiem ma kształt owalu. Na początku albumu przed stroną rozpoczynającą rozdział „Kielce” widnieją dwie fotografie kieleckiego Rynku. Na pierwszej widać fragment wschodniej i południowej pierzei ze skrzyżowaniem ulic Leonarda i Dużej, widoczne są kamienice z polsko-rosyjskimi szyldami sklepów i firm (np. „Apteka Saskiego”), na wybrukowanym placu Rynku kilkanaście osób i konna dorożka. Druga fotografia ukazuje fragment północnej i wschodniej pierzei, ze skrzyżowaniem ulic Nowowarszawskiej i Bożęckiej, z widokiem na plac z pomnikiem św. Tekli. Widoczny jest sklep J. Łuczniowa na parterze kamienicy Koterskich, a w głębi – przy placu św. Tekli – „Skład Maszyn do szycia”.

Ilustracją trzech kolejnych rozdziałów: „Kościół Katedralny Najświętszej Marii Panny”, „Kościół S^{ci} Trójcy czyli seminaryjski”, „Seminarium i szkoły”, jest fotografia ukazująca te budynki od strony południowej, z perspektywy krakowskiej roгатki. Pierwszy plan tworzy teren przed seminarium duchownym i kościołem Św. Trójcy, które widoczne są pod dużym kątem po prawej. W głębi, na wzgórzu widnieje katedra. Kompozycję dopełnia widok na ul. Dużą oraz na park z charakterystycznym ogrodzeniem po lewej.

Rozdział „Kościół S^{ego} Wojciecha” poprzedza karta z fotografią kościoła, wykonaną od strony południowej. Kościół widoczny jest w centrum, za ogrodzeniem, w perspektywie drogi prowadzącej do świątyni. Po prawej budynek cmentarny, po lewej w bliskim planie fragment zrujnowanego kamiennego domu z pięcioma otworami okiennymi.

Także rozdział „Karczówka” poprzedza karta z fotografią przedstawiającą klasztor i kościół parafialny pod wezwaniem św. Karola Boromeusza od strony wschodniej. Uję-



1. Album z opisem historycznym Kielc, strona tytułowa; Muzeum Historii Kielc

cie wykonane u podnóża wzniesienia ukazują Karczówkę w głębi, górującą nad pasem łąk.

Rozdział „Cerkiew prawosławna” ilustruje fotografia ukazująca cerkiew Wniebowstąpienia od strony wschodniej, w perspektywie ulicy Wniebowstąpienia (dziś Mickiewicza). Z lewej widoczny jest budynek tzw. popówki, z prawej w głębi fragment katedry z dzwonnicy.

Rozdział „Kościół ewangelicki” stanowi wyjątek, nie ilustruje go żadna fotografia.

Kolejny rozdział – „Zamek pobiskupi a obecnie rządu gubernijalnego” – ilustruje fotografia Wzgórza Zamkowego od strony północno-wschodniej, ukazująca w centrum w głębi fronton byłego pałacu biskupiego z wieżami po przebudowie (z płaskimi dachami), a bliżej pusty plac Panny Marii, fragment dzwonnicy katedralnej po lewej i budynek austerii z prawej.

Po zakończeniu powyższego rozdziału widnieje karta z fotografią gmachu Leonarda, budynku pełniącego wówczas funkcję lazaretu wojskowego. Na kolejnej karcie znajduje się krótki sześciowersowy zarys historii budynku, niewyszczególniony jednak nagłówkiem jako osobny rozdział.

Dalej znajdują się dwie karty z fotografiami. Na pierwszej ukazana jest ulica Pańska (dziś Ogrodowa), z perspektywą od zachodu na browar Karscha. Bliżej, po prawej widać dom Aleksandra Borkowskiego, z lewej drzewa parku miejskiego oddzielone od ulicy białym płotem. Wzdłuż krawędzi ulicy biegną rynsztoki. Druga fotografia (ostatnia w albumie) ukazuje pawilon-kawiarenkę stojącą nad brzegiem stawu w parku miejskim. Drewniany budynek, z dwuspadowym dachem, z dwoma przybudówkami po bokach, wkomponowany jest w roślinność parkową. Te dwie fotografie nie posiadają opisu w tekście. Trzy strony rękopisu, który następuje na kolejnych kartach, zawierają „dalszy ciąg opisu Kielc”, czyli pierwszego rozdziału, o czym informuje stosowny nagłówek.

Podsumowując opis „Albumu z opisem historycznym Kielc” można przypuszczać, że był on wyrobem własnym do domowego lub szkolnego użytku. Sugeruje to forma rękopisu, który nie nosi znamion profesjonalnej produkcji w większej liczbie egzem-

plarzy, a raczej wygląda na produkcję amatorską, o czym świadczą chociażby drobne niedoskonałości w układzie tekstu. Przykładowo rozdział pierwszy nie zmieścił się na przeznaczonej mu liczbie kart i jego ciąg dalszy musiał być przeniesiony na ostatnie karty albumu. Podobnie w rozdziale czwartym końcowe wersy rozdziału pisane są w zmniejszonej interlinii, co pozwoliło na zmieszczenie tekstu w przeznaczonej dla tego rozdziału liczbie kart. Twórca tekstu w albumie mógł otrzymać (zakupić) go w formie półproduktu, z określonym z góry układem fotografii i rozdziałów, do samodzielnego uzupełnienia. Tak więc omawiany album jest być może rodzajem samokształceniowej pomocy szkolnej lub formą pamiątkowego prezentu.

Album w swej pełnej formie nie był dotychczas publikowany. Pojedyncze fotografie były zamieszczane w wydawnictwach Muzeum Narodowego w Kielcach², czy publikacji J.L. Adamczyka³.

Kielce

Początki starożytnych miast w kraju tutejszym, podobnie jak pierwotne dzieje narodu trudna do rozpoznania zakrywa pomroka. Próżnem więc byłoby usiłowaniem ze mgły zapadłej starożytności wygrzebywać kiedy założone zostały Kielce, przez kogo i skąd otrzymały swoje nazwisko? Wiadomości te pochłonęły przestrzeń ośmiu wieków. Jakikolwiek w tym względzie mamy podania, to te winniśmy pierwszym polskim kronikarzom.

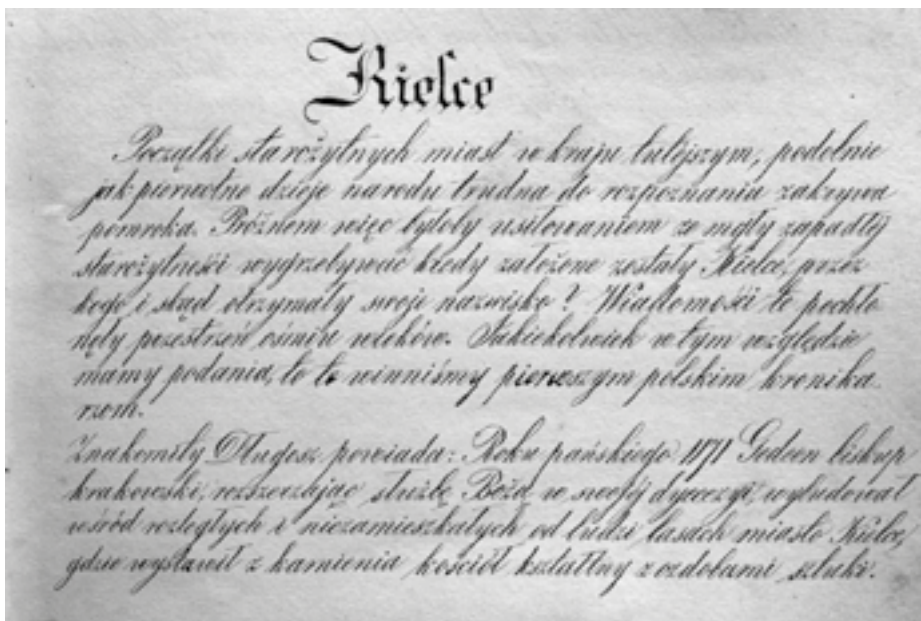
Znakomity Długosz powiada: Roku pańskiego 1171 Gedeon biskup krakowski, rozszerzając służbę Bożą w swojej diecezji, wybudował wśród rozległych i niezamieszkałych od ludzi lasach miasto Kielce, gdzie wystawił z kamienia kościół kształtny z ozdobami sztuki.

Maciej Miechowita, rektor akademii krakowskiej mówi: Gedeon biskup krakowski w roku pańskim 1171 wystawił w mieście Kielce w swojej diecezji pod tytułem Najświętszej Maryi Panny kościół z kamienia ciosowego, a przy nim ustanowił cztery prelatury: probostwo, dziekanią, kustodyją i scholasteriją, prebend sześć i dziesięciu wikaryjuszów.

Bielscy i Kromer, biskup Warmiński nie zgadzają się co do roku założenia. Ostatni pisze: „Przed śmiercią Bolesława Kędzierzawego r. 1173 Gedeon, herbu Swiebody, na biskupstwie krakowskim osiadł i od arcybiskupa gnieźnieńskiego, według obyczaju lat tamtych za życzliwością Bolesława potwierdzony był. Kiedy Gedeon wystawił potem między głębiną leśną miasteczko Kielce i kościół w nim z kamienia ciosowego wywiódł, kanoniją także, więc i wikaryą założył, a zaraz wsi z dziesięcinami nadał”. Z akt kancelaryi biskupa krakowskiego okazuje się: iż roku 1084 wystawiony tu z modrzewia kościół parafijalny S^o Wojciecha. Niektórym podobało się (Naruszewiczowi – pamiętnik Sandomierski tom I st. 58 i 59 z 1829) wywieść nazwę Kielc od narodu

2 K. Urbański, H. Miklaszewska, *Sentymentalne Kielce*, Kielce 2004.

3 J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach*, Kielce 1993.



2. Album z opisem historycznym Kielc, początek rozdziału z opisem miasta; Muzeum Historii Kielc

Kieltów czyli Celtów, a innym od góry skalistój w kształcie kolca z pośrodku miasta niegdyś sterczącej, obok której Gedeon kościół wystawił. Inni jeszcze wyprowadzają źródłosłów od Kieł, albo Kielce. Wywody te nie wytrzymają krytyki, albowiem Kielc nigdy w najstarożytniejszych pismach nie nazywano Kielcami ale Kielczami. Również utrzymywanie, że nazwa Kielce bierze swój początek od narodu Kieltów Celtów jest błędne, albowiem Kieltowie czyli Celtowie opuściwszy swoje siedziby za panowania Tarkwiniusza starego w Rzymie, nie w Scytyi, lecz nad brzegami Padu osiedli. Są i tacy co twierdzą, że Mieczysław stary książę krakowski polując ze swym dworem obok kościoła S^o Wojciecha sam jeden napadnięty przez dzika, w walce z temże zwierzęciem, cięciem pałasza powybił mu kły i uszedł niebezpieczeństwa. A inni jeszcze utrzymują, że na miejscu, gdzie się obecnie miasto wznosi, znaleziony został kiel, trzy łokcie długi w kształcie szabli skrzywiony, z jakiegoś przedpotopowego zwierza, który miał być zawieszony w kościele S^o Wojciecha i dopiero przy przestawianiu tegóż kościoła uległ zniszczeniu. Wszystkie te podania są wynikiem fantazyi i nie mają za sobą podstawy historycznej. W czasie małoletności Bolesława Wstydliwego wojna o opiekę nad nim między Henrykiem Brodatym, księciem Wrocławskim i Konradem, księciem mazowieckim prowadzona, zadała wielkie klęski temu miastu, a zaledwie rany te goić poczęto, wkrótce je odnowił pod zarządem tego Monarchy napad tatarów 1240 roku, który pod dowództwem Batukana, poraziwszy wojska polskie pod Chmielnikiem zagrozili całej polsce zniszczeniem. Ponawiane napady tatarskie, a szczególnie 1260 r. miały zgubny wpływ i na Kielce. Dla tych też przyczyn Kazimierz III na prośbę Boddzanty Jankowskiego biskupa krakowskiego wr. 1360 uwolnił Kielce od dawania ludzi

zbrojnych i oznaczył granice jego. Nie długo potem Bernardyni na górze S. Katarzyny osadzeni, drogę kamienistą i zarosłą między Kielcami i Bodzentynem własnymi rękami zrównali i oczyścili. Z tej mozolnej pracy dla dobra bliźnich obadwa miasta skorzystały, a jednak imiona tych godnych zakonników nie doszły naszej pamięci. Miasto to było obwarowane i obdarzone przywilejami Królów Polskich, jak inne znakomitsze w państwie grody dowodzą przywileje Zygmunta I^e w Krakowie w niedzielę przed Narodzeniem Najświętszej Maryi Panny to jest dnia 3 Września 1533 roku wydane co do używania praw krajowych własnej jurysdykcji, niemniej co do wszelkich prerogatyw osobnemi przywilejami biskupów objętych ściągające się.

Przywileje te ciągle od wszystkich Monarchów aż do Stanisława Augusta były potwierdzane, a mianowicie: od Zygmunta Augusta wr. 1562 d. 13 Stycznia w Łomży; Stefana Batorego wr. 1578 d. 22 Lutego w Warszawie; Zygmunta III wr. 1589 d. 6 Kwietnia tamże; Władysława IV wr. 1638 d. 10 Kwietnia; Jana Kazimierza wr. 1650 30 Grudnia; Jana III r. 1676 d. 6 Marca w Krakowie; Augusta II wr. 1720 d. 13 Grudnia; nakoniec od Stanisława Augusta wr. 1791 d. 31 Marca. Niemniej troskliwemi byli o wzrost miasta i Biskupi Krakowscy nadając rozmaite swobody, mające na celu podniesienie i dobro mieszkańców. Wprawdzie najważniejsze akta miejskie w czasie wojen, grasujących morowych chorób i przez pogorzele kilkakrotnie były niszczone, zostały przecież jeszcze ślady w kopijach, w metryce koronnej lub gdzieindziej. I tak znany jest pomiędzy innymi przywilój Piotra Myszkowskiego biskupa z dnia 28 Lutego 1579 roku w którym dozwala Kielczanom wolne wyrabianie piwa i wódki, oraz szynkowanie tychże na cały klucz tutější tak dalece, iż w tym obrębie nigdzie browar biskupi nie mógł być postawiony. Jerzego Radziwiłła kardynała biskupa krakowskiego zd. 16 Września 1598 roku, którym nadaje prawo pobierania brukowego i opłaty tak od bydła przez miasto przepędzanego jako też od ciężarów tędy przewożonych. Potwierdził obadwa Bernard Maciejowski postanowieniem zd. 14 Stycznia 1602 roku dodawszy pozwolenie wszystkim mieszczanom wolnego wrębu w lasach biskupich. W końcu XV wieku Fryderyk syn Kazimierza IV Jagiellończyka biskup krakowski kardynał prymas nadał miastu herb, który stanowi korona złota w polu czerwonym pod nią głoski C. K. (Civitas Kielce) z napisem w około: Munus P.M.X.D. Friderici Cardinalis D.G.E.C. W czasie pierwszej wojny szwedzkiej 1655 r. za Jana Kazimierza miasto to jak inne zostało złupione. Zaledwo wytchnięto po jednej wojnie, nastąpiła druga a za nią morowe powietrze i przechody wojsk nieprzyjacielskich, co przywiodło miasto do upadku. Karol XII postanowiwszy Augusta II złożyć z tronu zdobył Warszawę a ścigając go 30 Czerwca 1702 r. zajął Kielce bez żadnego oporu. Szwedzcy pisarze zowią Kielce miasteczkiem biskupiem, podają zarazem, iż chociaż nie z muru, dobrze jednak zbudowane i mające cokolwiek zamek uzbrojony. Tu przybył Zinzendorf poseł nadzwyczajny cesarski z oświadczeniem pośrednictwa między wującemi stronami, lecz próżne były wszelkie jego usiłowania. Bohater północy bawił tu do 9 a podług innych do 19 Lipca, a opuściwszy Kielce w tymże dniu pamiętną stoczył bitwę pod Klisowem, gdzie obadwaj królowie Karol XII i August II mężnie potykając się walczyli, dopóki szala zwycięstwa nie przechyliła się na

stronę szwedów. W tym to czasie w bliskości Kielc polacy zadali klęskę Szwedom nad strumieniem, w którym wielu z nich grób znalazło i od tej porażki strumień Trupieńcem został nazwany. Lud okoliczny dotąd utrzymuje, że sprzęty wojenne i armaty znajdują się jeszcze w Trupieńcu. Roku 1705 Adam Śmigielski partyzant Augusta II przybywszy z Zawichosta zwyciężył pod Kielcami dwie chorągwie wojewody Kijowskiego Józefa Potockiego, stronnika króla Stanisława. Chciał zdobyć zamek kielecki, lecz Grudziński dowódca załogi mężnie się bronił i Śmigielski musiał ustąpić. W roku 1787 Król Stanisław August zwiedzając Miedzianą górę nie wstąpił do tego miasta, chociaż koło murów jego przejechał; wr. 1790 na prośbę mieszkańców do dawnych siedmiu jarmarków przydał trzy nowe. Wr. 1797 w którym Kielce przeszedłszy pod panowanie Austrii, dawniejsze prawa miały zmienione, pomimo to przyszło jednak do pewnego znaczenia, gdy w roku 1800 dnia 24 Maja od ognia zniszczone, odtąd w lichych domkach powoli się odbudowywało. W roku 1809 powtórnie miasto a z niem gmach szkolny i seminaryjum ogniem spłonęły. Po traktacie wiedeńskim Kielce zaczęły się dźwigać zwłaszcza, gdy wr. 1816 Rząd ustanowił tu szkołę wojewódzką, dyrekcją i szkołę górniczą a w następnym Kommissją wojewódzką i z Krakowa przeniósł trybunał cywilny i sąd wyższy kryminalny. Od tego czasu miasto w ludność, przemysł, rękodzieła i domy porządniejsze wzrastać poczęło.

Dalszy ciąg na ostatnich kartkach.

Kościół katedralny Najświętszej Maryi Panny

Gedko czyli Gedeon z domu Gryfów, biskup krakowski miał być pierwszym założycielem tego kościoła i r. 1137 miał pierwsze fundamenta Świątyni tej pod wezwaniem i opieką Matki Bożej założyć. Pierwotna postać tego kościoła aż po r. 1523 była nietkniętą. Jan Konarski biskup krakowski w tymże czasie przybudował zakrystyję i kapitułarż z ciosowego kamienia. Piotr Myszkowski, także biskup krakowski, mając na uwadze że kościół Gedeona był za szczupły i nie mógł pomieścić licznie gromadzącego się na nabożeństwo ludu, o drugą połowę go przyczynił. Jan Albrecht, syn Zygmunta III 1632 r. wchód wielki obłożył wspinałemi odrzwiami z marmuru chęcińskiego. Kazimierz Łubiński, Konstanty Szaniawski 1727 r. nie mało przyczynili się do upiększenia kościoła Panny Maryi. W późniejszych czasach za Jana Pawła Woronicza znacznemu świątynia ta uległa przeobrażeniu, tym więc sposobem postać zewnętrzną zupełnie zmieniła. Nareszcie w ostatnich czasach tj. 1870 r. za rządów Ks. Macieja Majerczaka, z zapomogi rządu i bardzo licznych składek mieszkańców Kielc z gruntu wyrestaurowana. Kościół ten jest dość duży o trzech nawach, ma piękne organy. Po prawej stronie u wnijsia wiodącego do zakrystyi X.X. Wikaryuszów znajduje się łoża w której biskupi kruzgankami z pałacu swego przechodząc nabożeństwa słuchali. W prezbiteryjum wznosi się ołtarz wielki z drzewa, złożony, snycerskiej dosyć dobrej roboty, przez Antoniego Frączkiewicza wr. 1728 w Krakowie wykonany. Jest on o czterech słupach, pomiędzy którymi ustawieni są aniołowie; na górze wznosi się S^a Trójca w złotych promieniach, a w ołtarzu śliczny obraz, przedstawiający Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny malowany w Rzy-

mie przez Szymona Czechowicza. Obraz ten sprowadzony został z Rzymu przez księży Pijarów krakowskich kosztował złotych 2000. Po obu stronach kościoła są stalla kanoniczne, ozdobione malaturami wyobrażającymi ważniejsze ustępy z życia Najświętszej Maryi Panny, a nad nimi wiszą cztery wielkie obrazy przedstawiające: Nawrócenie Sw. Pawła, Młodzianków, ukamienowanie S. Szczepana, i widzenie jakie miał na niebie S^v Piotr. Na przeciwko łoży biskupiej znajduje się prześliczny obraz ukrzyżowanego Chrystusa, pędzla altaryzisty X. Antoniego Brygierskiego. Ołtarzy wszystkich w kościele Najświętszej Maryi Panny oprócz wielkiego, o którym wyżej wspomnieliśmy jest 15, pochodzą one z końca XVIII wieku. Z tych wydatniejsze są: ołtarz ukrzyżowania, fundowany przez Biskupa Szaniawskiego a zrobiony przez Frączkiewicza. Z prawej strony kościoła jest ołtarz fundowany przez biskupa Szaniawskiego, w nim mieści się obraz Matki Boskiej Różańcowej, pędzla X. Brygierskiego. Po téjże samej stronie jest obraz Przemienienia z pięknym obrazem pędzla Michała Stachowicza. Oprócz przytoczonych ołtarzy jest jeszcze innych 11. Naprzeciw chrzcielnicy, wyrobionej w kształcie kielicha z czarnego marmuru, znajduje się w ścianie rzeźba wypukła z ołowiu wyobrażająca Najświętszą Maryą Pannę. Jest to pomnik, wyrobiony z kruszcu wykopanego przypadkowo wr. 1646 przez włościanina Hillarego Malle w górze Malinowskiej, jak świadczy napis przez Ks. Krzysztofa Chronowskiego, poniżej umieszczony.

Dzwonnica z murami kościoła bezpośrednio nie mająca styczności, winna założenie swoje Piotrowi Tonickiemu biskupowi krakowskiemu. Tenże fundował w niej wielki dzwon w roku 1527 który na chrzcie imie założyciela otrzymał. Kościół ten pamiętnym jest przez to, że w murach téj świątyni odprawiały się pogrzeby biskupów krakowskich: Bodzanty Janikowskiego 1366 r., Jana Alexandra Lipskiego 1746 roku, Kajetana Sołtyka 1782 r. z kąd przeprowadzono ich zwłoki do grobów na Wawelu. Świątynia ta od swego założenia zaszczycała się kapłanami rzadkiej pobożności i nauki i tak: Jan Dąbrówka doktor teologii kanonów i sztuk pięknych, wicekanclerz akademii krakowskiej, był kustoszem kieleckim. Marcin Kromer, urodzony roku 1512 w Bieczu, uczyniony od Piotra Gamrata biskupa kanonikiem kieleckim, zaczął tutaj rozwijać pierwsze swoje pomysły do historii. Tomasz de Plaza, kantor wiślicki kanonik kielecki wielce uczony mąż. Krzysztof Sapelliusz kanonik biegły medyk był lekarzem nadwornym Zygmunta III. Z nagrobków zdobiących wewnątrz téj świątyni są godniejsze uwagi: Elżbiety z Krzyckich Zebrzydowskiej, siostry Krzyckiego Arcybiskupa gnieźnieńskiego zmarłej 28 Paźd. 1553 r. Jest to najdawniejszy i najwspanialszy nagrobek. Pod tablicą napisową leży z czerwonego marmuru osoba w stroju staroświeckich matron z pierścieniem na palcu lewej ręki, z niej spada różaniec, głowę opiera na prawej dłoni, obok herb Radman. Wspaniałe są także dwa nagrobki wystawione dla dwóch zasłużonych biskupów krakowskich: Konstantego Felicjana Szaniawskiego zmarłego 1734 roku i Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego zmarłego 1758 roku. Wyciosane są z marmuru czarnego w stylu XVIII wieku mają malowane na blasze portrety wspomnianych biskupów. Obszerne zaś pod nimi umieszczone napisy, ważniejsze czyny ich dla kraju przypominają.

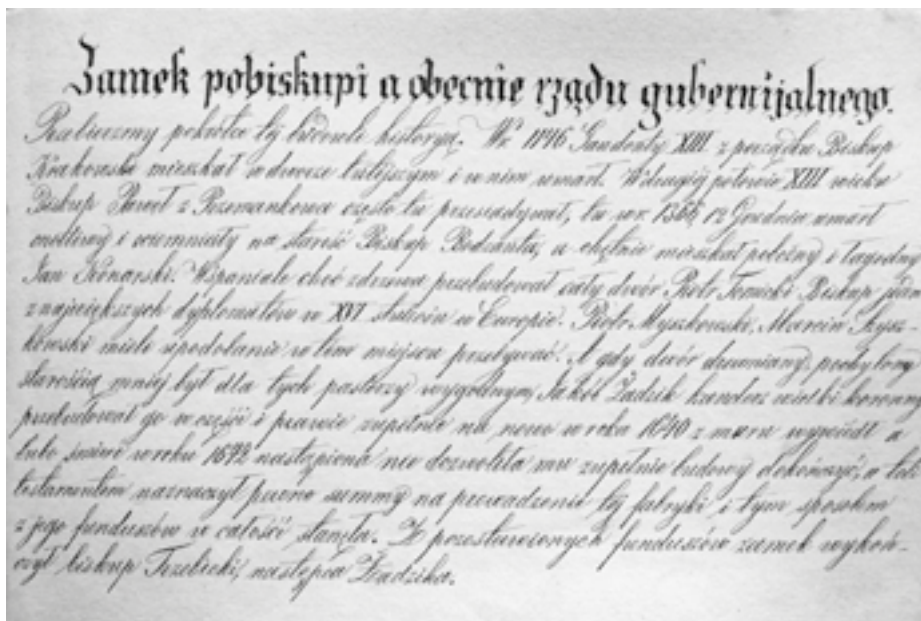


3. Album z opisem historycznym Kielc, widok na rynek; Muzeum Historii Kielc

Kościół ^{Ści} Trójcy czyli seminaryjski

Pierwotna erekcja z powodu braku dokumentów, odnoszących się do tego przybytku Bożego niewiadoma, powszechnie jednak podanie twierdzi, że kościół S. Trójcy wystawił kosztem własnym Marcin Szyszkowski, biskup krakowski 1620 roku, a następnie przyozdobił go w roku 1725 Konstanty Felicyjan Szaniawski, biskup Krakowski, według świadectwa akt wizyt 1738 r. dokonanych przez X. Wacława Ogończyka Sierakowskiego ówczesny regens seminaryjum Andrzej Karaś kościół w mowie będący wewnątrz przyozdobił – własnym nakładem ołtarz jeden wystawił, ławki do kościoła sprawił i zakrystyą nową przybudował, ostatecznie zaś cały kościół odnowiony na wewnątrz i zewnątrz 1847 roku, jak zaświadcza wzmianka umieszczona na marmurowej tablicy. Konsekracji kościoła dopełnił 1646 r. Piotr Gembicki Biskup Krakowski, jak o tem przekonywa napis na tablicy marmurowej. Trzy ołtarze zdobią wnętrze tego kościoła: wielki z drzewa wzniesiony, cały złożony, z obrazem olejno malowanym S. Trójcy i dwa boczne S. Anny i S. Józefa.

Godne są widzenia trzy chórki pięknej roboty, sprawione przez Michała Jakubowskiego ekonomy dóbr biskupich. Herb Biskupa Krakowskiego, księcia Siewierskiego Kajetana Sołtyka, umieszczony na zewnątrz pierwszego chóru świadczy, że pomieniony fundator żył i sprawował obowiązki za czasów rzezonego biskupa. Pomniki w tym kościele są następujące: Bernarda Idziego Bzinkowskiego archidyakona kieleckiego, proboszcza w Piekoszowie 1833 r. d. 14 Lipca zmarłego. Stanisława Szaumana, profesora szkół gimnazjalnych kieleckich zmarłego dnia 31 Lipca 1856 r. Pawła Wnorowskie-



4. Album z opisem historycznym Kielca, strona z opisem pałacu biskupiego; Muzeum Historii Kielca

go profesora emeryta szkół wojewódzkich Kieleckich zmarłego 20 Listopada 1840 r., Ignacego Kasprzkowskiego profesora seminarjów w Pułtusku, Węgrowie, Kielcach, następnie archidjakona Kieleckiego zmarłego 1831 roku. Proboszczami w mowie będącego kościoła byli niegdyś wikaryjusze kieleccy którzy wr. 1726 na kapitule mniejszej zrzekli się prawa zarządu nad tym kościołem. Od tego czasu zrozporządzenia Szaniawskiego, biskupa krakowskiego, regensi seminarjum kieleckiego i profesorowie tegoż zakładu czynią posługę duchowną w kościele rzeczonym.

Seminaryum i szkoły

Znany powszechnie z chwalebnych zasług pasterskich i gorliwości o rozszerzenie światła X. Szaniawski wystawił 1726 r. seminarjum i gmach szkolny, obmyślił dostateczne uposażenie dla profesorów seminarjum i nauczycieli przy szkołach, a szkołę oddał pod dozór księży Komunistów, zwanych inaczej bartoszkami, których za zezwoleniem Papieża Benedykta XIII i Augusta II króla z Węgrowa sprowadził.

Wr. 1729 w szkole tutejszej z woli akademii krakowskiej, której filiją została, zaprowadzono wyższe nauki: jak filozofiją, kologiją, wymowę, poezją, gramatykę. Księża Komuniści trzymali się przepisów i urzędzeń akademii krakowskiej za co też 1735 r. otrzymali oznaki wydziału akademickiego. W tym że roku szkoła tutejsza otrzymała od akademii herb założyciela, a zostając przeszło przez pół wieku pod szczególniejszą opieką akademii krakowskiej, istniała z pożytkiem dla kraju i chwałą dla siebie. W końcu XVIII wieku zaprowadzona Kommissya edukacyjna poczyniła niektóre zgodne z duchem postępu umysłowego reformy w tej szkole. Gdy ta część Polski przeszła pod



5. Album z opisem historycznym Kielc, fotografia pałacu biskupiego; Muzeum Historii Kielc

panowanie Austriackie, księża kommuniści potrafili zjednać zaufanie u nowego rządu i szkoła kielecka wyniesioną została na stopień gimnazyum pierwszego rzędu. W wojnie 1809 r. skutkiem której część Galicyi przyłączono do Księstwa Warszawskiego, gmach szkolny zajęty został na szpital i od ognia spłonął, a księża kommuniści ujrzeni się mimo najlepszych chęci o dobro narodu w stanie nader przykrym, zostając rok jeden bez szkół dla braku funduszu. Izba edukacyjna, odnowiwszy gmach księży Komunistów, szkołę wydziałową urządziła, którą r. 1816 Kommissya Spraw Wewnętrznych i oświecenia do stopnia Podwydziałowej niżając, postanowiła szkołę wojewódzką mieszcząc ją tymczasowo w Seminaryum. Wr. 1817 szkoła wojewódzka miała III i IV klasę i 4th nauczycieli. Po wyporządzeniu gmachu szkolnego przeprowadzono do niego szkołę seminaryum, a w roku 1819 przyłączono szkołę podwydziałową. Szkoła wojewódzka a później gimnazyum utrzymywała się do r. 1839. Od r. 1839 do 1844 nie było średniego zakładu naukowego w Kielcach. Z początkiem roku szkolnego 1844/5 przeniesiono z Pińczowa do Kielc szkołę powiatową o 4 klassach, a wr. 1845/6 szkołę tę przemieniono na wyższą realną o 6 klassach z dążnością górnictwą jako stosowną do okolicznych zakładów i kopalń. Z początku wprowadzono 4 klasy realne a zostawiono 3 dalsze filologiczne, potem następowały z kolei klasa 5^a, 6^a, a filologiczne usuwano. Kiedy wr. 1856 odkryto w Warszawie Medyczo Chirurgriczną Akademią wtedy dla dogodności tych uczniów, którzy by po ukończeniu tych szkół chcieli słuchać w pomienionym zakładzie, dozwolono na wykład nadobowiązkowy języka łacińskiego. Na zasadzie Ustawy wr. 1862 szkołę wyższą realną w Kielcach zmieniono na gimnazyum o 7 klassach.

Kościół S^{go} Wojciecha

Przybytek ten Pański należy do najstarszych Kościołów nie tylko w okolicy, lecz i w kraju. Jak wieść powszechna niesie, Książę Mieczysław, syn Bolesława Śmiałego, po odprowadzeniu do Węgier ojca za zabójstwo S^o Stanisława wyklętego, wracając do stryja Władysława Hermana w Płocku przebywającego, wpośród gór lasami okrytych zabłąkał się i znużony podróżą, wśród nielicznego orszaku, pod modrzewiowymi drzewami, nad małym strumieniem wody zasnął. We śnie miał widzenie, że jakiś nieprzyjazny mu rycerz, nie mogąc go w otwartym polu pokonać, zaprawionym trucizną napojem otruł, lecz S^y Wojciech podaną ze źródła zasilił i uzdrowił go wodą. Po przebudzeniu się Mieczysław na tym miejscu postanowił zbudować kościół z tych samych modrzewiów, pod konarami których zasypiał, na cześć S^o Wojciecha. Jakoż w roku 1084 do skutku to przywiódł, a strumień Silnicą nazwał. Kościół ten Władysław Herman w fundusze zaopatrzył i na parafialny przeznaczył, który blisko wiek jeden samotnie stojąc w pustyni, był punktem modłów pobożnych włościan, z wiosek okolicznych przybywających.

Przy nim pobożny Radost, czyli Gandencyjusz biskup krakowski samotnie kilka lat na modlitwie i rozdawaniu ubogim jałmużny przepędziwszy, roku 1141 życie zakończył, lecz ciało jego do Krakowa przeniesione zostało.

Kościół drewniany modrzewiowy, przetrwał do r. 1762, w którym to czasie Ks. Rogalla, kanonik Krakowski, kustosz kielecki, wzniósł na jego miejscu swoim kosztem nowy murowany. Lecz wojny i różne kłęski krajowe zrzędziły, iż kościół ten na nowo do Ks. Rogalego postawiony nie będąc ani razu reperowany tak opustoszał, iż go do gmachów rozebrać się mających policzono. Lecz Kielczanie za staraniem Ks. Pawła Guntkiewicza, ówczesnego wikaryusza przy Kollegijacie Kieleckiej odnowili go 1828 r.

Wnętrze tego kościoła zdobią cztery ołtarze. W wielkim ołtarzu jest obraz bardzo starożytny szkoły staroniemieckiej w Polsce jednak malowany. Wystawia on zaśniecie Boga Rodzicy, u dołu zaś obrazu klęczy biskup a przy nim tarcza z herbem Abdang. Obraz ten dobrze dotąd jest dochowany.

Znajduje się oprócz niego inny nad drzwiami zakrystyi wyobrażający rzeź młodzianków, bardzo efektowny i dobrego pędzla.

Karczówka

O czwierć mili od Kielc wznosi się wysoka, skalista, drzewami pokryta góra zwana Karczówką. Stąd przy pogodnym dniu widzieć można kościół S^o Krzyża na Łyszej górze, a Kielce i wioski okoliczne zdają się leżeć u podnoża góry. W czasie morowej zarazy Marcin Szyszkowski biskup Krakowski ślubował Bogu wystawić kościół, jeżeli Kielce od niej ochronione zostaną. Dopelniając ślubu 1624 roku założył kościół na Karczówce, a 1628 roku 4 Listopada przeprowadził z wielką uroczystością z Kollegijaty Kieleckiej relikwije S^o Karola Boromeusza patrona od morowej zarazy, którego za życia będąc przyjacielem z Medyolanu, cześć jego kości z sobą przywiózł. Górze nadał nazwisko S. Karola, lecz ta nazwa nie weszła w używanie. W lat kilka powiększył świątynią, mieszkanie plebana przerobił na klasztor opasał murem a opatrzywszy we wszelkie sprzęty



6. Album z opisem historycznym Kielc, cerkiew; Muzeum Historii Kielc

i potrzeby osadził 1630 roku Bernardynów. Król Stanisław wracając z Krakowa 1787 roku odwiedził Karczówkę 13 Lipca wysłuchawszy Mszy świętej, witany był mowami, począł oglądać zabudowania klasztorne.

Wnętrze kościoła zdobi siedem ołtarzy: W wielkim ołtarzu znajduje się obraz S^o Karola Boremeusza i relikwie tego świętego. Inne ołtarze są następujące: Niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny, S^o Antoniego, S^o Jana Nepomocena, S^{ci} Anny, S^{ci} Franciszka i ołtarz z statuą S^{ci} Barbary, wyrobioną z bryły ołowiu znalezionej w wigilią Matki Boskiej 7 Grudnia 1646 roku przez Hilarego Małą włościanina z wsi Niewachłowa.

Cerkiew prawosławna

Z przyrostem ludności rosyjskiej w Kielcach, okazała się potrzeba wzniesienia Świątyni dla osób prawosławnego wyznania, albowiem Kielce nie miały oddzielnej świątyni, tylko w domu smoleńskiego urządzono kaplicę pod wezwaniem S^{ci} Trójcy, gdzie odbywały się stosowne nabożeństwa.

W dniu 9/21 Maja 1868 r. z polecenia Arcybiskupa Warszawskiego i Nowogieregiewskiego Joanicjusza, przybyły umyślnie w tym celu Protojerój Czechowicz z Warszawy dopełnił uroczystego założenia kamienia węgielnego pod mającą się wzniesć Świątynią. Tegóż jeszcze roku w miesiącu Listopadzie na wzgórzu, który poprzednio zakrywał mur łączący gimnazjum z rezydencją Biskupa, na przeciw kościoła Rzymsko-katolickiego Najświętszej Maryi Panny ukazała się cerkiew o pięciu kopułach w stylu bizantyjskim

zbudowana wedle planu Budowniczego Franciszka Kowalskiego pod kierunkiem Jenerała Inżynierji Chlebniowa b. Gubernatora Kieleckiego.

Cerkiew rzeczona zbudowana w postaci krzyża uwieńczonego pięciu wieżami, których wierzchołki zakończone są małemi kopułami. Fundamenta i schody na zewnątrz oraz kolumny arkady i odrzwia wyrobione z piaskowca. Główne drzwi z zachodu ozdobione po bokach sześciu marmurowemi kolumnami i takąż kulistą arkadą zakończoną u góry ostrą klamrą. Nad drzwiami obraz Boga Ojca. Wszystkie odrzwia ozdobione różno kolorowym marmurem Chęcińskim, schody pod ikonastem z szarego marmuru, podłoga zaś położona z marmuru i piaskowca. Ikonostas sprowadzono z Petersburga. Wierzch ikonastasu zdobią obrazy: z prawej strony S^o Jana Ewangelisty, z lewej Mojżesza, we środku wielki obraz Zmartwychwstania Zbawiciela, a nad nim krzyż. Na chórze w pięknych pozłacanych ramach, na prawo Wniebowstąpienie, a z lewej Przemienienie Pańskie, w tyle zaś ołtarza obraz przedstawiający Trójce Świętej wszystkie pędzla Wasylewa, roboty zaś Alfresco, oraz wielki obraz Boga Ojca wykonał Winogradów obaj akademicy Petersburscy. Poświęcenie cerkwi nastąpiło wd. 21 Maja / 2 Czerwca 1870 r. którego to obrządku dopełnił Arcybiskup Warszawski i Nowogieregiewski Joanicjusz. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością J. O. Namiestnik Królestwa Hr. Berg, oraz liczni dygnitarze zaproszeni przez J. W. Naczelnika Gubernii Nieratowa.

Kościół ewangelicki

Wr. 1835 gdy liczba ewangelików w Kielcach znacznie wzrosła, wzniesioną została świątynia protestancka, wraz z domem mieszkalnym dla pastora i niższej służby przy ulicy Konstantego, nieopodal gmachu zwanego Leonardem, mieszczącego wówczas władze Kommissji b. Województwa Krakowskiego. Koszta tych budowli wynosiły przeszło 9000 rs. z których Rząd rs. 4000 gminie podarował, reszta z ofiar dobrowolnych ze strony samej gminy dopełnioną została. Z późniejszych ofiar mianowicie od ś.p. Jakuba Lardelli, ustawiono organy, a z ofiar od gminy zebranych postawiono ołtarz, mieszczący w sobie obraz olejny, przedstawiający wieczerzę pańską, pędzla Kokulara. Nareszcie dnia 19 Listopada 1865 roku odbyło się w kieleckim ewangelickim kościele uroczyste zawieszenie dwóch dzwonów z dobrowolnych ofiar parafian sprawionych.

Zamek pobiskupi a obecnie rządu gubernijalnego

Przeberzmy pokrótce tej budowli historją. Wr. 1146 Gaudenty XIII z porządku Biskup Krakowski mieszkał w dworze tutajszym i w nim umarł. W drugiej połowie XIII wieku Biskup Paweł z Przemankowa często tu przesiadywał, tu wr. 1366, 12 Grudnia umarł cnotliwy i ociemniały na starość Biskup Bodzanta, a chętnie mieszkał pobożny i łagodny Jan Konarski. Wspaniale choć zdrzewa przebudował cały dwór Piotr Tomicki Biskup jeden z największych dyplomatów w XVI stuleciu w Europie. Piotr Myszkowski, Marcin Szyszkowski mieli upodobanie w tém miejscu przebywać. A gdy dwór drewniany, pochylony starością mniej był dla tych pasterzy wygodnym, Jakub Żadzik kanclerz wielki koronny przebudował go w części i prawie zupełnie na nowo w roku

1640 z muru wywiódł a lubo śmierć w roku 1642 nastąpiona nie dozwoliła mu zupełnie budowy dokończyć, atoli testamentem nazaczył pewne summy na prowadzenie téj fabryki i tym sposobem z jego funduszów w całości stanęła. Z pozostawionych funduszów zamek wykończył biskup Trzebicki, następcą Żadzika.

W tym zamku lubieli przemieszkwać oprócz innych, biskupi: Łubiński, Szaniawski, Lipski, Załuski i Sołtyk. W zamku kieleckim zakończył życie dnia 20 Lutego 1746 roku Jan Lipski, kardynał presbyter. Tu umarł biskup Kajetan Sołtyk dnia 30 Lipca 1788 roku, a po jego śmierci za administracyi Adama Przerębskiego kustosa koronnego kanonika katedralnego krakowskiego, Opatą Jędrzejowskiego, zamek z dobrami dnia 26 sierpnia 1789 roku na rzecz skarbu koronnego zajęty został. Wreszcie d. 1 Lutego 1818 r. umarł tu Józef Wojciech de Boża wola Górski biskup kielecki. Następnie zamek był przeznaczony na mieszkanie prezesów kommissyj wojewódzkich, później gubernatorów cywilnych gubernii kieleckiej, a po złączeniu tej ostatniej z gubernią Sandomierską, oddany był wr. 1845 na posiedzenia trybunału cywilnego oraz na lazaret wojskowy. Wr. 1860 przeznaczony został na umieszczenie wszystkich władz sądowych, a od r. 1866. mieści się w nim mieszkanie gubernatora kieleckiego i urząd gubernijalny.

Zamek w mowie będący wystawiony w czworobok z czterema ośmiościennymi o trzech piętach wieżami z dachem do środka załamany w stylu włosko-francuzkim.

Pierwsze piętro tego gmachu wspiera się na trzech arkadach sklepionych, wszystkie zaś odrzwia i futryny są z ciosu, lub z marmuru. Na piętrze sale ogromne malowidłami przyozdobione, najwspanialsza z nich otoczona jest do koła samymi portretami wszystkich biskupów krakowskich, a strop drewniany z belek pokrytych pierwotnem jeszcze malowaniem w arabeski nie mało tę salę przyozdabia.

Po lewej stronie są sale, które były mieszkaniem biskupów, a po prawej tak nazwane królewskie, zapewne nazwę tę otrzymały od pobytu Karola XII, w pokojach tych znajduje się sufit z listew rzeźbionych złożonych stanowiących ramę obrazu, mającego napis „Arianismus proscriptus” pięknego pędzla. Wystawia on sprawę aryjanów na séjmie 1638 roku sądzoną, na którym biskup Żadzik publicznie ich oskarżył przed Władysławem IV, który siedzi na tronie pod baldachimem, otoczony senatorami i dostojnikami państwa. Obraz ten otaczają cztery kątowe obrazy wystawiające cztery pory roku.

Pokoje na drugiej stronie królewskie mają na sufitach obrazy: w pierwszym jest przedstawiony sejm po zawarciu traktatu szturmdorfskiego wr. 1635 na którym król przyjmował publicznie powinszowania szczęśliwego zawarcia pokoju ze Szwecją od cesarza niemieckiego Ferdynanda II, przez nowego jego posła Aleksandra Hrabiego Grafenetau. Król pod baldachimem, w hiszpańskim białym w złote hafty stroju przedstawiony. Po lewej stronie Żadzik, jako główny sprawca pokoju. Trzeci z większych obrazów wyobraża pożar jednej z dzielnic Moskwy, tudzież bitwę w roku 1611. Obraz ten otaczają cztery narożniki, przedstawiające cztery żywioły: ogień, powietrze, ziemia i woda.

Dom Leonard zwany, piętrowy założony przez Biskupa Krakowskiego Sołtyka, który początkowo przeznaczony był na klasztor sióstr miłosierdzia, później kosztem rządu wyrestaurowany i na dom skarbowy przemieniony. Wr. 1809 zupełnie spalił się, lecz w roku 1816 znowu wzniesiony mieścił bióra Rządu Gubernijalnego i Trybunał, teraz zaś jest przeznaczony na lazaret wojskowy.

Dalszy ciąg opisu Kielc

Wąwozy i miéjsca wzgórzyste wśród miasta zrównano, ulice sprostowane i wybrukowane zostały; ratusz wśród rynku znajdujący się, przez czas zrujnowany i ostatecznie od ognia zniszczony, zupełnie zniesiono, obszerny zaś plac przedtem daszkciem, jak we wszystkich dawnych miastach okolony, zabudowany został gmachami rządowemi i prywatnemi.

Wr. 1845 po połączeniu gubernii kieleckiej z sandomierską, Rząd gubernijalny przeniesiono z Kielc do Radomia. Ukazem Najwyższym zd. 19 (31) Grudnia 1866 roku, kiedy Królestwo Polskie podzielone zostało pod względem administracyjnym na dziesięć gubernij, Kielce z kolei zostało piątym gubernijalnym miastem. W dniu 8 Lipca 1873 roku okropny pożar nawiedził miasto, w którym oprócz ośmiu domów spalił się magistrat. Gmachy godniejsze widzenia i zasługujące na uwagę są następujące: Zamek pobiskupi, a obecnie rządu gubernijalnego, Kościół katedralny Najświętszej Maryi Panny, Kościół S^{ci} Trójcy, czyli seminaryjski, Kościół S^ę Wojciecha, Cerkiew prawosławna, Kościół ewangelicki, Seminaryjum i szkoły, Dom Leonard zwany, Dom piętrowy, przy ulicy Konstantego zajmowany przez hypotekę, więzienia, bazar wystawiony 1872 r., koszary wojskowe, skład główny soli, klub w ogrodzie spacerowym. Szpital S^ę Aleksandra wystawiony roku 1832 z dobrowolnych ofiar prywatnych z kaplicą pod wezwaniem Matki Boskiej Niepokalanie poczętej wystawioną z dobrowolnych ofiar 1867 r. Dom schronienia dla starców i kalek, założony przez biskupa Szaniawskiego 1725 r. który zapewnił przytułek dla 12^u osób płci obojęd dając im życie i okrycie.

M. Kielce położone w pięknej i malowniczej okolicy nad strugą Silnicą, znajdują się na 51^u szerokości geograficznej na wysokości 830 stóp nad powierzchnia morza, zasłonięte jest od wschodu wyższemi znacznie odnogami gór Łysogórskich 2000 stóp wysokich. Formacja na której miasto zbudowane jest marmur dewoński, łączący się za miastem zaraz z kwarcytem Sylurskim. Miejscowość na której położone jest miasto jest zdrową, bo należy do suchszych, ma łatwe spadki, grunt przepuszczalny prędko wysychający.

**Marcin Kolasa (Museum of The History of Kielce)
Album with Kielce sights from the collection of Kielce History Museum**

In 2008, the Kielce History Museum was given an Album with a Historical Description of Kielce, dated 1878. It was registered under the number of MHKi/H/253. The album has the form of a manuscript with 10 pasted photographs showing various sights of Kielce in the third quarter of the 19th century.

The album comprises a short history of Kielce and descriptions of the most important buildings with the history of their origins, external appearance and the descriptions of interiors. The photographs show mainly places described in the text, but not only.

The text of the album is divided into chapters entitled: Kielce, The Basilica of Our Lady, Holy Trinity Church or theological seminary's church, Theological Seminary and Schools, St. Adalbert Church, Karczówka, Orthodox Church, Evangelical Church, and The Bishop's Palace – currently Guberniya authorities' seat. The text was prepared on the basis the chronicles of Jan Długosz, Maciej Miechowita and Marcin Kromer as well as Kielce Diary for the year 1874, ed. W. Siarkowski, Warszawa [1875].

It can be assumed that the album was handmade either for private or school use. Some imperfections in the text layout lead to the assumption that the author of the album might have got it as a semi-finished product with the ready layout of photographs and had to complete it himself.

The album in its full form has not been published yet. Single photographs were published in some publications by the Kielce National Museum (K. Urbański *Sentymentalne Kielce* (Sentimental Kielce) or by J.L. Adamczyk (*J.L.Adamczyk Rynek w Kielcach* (Main Square in Kielce).

Thanks to its form and content, the album constitutes an interesting contribution to the understanding of historical and social awareness of a Kielce inhabitant in the post-insurrection era.

Komunikaty

Krzysztof Urbański (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)

Więcej pytań niż odpowiedzi

Okres II wojny światowej i lata tuż po niej są nadal pełne tajemnic i dramatów ludzkich, często niewyjaśnionych lub niedopowiedzianych. Dotyczy to m.in. rodziny Zelingerów z Kielc.

W 2009 r. Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie wydał broszurę autorstwa Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego i Marka Sołtysiaka „Rozbicie więzienia w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r.” Jest tu zacytowane wspomnienie byłej więźniarki, pseud. Nowada, które znalazło się na łamach gazety „Walka o Wolność” z 18 sierpnia 1945 r. Autorka pisze tak: „Czterech ob. ppor. oficerów śledczych, w tym dwaj Żydzi (Kwasek, Kiec, Zelinger, Majchrzak) i 2 gummy. A ja, od dwóch tygodni codziennie na badaniach. (...) Ob. ppor. pisze i mówi bardzo niegramatycznie A ja ciągle i uparcie nic nie wiem, nie mam kontaktów i w ogóle jestem głupia jak tabaka w rogu. Więc trzask pierwszego policzka. Zrywam się na równe nogi – lecz już dwóch drabów wykręca mi ręce i ciska na podłogę. (...) Świst gum i obelżywe słowa szumią w głowie...”¹

Nie ulega wątpliwości, że z czterech wymienionych osób Żydem był kielczanin Bernard Bronisław Zelinger, autor wydanych w Stanach Zjednoczonych wspomnień *Into Harms Way* (w wolnym tłumaczeniu *W kierunku nieszczęścia*)². Autor, co jest pewnym kuriozum, dedykuje książkę zamordowanym przez Armię Krajową Żydom: Wolfowi Bojgenowi, Izakowi Garnfinkielowi, Andrzejowi Joskowiczowi, Szlamkowi Strawczyńskiemu oraz Mońkowi Żyto, i tym, którzy pomogli mu w roku 1944, dostarczając żywności: Józefowi Kozubkowi i Frankowi Czerwcowi.

Pytanie pierwsze: Co skłoniło autora do tak wymownej dedykacji?

W okresie międzywojennym w Kielcach były dwie zamożne rodziny Zelingerów, blisko ze sobą spokrewnione. Na czele pierwszej stał Szloma vel Salomon, współwłaściciel Hotelu Polskiego przy ul. Sienkiewicza oraz filii krakowskiej szkoły samocho-

1 „Walka o Wolność” 1945, nr 12.

2 B.B. Zelinger, *Into Harms Way*, New York 2004. Pragnę podziękować p. Annie Lewickiej z Muzeum Narodowego w Kielcach za tłumaczenie fragmentów książki.



1. Bernard B. Zelinger; wszystkie fotografie ze zbiorów autora

dowej „Jan Rippel”. Syjonista rewizjonista, sympatyk Włodzimierza Żabotyńskiego, członek Zarządu Związku Propagowania Rozwoju Fizycznego wśród Żydów, komendant Wydziału Organizacyjnego Związku Wojskowego im. W. Żabotyńskiego. Rodzina, czyli żona Rozalia oraz dwoje dzieci – syn Henryk i córka Danuta – żyli w Kielcach w dostatku i spokoju. Spokrewnieni byli z kielecką elitą żydowską: Frajzyngierami, Lewimi, Fleszlerami, Peltzami.

Druga gałąź rodu także prosperowała znakomicie. Jak wspomina B.B. Zelinger część rodziny przybyła do Kielc z Czarnocina, część z Bodzentyna. W okresie międzywojennym ojciec był dyrektorem kamieniołomów i wapienników w miejscowości Tokarnia-Zameczysko³³. Mieli tam oni dom, zaś w Kielcach piękne mieszkanie: najpierw przy ul. Focha, następnie przy Piotrkowskiej, róg Koziej, czyli w centrum miasta. Zatrudniali polską służbę. Matka Anna była znaną położną, przy porodach współpracowała z ginekologiem dr. Jankielem vel Jakubem Szatzem. O pozycji rodziny może świadczyć fakt, że zarówno ojciec Bernarda, jak i jego kuzyn, stomatolog Henryk Zelinger zamieszkały przy pl. Piłsudskiego, mieli w 1936 r. telefony, co wówczas było

³ Tamże, s.3.



3. Salomon Zelinger

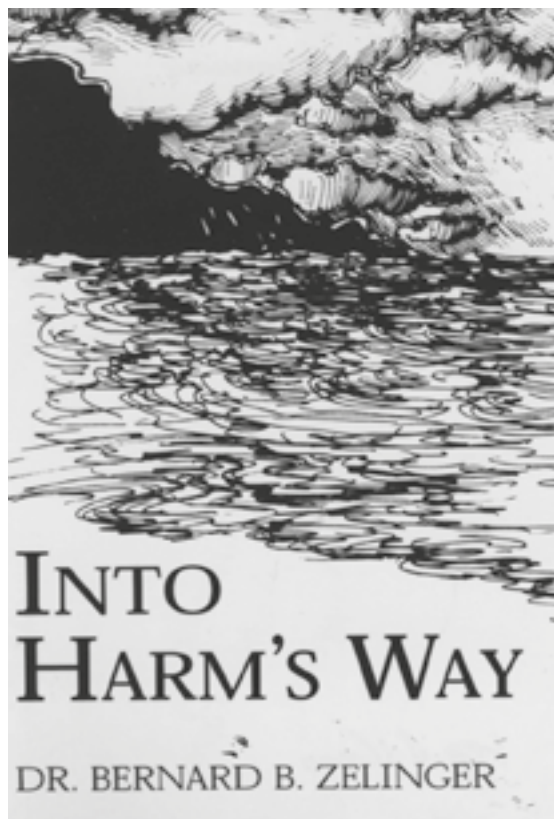


4. Anna Zelinger

raczej rzadkością. Sam Bernard tuż przed wojną uczęszczał do Męskiego Gimnazjum Żydowskiego przy ul. Seminaryjskiej.

Wojna i okupacja dramatycznie zmienił losy obu rodzin. Z luksusowych mieszkań w centrum Kielc zostali wyrzuceni przez Niemców do getta. Zabrali ze sobą trochę gotówki i biżuterię, bo za dostarczaną dodatkowo do getta żywność trzeba było płacić. Według wspomnień Mildred (Mani) Fefferman-Wasoff, dopóki istniało w Kielcach getto, Salomon był jednym z oficerów w szeregach Żydowskiej Służby Porządkowej⁴⁴. Na wiadomość o szykującej się likwidacji getta wyjechał nielegalnie z Kielc i szukał schronienia w Warszawie, gdzie trafił w szeregi Armii Krajowej. Do Warszawy zabrał syna Zvi (Henryka). Resztą rodziny mieli się zająć znajomi z Kielc, których mieli sporo. Trudno dociec, kiedy Zelingerowie poznali się z mieszkającym w Kielcach Stefanem Sawą, pochodzącym ze wsi Brzechów w gminie Daleszyce. Według jednych relacji Zofia Zelinger była jego żoną, według innych przyjaciółką. Bernard Bronisław Zelinger utrzymuje, że byli małżeństwem. Co ciekawe – i ważne – w Domu Bojowni-

4 ⁴ M. Fefferman-Wasoff, *Wspomnienia*, w: *To remember is to know*, New York 1979, s. 2.



2. Okładka wspomnień Bernarda B. Zelingera *Into Harm's Way*

ków Getta w Izraelu znajduje się wzmianka o Teodorze Sawie, który był strażnikiem w „Ludwikowie” i znał Zelingera.

We wniosku złożonym do Yad Vashem przez Zvi Zelingera, zamieszkałego po wojnie w Jerozolimie, o przyznanie Sawie medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata uzasadniał on, iż poza tym, że Sawa dostarczał żywność do kieleckiego getta, to „w roku 1943 ofiarował im zameldowanie w jego własnym domu, nie oczekując niczego w zamian. Nawet wtedy, kiedy miejscowa banda uzbrojonych nacjonalistów polskich żądała od niego, aby wyrzucił tych żydowskich uciekinierów. Sawa odmówił, przechowywał Żydów”⁵⁵.

W nocy z 15 na 16 lutego 1944 r. oddział Armii Krajowej „Wybraniec” likwidując w Zagórzu domniemanego konfidenta Kripo Stefana Sawę, przy okazji rozstrzelał grupę ukrywających się Żydów, w tym dwoje dzieci. Zastrzeleni zostali: Rotenberg, Icek Proszowski, Halina Cukierman, Lidia Szadowska, Zofia Zelinger, Danusia Zelinger lat 12 i Frymusia Frydman lat 6. Następnie chałupę spalono, a „łupami” podzielono się w oddziale. Bernard Zelinger w swojej książce na stronie 88 tak opisuje to zdarzenie: „W lutym Kozubek przyniósł nam tragiczną wiadomość. Powiedział nam, że partyzan-

5 ⁵ Yad Vashem, Sprawiedliwi Wśród Narodów świata, sygn..5013.

ci AK podpalili dom, gdzie moja kuzynka Danusia mieszkała z całą rodziną. Partyzanci przychodzili do domu próbując wyłudzić pieniądze i biżuterię. Ciocia kategorycznie odmawiała, zaoferowała jednak kilka wyrobów na drutach, zimowe ubrania i inne drobiazgi. Kilkunastu partyzantów powróciło do tego domu w nocy 16. 02. 1944 roku. Kiedy wszyscy domownicy spali. Obudzili najpierw trójkę mężczyzn w domu: mojego wujka (męża mojej cioci), Frydmana i Proszowskiego, którym rozkazano zgromadzić się w kuchni twarzą do ściany. Mąż mojej cioci rozpoznał jednego z partyzantów, upadł na kolana i zaczął błagać, aby nie zabijali niewinnych ludzi. Partyzanci zignorowali jednak te błagania. Wszyscy trzej mężczyźni zostali zamordowani we własnym domu. Następnie mordercy weszli do pokoju stołowego i zabili wszystkie kobiety, włącznie z moją nieletnią kuzynką Danusią i jeszcze jedną dziewczynką w jej wieku. Partyzanci ukradli złoty zegarek firmy Omega, dwa zegarki ręczne złote, złote obrączki należące do mężczyzn, trzy pierścionki z brylantami. Przedmioty z chałupy załadowali na wóz, potem polali dom benzyną od wewnątrz i zewnątrz i podpalili ze zwłokami pomordowanych wewnątrz. Kozubek słyszał, że polska gospodyni mojego wujka Jadzia Sadowska, która przyszła go odwiedzić została zamordowana razem z nimi, prawdopodobnie aby nie było świadków przestępstwa. Brutalne morderstwo członków mojej rodziny i innych niewinnych ludzi w domu wstrząsnęły mną do głębi, okropności te jednak mnie nie dziwiły. Nie był to odizolowany akt spontanicznego antysemityzmu, ale zorganizowany akt rabunku na Żydach i morderstwo z premedytacją...” Spalone kości zebrała matka Sawy do jednej trumny i pochowała na cmentarzu katolickim w Kielcach.

Salomon Zelinger dostał informację o tragedii, ale nie zdążył zareagować, zginął bowiem w powstaniu warszawskim. Ocalały z wojny jego syn Zvi wyjechał do Izraela, gdzie w Jerozolimie pracował jako kierowca autobusów. Wielokrotnie bywał w Polsce z córką Diną (imię na cześć Danuty), starając się wyjaśnić, dlaczego zabito mu nieletnią, niewinną siostrę. Powstaje pytanie, czy ta dwójka dzieci faktycznie stwarzała zagrożenie? Przecież nie mogli być konfidentami. Czy trzeba było je zastrzelić? Podczas pobytu w Kielcach Zvi Zelinger wszędzie był zbywany, nigdy nie otrzymał konkretnego wyjaśnienia, poza tym, że wyrok wykonano w oparciu o wywiad daleszyckiej „dwójki”, podobno umotywowany i bezbłędny. Po wojnie członkowie oddziału „Barabasza” zostali sądowo skazani.

W oparciu o kserokopie pozostawionych przez Zvi Zelingera dokumentów sprawę próbowała wyjaśnić redaktor Jadwiga Karolczak w reportażu pt. „Duchy i upiory”. Dotarła do wykonawcy wyroku Władysława Szumilewicz, do Henryka Pawelca, który dowodził oddziałem „Wybranieckich” oraz sędziego Wojciecha Arczyńskiego. Reportaż, chociaż niezwykle ciekawy, nie wyjaśnia wielu spraw. Rozmówcy Jadwigi Karolczak zrzucają odpowiedzialność na trudne wojenne czasy, a następnie mówią o prześladowaniu akowców przez Urząd Bezpieczeństwa i sądy w PRL, co jednak nijak się ma do spraw z początku 1944 r.

Karolczak ustaliła, że Władysław Szumilewicz nie widział wyroku: „Nie wie kto z tej chałupy kolaborował z Niemcami. On dostał rozkaz”⁶⁶. I go wykonał. Sędzia Wojciech Arczyński twierdzi, że rozkaz był: „Nawet nie zaszyfrowany. Pisany otwartym tekstem. Pilny! Zlikwidować wszystkich mieszkańców domu. Wydany w imieniu walki o byt niepodległej Polski”. Niestety, autorce nie udało się dotrzeć do tego dokumentu. Natomiast Henryk Pawelec stwierdza: „W tym domu w Zagórze musiał być konfident”. Ponieważ nie było pewności, kto był konfidentem – rozstrzelano wszystkich. Władysław Szumilewicz wahał się, wiedział, że w domu są dzieci: „... w obejściu swobodnie kręcili się ludzie, których można wziąć za Cyganów albo Żydów”. I dalej Karolczak dodaje rzecz dość istotną: „Nie wiedział, że Barabasz musiał się gęsto tłumaczyć swoim zwierzchnikom, dlaczego do tej pory [wyrok] nie jest wykonany”. Rodzi się pytanie, jacy to byli zwierzchnicy? Co wiedzieli o mieszkańcach chałupy w Zagórze? Henryk Pawelec autorytatywnie stwierdzał, że wyroki sądów podziemia były bezbłędne. Czy aby na pewno? Można znaleźć przykłady, że się mylono.

Zdumiewa natomiast tłumaczenie, co by się stało, gdyby nie zastrzelili dziecka: „Pewno zginęłoby w taki czy inny sposób”. Skąd ta pewność? Brat Danusi ocalał, tyle że w Warszawie. Rozmawiałem w 2009 r. z Lilą Thau, pochodzącą ze Lwowa, która od wojny mieszka w Hajfie i od szeregu lat współpracuje przy nadawaniu medali Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Według niej: „Były oddziały AK, które chroniły Żydów i takie, które mordowały”.

Zvi Zelinger sugerował, że ukrywających się Żydów nachodzili „leśni”, żądając pieniędzy i biżuterii. Karolczak pisze: „Zimowa noc w Zagórze. Luty 44. Żywi zabierają kosztowności umarłym. Za te kosztowności kupią sobie chleb, słoninę, buty”. I znów tłumaczenie: „To wojska bez żołdu, bez mundurów, sponiewierane w lasach, tułające się od wsi do wsi”. Czy to tłumaczy śmierć dzieci i kobiet? Czy to tłumaczy zabór mienia? Oczywiście, wszystko można wytłumaczyć wojną, wyrokami powojennymi, trudnymi czasami. Miałem okazję rozmawiać w tej sprawie z rodziną Stefana Sawy. Mówili, że AK kilkakrotnie nakazywała mu, aby wygonił Żydów. Ale dokąd mieli iść? Rozmawiałem też z jednym z żołnierzy AK. Tłumaczył to tak: „Złapani Żydzi natychmiast wydawali Polaków, którzy ich ukrywali”. Podobno w Zagórze oczyszczano teren, bo miały być zrzuty z Anglii.

Nie mniej drastyczne przygody z AK miał Bernard B. Selinger, autor książki, która notabene zawiera sporo nieścisłości. W 1941 r. cała jego rodzina znalazła się w kieleckim getcie. Ojciec, matka i siostra w pierwszym transporcie z 20 sierpnia 1942 r. zostali wysłani do obozu zagłady w Treblince II. On został skierowany do chowania trupów w dołach wykopanych na skarpie obok rzeki Silnicy. Był świadkiem nie tylko mordowania Żydów, ale grabienia ich mienia: „Pomiędzy wykopami, na wzniesieniu, dwaj SS-mani wyżsi rangą siedzieli na kuchennych krzesłach, przed białą płachtą rozłożoną na ziemi. Na płachcie kosztowności, klejnoty, pieniądze – podzielone na

6 ⁶⁶ J. Karolczak, *Duchy i upiory*, „Magazyn Słowa Ludu” 1993, nr 1774.

schludne kupki”⁷⁷. Po likwidacji getta Zelinger znalazł się w przyfabrycznym obozie pracy przy „Ludwikowie”, a następnie przy „Henrykowie”, gdzie pracował fizycznie do kwietnia 1944 r. Pomagał mu tam Józef Kozubek z Dąbrowy pod Kielcami, który parał się handlem, oczywiście ryzykując życiem. Za ubrania, buty, kosztowności dostarczał żywność. To on poinformował B. Zelingera o rozstrzelaniu żydowskich rodzin w Zagórzcu, w tym jego ciotki i Stefana Sawy. Spodziewając się ofensywy Rosjan w czerwcu (w rocznicę napaści Niemiec na ZSRR), Zelinger zbiegł z obozu ze swoim kolegą Zeligiem Wasserem w kwietniu 1944 r.⁸⁸ Początkowo zakładali, że przeczekają w podkieleckich lasach, kiedy zaś ofensywa rosyjska się odwlekała, chcieli dostać się do oddziału Józefa Ozgi-Michalskiego, którego Zelinger znał z okresu przedwojennego. Z czasem grupa ukrywających się Żydów urosła do 18 osób. W czasie pobytu w lesie często się przemieszczali, w obawie przed Niemcami, i – jak twierdzi autor – partyzantami. W zdobywaniu żywności pomagał im Franciszek Czerwec. W pewnym momencie, jak twierdzi Bernard Zelinger, zostali otoczeni przez oddział kaprała o pseudonimie „Ryba”, pobici i rozbrojeni⁹⁹. Jemu udało się uciec, kiedy zrozumiał, że partyzanci chcą ich rozstrzelać na nasypie wąskotorówki. Potem otrzymał wiadomość, że jego koledzy: Moniek Żyto, Izak Garnfinkiel, Szlama Strawczyński i Wolf Bojgen zostali zastrzeleni. Drugi raz oddział „Ryby” chciał zlikwidować Zelingera w listopadzie 1944 koło Daleszyc. Opisuje to tak: „Oczekiwaliśmy w naszym leśnym obozie na Kozubka i Czerwca, którzy mieli nadejść, gdy usłyszeliśmy głośne krzyki po polsku «Ręce do góry, nie ruszać się». Coś ciężkiego upadło koło nas, Gerszonowicz krzyknął granat. Granat nie wybuchł, Gerszonowicz i inni uciekli. Natychmiast pojawił się Polak w cywilnym ubraniu, ze skierowaną w nas bronią. Nie zdążyłem sięgnąć po pistolet. Wraz nim było czterech ludzi uzbrojonych w karabiny i granaty. Otoczyli nas. Ich dowódcą był kapral Ryba, obszukał mnie znalazł broń i naboje, zabrał wszystko. (...) Kiedy zabierał mi broń widziałem na jego ręku wytatuowanego polskiego orła. On nosił opaskę na ramieniu – białą-czerwoną z inicjałami WP. Wyglądało jakby mieli nas zabić na miejscu, ale nie strzelali. (...) Ryba miał małe wąsiki. Nie reagował kiedy jego ludzie bili moich czterech przyjaciół domagając się odpowiedzi, gdzie ukryli pieniądze i broń. (...) Prowadzili pięcioro z nas – mnie, Mońka Żyto, Izaka Garnfinkiela, Szlamka Strawczyńskiego i Wolfę Bojgena. Ryba powiedział, że zabiera nas do dowództwa. (...) Moja ucieczka była instynktowna”¹⁰⁰. Po wojnie okazało się, że pozostali Żydzi zostali rozstrzelani.

Według Bernarda Zelinger – „Ryba” to Zygmunt Firlej, autor książki „W Kedywie i Burzy”. Czy na pewno? Trudno to dociec, bo chociaż autor chciał wielokrotnie skontaktować się z Firlejem, ustalił nawet adres jego zamieszkania, nie udało mu się

7 ⁷ K. Urbański, *Symfonia śmierci*, „Gazeta Lokalna” 1995, nr 21.

8 ⁸ B.B. Zelinger, *Into...*, s. 97.

9 ⁹ Tamże, s. 144, 145.

10 ¹⁰ Tamże, s. 148.

do niego dotrzeć. Przypadek, czy krycie Firleja jako bohaterskiego partyzanta? Jak wiadać pytań jest sporo, coraz trudniejszych do wyjaśnienia, bo powoli wymierają główni bohaterowie tych zdarzeń.

Czy po tych przypadkach rodzinnych B. Zelinger miał prawo lubić Armię Krajową, zwłaszcza że obu Zelingerom nikt nie zechciał odpowiedzieć na pytania i dręczące wątpliwości.

Z Bernardem Bronisławem Zelingerem miałem możność rozmawiać. Nie krył, że był w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa. Skierował go tam patrol wojskowy spotkany w styczniu 1945 r. na ulicach Kielc, gdy stwierdził, że jest Żydem. Przyznaje, że przesłuchiwał zatrzymanych, w tym akowców, nigdy jednak nie stwierdził, że kogoś bił. Wiemy jednak, jakie metody stosowano. Po roku pracy zbiegł z Polski do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech (Bawaria), podobnie jak wielu innych Żydów. Tu skończył studia medyczne, wyjechał do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Chicago. Brał udział w wojnie w Wietnamie. Został znanym doktorem ginekologiem.

Krzysztof Urbański (Pedagogical University of Cracow)**More questions than answers**

The present article is devoted to the life of Bernard Bronisław Zelinger and a part of his family in the Second World War. Almost all members of the Zelinger family died in the extermination of Jews planned by the Nazis on the territory of the occupied Poland.

The major part of the article describes the events that took place in February 1944, when a detachment of the Home Army, which was to kill the informer Kripo (Stefan Sawa), killed all the inhabitants residing in a house indicated in their command. Among the victims there were Jews hiding in the house (including two children). The author describes the tragic events and their unclear circumstances on the basis on the memoirs of Zelinger published in the book entitled “Into Harm’s Way” (issued in 2004 in the USA) and an article by Jadwiga Karolczak published in 1993 in “Słowo Ludu” local daily paper.

The second part of the article is devoted directly to B. Zelinger, who avoided extermination and after the war worked briefly for the Security Office.

Źródła

Hubert Mazur (Archiwum Państwowe w Kielcach)

Kielecciana kartograficzne i ikonograficzne z lat 1795-1866 w zasobie Archiwum państwowego w Kielcach

Zamierzeniem autora niniejszego artykułu jest prezentacja, usystematyzowanie i omówienie materiałów kartograficznych i ikonograficznych dotyczących Kielc, znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach. Mowa tu o planach ogólnych miasta, planach sytuacyjnych poszczególnych części Kielc, ulic, placów, posesji i zabudowań, a przede wszystkim o rysunkach i projektach architektonicznych konkretnych gmachów, obiektów lub urządzeń technicznych. Zakres chronologiczny opracowania odnosi się do okresu po upadku I Rzeczypospolitej w 1795 r. i obejmuje czasy zaboru austriackiego (1795–1809), epizod Księstwa Warszawskiego (1809–1815) oraz okres autonomii Królestwa Polskiego (1815–1866)¹. Za takim rozwiązaniem przemawia fakt, iż zachodzące wówczas przemiany polityczne rzutowały na przeobrażenia o charakterze administracyjnym. Kielce w tym okresie awansowały do rangi ośrodka administracji państwowej, kolejno jako stolica cyrkułu (od 1796 r.), województwa (od 1816 r.) i guberni (od 1837 r.). Datę końcową – rok 1866 – wyznacza natomiast podział guberni radomskiej i powstanie nowej jednostki terytorialnej, czyli guberni kieleckiej, z początkiem 1867 r. Przyjęcie takiej cezurę czasowej wydaje się być w pełni uzasadnione także z powodów metodologicznych. W badaniach o charakterze źródłoznawczym istotne są bowiem wszelkie zmiany ustrojowe aktotwórców, czyli urzędów i instytucji wytwarzających dokumentację². Przemiany polityczne i reformy administracyjne w latach 1795–1866 dały początek wielu nowym instytucjom. Akta przez nie wytworzone stanowią odrębne struktury w postaci zespołów archiwalnych. Podstawę opracowania stanowią zatem znajdujące się w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach zespoły akt archiwalnych z lat 1795–1866, przede wszystkim Rządu

- 1 Zaznaczyć niewątpliwie należy, że ramy chronologiczne artykułu odnoszą się nie tyle do dat powstania omawianych materiałów archiwalnych, ile do zakresu kwerendy przeprowadzonej w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach.
- 2 Twórca zespołu to jednostka organizacyjna (urząd, instytucja, przedsiębiorstwo, organizacja społeczna) posiadająca określony zakres działania i samodzielność organizacyjną, działająca z reguły w oparciu o właściwe dla siebie normy prawne, lub osoba fizyczna przejawiająca działalność w określonych dziedzinach życia społecznego, zob.: Polski Słownik Archiwalny, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 83.

Gubernialnego Radomskiego³, a także Naczelnika Powiatu Kieleckiego⁴, Akt miasta Kielce⁵, Kieleckiej Dyrekcji Szkolnej⁶ i Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Kieleckiego⁷. Pominięte zostały natomiast rysunki architektoniczne znajdujące się w zespole Dyrekcji Ubezpieczeń. Problematyką tą zajęli się już bowiem Adam Penkalla i Jerzy Szczepański w opublikowanym katalogu rysunków architektonicznych pochodzących z tegoż zespołu⁸. Z uwagi na obszerność, a co za tym zbyt długi czas trwania niezbędnej kwerendy, autor zrezygnował z prowadzenia poszukiwań w zespole Hipoteki miasta Kielce oraz w grupie zespołów akt notarialnych z lat 1810–1866⁹.

Druga część artykułu ma charakter katalogu odnalezionych materiałów kartograficznych i ikonograficznych. Opis każdego obiektu (planu, projektu, rysunku, itp.) zawiera jego nazwę, oryginalny tytuł, informacje o dacie powstania, osobie

- 3 Rząd Gubernialny Radomski jest zespołem złożonym, powstał bowiem w wyniku działalności kilku urzędów administracji ogólnej, funkcjonujących w latach 1795–1866. Znajduje się w nim zatem dokumentacja m.in. Krakowskiego Urzędu Cyrkularnego, Kieleckiego Urzędu Cyrkularnego, Prefekta Departamentu Krakowskiego, Prefekta Departamentu Radomskiego, Komisji Województwa Krakowskiego, Rządu Gubernialnego Krakowskiego, Rządu Gubernialnego Kieleckiego i Rządu Gubernialnego Radomskiego. Zespół liczy blisko 9000 jednostek archiwalnych, a jego granice chronologiczne to lata [1789] 1807–1866 [1886]; szerzej o tym zespole zob. *Wstęp do inwentarza zespołu akt Rząd Gubernialny 1807-1866 [1892]*, oprac. R. Guldon, E. Wirska, Kielce 1971; *Archiwum Państwowe w Kielcach i jego oddziały. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, red. S. Marcinkowski, Warszawa–Łódź 1993, s. 51, 52; T. Koba-Ryszewska, *Problemy opracowania zespołu archiwalnego Rządu Gubernialnego Radomskiego (1807–1867) w zasobie WAP w Kielcach*, Kielce 1968 (referat w zbiorze referatów Archiwum Państwowego w Kielcach).
- 4 Liczący 206 jednostek archiwalnych zespół Naczelnik Powiatu Kieleckiego stanowi pozostałość aktową po funkcjonującym w latach 1816–1842 komisarzu obwodu kieleckiego oraz urzędującym w okresie 1842–1866 naczelniku powiatu kieleckiego, szerzej zob. *Archiwum Państwowe...*, s. 55.
- 5 Zespół liczy 6445 jednostek archiwalnych i pochodzi z lat 1803–1950; szerzej zob. *Archiwum Państwowe...*, s. 38, 39; *Wstęp do inwentarza zespołu Akta miasta Kielc 1803–1950*, oprac. E. Wirska, Kielce 1964.
- 6 Liczący ponad 3,5 tys. jednostek archiwalnych zamyka się w datach 1810–1917, szerzej zob. *Archiwum Państwowe*, s. 51, 113.
- 7 Obejmujący lata 1829–1870 zespół Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Kieleckiego, zawierający 140 jednostek archiwalnych wytworzonych przez różne instytucje o charakterze charytatywnym; szerzej zob. *Wstęp do inwentarza zespołu akt Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu kieleckiego i Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu olkuskiego*, oprac. I. Bałabuch, b.r. i m.; I. Pogorzelska, *Instytucje dobroczynne w guberni kieleckiej w drugiej połowie XIX wieku w świetle źródeł archiwalnych*, w: *...et quorum pars magna fui... Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Zbigniewowi Janowi Góralskiemu*, red. W. Kalwat, A. Penkalla, Kielce 2003, s. 255–266.
- 8 *Katalog rysunków architektonicznych z akt Dyrekcji Ubezpieczeń w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach*, oprac. A. Penkalla, J. Szczepański, Warszawa 1993.
- 9 Zespół Hipoteka miasta Kielc z lat 1813–1946 obejmuje 1246 jednostek archiwalnych. Natomiast łączna liczba jednostek archiwalnych akt notarialnych z lat 1810–1866 to ponad 200 jednostek (chodzi tu o akta notariuszy: Walentego Lichockiego, Florianana Choynackiego, Wojciecha Olearskiego, Andrzeja Kossowicza, Antoniego Szałowicza, Andrzeja Markiewicza, Franciszka Żochowskiego, Kajetana Bończy-Tomaszewskiego, Szymona Przedpeńskiego, Wojciecha Mieszkowskiego, Adama Szczepanowskiego, Stanisława Borzęckiego, Feliksa Kaweckiego, Hilarego Kudlickiego, Władysława Pyrkosza, Stanisława Makowskiego).

twórcy (geometry, architekta, inżyniera), technice wykonania, materiale pisarskim oraz wskazanie miejsca przechowywania (zespół archiwalny, sygnatura i numer strony).

Ulokowanie w Kielcach w 1796 r. urzędu cyrkularnego oraz biura podprefekta powiatu w 1810 r. podniosło status miasta, ale nie zrewolucjonizowało jeszcze gospodarki miejskiej. Jedynymi większymi inwestycjami w tym okresie były budowa koszar dla wojsk austriackich¹⁰ oraz założenie nowego cmentarza¹¹. Mimo kwerendy prowadzonej w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach nie odnaleziono żadnych materiałów kartograficznych i ikonograficznych z okresu zaboru austriackiego¹² i Księstwa Warszawskiego. Natomiast decyzja o przeniesieniu do Kielc stolicy województwa stała się podstawą awansu oraz wieloaspektowego rozwoju miasta w XIX, a także w XX stuleciu. Wpłynęła także na wzrost liczby mieszkańców i zapoczątkowała proces rozbudowy i rozwoju przestrzennego miasta. Największe nasilenie ruchu budowlanego miało miejsce w latach dwudziestych XIX w. Związane było z akcją porządkowania i regulacji Kielc, która zakładała wytyczenie nowych ulic, brukowanie dróg miejskich, budowę kanalizacji, zaprowadzenie oświetlenia i szeroko rozumiane upiększenie miasta. Jednocześnie wznoszono budynki prywatne oraz gmachy użyteczności publicznej¹³.

Najważniejszymi materiałami są w tym zakresie plany regulacyjne Kielc. Na pierwszym miejscu wymienić należy znajdujący się w Archiwum Państwowym w Kielcach „Plan Miasta Wojewódzkiego Województwa Krakowskiego Kielc”, sporządzony w 1823 r. przez geometrę przysięgłego Królestwa Polskiego Mariana Potockiego. Jego geneza wiąże się z podjętą przez Rząd Królestwa Polskiego akcją porządkową i regulacyjną miast. Podstawą prowadzonych prac były plany regulacyjne, które ustalały przede wszystkim obszar miasta i poszczególnych posesji oraz stanowiły dokumentację dalszej rozbudowy. Sposób, w jaki plany miały być sporządzane oraz wykorzystywane określały „Przepisy ogólne Policji Budowniczej dla Miast” z 30 IX 1820 r. Akcja sporządzania planów miast na Kielecczyźnie swe apogeum przeżywała w początkach lat dwudziestych XIX w., rozpoczynając proces rozbudowy i porządkowania opierający się na planach regulacyjnych. Pozostawała ona w ścisłym związku ze staszicowskim planem uprzemysłowienia regionu kieleckiego¹⁴. Ponieważ „Plan Miasta Wojewódzkiego Województwa Krakowskiego

10 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2002, s. 106.

11 J. Szczepański, *Cmentarze kieleckie*, Kielce 1982, s. 4.

12 Ogólne mapy Galicji pozwalające na badania nad rozwojem przestrzennym Kielc sporządzone w okresie zaboru austriackiego, omówił J.L. Adamczyk, *Kielce na mapach z lat 1799–1804*, Kielce 1982.

13 Obszerne informacje na ten temat znaleźć można w: J.L. Adamczyk, *Studium historyczno-urbanistyczne Kielc*, Kielce 1990, mpis w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Kielcach, passim.

14 S. Marcinkowski, *Plany regulacyjne miast Kielecczyzny z okresu działalności Stanisława Staszica*, w: „Studia Kieleckie” 1976, z. 1, s. 67, 68.

Kielc” z 1823 r. został dość dokładnie omówiony przez Jana Leszka Adamczyka¹⁵, bezzasadna staje się tym samym jego ponowna analiza. Wspomniany wyżej plan został przerysowany w 1836 r. i jako „Plan Miasta Wojewódzkiego Województwa Krakowskiego Kielc, wymierzony w roku 1823 przez geometrę przysięgłego Mariana Potockiego, kopiowany w 1836 przez geometrę przysięgłego Morawskiego” znajduje się również w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach. Plan autorstwa Mariana Potockiego z 1823 r. został wykonany tuszem i akwarelą. Posiada podziałkę liniową 50 prętów, równą na planie 13,5 cm. Domy rządowe murowane oznaczono kolorem czerwonym, drewniane kolorem czerwonym z żółtym marginesem. Domy murowane należące do kościoła pozostawiono białe, a drewniane wyróżniono żółtym marginesem. Zabudowania mieszczańskie murowane wyszczególniono barwą białą z czerwonym marginesem, drewniane natomiast zamalowano na czarno. Cieki i zbiorniki wodne, podobnie jak granice miasta, oznaczono na niebiesko. Ulice poprowadzono linią czarną, projektowane zaś linią karminową, pogrubioną o cień. Numery porządkowe naniesiono kolorem czerwonym, a numery katastru czarnym. Na planie znajdują się podpisy Aleksandra Groffego – budowniczego generalnego Królestwa Polskiego, Wilhelma Giersza – budowniczego województwa krakowskiego oraz Stanisława Staszica.

Na marginesie wspomnieć wypada, że plan regulacyjny Kielc z 1823 r. i jego przerys z 1836 r. stanowią poprawioną wersję pierwotnego „Planu miasta wojewódzkiego Kielc Województwa Krakowskiego” z 1821 r., sporządzonego przez Mariana Potockiego, a znajdującego się w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach¹⁶.

Jeśli chodzi o plany, to interesującym obiektem jest także wielobarwny „Plan Sytuacyjny części miasta Kielc wykazujący położenie placu projektowanego na targowisko i plac musztry” z 1858 r., autorstwa Aleksandra Borkowskiego.

Jednym z najpilniejszych zadań stojących przed władzami miasta było wybrukowanie ulic i placów. Już w 1818 r. rozpoczęto akcję brukowania ulic Krakowskiej, Warszawskiej, Bożęckiej, Małej i Rynku, a także placów przed zamkiem oraz gmachem Leonarda. Z początkowego okresu prowadzenia wspomnianych prac nie odnaleziono żadnych planów. Nasilenie akcji brukowania ulic Kielc przypadło na lata dwudzieste XIX w., a towarzyszyły temu roboty niwelacyjne¹⁷, których efektem jest karta zatytułowana „Plany Niwelacyjne Rynku na Krzyż Ulicy Warszawskiej wzdłuż tudzież Ulic Warszawskiej i Krakowskiej w poprzek, stosownie do których Bruk w mieście Wojewódzkim Kielce uskuteczniiony”, sporządzona w początku lat dwudziestych XIX w. Władze miejskie zadbały także o uporządkowanie terenu wokół pałacu biskupów krakowskich, co obrazują „Plan na upiększenie Dziedzińca Zamku Biskupiego w Kielcach sytuowanego” z 1822 r. oraz „Wzór na tymczasowe ogrodzenie Klombów w Dziedziń-

15 J.L. Adamczyk, *Kielce na planach z lat 1821 i 1823*, Kielce 1983, s. 3–16.

16 Tamże, s. 3, 4.

17 J. Piwek, *Kielce w latach 1816–1866. Ludność i gospodarka*, Ostrowiec Świętokrzyski 2005, s. 224–234.

cu Zamkowym Kieleckim” z ok. 1825 r. Autorem obu rysunków był Wilhelm Giersz. Pod koniec lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych część bruków wymagała reparacji. Wynikiem tych robót są dwa zachowane rysunki autorstwa Karola Meyzera: „Plan części Ulicy Borzęckiej mającej się urządzić w sposobie MacAdama”, wykonany zapewne w 1829 r., oraz „Plan wykazujący położenie Ulic Zamkowej, Krakowskiej i w części Leonarda w Kielcach, które przebrukowania potrzebują” z 1835 r. W aktach dotyczących remontu kolegiaty kieleckiej z 1852 r. odnaleziono też „Plan Kościoła Kolegiackiego w Kielcach wykazujący miejsca które zplantowane, wybrukowane lub wyżwirowane zostały” z 1836 r.

Równocześnie do akcji brukowania ulic prowadzone były prace kanalizacyjne. Nasilenie tych robót miało miejsce w dwudziestych latach XIX w.¹⁸ Wtedy powstały „Plan na wymurowanie Kanału za ogrodem idąc od Stawu Zamkowego oraz z przyłączonego z 1823 r., Rysunek wykazujący przecięcie poprzeczne Kanału do odprowadzania Wody i nieczystości z Ulicy Krakowskiej, z Leonarda i z Ulicy Małej w Mieście Kielcach dla oszczędności kosztów w miejsce murowanego z drzewa zrobić się mającego” z 1825 r., autorstwa Karola Meyzera, oraz „Plan Części miasta Kielc którędy Kanał publiczny dalej poprowadzonym być ma, to jest od a do b, dalej rów aż do rzeki wybity zostanie” z 1825 r., autorstwa Wilhelma Giersza. Z lat pięćdziesiątych XIX w. pochodzi natomiast „Plan Sytuacyjno-Niwelacyjny części M. Kielc sporządzony dla wykazania położenia kanału ściekowego i jego spadku ku rzece Silnicy, któren to kanał projektuje się do przedłużenia wykonany przez Józefa Skalskiego”.

Począwszy od 1818 r. w Kielcach podejmowane były także rozmaite próby zaopatrzenia miasta w wodę. Chodziło nie tylko o dostarczanie wody pitnej, ale przede wszystkim o zabezpieczenia przeciwpożarowe. Projekty budowy wodociągów i rezerwuarów wody ze względów finansowych nie doczekały się realizacji. Toteż wodę dla celów przeciwpożarowych zapewniały stawy: podzamecki i tzw. koński, dla celów konsumpcyjnych zaś studnie¹⁹. W zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach nie odnaleziono żadnych rysunków planowanych przedsięwzięć z zakresu zaopatrzenia Kielc w wodę. Natrafiono natomiast na dwa rysunki studni. Pierwszy to wielobarwny projekt przykrycia studni stojącej na dziedzińcu gmachu Leonarda, sporządzony w 1841 r. przez Inżyniera Maksymiliana Strasza – „Projekt na zabudowanie ponad studnią w dziedzińcu Gmachu Rządu Gubernialnego Krakowskiego”. Drugi, znacznie skromniejszy niż poprzedni, to „Rysunek Urządzenia i przykrycia Studni dachem przy Szpitalu Kieleckim poza gmachem Szpitalowym” autorstwa Wilhelma Giersza, sporządzony w roku 1837.

Władze województwa krakowskiego rozpoczęły w 1818 r. zabiegi o zaprowadzenie w Kielcach oświetlenia. Pierwsze 10 lamp zaświeciło we wrześniu 1819 r. Były to tzw. lampy rewerberowe, ustawiane na drewnianych słupach. Z biegiem czasu latarni

18 Tamże, s. 264–268.

19 Tamże, s. 245–248.

przybywało, a w 1852 r. Komisja Spraw Wewnętrznych wystąpiła z projektem ich modernizacji. Zakładał on zawieszanie lamp na słupach żelaznych²⁰. W aktach Rządu Gubernialnego Radomskiego zachowały się dwa identyczne egzemplarze rysunku słupa wraz z latarnią pochodzące z 1852 r.

Ambicją wojewódzkich Kielc było także posiadanie na obszarze miasta miejsc o charakterze rekreacyjnym. W związku z powyższym w 1821 r. Komisja Województwa Krakowskiego rozpoczęła starania o założenie parku na terenie dawnego ogrodu kuchennego rezydencji biskupów krakowskich, należącego od 1809 r. do Dyrekcji Górniczej. Formalnie miasto stało się właścicielem ogrodu górniczego 17 marca 1830 r., który to dzień uważa się za oficjalną datę powstania ogrodu w Kielcach. Pierwsze prace w ogrodzie zaczęły się jednak już w 1825 r. od spuszczenia wody w stawie, jego regulacji i robót ziemnych²¹. Kielecki park był przedmiotem szczególnych starań i troski inżyniera województwa krakowskiego Karola Meyzera, który w 1830 r. sporządził „Plan Ogrodu pogórniczego mający się przerobić na spacerowy publiczny” oraz zaprojektował (zapewne w 1828 r.) ogrodzenie i bramę wejściową do parku: „Do Ogrodu w Kielcach Sztachety i Brama”. Ze względów estetycznych na szczególną uwagę zasługują dwa wielobarwne rysunki altan autorstwa tegoż architekta z 1827 r.: „Altana egzystująca w Ogrodzie Dyrekcji Górniczej przy ulicy Leśnej i Plan Altany mającej się wystawić w Ogrodzie Zamkowym w Mieście Wojewódzkim Kielce”.

Ustanowienie Kielc stolicą województwa krakowskiego postawiło władze miasta przed problemem znalezienia odpowiednich pomieszczeń dla wszystkich urzędów. Ponieważ pałac biskupi zajęty był już przez Główną Dyrekcję Górniczą, dla Komisji Województwa Krakowskiego i Trybunału Cywilnego przeznaczono budynek klasztoru sióstr miłosierdzia – tzw. gmach Leonarda, wzniesiony w XVIII w. przez biskupa Sołtyka, w którym dotychczas mieściły się władze obwodu. Te ostatnie umieszczono więc w budynku probostwa katedry²². Już w 1816 r. przystąpiono do remontu i adaptacji budynku na potrzeby Komisji Województwa Krakowskiego. Najciekawszym „dokumentem” powstałym w wyniku prowadzonych prac jest „Planta na wywyższenie Sali na dwa Łokcie w Gmachu Leonarda w Kielcach” z 1818 r., autorstwa Jana Bogumiła Zscherniga. Szczególne znaczenie ma wielobarwny rysunek elewacji budynku, stanowiący jedyne bodaj, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Kielcach, ikonograficzne wyobrażenie gmachu Leonarda zburzonego w 1974 r. Mniejsze znaczenie mają projekty wzniesienia kuchni murowanej na dziedzińcu gmachu Leonarda oraz przerobienia starej kuchni znajdującej się na dole tegoż budynku na izbę mieszkalną, wykonane w 1818 r. przez Jana Bogumiła Zscherniga. W latach 1837–1841 gmach Leonarda był remontowany. W 1841 r. powstał „Rys wybudować się mających z tyłu gmachu Rządowego Leonard zwanego w mieście Kielcach szop na skład drzewa opa-

20 Tamże, s. 234–240.

21 J.L. Adamczyk, J. Szczepański, *Park miejski w Kielcach*, Kielce 1983, s. 3–17.

22 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 121–122.

łowego oraz narzędzi ogniowych dla tego gmachu zamykających nowo sformułować się mające podwórze” według projektu Ludwika Konkowskiego.

Jeśli chodzi o inne gmachy rządowe, to w wyniku kwerendy w zespole Rządu Gubernialnego Radomskiego odnaleziono także plany budynków zajmowanych przez Biuro Naczelnika Powiatu Kieleckiego – „Plan domu [...] przez Biuro Powiatu Kieleckiego i Naczelnika zajmowanego” oraz Kasę Powiatu Kieleckiego – „Plan domu Nr 6 Kasę Powiatu Kieleckiego i lokatora prywatnego mieszczącego” z 1846 r., sporządzone przez Feliksa Popławskiego.

Do kieleckich budynków rządowych należał też gmach więzienia usytuowany w południowej części zespołu zamkowego. W Archiwum Państwowym w Kielcach zachował się jedynie „Plan Sytuacyjny mieszkania Pisarza Więzienia w Gmachu więziennym w Mieście Kielcach” opracowany w 1863 r. przez Aleksandra Borkowskiego na potrzeby jego reparacji.

Od 1827 r. w Kielcach przy ulicy Leśnej funkcjonował szpital tak zwany Instytutowy. Z materiałów ikonograficznych przetrwał po nim jedynie „Rysunek na zamknięcie dziedzińca Szpitalu Kieleckiego bramą, sztachetami i murem od ulicy Leśnej” z 1837 r. autorstwa Wilhelma Giersza oraz wspomniany już wcześniej „Rysunek Urządzenia i przykrycia Studni dachem przy Szpitalu Kieleckim poza gmachem Szpitalowym”.

W pierwszej połowie XIX w. stosunkowo niewiele budynków i obiektów należało do miasta. Wśród nich wymienić należy magistrat, szlachtuz, jatki, szpital, ogród spacerowy, szopy na narzędzia ogniowe i domy rogatkowe, czyli celbudy²³. Nie dziwi więc fakt, że w Archiwum Państwowym w Kielcach znajduje się niewiele planów i rysunków przedstawiających miejskie obiekty budowlane. Do tej grupy zaliczyć należy plan szopy na narzędzia przeciwpożarowe, wzniesionej w 1845 r. przy ulicy Leonarda według projektu Aleksandra Borkowskiego – „Plan Sytuacyjny Placu Kasy Ekonomicznej Miasta Kielc na którym zbudowana jest szopa na narzędzia ogniowe”.

Istniejące w Kielcach Szkoły Elementarne żeńska i męska, do 1850 r. nie posiadały własnego budynku i zmuszone były wynajmować lokale. Dopiero w 1850 r. miasto zakupiło dom przy ulicy Leonarda na potrzeby obu placówek oświatowych²⁴. Zachował się plan tego budynku, zawierający zarówno rysunek elewacji gmachu, jego rzuty, przekroje, a także sytuacyjną lokalizację.

Władze miasta ze względów finansowych zainteresowane były ścisłą kontrolą towarów wwożonych do miasta. Służyć temu miały budowane przy wylotowych ulicach domy rogatkowe – tzw. celbudy. W Kielcach rogatki zaprowadzono już w 1818 r. jednak domy rogatkowe zaczęto stawiać później. W 1825 r. architekt Wilhelm Giersz zaprojektował dwa tego typu obiekty: celbudę przy Rogatce Warszawskiej i celbudę przy Rogatce Krakowskiej, które najprawdopodobniej nie doczekały się realizacji w pier-

23 J. Piwek, *Kielce...*, s. 48–56.

24 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 175–176.

wotnej formie²⁵. Oba projekty mają formę interesujących wizualnie, wielobarwnych rysunków: „Rysunek na nowo mającą wystawić się celbudę massiv przy Rogatce Warszawskiej w Mieście Wojewódzkim Kielcach sporządzony przez Assessora Budowniczego Województwa Krakowskiego w Kielcach dnia 26 sierpnia 1825 roku” i „Rysunek na nowo mającą wystawić się Celbudę massiv Przy Rogatce Krakowskiej w Mieście Wojewódzkim Kielcach sporządzony przez Assessora Budowniczego Województwa Krakowskiego w Kielcach dnia 26 sierpnia 1825 roku”. Pozostając w sferze budownictwa rogatekowego należy wymienić też plan sytuacyjny przedstawiający lokalizację celbudy przy Rogatce Krakowskiej autorstwa Wilhelma Giersza z 1825 r. – „Plan sytuacyjny wykazujący miejsce pod litt. a kolorem czerwonym cynobrowym oznaczone, na którym Celbuda masiv przy Rogatce Krakowskiej w Mieście Wojewódzkim Kielcach wystawiona być ma. Z planu ogólnego restauracyjnego miasta tegoż wyciągnięty”.

Szczególne znaczenie mieszkańcy Kielc przywiązywali do figury św. Tekli, stojącej na Rynku, a w 1834 r. przeniesionej na nowo powstały plac, który przyjął od niej swą nazwę. Na placu tym ustawiono kramy i budki handlowe. Stało się to powodem protestów mieszkańców, którzy wnieśli prośbę do prezydenta miasta o usunięcie straganów²⁶. Znajdujące się w zespole Rządu Gubernialnego Radomskiego akta tejże sprawy zawierają ciekawy „Plan Sytuacyjny placu Św. Tekli w mieście Kielcach należącego do Kasy Miejskiej” z 1862 r. autorstwa Aleksandra Borkowskiego.

Innego rodzaju obiektem jest opracowany przez Aleksandra Borkowskiego „Plan Budować się mającego Młyna drewnianego pod Ogrodem Spacerowym w Mieście Kielcach na miejscu dawnego młyna nadsiębiernego”.

Listę planów obiektów miejskich w Kielcach zamyka kolorowy „Projekt przeistoczenia Stajni w Zamku po Biskupim w Mieście Kielcach na pomieszczenie Instytutu Ochrony Ubogich Dzieci w ilości głów 40” z 1847 r., którego twórcą był Józef Łukański.

Skąpo reprezentowane są kielecciana kartograficzne i ikonograficzne dotyczące obiektów sakralnych. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje „Plan sytuacyjny placu pod budowę domu dla sług kościelnych w Kielcach” z 1853 r., którego autorem był Aleksander Borkowski.

Poza powyższym planem oraz zasygnalizowanym przy okazji omawiania rysunków związanych z brukowaniem miasta „Planem Kościoła Kolegiackiego...” z 1836 r., wymienić można wykonane na kalce, a przez to słabo czytelne, rzuty I i II piętra „Domu przynależnego kieleckiemu seminarium” z 1866 r. W tym miejscu wspomnieć też wypada rysunek sporządzony przez Aleksandra Borkowskiego, przy okazji remontu kolegiaty w 1852 r. obrazujący „Przecięcie wykazujące w jaki sposób mur tarasowy przy cmentarzu Kolegiaty w mieście gubernialnym Kielcach ma być kamieniem ciosowym wyłożony”.

25 J. Piwek, *Kielce...*, s. 71–78.

26 Tamże, s. 56.

Dokumentacją architektoniczną pozostałą po utworzonej w latach trzydziestych XIX stulecia parafii ewangelickiej są: „Plan parteru Plebanii Ewangelickiej w Kielcach” i „Plan pierwszego piętra Plebanii Ewang. w Kielcach”, powstałe na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w.

W związku z obecnością w Kielcach znacznej liczby wyznawców prawosławia od 1851 r. czynione były zabiegi o utworzenie w mieście cmentarza dla prawosławnych. Starania te zakończyły się sukcesem dopiero w 1865 r.²⁷ Cmentarz prawosławny zaprojektowany został przez Franciszka Ksawerego Kowalskiego. W aktach Naczelnika Powiatu Kieleckiego zachował się sporządzony na kalce plan nekropoli wraz projektem ogrodzenia i bramy.

Ostatnią grupę rysunków stanowią plany i projekty budynków i posesji prywatnych, wśród których niewątpliwie najciekawszym jest „Rysunek podług którego Dom massiv o Piętrze nowo wystawionym być ma przy Rynku, Ulicy Warszawskiej i Koziej w Mieście Wojewódzkim Kielcach przez Giersza Asesora Budowniczego Komisji Województwa Krakowskiego w Kielcach dnia 20 marca 1823 roku sporządzony przez W. Giersz A.B.W.K.”

Niemal wszystkie spośród omówionych powyżej materiałów są polskojęzyczne. Jedyne plan cmentarza prawosławnego i „Rzut domu przynależnego kieleckiemu seminarium” zawierają objaśnienia w języku rosyjskim.

Jeśli chodzi o materiał pisarski, to znakomita większość zaprezentowanych planów, projektów i rysunków sporządzona została na papierze. Wyjątki stanowią plan cmentarza prawosławnego i rzut domu przynależnego kieleckiemu seminarium wykonane na kalce. Natomiast „Plan Miasta Wojewódzkiego Województwa Krakowskiego Kielc” z 1823 r. sporządzony został na papierze podklejonym płótnem. 35 z odnalezionych 50 obiektów (70%) to rysunki wielobarwne, rysowane tuszem i akwarelą, pozostałe 15 wykonane zostały wyłącznie tuszem.

Analizując przynależność zespołową przedstawionych archiwaliów, to lwią ich część (44 sztuki) odnaleziono w zespole akt Rządu Gubernialnego Radomskiego. Po dwa plany zachowały się w aktach Kieleckiej Dyrekcji Szkolnej i Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Kieleckiego. Kwerenda w Aktach miasta Kielc i aktach Naczelnika Powiatu Kieleckiego wykazała po jednym planie w każdym z wymienionych zespołów.

Autorem aż 13 spośród zaprezentowanych obiektów był Aleksander Borkowski, budowniczy powiatu kieleckiego w latach 1847–1865. Niewiele tylko mniejsza spuścizna zachowała się po Wilhelmie Gierszu, budowniczym województwa krakowskiego w latach 1823–1834. Twórcą siedmiu rysunków architektonicznych był Karol Meyer, inżynier województwa krakowskiego w latach 1823–1837. Trzy plany stanowią efekt pracy Jana Bogumiła Zscherniga, budowniczego województwa krakowskiego do 1823 r. Mariana Potockiego (geometrę przysięgłego), Maksymiliana Strasza (inżynier-

27 J. Szczepanski, *Cmentarze...*, s. 11–12.

ra guberni krakowskiej) i Feliksa Popławskiego (budowniczego obwodu kieleckiego w latach 1838-1847) reprezentują po dwie pozycje z przedstawionych materiałów. Nazwiska Franciszka Ksawerego Kowalskiego, Ludwika Konkowskiego, Józefa Łukańskiego i Józefa Skalskiego pojawiają się natomiast tylko jeden raz na kartach niniejszego katalogu²⁸.

Warto także w tym miejscu zasignalizować fakt, że kieleckich kartografików i ikonografików szukać należy też w innych archiwach. Chodzi tu przede wszystkim o Archiwum Główne Akt Dawnych, które w swym zasobie posiada rysunki architektoniczne Kielc w dwóch zespołach archiwalnych: Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Centralne Władze Wyznaniowe²⁹. Natomiast w Archiwum Państwowym w Radomiu znajduje się niezwykle cenny zespół Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Siedleckiej, który zawiera liczne plany i mapy, w tym także odnoszące się do Kielc³⁰.

Katalog rysunków architektonicznych dotyczących Kielc

Hasła w katalogu uporządkowane zostały według następującej kolejności: plany miasta (najpierw ogólne, następnie częściowe), plany ulic i placów, obiekty sakralne, zamki, budynki państwowe, budynki miejskie, domy mieszkalne i posesje prywatne, budynki gospodarcze, urządzenia miejskie. W obrębie każdej z grup zachowany został układ chronologiczny.

Schemat hasła w katalogu składa się z następujących punktów:

1. Numer porządkowy pozycji katalogu.
2. Tytuł ogólny oddający charakter obiektu (np. plany sytuacyjne, studnie).
3. Tytuł oryginalny obiektu – kursywą (w przypadku jego braku podano tytuł sformułowany przez autora w nawiasach kwadratowych).
4. Data powstania obiektu (na podstawie rysunku, w przypadku jej braku w nawiasach kwadratowych wpisano datę występującą w innych dokumentach, zwykle pismach przewodnich, wykazach kosztów itp.).
5. Autor obiektu (na podstawie sygnatury na rysunku, w przypadku braku tejsze posilkowano się innymi dokumentami).
6. Części planu (określenie części składowych obiektu, np. rzut, przekrój, plan sytuacyjny).
7. Sygnatura autora i napis na pieczęci – kursywą.

28 Szerzej na temat wymienionych osób zob. J. Szczepański, *Kielecki Słownik Biograficzny. Architekci i budowniczowie. Materiały*, Warszawa–Kraków 1990, passim.

29 Szerzej zob. *Katalog rysunków architektonicznych z akt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych*, oprac. M. Łodyńska-Kosińska, Warszawa 1974; *Katalog rysunków architektonicznych z akt Centralnych Władz Wyznaniowych*, oprac. M. Łodyńska-Kosińska, Warszawa 1981.

30 Tego typu archiwalia znajdują się w zespole Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Siedleckiej; zob. *Archiwum Państwowe w Radomiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, red. H. Kisiel, Warszawa 1996.

8. Legendy, adnotacje, uwagi – kursywą. Dodatkowe informacje uzupełniające treść obiektu. Podane zostały występujące na planach nazwy ulic, placów i budowli – „Oznaczone”. W przypadku braku napisu oznaczającego daną ulicę, plac, czy budynek stosowane jest określenie „Zaznaczone”. Ponadto cytuje się istniejące na obiekcie urzędowe adnotacje i poświadczenia. Podziałka (jednostka miary w brzmieniu podanym na rysunku) została przeliczona na centymetry.
9. Opis techniczny (określenie materiału pisarskiego, techniki wykonania i kolorystyki, wymiary podane w centymetrach według formuły wysokość × szerokość).
10. Lokalizacja (wskazanie nazwy zespołu, sygnatury archiwalnej i numeru strony lub karty).
11. Informacje o związanych z obiektem aktach.

Skróty używane w katalogu:

- jbw. – jednobarwny
- rys. – rysunek
- sygn. – sygnatura
- wbw. – wielobarwny

Plany regulacyjne

1. *Plan miasta wojewódzkiego Województwa Krakowskiego Kielc, któren to plan wymierzony i zrysowany w roku 1823 przez Mariana Potockiego Geom. przy. KP. 1823; Marian Potocki.*

Adnotacje: *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji Projekt zabudowania i obrębu Miasta Wojewódzkiego Kielc podług niniejszego planu zatwierdza w Warszawie dnia 24 lutego 1824 Roku Minister Prezydujący w Zastępstwie Radca Stanu podpisanu Staszic Sekretarz Generalny [...]; Po zrewidowaniu na gruncie w różnych punktach znalazłem jak najdokładniej czy wymiar niniejszego planu [...] w Kielcach dnia 15 1823 podpisano: W. Giersz Bud. WK; Zrewidowano projekt zabudowania ustanowiono podpisano Grofe Bud. Gen..*

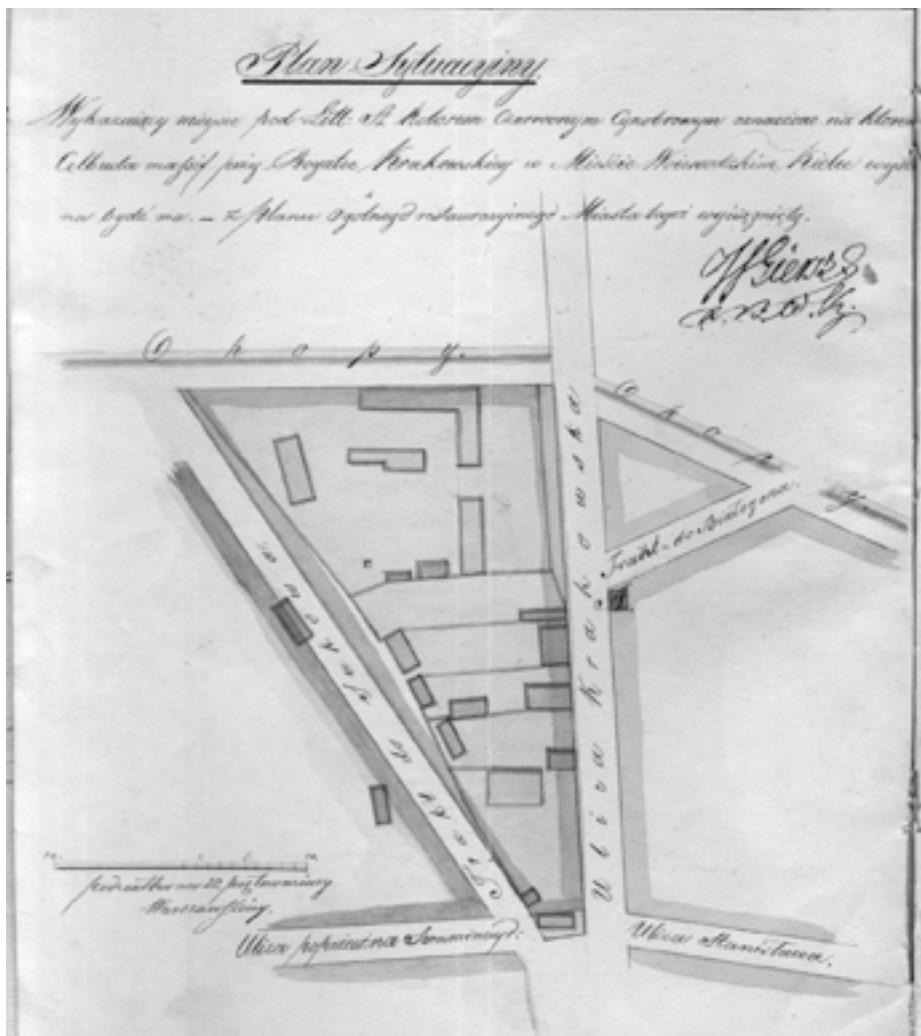
Oznaczone: ulice *Antoniego, Borzęcka, Czarnowska, Dąbrowska, Długa, Józefa, Kapitulna, Konstantego, Leonarda, Leśna, Mariampolska, Pawia, Rządowa, Seminaryjska, Solnica, Spacerowa, Stanisława, Sukowska, Szydłowiecka, Tadeusza, Warszawska, Wilhelma czyli Orla, Wodna, Wojciecha, Plac Aleksandra, Plac Marii, Zamek, Kościół farny, Seminarium, Komisja Wojewódzka, Kościół św. Wojciecha*; zaznaczone: rynek.

Podziałka 50 prętów = 13,5 cm.

Papier podklejony na płótnie, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 86 x 99 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, plany, sygn. 33.

2. *Plan Miasta Wojewódzkiego Województwa Krakowskiego Kielc, wymierzony w roku 1823 przez geometrę przysięgłego Mariana Potockiego, kopiowany w 1836 przez geometrę przysięgłego Morawskiego.*



1. Plan sytuacyjny wykazujący miejsce ... na którym Celbuda masiv przy Rogatce Krakowskiej w Mieście Wojewódzkim Kielcach wystawiona być ma, kat. 3; wszystkie fot. ze zbiorów AP Kielce

1823, 1836 kopia; Marian Potocki; kopia Morawski.

Oznaczone: ulice Antoniego, Borzęcka, Czarnowska, Dąbrówka, Długa, Jerzego, Konstantego, Krakowska, Leonarda, Leśna, Pawia, Poprzeczna, Rządowa, Seminaryjska, Solnica, Spacerowa, Stanisława, Sukowska, Szydłowiecka, Tadeusza, Warszawska, Wilhelma, Wodna, Wojciecha, Zagdańska, Zamkowa, Plac Aleksandra, Plac Maryi, Staw, Zamek; zaznaczone: katedra, kościół św. Wojciecha, kościół św. Trójcy, wójtostwo, seminarium; na planie znajdują się: Wyjaśnienie kolorów oraz adnotacja: Podziałka miary Polskiej na Prętów 50 na jedną ławkę 15 licząc.

Podziałka liniowa: 50 prętów = 14 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarela, wbw., 92,5 x 86 cm.
Rząd Gubernialny Radomski, plany, sygn. 2.

Plany sytuacyjne

3. *Plan sytuacyjny wykazujący miejsce pod litt. a kolorem czerwonym cynobrowym oznaczone, na którym Celbuda masiv przy Rogatce Krakowskiej w Mieście Wojewódzkim Kielcach wystawiona być ma. Z planu ogólnego restauracyjnego miasta tegoż wyciągnięty.* Fot. 1.

[1825]; Wilhelm Giersz; sygnowany: *W. Giersz A.B.W.K.*

Oznaczone: ulice *Krakowska, Stanisława, Seminaryjska, Trakt do Sukowa, Trakt do Białogonu, Okopy.*

Podziałka 20 prętów miary warszawskiej = 5,8 cm.

Rys. tuszem i akwarelą, wbw., 23,5 x 21,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2354, s. 38.

Załącznik do pisma Asesora Budowniczego Województwa Krakowskiego z 30 VIII 1825 r. do Komisji Województwa Krakowskiego w sprawie budowy nowych celbud (s. 33) wraz z *wykazem potrzebnych kosztów na wystawienie nowych celbudów masief przy Rogatce Krakowskiej i Warszawskiej w mieście Wojewódzkim Kielcach jak załączone plany sytuacyjne sub lit. a i B okazują stosownie do reskryptu Komisji Województwa Krakowskiego z dnia 17^{go} maja roku 1825 N 18068 sporządzony* (s. 34–37).

4. *Plan Sytuacyjno-Niwelacyjny części M. Kielc sporządzony dla wykazania położenia kanału ściekowego i jego spadku ku rzece Silnicy, któren to kanał projektuje się do przedłużenia.* Fot. 1.

[1851–1854]; Józef Skalski.

Części planu: plan sytuacyjny, przekrój kanału.

Sygnowany: *J. Skalski.*

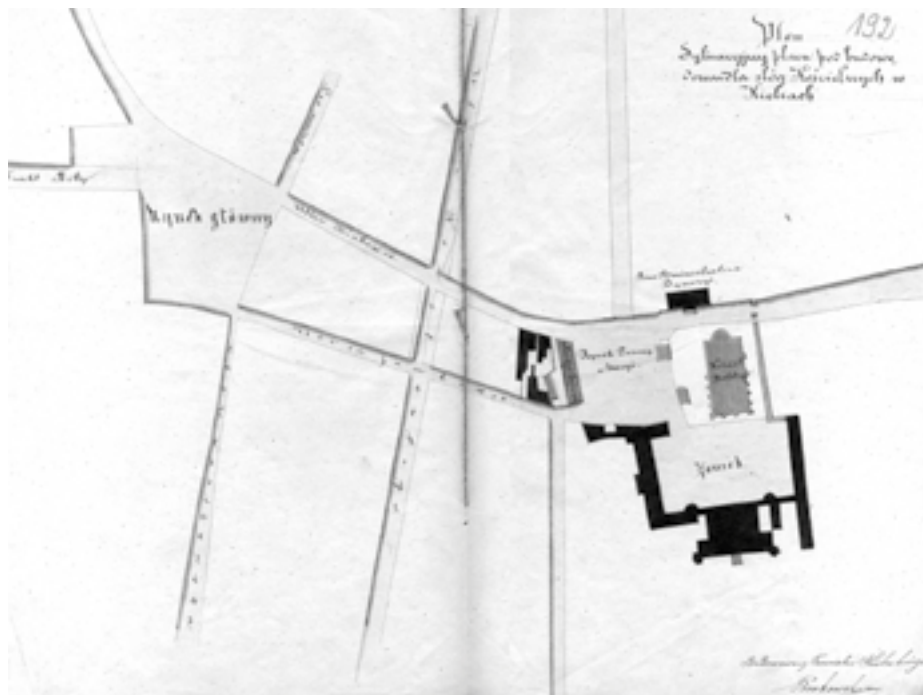
Oznaczone: ulice *Konstantego, Krakowska, Zamkowa, Szpitalna, Leśna, Warszawska*; uwaga: *Nazwiska właścicieli, przez których posesję przechodzi kanał: a) Schwartz, b) SS Ciecholewskiego, c) Gwoździwski, d) Nowiński, e) Kwaskowski, f) SS Franka, g) X. Tomaszewski, h) Schmidt, i) Szpital s. Aleksandra k) ... [brak wpisu], l. Dom murowany przez X. Tomaszewskiego.*

Podziałka: 100 sążni warszawskich = 11,5 cm, 70 stóp warszawskich = 8,2 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 42 x 41,5 cm;

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2334, s. 383.

Załącznik do raportu Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 8/20 VI 1854 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego (s. 356) wraz z protokołami narad z 1/12 IV 1851 r. (s. 377, 378), 18/30 IV 1852 r. (s. 379, 380) i *wykazem cen materiałów budowlanych praktykowanych w m. Kielcach* z 18/30 IV 1852 r. (s. 382) *wyrachowaniem potrzebnej ilości kosztów na wymurowanie brakującego kanału w mieście Kielcach* z 1/13 V 1851 r. (s. 375, 376).



2. Plan sytuacyjny placu pod budowę domu dla służby kościelnych w Kielcach, kat. 5

5. *Plan sytuacyjny placu pod budowę domu dla służby kościelnych w Kielcach.* Fot. 2. [1853]; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Budowniczy Powiatu Kieleckiego Borkowski.*

Oznaczone: *Rynek Główny, Trakt Bity, Ulice Leonarda, Starowarszawska, Krakowska, Zamkowa, Konstantyna, Rynek Panny Marii, Zamek, Kościół Katedry, Dom Administratora Diecezji, Plac pod budowę domu.*

Papier, rys tuszem i akwarelą, wbw., 30,5 x 40 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 5836, s. 192.

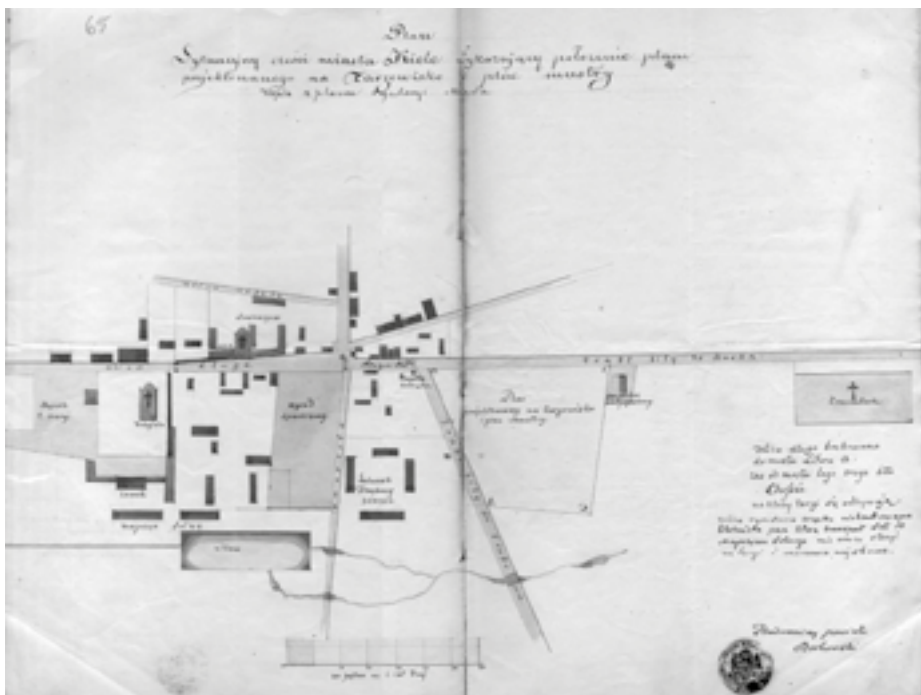
Załącznik do pisma Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 22 VII 1853 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego w sprawie budowy domu dla służby kościelnych (s. 185, 186, 193).

6. *Plan Sytuacyjny części miasta Kielc wykazujący położenie placu projektowanego na targowisko i plac musztry.* Kopia z planu regulacji Miasta. Fot. 3.

[1858]; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Budowniczy powiatu Borkowski; pieczęć okrągła: Obwód Kielecki, Budowniczy Obwodu Kieleckiego.*

Oznaczone: *ulice Wesola, Długa, Ogrodowa, Trakt bity do Buska, Trakt bity do Krakowa, Rynek P. Marii, Kolegiata, Seminarium, Szkoły, Zamek, Magazyn solny, Staw,*



3. Plan Sytuacyjny części miasta Kielce wykazujący położenie placu projektowanego na targowisko i plac musztry, kat. 6

Ogród spacerowy, Folwark Rządowy Psiarnia, Rogatka Krakowska, Cmentarz, Plac pod dom przedpogrzebowy, Plac projektowany na targowisko i plac musztry; uwaga: Ulica Długa brukowana do mostu Litera a, zaś od mostu tego droga bita Chosee na której targi się odbywają. Ulica Ogrodowa wąska niebrukowana, błotnista, przez którą transport soli do Magazynu Solnego, nie może służyć na targi i manewra wojskowe.

Podziałka 60 prętów = 7 cm.

Rysunek tuszem i akwarelą, wbw., 31,5 x 41,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2336, s. 65.

Załącznik do pisma Naczelnika III Oddziału XIII Okręgu Komunikacji N° 951 z 14/26 I 1858 r. do Rządu Gubernialnego Krakowskiego w sprawie utworzenia nowego placu handlowego (s. 63, 64).

Plan niwelacyjny

7. *Plany Niwelacyjne Rynku na Krzyż Ulicy Warszawskiej wzdłuż tudzież Ulic Warszawskiej i Krakowskiej w poprzek, stosownie do których Bruk w mieście Wojewódzkim Kielce uskuteczniiony, sporządzone przez Z. Inspektora Budowniczego Dóbr i Lasów Rządowych Komisji Województwa Krakowskiego.*

[1820–1821]; Wilhelm Giersz.

Części planu: *Plan Niwelacyjny Rynku od Południa ku Północy, w którym długość podług pojedynczej, spadek zaś podług potrójnej poniżej widnej oznaczonej Miary, Plan Niwelacyjny Rynku od Wschodu ku Zachodowi, w którym długość podług pojedynczej, a spadek podług potrójnej, poniżej widnej Miary oznaczone, Plan Niwelacyjny Ulicy Warszawskiej wzdłuż od Rynku aż do dużego Mostu murowanego, długość i spadek podług poniżej widnej Miary pojedynczo oznaczone Mający, Plan Niwelacyjny Ulicy Krakowskiej w poprzek podług sześć razy powiększonej długości i spadku miary niżej widnej, Plan Niwelacyjny Ulicy Warszawskiej podług 6 razy powiększonej poniżej widnej miary co do długości i spadku oznaczenia;*

Sygnowany: *W. Giersz; Widziano, Kielce 20 czerwca 1821 Zschernig.*

Podziałka: 200 łokci krajowych = 15,7 cm (*Miara zawierająca w sobie 200 łokci krajowych*).

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 30,5 x 58 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2327, s. 52.

Załącznik do pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z 26 VIII 1821 r. do Komisji Województwa Krakowskiego (s. 47) zwracająca plan sytuacyjny przesłany przez Komisję Województwa Krakowskiego wraz z wykazem rewizyjnym *bruku reszty ulicy na przedmieściu warszawskim aż do dużego mostu murowanego* (s. 53–55) z 29 IV 1820 i 18 XII 1820 r. (s. 53, 58).

Place

8. *Plan Sytuacyjny placu Św. Tekli w mieście Kielcach należącego do Kasy Miejskiej.*

Kopia z planu sytuacyjnego miasta. Fot. 4.

[1862]; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Budowniczy Powiatu Kieleckiego Borkowski; pieczęć okrągła: Obwód Kielecki. Budowniczy Obwodu Kieleckiego.*

Oznaczone: ulice *Zamkowa, Długa, Leśna, Starowarszawska, Orla, Warszawska, Borzęcka, Leonarda, Rynek, Ratusz, Studnia; uwaga: ogółem plac S. Tekli ma łokci kwad. 3145.*

Podziałka: 20 prętów = 5,6 cm.

Papier, rys. tuszem, jbw., 31 x 19,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2336, s. 221.

Załącznik zapewne do pisma Rządu Gubernialnego Radomskiego do Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 7/19 VII 1862 r. (s. 220).

Ulice

9. *Plan części Ulicy Borzęckiej mającej się urządzić w sposobie MacAdama.*

[1829–1832]; Karol Meyzer.

Części planu: plan sytuacyjny: *przecięcie drogi.*

Sygnowany: *Sporządzony przez K. Meyzer I.W.*

Oznaczone: *Droga do Daleszyc, Rogatka.*



5. Plan wykazujący położenie Ulic Zamkowej, Krakowskiej i w części Leonarda w Kielcach, które przebrukowania potrzebują, kat. 10

Podziałka: 70 sążni = 8 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw. 18,5 x 30,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2329, s. 42.

Załącznik zapewne do pisma Prezydenta Municypalności Miasta Wojewódzkiego Kielc z 3 I 1832 r. do Komisji Wojewódzkiej w sprawie brukowania ulicy Borzęckiej (s. 34, 35) wraz z wykazem kosztów wyrobienia części drogi w sposobie Mac Adama od Miasta Ulicy Borzęckiej to jest od punktu w którym bruk się kończy aż do nowo wystawionej rogatki mającej długość 143 sążni, szerokości 10 łokci sporządzony na mocy polecenia Jaśnie Wielmożnego Senatora Kasztelana Prezesa Komisji Wotwa Krakowskiego w dniu 8 września rb. Przez Inżyniera Wojewódzkiego z 20 X 1829 r. (s. 40, 41).

10. Plan wykazujący położenie Ulic Zamkowej, Krakowskiej i w części Leonarda w Kielcach, które przebrukowania potrzebują. Fot. 5.

[1835]; Karol Mayzer.

Sygnowany: Przez K. Mayzer. InWK.

Oznaczone: ulice Leonarda, Krakowska, Zamkowa, Rynek, Plac Maryi.

Podziałka na miarę polską: 80 sążni = 9,3 cm, podziałka na miarę rosyjską 50 sążni = 7 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 19 x 33,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2329, s. 242.

Załącznik do pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z 1/13 V 1835 r. do Komisji Województwa Krakowskiego (s. 240, 241) wraz z wykazem kosztów na przebrukowanie ulicy Zamkowej tudzież części dwóch ulic Krakowskiej i Leonarda w mieście wojewódzkim Kielcach, które z przyczyny swej

dawności mają znaczne wyboje, sporządzony na mocy Rozporządzenia Komisji Województwa Krakowskiego z d. 30 sierpnia N° 43635 przez Inżyniera Wojewódzkiego z 17 IV 1835 r. (s.243–247).

Kolegiata

11. *Plan Kościoła Kolegiackiego w Kielcach wykazujący miejsca które zplantowane, wybrukowane lub wyźwirowane zostały.*

[1836]; Karol Meyzer.

Sygnowany: *K. Mayzer Inz. W.K.*

Oznaczone: *Kościół, Cmentarz wyźwirowany, Dzwonnica, Ogrójec, Bruk.*

Papier, rys. tuszem, jbw., 44,5 x 41,5 cm;

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 5836, s. 560, 561.

Załącznik do pisma Administratora Wikariusza-Apostolskiego Diecezji Kielecko-Krakowskiej z 19 X 1852 r. do Naczelnika Powiatu Kieleckiego w sprawie obłożenia kamieniem ciosowym cmentarza (s. 551) wraz z *Wykazem kosztów na obłożenie muru otaczającego cmentarz przy kościele kolegiackim w Kielcach kamieniami ciosowymi dla zastąpienia odpadających tynków od muru za którym bezustanna wilgoć ciągle podobne złe skutki wywierać będzie sporządzony przez Budowniczego i Inżyniera Wojewódzkich przy spisaniu protokołów odbiorczych dokonanej reparacji pomienionego kościoła z 7/19 IX 1836 r. (s. 558, 559, 563).*

Cmentarz

12. [Plan cmentarza prawosławnego w Kielcach wraz z rysunkiem muru i bramy].

[1865]; [Franciszek Ksawery Kowalski].

Części planu: rysunek bramy i furtki, przekrój poprzeczny muru, rzut muru, plan sytuacyjny cmentarza.

Oznaczone: *Droga do Buska, Droga do Kielc, Cmentarz katolicki*, przynależność sąsiednich posesji.

Podziałka: rozrysowana, nieopisana.

Kalka, rys. tuszem, jbw., 30,5 x 50 cm.

Naczelnik Powiatu Kieleckiego, sygn. 41, s. 9.

Załącznik do pisma Rządu Gubernialnego Radomskiego z 14/26 VII 1865 r. do Naczelnika Powiatu Kieleckiego w sprawie cmentarza prawosławnego (s. 1, 2, 4–6) wraz z *wykazem kosztów na obmurowanie cmentarza grzebalnego dla wyznawców prawosławnych w mieście Kielcach. Cmentarz zostanie obmurowany kamieniem na wapno z pokryciem gontami – grubość muru 2 stopy, pomiędzy filarami 2½ stóp w kwadrat, wysokość stóp 5½ z bramą i furką od frontu to jest od szosy. Całkowita długość obmurowania wynosić będzie stóp 2043 z 26 V/27 VI 1865 Bud. P^m Kowal. (s. 10–12).*

Seminarium

13. *Dom przynależny kieleckiemu seminarium.*

[1866]

Części planu: rzut I i II piętra.

Kalka, rys. tuszem, jbw., 33 x 28 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 103, s. 415.

Załącznik do pisma Rządu Gubernialnego Radomskiego z 17/29 III 1866 r. do Naczelnika Powiatu Kieleckiego (s. 413).

Plebania ewangelicka

14. *Plan parteru Plebanii Ewangelickiej w Kielcach.*

[1858–1864]

Oznaczone: ulica *Konstantego, Ogród*; objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Papier, rys tuszem i akwarelą, wbw., 21 x 34 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 4323, s. 80.

Załącznik zapewne do pisma Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim z 8/20 X 1864 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego w sprawie podatku od plebanii (s. 68, 69, 86, 87) wraz z *protokołem wyjaśniającym jaka obszerność lokalu w domu Ewangelickim wynajmowaną jest na cel prywatny, a to celem ustanowienia zasady w jakim stosunku Zabudowanie powyższe ma być pociągane do opłaty składki Kwaterunkowej* z 12/24 I 1861 r. (s. 76, 77, 82).

15. *Plan pierwszego piętra Plebanii Ewang. w Kielcach.*

[1858–1864]

Oznaczone: ulica *Konstantego, Ogród*; objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Papier, rys, tuszem, jbw., 21 x 34 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 4323, s. 81.

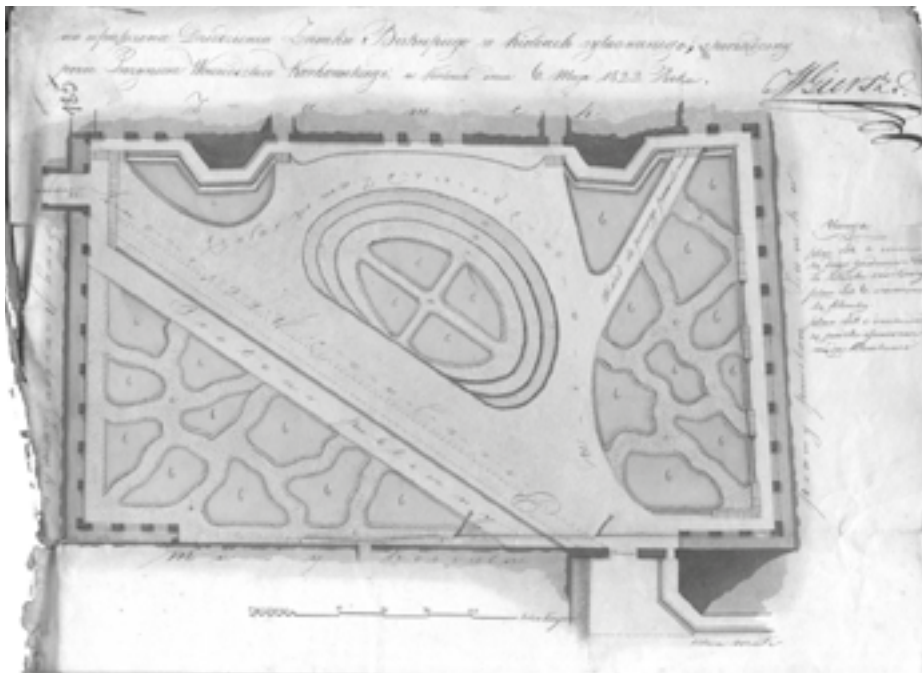
Załącznik zapewne do pisma Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim z 8/20 X 1864 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego w sprawie podatku od plebanii (s. 68, 69, 86, 87) wraz z *protokołem wyjaśniającym jaka obszerność lokalu w domu Ewangelickim wynajmowaną jest na cel prywatny, a to celem ustanowienia zasady w jakim stosunku Zabudowanie powyższe ma być pociągane do opłaty składki Kwaterunkowej* z 12/24 I 1861 r. (s. 76, 77, 82).

Dziedziniec zamkowy

16. *Plan na upiększenie Dziedzińca Zamku Biskupiego w Kielcach sytuowanego sporządzony przez inżyniera Województwa Krakowskiego w Kielcach dnia 6 maja 1822 Roku.* Fot. 6.

1822; Wilhelm Giersz.

Sygnowany: *W. Giersz.*



6. Plan na upiększenie Dziedzińca Zamku Biskupiego w Kielcach..., kat. 16

Oznaczone: Zamek, Prawy Pawilon Zamku, Mury kościelne, Brama, Ulica Mała, Lewy pawilon Zamku, Brama, Trotuar publiczny, Wjazd do prawego pawilonu, Wjazd przed zamek i zjazd; Uwaga: plac Lit. a oznaczony są drogi gradusowe około klombów środkowych, Plac Lit. b oznaczony są klomby, Plac Lit. c oznaczony są ścieżki spacerowe między klombami. Podziałka: 50 łokci krajowych = 9,2 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 29 x 37,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2327, s. 185.

Załącznik do pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z 10 VI 1822 do Komisji Województwa Krakowskiego (s. 181-183) zwracającego w/w plan wraz z wykazem kosztów wybrukowania dziedzińca Zamku Biskupiego w mieście Wojewódzkim Kielcach podług załączonego planu [...] z 8 V 1822 r. (s. 124).

Biuro Naczelnika Powiatu

17. Plan domu [...] przez Biuro Powiatu Kieleckiego i Naczelnika zajmowanego. [1846]; Feliks Popławski.

Sygnowany: Popławski...

Objaśnienia pomieszczeń i budynków na rzucie domu.

Podziałka: 25 łokci polskich = 8,5 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, jbw. 35 x 42,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2357, s. 34.

Załącznik do raportu Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 13/25 IV1846 do Jaśnie Wielmożnego Rzeczywistego Radcy Stanu Gubernatora Cywilnego Guberni Radomskiej Kawalera Orderów (s. 32, 33, 40).

Kasa Powiatu

18. *Plan domu Nr 6 Kasę Powiatu Kieleckiego i lokatora prywatnego mieszczącego.* [1846]; Feliks Popławski.

Sygnowany: *Popławski B...*

Objaśnienia pomieszczeń i budynków na rzucie domu.

Podziałka: 30 łokci polskich = 11 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw. 35 x 42,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2357, s. 35.

Załącznik do raportu Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 13/25 IV 1846 do Jaśnie Wielmożnego Rzeczywistego Radcy Stanu Gubernatora Cywilnego Guberni Radomskiej Kawalera Orderów (s. 32, 33, 40).

Szopy na narzędzia ogniowe

19. *Rys wybudować się mających z tyłu gmachu Rządowego Leonard zwanego w mieście Kielcach szopy na skład drzewa opałowego oraz narzędzi ogniowych dla tego gmachu zamykających nowo sformułować się mające podwórze.*

1841; Ludwik Konkowski.

Części planu: *Przecięcie składu drzewa i elewacja szopy ogniowej z podwórza, Szopy ogniowej elewacja ode drogi ku Sukowu, Elewacja od strony pola szopy ogniowej, drwalniów i kloak razem połączonych, Przecięcie egzystujących kloak, połowa elewacji drwalniów z podwórza, druga połowa symetryczna, przecięcie szopy ogniowej, Planta.*

Sygnowany: *Konkowski A.Bud.*

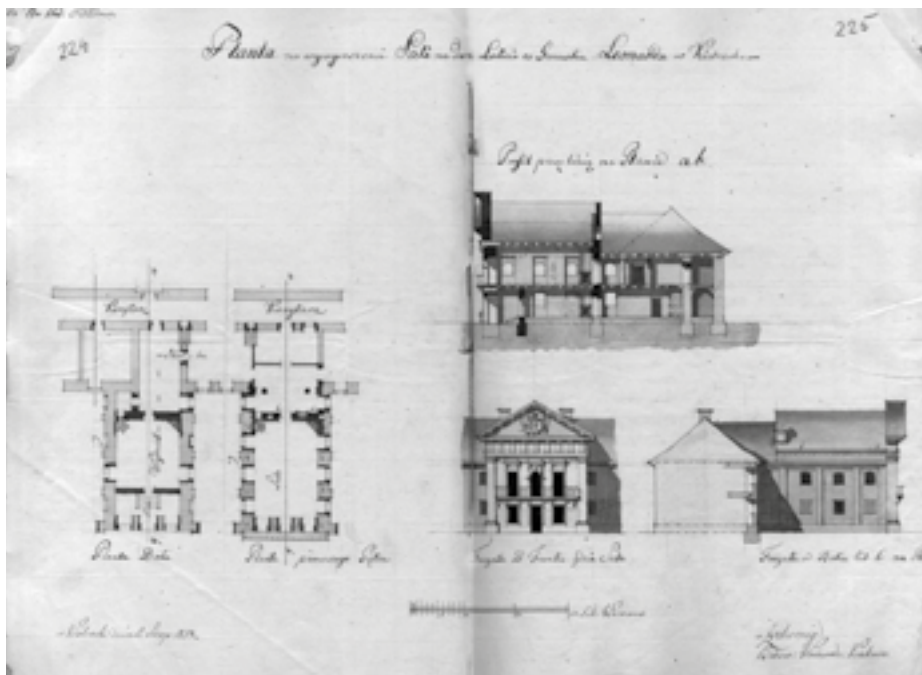
Podziałka: 4 sążnie rosyjskie = 4 cm; 70 łokci = 19,5 cm.

Papier, rys. tuszem, jbw., 45,5 x 31cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2315, s. 528.

Załącznik do *Kosztorysu na wybudowanie z tyłu gmachu rządowego Leonard zwanego w mieście gubernialnym Kielcach szopy na narzędzia ogniowe i drwalniów z mocy Reskryptu Jaśnie Wielmożnego Radcy Stanu Gubernatora Cywilnego Krakowskiego z dnia 13/25 VI r.b. N^o 28724 przez asesora budowniczego stosownie do załączającego się protokołu zdziałany: a Szopa ogniowa obejmująca także miejsce na skład starych efektów zawierać ma długości lok. 33, szer. 14°, wysok. 5½°, b drwalnie zaś o 3^{ch} przedziałach dłu. 71°, szer. 12½°, wys. 5½° jak dołączony rysunek pokazuje z 26 VI/8 VII 1841 r. (s. 526–530).*

20. *Plan Sytuacyjny Placu Kasy Ekonomicznej Miasta Kielc na którym zbudowana jest szopa na narzędzia ogniowe.*



7. Planta na wywyższenie Sali na dwa Łokcie w Gmachu Leonarda w Kielcach, kat. 21

[1845]; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Budowniczy Powiatu Borkowski.*

Oznaczone: ulica *Leonarda*; objaśnienie budynków na planie.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 19 x 29 cm

Kielecka Dyrekcja Szkolna, sygn. 454, s. 185.

Załącznik do *Dowodów na wystawić się mającą Szkołę Elementarną w Mieście Kielcach* (s. 183–203).

Budynek rządowy

21. *Planta na wywyższenie Sali na dwa Łokcie w Gmachu Leonarda w Kielcach.*

Fot. 7.

2 VIII 1818; Jan Bogumił Zschernig.

Części planu: *Profil przez linię na Planie ab, Planta Dołu, Planta pierwszego Piętra, Facjata od Frontu gdzie Sala, Facjata od Boku lit. C na Planie.*

Sygnowany: *Zschernig Budow. Wojewódz. Krakows.*

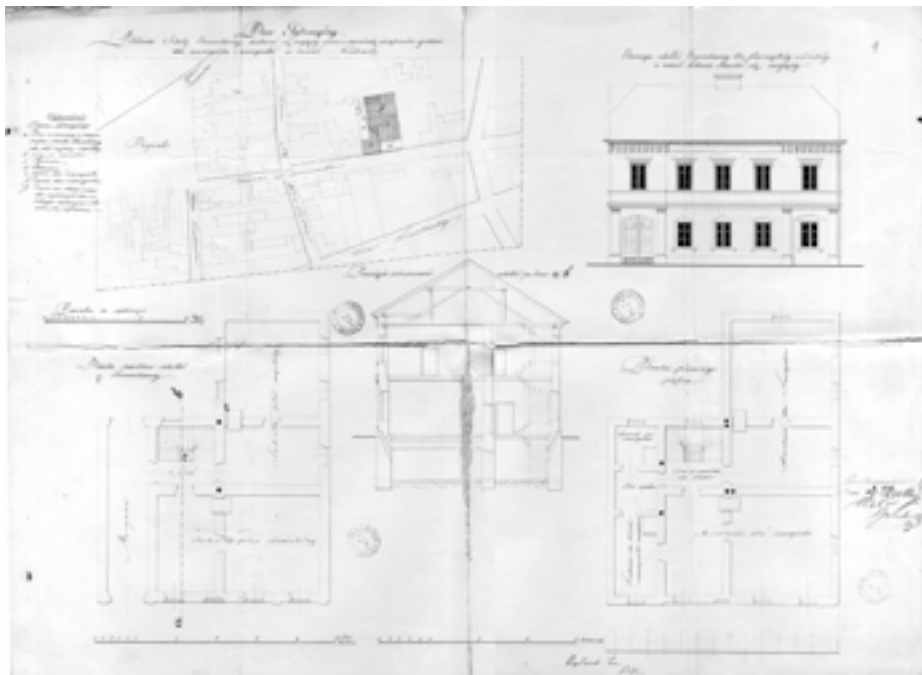
Objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Podziałka: 30 łokci warszawskich = 8,3 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 35,5 x 48 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2314, s. 224, 225.

Załącznik do pisma Budowniczego Województwa Krakowskiego z 5 VIII 1818 r. do Komisji Województwa Krakowskiego dotyczącego podwyższenia Sali w Gmachu Le-



8. Plan budynku szkoły, kat. 22

onarda (s. 220–221) wraz z wykazem kosztów na wywyższenie Sali w Gmachu Leonarda w Kielcach na pierwszym piętrze w na łokci warszawskich dwa, co uczyni całej wysokości Sali od posadzki aż do sufitu łokci siedem do zrobienia podług przyłączonej Planty [...] z 4 VIII 1818 r. (s. 222, 223, 226, 227).

Szkoła

22. [Plan budynku szkoły]. Fot. 8.

Części planu: *Plan sytuacyjny Położenia Szkoły Elementarnej budować się mającej wraz z drwalnią, urządzeniem ogródków dla nauczyciela i nauczycielki w mieście Kielcach, Planta parteru szkółki elementarnej, Przecięcie zabudowania szkółki elementarnej po linii ab, Elewacja szkółki elementarnej dla płci męskiej i żeńskiej w mieście Kielcach stawiać się mającej, Planta pierwszego piętra.*

29 maj 1845; [...] Kuch[...].

Na planie sytuacyjnym oznaczone ulice: *Rynek, Bożęcka, Krakowska, Leonarda, Konstantego, Wojciecha*; *Objaśnienie planu sytuacyjnego: a) Dom murowany o jednym piętrze szkółki elementarnej dla płci męskiej i żeńskiej, b) budynek drwalni, c) Studnia, d) Podwórze, e) Ogród dla nauczycielki, f) Ogród dla nauczyciela, g) Szopa na skład narzędzi ogniowych, która osobnym anszlgiem i planem jest wykazaną*; objaśnienie pomieszczeń na rzucie budynku.

Podziałka dla planu sytuacyjnego: 20 prętów polskich = 5,5 cm, podziałka dla pozostałych elementów projektu: 25 łokci polskich = 12 cm, 15 arszyn = 9 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 45 x 54,5 cm.

Kielecka Dyrekcja Szkolna, sygn. 454, k. 1.

Załącznik do *Akt Rządu Gubernialnego Radomskiego tyjących się Szkoły Elementarnej w Kielcach*, 1848–1855.

Ochronka

23. *Projekt przeistoczenia Stajni w Zamku po Biskupim w Mieście Kielcach na pomieszczenie Instytutu Ochrony Ubogich Dzieci w ilości głów 40.*

[1847]; Józef Łukański.

Części planu: *Przecięcie po linii AB, Rzut poziomy.*

Sygnowany: *Łukański Bud.*

Objaśnienia pomieszczeń i budynków na rzucie domu.

Podziałka: 20 łokci polskich = 12 cm.

Rys. tuszem i akwarelą, wbw., 36,5 x 46,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2357, s. 50.

Załącznik do pisma Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 22 VI/4 VII 1847 r. do Gubernatora Cywilnego Guberni Radomskiej Rzeczywistego Rady Stano i Kawalera (s. 46-49).

Więżenie

24. *Plan Sytuacyjny mieszkania Pisarza Więżenia w Gmachu więżennym w Mieście Kielcach.*

[1863]; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Budowniczy powiatu Borkowski*; pieczęć okrągła: *Budowniczy Powiatu Kieleckiego.*

Objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku; uwaga: *Widziano przy rewizji anszlagu w Radomiu 8/20 czerwca 1863 r. S. Jaroszewski Bodown.*

Podziałka: 30 stóp = 7,5 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 32 x 20 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 10670, s. 379.

Załącznik do Raportu Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 6/18 V 1863 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego w sprawie remontu mieszkania pisarza więżenia w Kielcach (s. 371) wraz z *Wykazem kosztów na reparację mieszkania Pisarza Więżennego w gmachu Rządowym mieszczącym Więżenie w M. Kielcach, stosownie do protokołu narady z d. 15/27 IV 1863 r.* (s. 373), protokołem narady z 15/27 IV 1863 r. (s. 375, 376, 380) i wykazem cen materiałów praktykowanych w mieście Kielcach w kwartale II 1863 z 4/16 V 1863 r. (s. 371).



10. Rysunek na nowo mającą wystawić się Celbudę massiv przy Rogatce Krakowskiej..., kat. 26

Budynki rogatkowe

25. Rysunek na nowo mającą wystawić się celbudę massiv przy Rogatce Warszawskiej w Mieście Wojewódzkim Kielcach sporządzony przez Assesora Budowniczego Województwa Krakowskiego w Kielcach dnia 26 sierpnia 1825 roku. Fot. 9.

26 VIII 1825; Wilhelm Giersz.

Części planu: *Przecięcie poprzeczne dachu, Elewacja od frontu, Rozkład.*

Sygnowany: *W. Giersz A.B.W.K.*

Objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku; na planie naniesiono poprawkę kolorem czerwonym oraz uwagę: *sądzę, że rozkład podług linii czerwonych będzie dogodniejszy lubo ten sam koszt [...] że każda straż będzie miała swój pokój, mur zaś środkowy, przypadający pod rynnę służyć będzie za podporę, która jest potrzebna. K. Meyzer, In. W.K.*

Podziałka: 10 łokci miary warszawskiej = 9,5 cm.

Rys. tuszem i akwarelą, wbw. 43,5 x 27 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2354, s. 39.

Załącznik do pisma Asesora Budowniczego Województwa Krakowskiego z 30 VIII 1825 r. do Komisji Województwa Krakowskiego w sprawie budowy nowych celbud (s. 33) wraz z wykazem potrzebnych kosztów na wystawienie nowych celbudów massiv przy Rogatce Krakowskiej i Warszawskiej w mieście Wojewódzkim Kielcach jak załącz-

czone plany sytuacyjne sub lit. a i B okazują stosownie do reskryptu Komisji Województwa Krakowskiego z dnia 17^{go} maja roku 1825 N 18068 sporządzony (s. 34–37).

26. Rysunek na nowo mającą wystawić się Celbudę massiv Przy Rogatce Krakowskiej w Mieście Wojewódzkim Kielcach sporządzony przez Assesora Budowniczego Województwa Krakowskiego w Kielcach dnia 26 sierpnia 1825 roku. Fot. 10.

26 VIII 1825; Wilhelm Giersz.

Części planu: *Przecięcie poprzeczne dachu, Elewacja od frontu, Rozkład.*

Sygnowany: *W. Giersz A.B.W.K.*

Objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Podziałka: 10 łokci miary warszawskiej = 9,5 cm.

Rys. tuszem i akwarelą, wbw., 43 x 27 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2354, s. 40.

Załącznik do pismo Asesora Budowniczego Województwa Krakowskiego z 30 VIII 1825 r. do Komisji Województwa Krakowskiego w sprawie budowy nowych celbud (s. 33) wraz z wykazem potrzebnych kosztów na wystawienie nowych celbudów massiv przy Rogatce Krakowskiej i Warszawskiej w mieście Wojewódzkim Kielcach jak załączone plany sytuacyjne sub lit. a i B okazują stosownie do reskryptu Komisji Województwa Krakowskiego z dnia 17^{go} maja roku 1825 N 18068 sporządzony (s. 34–37).

Młyn

27. Plan Budować się mającego Młyna drewnianego pod Ogrodem Spacerowym w Mieście Kielcach na miejscu dawnego młyna nadsiebiernego mającego spadku wody łokci 4½.

[1847–1857]; Aleksander Borkowski.

Części planu: *Widok od Ogrodu Spacerowego, Przecięcie, Widok z drogi, piętro pod dachem* – rzut, *parter* – rzut.

Sygnowany: *Budowniczy Powiatu Kieleckiego Borkowski.*

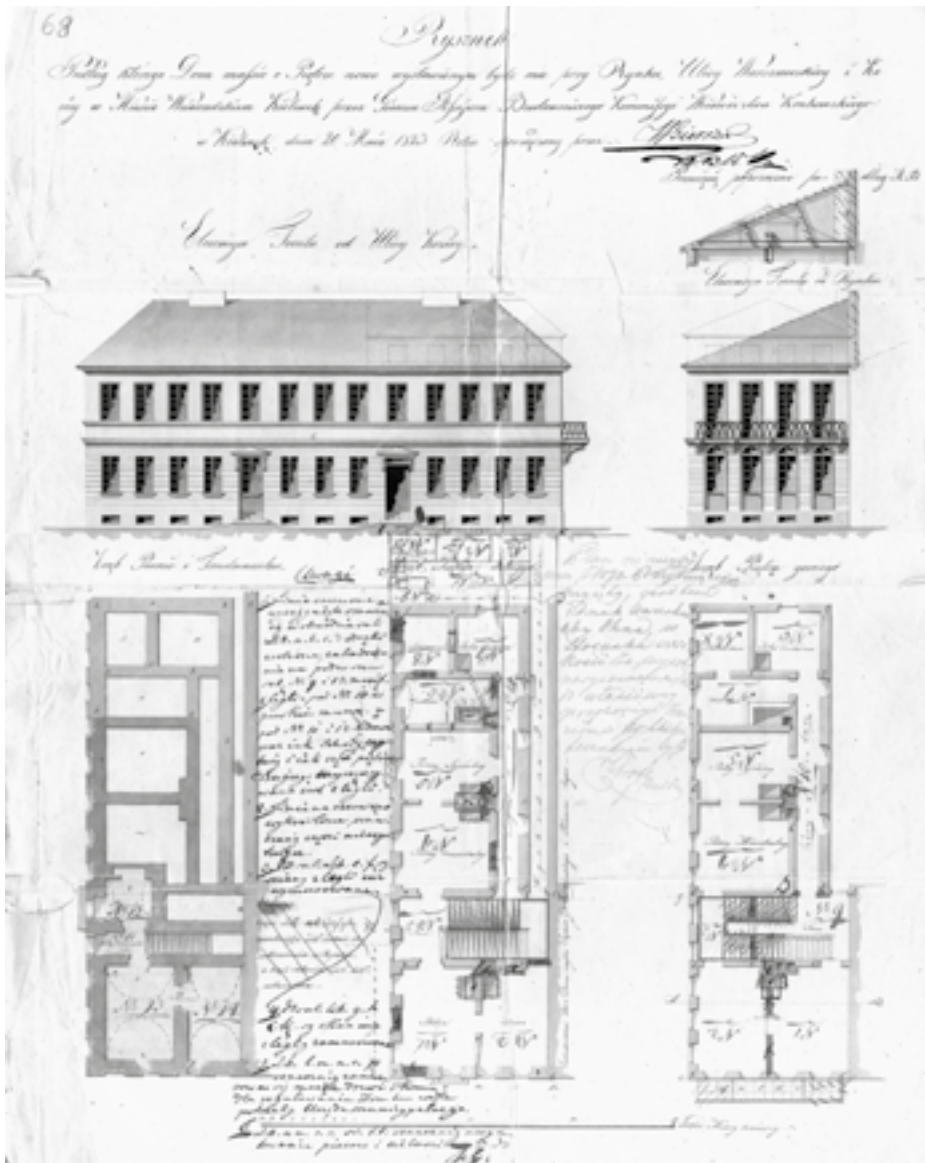
Oznaczone: *Staw, Droga do Karczówki*, objaśnienie pomieszczeń i budynków na rzucie gmachu.

Podziałka: 30 łokci warsz. = 10,2 cm, 24 arszyn = 13,2 cm.

Papier, rys. tuszem, jbw., 43 x 3 cm.

Akta miasta Kiec, sygn. 163, s. 11, 12, 25, 26.

Załącznik do pisma Rządu Gubernialnego Radomskiego do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 19/31 III 1857 r. w sprawie budowy młyna, pismo wróciło do Rządu Gubernialnego Radomskiego 4 VIII 1862 r. (s. 5, 6, 34, 25) wraz z wykazem kosztów na wybudowanie drewnianego młyna wodnego nadsiebiernego w mieście Kielcach obok ogrodu publicznego spacerowego. Młyn ten będzie wybudowany o dwóch kamieniach. Mieć będzie długości łokci 31, szerokości 18, wysokości 5 1/2. Dach gontem pokryty, na które potrzebne koszta są następujące z 8/20 XII 1847 r. (s. 19–23).



11. Rysunek podług którego Dom massiv o Piętrze nowo wystawionym być ma przy Rynku..., kat. 28

Dom mieszkalny

28. Rysunek podług którego Dom massiv o Piętrze nowo wystawionym być ma przy Rynku, Ulicy Warszawskiej i Koziej w Mieście Wojewódzkim Kielcach przez Giersza Asesora Budowniczego Komisji Województwa Krakowskiego w Kielcach dnia 20 marca 1823 roku sporządzony przez W. Giersz A.B.W.K. Fot. 11.

20 III 1823; Wilhelm Giersz.

Części planu: *Elewacja Frontu od Ulicy Koziej, Przekięcie poprzeczne podług AB, Zręb Piwnic i Fundamentów, Zręb Piętra Dolnego, Zręb Piętra Górnego.*

Sygnowany: *W. Giersz A.B.W.K.; Groffe Bud. Gen.*

Objaśnienia pomieszczeń na planie budynku; adnotacja: *Plan niniejszy przez I. Wgo [...] przyjęty pod tym jednak warunkiem aby okna w stosunku szerokości za wysoko narysowane są do właściwej proporcji [nieczytelne] Groffe Bud. Gen.;* liczne trudno czytelne uwagi, skreślenia i poprawki.

Podziałka: 30 łokci miary krajowej = 14,4 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 54,5 x 43 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 3034, s. 68.

Załącznik do Projektu odstąpienia Domu pod No 168 własnością Wilhelma Giersza Asesora Budowniczego będącego na rzecz Urzędu Muncypalnego z 18 VII 1832 r. (s. 65–67).

29. *Plan Domu N° w Mieście Kielcach przy Ulicach Rynek i Krakowskiej należącego do SS. Schwartz.*

[1852]; Aleksander Borkowski.

Części planu: *Planta pierwszego piętra, Planta parteru.*

Sygnowany: *Budowniczy Powiatu Borkowski; pieczęć okrągła: Obwód Kielecki. Budowniczy Obwodu Kieleckiego.*

Oznaczone: *Rynek*; objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Podziałka: 40 stóp rosyjskich = 10 cm.

Papier, rys. tuszem., jbw., 33,5 x 43 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 3105, s. 282.

Załącznik do Raportu Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 30 IV 1852 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego (s. 280).

30. *Plan Sytuacyjny Domu i placu w mieście Kielcach N° 42 przy Ulicy Małej czyli Zamkowej należącego do SS^{ów} Henryka Trzaskalskiego.*

[1857]; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Budowniczy powiatu Borkowski; pieczęć okrągła: Obwód Kielecki. Budowniczy Obwodu Kieleckiego.*

Oznaczone: *Podwórze, Ulica Mała czyli Zamkowa*, przynależność sąsiednich posesji; objaśnienia pomieszczeń i budynków na rzucie domu.

Podziałka: 50 stóp = 9,6 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 40 x 30,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2336, s. 127, 128.

Załącznik do *protokołu rewizji domu w mieście Kielcach N° 42 należącego do sukcesorów Henryka Trzaskalskiego z 6/18 V 1857 r. (s. 123, 124) wraz z oszacowaniem realności N° 42 w mieście Kielcach przy ulicy Małej czyli Zamkowej należącej do SS^{ów} Henryka Trzaskalskiego z 6/18 V 1857 r. (s. 125, 126, 129).*

31. *Plan Realności w mieście Kielcach N° 218 należącej do Sukcesorów Jana Voigt obciążonej pożyczką Bankową Sporządzony przez Budowniczego Powiatu Kieleckiego 22 listopada/2 grudnia 1858 r.*

22 XI/2 XII 1858; Aleksander Borkowski.

Części planu: *Planta pierwszego piętra, Planta parteru, Piwnice.*

Sygnowany: *Budowniczy P^{tu} Borkowski*; pieczęć okrągła: *Obwód Kielecki. Budowniczy Obwodu Kieleckiego.*

Oznaczone: ulice *Wesoła, Konstanego*; objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Podziałka: 90 stóp = 11,3 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 48,5 x 34 cm.

Rząd Gubernialny Radomski sygn. 3019, s. 685.

Załącznik do raportu Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 2/14 grudnia 1858 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego w sprawie domu należącego do sukcesorów Voigta (s. 677, 678).

32. *Plan Realności w mieście Kielcach N° 218 należącej do Sukcesorów Jana Voigt obciążonej pożyczką Bankową Sporządzony przez Budowniczego Powiatu Kieleckiego 22listopada/2 grudnia 1858 r.*

22 XI 1858/2 XII 1858; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Borkowski*; pieczęć okrągła: *Obwód Kielecki. Budowniczy Obwodu Kieleckiego.* Oznaczone: ulice *Wesoła, Konstanego*, sąsiednie posesje. Objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Podziałka: 60 stóp = 7,3 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 29 x 46 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 3019, s. 686.

Załącznik do raportu Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 2/14 grudnia 1858 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego w sprawie domu należącego do sukcesorów Voigta (s. 677, 678).

33. *Plan podług którego wybudowany został dom murowany piętrowy pod N 449 w Mieście Kielcach przez Edwarda Chmielewskiego z pomocą pożyczki bankowej.*

1864; Aleksander Borkowski.

Części planu: *Związanie dachu, rzut piętra, rzut parteru.*

Sygnowany: *Budowniczy P^{tu} Borkowski*; pieczęć okrągła: *Budowniczy Powiatu Kieleckiego.* Objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Podziałka: 40 stóp = 10 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 36,3 x 26,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 3013, s. 332.

Załącznik do pisma Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 12/24 VII 1865 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego w sprawie pożyczki bankowej na budowę domu Edwarda Chmielewskiego (s. 330, 331) wraz ze świadectwem Naczelnika Powiatu Kieleckiego

dotyczącym ubezpieczenia z 1 IV 1864 r. (s. 333), protokołem rewizyjnym domu z 11 III 1864 r. (s. 334-337) i wykazem kosztów mającego się wybudować domu o parterze i pięttrze w Mieście Kielcach pod N. 449 przy ulicy Szpitalnej przez W. Edwarda Chmielewskiego. Dom ten wystawiony być ma z kamienia na wapno, z kominami murowanymi, dachówką kryty, mieć będzie długości stóp 60, szerokości 36½, wysokości cokołu z 25 11/23 II 1860 r. (s. 338-354).

Posesje

34. *Plan sytuacyjny położenia posesji Jakuba Kazimierskiego pod Numerem 288 w Mieście Gubernialnym Kielcach sytuowanej z oznaczeniem placu jaki temuż za grunt zajęty pod Ulicę Dąbrowską z dawnej Ulicy Antoniego został.*

[1841]; Maksymilian Strasz.

Sygnowany: *Sporządzony przez M. Strasz Inżynier Guberni Krakowskiej.*

Oznaczone: ulice *Dąbrowska, Antoniego*; uwaga: *plac odznaczony Jakubowi Kazimierskiemu wynoszący łokci kwadratowych 779 jest określany liniami karminowymi, ma długości łokci 80 cali 6 a szerokości łokci 9 cali 18 zajmuje figurę czworoboczną literami a, b, c d opisaną.*

Podziałka: 30 prętów nowych polskich = 8,6 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 19 x 32 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2329, s. 438.

Załącznik do pisma Urzędu Muncypalnego miasta gubernialnego Kielc z 17/29 III 1841 r. do Rządu Gubernialnego Krakowskiego (s. 434, 435).

35. *Plan Sytuacyjny Placu pod budowę domu w mieście Kielcach N° 445 Wp Stanisława Brzozowskiego.*

[1849-1850]; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Budowniczy powiatu Borkowski; pieczęć okrągła: Obwód Kielecki. Budowniczy Obwodu Kieleckiego.*

Oznaczone: ulice *Konstantego, Wesola, Leonarda, Plac Leonarda, Kościół* [ewangelicki], *Dom pocztowy, Dom Towarzystwa Kredytowego, Puste place, Realność Konkowskich*, [dom] N° 445.

Podziałka: 30 prętów = 7,6 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 33 x 24 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 3003, s. 20.

Załącznik do pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 20 IV/2 V 1850 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego (s. 14, 15) wraz z zaświadczeniem Magistratu miasta Kielc z 11/23 X 1849 r. (s. 16, 17), deklaracją Stanisława Brzozowskiego z 12/24 X 1849 r. (s. 18, 19, 25) i wykazem cen materiałów budowlanych i nagrody robotnika w mieście Kielcach praktykowanych z 10/22 X 1849 r. (s. 21-24).

Kuchnia

36. *Kuchnia do wystawienia na Dziedzińcu.*

15 X 1818; Jan Bogumił Zschernig.

Części planu: *Front kuchni na dziedzińcu*, rzut kuchni.

Sygnowany: *Zschernig. Budow. Woje. Krakows.*

Objaśnienia pomieszczeń na rzucie budynku.

Podziałka: 30 łokci warszawskich = 8,6 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw. 18 x 32 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2314, s. 252.

Załącznik do pisma Budowniczego Województwa Krakowskiego z 15 X 1818 r. do Komisji Województwa Krakowskiego dotyczące wystawienia kuchni na dziedzińcu Gmachu Leonarda (s. 248, 249) wraz z *Wykazem kosztów na wystawienie kuchni murowanej podług planu na Dziedzińcu Leonarda [...]* z 15 X 1818 r. (s. 250, 251, 253–255).

37. [Kuchnia przy Gmachu Leonarda].

16 X 1818; Jan Bogumił Zschernig.

Części planu: *Kuchnia na dole do przerobienia na Izbę w Gmachu Leonarda, Część pierwszego piętra pod No. 46 i 1 w Gmachu Leonarda.*

Sygnowany: *Zschernig Budow. Wojewodz. Krakows.*

Objaśnienia na rzutach budynku.

Podziałka: 30 łokci warszawskich = 8,5 cm.

Papier, rys. tuszem., jbw., 18 x 31 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2314, s. 263.

Załącznik do pisma Budowniczego Województwa Krakowskiego z 16 X 1818 r. do Komisji Województwa Krakowskiego (s. 256, 257) wraz z *wykazem kosztów na przerobienie podług planu starej kuchni na dole u Leonarda na izbę Mieszkalną [...]* z 16 X 1818 r. (s. 258–262).

Altany

38. *Altana egzystująca w Ogrodzie Dyrekcji Górniczej przy ulicy Leśnej.* Fot. 12.

[1827]; [Karol Meyzer].

Podziałka: 4 łokcie warszawskie = 5,3 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 32 x 19,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2317, s. 98.

Załącznik do pisma Inżyniera Wojewódzkiego z 6 VI 1827 r. do Prezesa Komisji Województwa Krakowskiego w sprawie wystawienia altany w ogrodzie zamkowym (s. 92, 93) wraz z *wykazem potrzebnych materiałów i kosztów wymurowania altany w Ogrodzie Zamkowym w mieście wojewódzkim Kielce, która ma mieć 7 ło. w kwadrat, wysokości z gzymsem 9 ½ ło. z 25 VI 1827 r.* (s. 94–97).



12. *Altana egzystująca w Ogrodzie Dyrekcji Górniczej przy ulicy Leśnej, kat. 38*

13. *Plan Altany mającej się wystawić w Ogrodzie Zamkowym w Mieście Wojewódzkim Kielce, kat. 39*

39. *Plan Altany mającej się wystawić w Ogrodzie Zamkowym w Mieście Wojewódzkim Kielce. Fot. 13.*

[1827]; Karol Meyzer.

Elewacja.

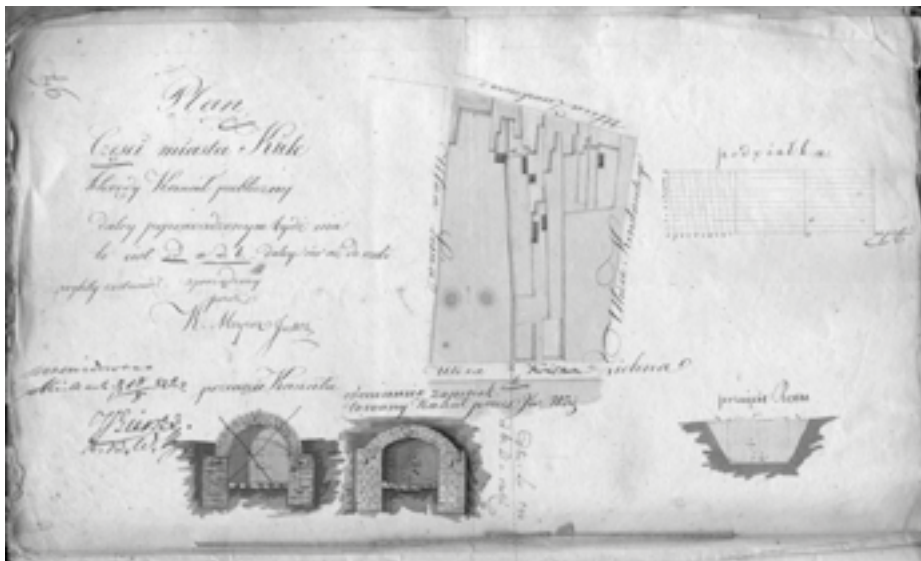
Sygnowany: *Sporządzony przez K. Meyzer, In. W. K.*

Podziałka: 10 łokci warszawskich = 9,8 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 38 x 22,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2317, s. 99.

Załącznik do pisma Inżyniera Wojewódzkiego z 6 VI 1827 r. do Prezesa Komisji Województwa Krakowskiego w sprawie wystawienia altany w ogrodzie zamkowym (s. 92, 93) wraz z *wykazem potrzebnych materiałów i kosztów wymurowania altany w Ogrodzie Zamkowym w mieście wojewódzkim Kielce, która ma mieć 7 ło. w kwadrat, wysokości z gzymsem 9 ½ ło. z 25 VI 1827 r. (s. 94–97).*



14. Plan Części miasta Kielc którą Kanał publiczny dalej poprowadzonym być ma..., kat. 41

Kanały

40. Plan na wymurowanie Kanału za ogrodem idąc od Stawu Zamkowego oraz z przyłączonego wykaz kosztów tegoż.

[1823]

Zrewidowano i oprawiono w Kielcach dnia 10 sierpnia 1823 r. W. Giersz, A. Budowlany; Oznaczone: Trakt Krakowski, Kanał nowy, Kanał dawny, Trotuar, Domek drewniany, Ogród należący do zamku, Most nowy murowany, Droga do stawu.

Podziałka: 100 łokci krajowych = 9 cm, 9 łokci krajowych do rozmiaru profilu = 5,4 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 43,5 x 27,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2334, s. 49.

Załącznik do pisma Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Komisji Województwa Krakowskiego z 22 IX 1823 r. (s. 45–48).

41. Plan Części miasta Kielc którą Kanał publiczny dalej poprowadzonym być ma, to jest od a do b, dalej rów aż do rzeki wybity zostanie. Fot. 14.

[1825]; Karol Meyzer.

Części planu: plan sytuacyjny, ~~przecięcie kanału~~ [skreślone], odmiennie zaprojektowany kanał przez Inz. Woj., przecięcie rowu.

Sygnowany: Sporządzony przez K. Meyzer In. Wa.; Zrewidowano w Kielcach 18 8 1825 W. Giersz A.B.W.K.

Oznaczone: Kanał; ulice Leśna, Zielona, Konstatnego, Zamkowa.

Podziałka: 20 prętów = 5,6 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 22,5 x 38 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2334, s. 97.

Załącznik do pisma Inżyniera Wojewódzkiego K. Meyzera z 24 I 1828 r. do Komisji Województwa Krakowskiego (s. 93, 94) wraz z *wykazem kosztów i materiałów wymurowania kanału oznaczonego na polanie od punktu a do b mającego długość ł. 165, szerokości w samym świetle ł. 2, wysokości 1½, spode wybrukowany z 24 I 1827 r.* (s. 95–96).

42. *Rysunek wykazujący przecięcie poprzeczne Kanału do odprowadzania Wody i nieczystości z Ulicy Krakowskiej, z Leonarda i z Ulicy Małej w Mieście Kielcach dla oszczędności kosztów w miejsce murowanego z drzewa zrobić się mającego sporządzony przez Asesora Budowniczego Województwa Krakowskiego w Kielcach 18 sierpnia 1825 r.*

18 VIII 1825; Wilhelm Giersz.

Sygnowany: *W. Giersz A.B.W.K.*

Podziałka: 5 łokci miary krajowej = 5 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 37 x 22 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2335, s. 210.

Załącznik do *Wykazu kosztów na zrobienie kanału drewnianego na załączonym planie sytuacyjnym od. Lit. a aż do lit b oznaczonego 255 łok. dług., spodem 2 a górą 3 łok. szerok., 2 łok. wysok. do odprowadzania wód deszczowych i innych nieczystości z ulicy Krakowskiej, Leonarda, Małej i części Rynku z 18 VIII 1825 r.* (s. 208, 209, 211).

Latarnia

43. [Rysunek słupa z latarnią]. Fot. 15.

[1852]

Podziałka: 10 łokci polskich = 17,7 cm.

Rys. tuszem, jbw., 33,5 x 21 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2339, s. 30, 40.

Załącznik do Pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 12/24 IV 1852 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego w sprawie wystawienia latarni (s. 28, 29).

Drugi egzemplarz: załącznik do raportu Naczelnika Powiatu Kieleckiego z 18/30 XI 1852 r. do Rządu Gubernialnego Radomskiego (s. 38, 39).

Ogrodzenia

44. *Wzór na tymczasowe ogrodzenie Klombów w Dziedzińcu Zamkowym Kieleckim.*

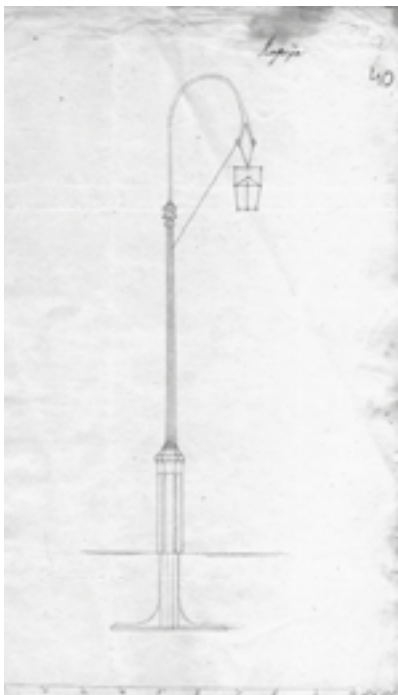
[1825]; Wilhelm Giersz.

Sygnowany: *W. Giersz A.B.W.K.*

Podziałka: 24 cale miary warszawskiej = 5,5 cm.

Papier, rys. tuszem, jbw., 14,5 x 16 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2335, karta między s. 175 a 176.



15. Rysunek słupa z latarnią, kat. 43

Załącznik do wykazu potrzebnych kółków brzozowych do ogrodzenia 771 łok., 1 łok. wysokości wedle załączonej normy około klombów w dziedzińcu zamkowym tutejszym do czego potrzeba jak następuje z 26 V 1825 r. (s. 175).

45. Do Ogrodu w Kielcach Sztachety i Brama. Fot. 16.

[1828–1829]; Karol Meyzer.

Części planu: rysunek bramy, rysunek sztachet, *Planta sztachet*.

Sygnowany: *Zrobione przez K. Meyzer Inzy*.

Podziałka: 6 łokci = 10,2 cm.

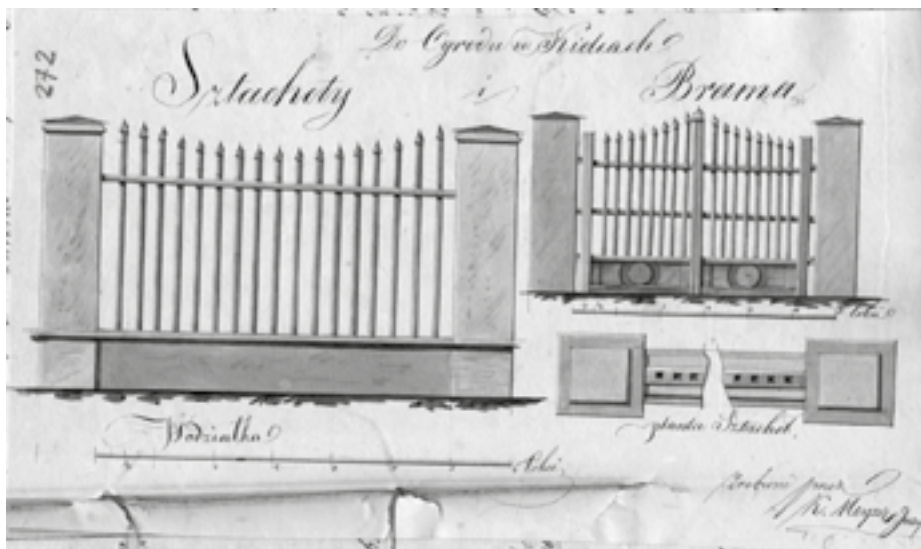
Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 15,5 x 26,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2317, s. 272

Załącznik do pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z 9 VI 1829 r. do Komisji Województwa Krakowskiego w sprawie założenie Ogrodu w Kielcach (s. 268, 269) zwracającego w/w plan wraz z wykazem kosztów wystawienia sztachet w ogrodzie po Dyrekcji Górniczej Szegółnej od Folwarku Psiarnia zwanego oraz muru od strony przeciwnej tudzież wystawienia dwóch bram. Sztachety pierwsze mieć będą dług. 140 łok., mur 12 łok. dłu. z 1 IV 1828 r. (s. 270, 271, 273).

46. Rysunek na zamknięcie dziedzińca Szpitalu Kieleckiego bramą, sztachetami i murem od ulicy Leśnej.

[1837]; Wilhelm Giersz.



16. Do Ogrodu w Kielcach Sztachety i Brama, kat. 45

Części planu: rzut, elewacja bramy i sztachet.

Sygnowany: *W. Giersz A.B.W.K.*

Oznaczone: *Szpital, Dziedziniec szpitalny, Dom Kurtkowskiego obywatela; uwaga: a wedle żądania W^{so} Wodziczki członka opiekuńczego w tym miejscu miały być sztachety. Podług zaś projektu W^{so} Bogdańskiego mur, co i utrzymanym zostało.*

Podziałka: 9 łokci miary krajowej = 10,6 cm.

Papier, rys. tuszem, jbw., 20,5 x 16 cm.

Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Kieleckiego, sygn. 23, s. 31.

Załącznik do pisma Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów Dobroczynnych z 17 VI 1837 r. do Rady Szczegółowej Szpitala w Kielcach (s. 1, 2).

47. *Przecięcie wykazujące w jaki sposób mur tarasowy przy cmentarzu Kolegiaty w mieście gubernialnym Kielcach ma być kamieniem ciosowym wyłożony.*

[1852]; Aleksander Borkowski.

Sygnowany: *Borkowski A. Bud.*

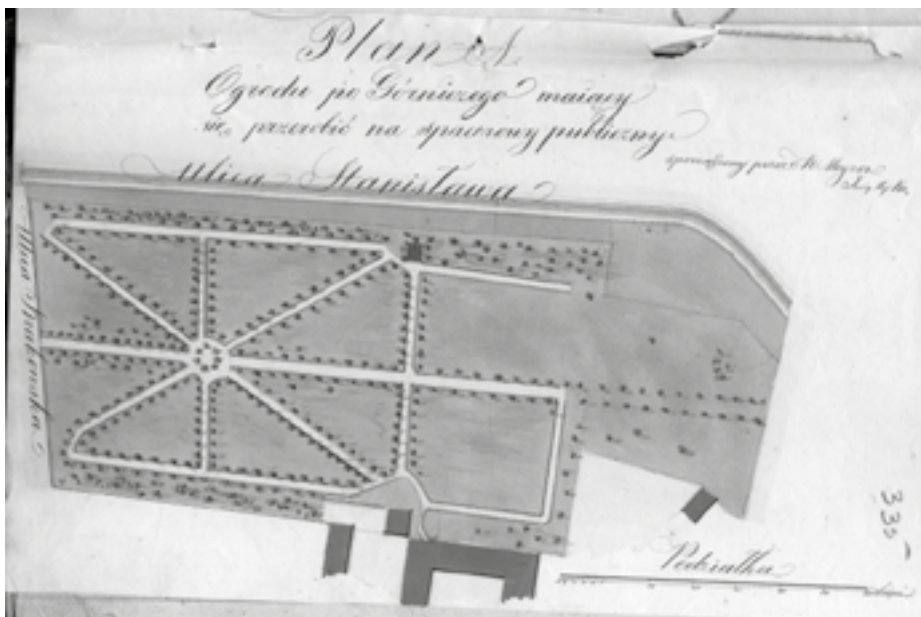
*Objaśnienie: abcdef oznacza mur egzystujący tarasowy, am brzeg rynsztoku cmentarza, bcghik okładkę z kamienia ciosowego, dlmu fundament pod tę okładkę dodać się mający; uwaga: *b* oznacza [...] okładkę z murem [...] zwierzchnią dać od strony ziemi grubą ażeby nie mogła się osuwać.*

Podziałka: 3 cale = 8,5 cm.

Papier, rys. tuszem, jbw., 23 x 19 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 5836, s. 562.

Załącznik do pisma Administratora Wikariusza-Apostolskiego Diecezji Kielecko-Krakowskiej z 19 X 1852 r. do Naczelnika Powiatu Kieleckiego w sprawie obłożenia ka-



17. Plan Ogródu pogórniczego mający się przerobić na spacerowy publiczny, kat. 48

mieniem ciosowym cmentarza (s. 551) wraz z *Wykazem kosztów na obłożenie muru otaczającego cmentarz przy kościele kolegiackim w Kielcach kamieniami ciosowymi dla zasłonięcia odpadających tynków od muru za którym bezustanna wilgoć ciągle podobne zle skutki wywierać będzie sporządzony przez Budowniczego i Inżyniera Wojewódzkich przy spisaniu protokołów odbiorczych dokonanej reparacji pomienionego kościoła z 7/19 IX 1836 r.* (s. 558, 559, 563).

Ogród spacerowy

48. *Plan Ogródu pogórniczego mający się przerobić na spacerowy publiczny.* Fot. 17. [1830]; Wilhelm Giersz.

Sygnowany: *Sporządzony przez K. Meyzer Inży. Woj. Kr.*

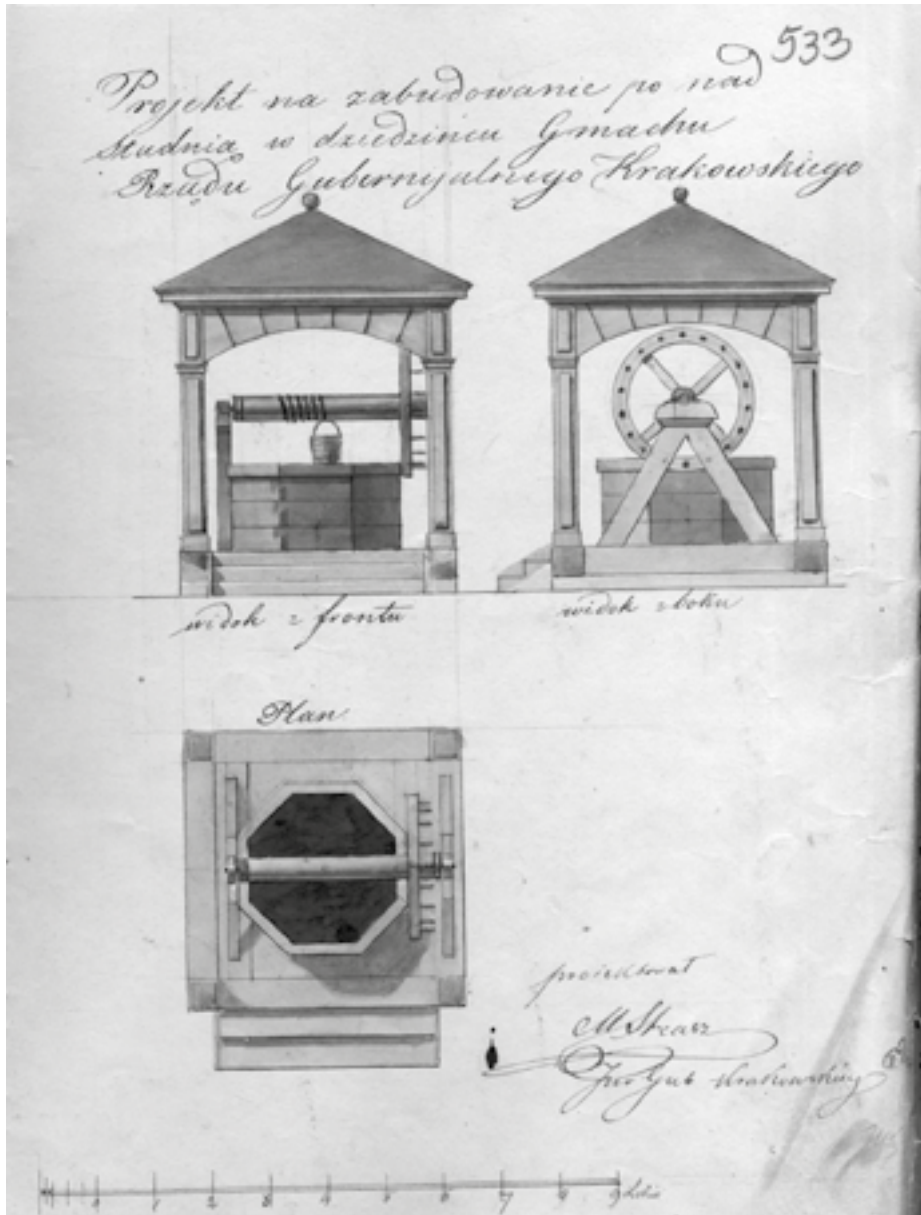
Oznaczone: ulice *Krakowska, Stanisława.*

Podziałka: 60 sążni = 8,6 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 19,5 x 30,5 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2317, s. 335.

Załącznik do Pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z 28 IV 1830 r. do Komisji Województwa Krakowskiego (s. 330) w sprawie ogrodu w Kielcach zwracające w/w plan wraz z *opisem stanu dzisiejszego parkanów i innych ogrodzeń przy ogrodzie pogórnicy przeznaczony na spacerowy publiczny tudzież oszacowanie tychże* z 21 III 1830 r. (s. 336–338).



18. Projekt na zabudowanie ponad studnię w dziedzińcu Gmachu Rządu Gubernialnego Krakowskiego, kat. 50

Studnie

49. Rysunek Urządzenia i przykrycia Studni dachem przy Szpitalu Kieleckim poza gmachem Szpitalowym.

[1837]; Wilhelm Giersz.

Części planu: *Elewacja studni z oznaczoną cembrzyną, Planta studni z oznaczonym okapem.*

Sygnowany: *W. Giersz A.B.W.K.*

Podziałka: 6 łokci krajowych = 7 cm.

Papier, rys. tuszem., jbw., 16 x 21 cm.

Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Kieleckiego, sygn. 23, s. 33.

Załącznik do pisma Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów Dobroczynnych z 17 VI 1837 r. do Rady Szczegółowej Szpitala w Kielcach (s. 1, 2).

50. *Projekt na zabudowanie ponad studnią w dziedzińcu Gmachu Rządu Gubernialnego Krakowskiego.* Fot. 18.

[1841]; Maksymilian Strasz.

Części projektu: *Widok z frontu, Widok z boku, Plan.*

Sygnowany: *Projektował M. Strasz, Inż. Gub. Krakowskiej.*

Podziałka: 9 łokci = 11 cm.

Papier, rys. tuszem i akwarelą, wbw., 27 x 21 cm.

Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2315, s. 533

Załącznik do: *Wyrachowanie kosztów na restaurację studni w Gmachu Rządu Gubernialnego Krakowskiego sporządzone stosownie do polecenia Jaśnie Wielmożnego Gubernatora Cywilnego Krakowskiego dnia 18/30 kwietnia 1841 N° 14899. Nad studnią wspomnianą danem będzie nowe okrycie na przyciesiach w słupy z wierzchniem wiazaniem i dachem pod którym urządzoną będzie wał z kołem do wyciągania wody na czopach żelaznych i panwiach obracający się oraz cembrzyna drewniana dla bezpieczeństwa według dołączonego rysunku (s. 531–534).*

Hubert Mazur (The State Archive of Kielce) Cartographic and iconographic archival materials of the State Archives in Kielce

The present article is a presentation and a description of cartographic and iconographic materials about Kielce held by the State Archives in Kielce. The chronological range of the analysis covers the years from 1795 to 1866. Among the presented archival materials there are city's general plans (regulation plans), situational plans of individual parts of Kielce, single streets or squares. The majority of the materials regard public utility buildings (government and city buildings), religious objects, private residential buildings or recreational areas. Numerous drawings resulted from the development of the 19th century municipal policy of Kielce covering the areas of sewage system, hydraulic engineering, fire protection or city's lighting. A large part of the presented archival materials (44 items) were found in the section entitled Radomski Guberniya Government. Two plans were stored in the section entitled Kielce Schools Board of Directors and Kielce Protection Board of Charitable Institutions of the Kielce Poviát. The analysis of the records of the city of Kielce as well as the records of the Head of the Kielce Poviát showed one plan in each of the mentioned sections. More than 2/3 of the discovered plans and drawings are multi-coloured, usually prepared in ink or water colours.

The catalogue of cartographic and iconographic materials under discussion is presented at the end of the article. The description of each object (plan, design, drawing, etc.) includes its name, original title, date of preparation, author (surveyor, architect, engineer), technique, material and the place where the document is stored (archives' section, call number and page number).

Maciej Lis (Kielce)

Wspomnienia z lat 1945-1948

Był 23 marca 1946 r. i za chwilę miałem poznać Kielce – miasto rodzinne mojej matki. Miałem niespełna dziesięć lat, a przez sześć lat pobytu w ZSRR nasłuchiwałem się o Kielcach tylu opowieści, że był to dla mnie świat zupełnie bajkowy. Był tam dom, w którym mieszkali szczęśliwi ludzie, którzy nigdy nie byli głodni, nie gryzły ich wszy i pluskwy, wszyscy mieli buty i nie ubierali się w łachmany. Był sad, w którym rosły drzewa owocowe, a zimą schodziło się do piwnicy z koszykiem po jabłka i można ich było zjeść ile się chciało. Były podobno sklepy, w których bez specjalnych pozwoleń i kartek można było kupić wszystko, co potrzebne. W żaden sposób nie pasowało to do syberyjskiej rzeczywistości czasów wojny i warunków życia w stanie wojennego komunizmu. Nie mogłem się doczekać, kiedy w tym bajkowym świecie i ja się znajdę.

Na granicy radzieckiej pogranicznicy weszli do wagonu, poszturchali bagnetami nasze tobołki, a wychodząc oficer mruknął: „Wy zabuditie, czto wy tu byli”. I nie wiadomo, czy była to życzliwa rada, czy przestroga. Potem gdzieś na jakiejś bocznicy przeładowano nas do polskich wagonów i transport ruszył na zachód. Były to zwykłe wagony towarowe, bez prycz i piecyków, na podłodze leżało parę snopków słomy. Ale nastrój był wspaniały, byliśmy już jedną nogą w domu. Nastroju tego nie byli w stanie zepsuć nawet polscy kolejarze, którzy oglądali nas z wyrazem zgrozy i nietajonego obrzydzenia. Na którymś postoju do wagonu zajrzał kolejny kolejarz i zawołał do mojego kolegi: „Zobaczcie, co was czeka”.

I tak transport dojechał do Legnicy. Tu część wagonów rozładowano, a na ludzi czekały ciężarówki wojskowe – pojechali do nowych miejsc zamieszkania. Pozostałe wagony z ludźmi pojechały gdzieś dalej, a ci, którzy deklarowali chęć powrotu do Polski centralnej czekali z tobołkami na stacji. Była to nawet spora gromadka. Dostaliśmy jeść, umyliśmy się, a mama dostała zapomogę, pierwsze powojenne polskie pieniądze. Potem zapakowano nas do trzech wagonów, również towarowych, ale przystosowanych do przewożenia ludzi. Wzdłuż ścian były ławki z desek i podobnie poprzeczne – przykręcone do podłogi. Wagony te doczepiono do pociągu osobowego i ruszyliśmy w drogę powrotną – na wschód. Pociąg zatrzymywał się na każdej stacji i przystanku, a czasami w szczerym polu. Obwieszony był ludźmi, który stali na stopniach, siedzieli na dachach wagonów i wieźli przedziwne rzeczy, a najczęściej rowery, akordeony i ma-

szyny do szycia oraz wszystko to, co się dało unieść. Później się dowiedziałem, że tak zwani szabrownicy – amatorzy poniemieckiego mienia ruchomego. My jechaliśmy w warunkach komfortowych, nikt nawet nie próbował się do nas dosiąść. Zagląдали, pociągali nosem i szli dalej.

Mama zaczęła odczytywać znajome nazwy stacji: Tunel, Sędziszów, Jędrzejów – nam one nic nie mówiły. Nam, czyli dzieciom: bratu Jurkowi, siostrze Zosi i mnie Maciejowi. Na dłużej pociąg stanął przy semaforze na Sitkówce. Było późne popołudnie. Było ciepło, świeciło słońce, ale jakieś przymgłone. Mama zaczęła się denerwować, chodziła po wagonie, wyglądała i sprawiała wrażenie jakby chciała biec do swojego rodzinnego domu.

Wreszcie pociąg ruszył i już bez przeszkód dojechaliśmy do Kielc. Po chwili przed wagonem pojawił się kolejarz i jakiś wojskowy z poleceniem, żebyśmy nie wysiadali na peronie, bo nasz wagon zostanie przetoczony pod rampę, tam będzie wygodniej wysiadać i będą na nas czekać ludzie do pomocy. I tak się stało. Wagony dociągnięto do rampy przy magazynach na ul. Żelaznej. Tam rzeczywiście czekała dziewczyna z torbą PCK, jakaś kobieta reprezentująca Państwowy Urząd Repatriacyjny i dwóch mężczyzn z dwukołowym wózkiem. Załadowali nasze tobołki na wózek i cała gromadka ruszyła bocznym wyjściem od ul. Żelaznej do Czarnowskiej. I zaraz po lewej stronie była brama powitalna z napisem „Wojsko Polskie” i resztkami dekoracji z biało-czerwonej bibułki oraz budka wartownicza w skośne biało-czerwone pasy. Weszliśmy do środka i wtedy mama nie wytrzymała. Powiedziała do mężczyzn, żeby nasze tobołki położyli na środku placu przy słupie oświetleniowym, a my wrócimy za godzinę, bo przecież może nie będziemy musieli tu nocować. I poszliśmy na Żółtą. Szliśmy ulicą Sienkiewicza – mama mówiła „Kolejową”

Nieliczni przechodnie oglądali się za nami, inni schodzili z drogi. Stanowiliśmy małą grupę. Ja w krótkich spodniach, przerobionych z długich po Jurku, trochę podartych, trochę połatanych, wystrzępionych. Nogi bosa i o tej porze dnia już trochę czarniawe, górę stanowiło coś, co mogło być koszulą, bluzą lub marynarką – zapinaną na dwa duże guziki. Zocha miała sukienkę uszytą przez mamę, chyba z resztek koca, buty z podartych pasków różnych materiałów, którymi nogi owinięte były do pół łydki, mocowane sznurkami plecionymi na krzyż. To specyficzny wynalazek radziecki. Mama była w kostiumie z płótna leżakowego w pasy. Podobno szyk mody letniej 1937 r. Przetrwał Syberię i jeszcze mógł stanowić atrakcję. Na nogach miała coś w rodzaju sandałów z kawałków starej opony – to też tamtejszy wynalazek i wyrób. Prawdziwe buty miał tylko Jurek, chociaż jeden był z przodu owinięty sznurkiem, bo zbyt ostentacyjnie szczyrzył zęby z oderwanych szpilek.

Tak powoli doszliśmy do Banku Rolnego, a potem w prawo na ul. Focha. Bardzo mnie te Kielce dziwiły. Domy wielkie i wcale nie z drewna, chodniki szerokie i też nie z desek, ulice wyłożone kamieniami i bez kałuż błota. No i oczywiście sklepy, a zwłaszcza wystawy – niestety wszystkie były zamknięte; było już późne popołudnie i albo sobota, albo niedziela, a ludzi na ulicach bardzo mało.

Doszlśmy do ulicy Solnej. Na rogu dużą kamienicę z czerwonej cegły odgrodzono od Solnej i Focha zasiekami z drutu kolczastego (tzw. kozły hiszpańskie). Mama powiedziała: „To kamienica Kalinowskich”. Z pierwszego okienka piwnicznego wystawała rura i słycać było pracę silnika spalinowego. Za zasiekami stał wartownik, przyglądał się nam uważnie, a za chwilę zawołał: „Obywatelko przejdźcie na drugą stronę ulicy”. Przeszlśmy na ulicę Złotą, po drugiej stronie stał nasz dom. A przed domem młody żołnierz z pepeszą na pasku wymierzoną w naszą stronę. Okrzyk: „Obywatelko wróćcie, tędy nie ma przejścia”. Zatrzymaliśmy się na środku ulicy przed furtką. Mama powiedziała: „To jest mój rodzinny dom, właśnie wróciliśmy z Syberii i nie mamy gdzie mieszkać”. Żołnierz kazał nam poczekać, wszedł do środka bocznym kuchennym wejściem i usłyszeliśmy rozmowę: „Panie poruczniku przysła jakaś żebraczka i mówi, że to jej dom, i że właśnie wróciła z ZSRR i nie ma gdzie mieszkać”. I za chwilę odpowiedź: „Powiedz jej niech się tu nie kręci, bo wróci tam, skąd przyjechała”. Mama już nie czekała na powrót żołnierza, odwróciła się na pięcie i poszliśmy z powrotem. Pierwszy raz widziałem, że mama płacze. Ale nie poszliśmy Kolejową w stronę dworca, tylko w drugą stronę. W okolicy teatru była otwarta mała cukiernia, wchodziło się do niej na dół po schodkach, przez szybę widać było ladę szklaną, gablotkę z ciastkami i kobietę w białym fartuchu i białym czepku. Zatrzymaliśmy się przed wystawą, a za chwilę mama powiedziała ni to do siebie, ni to do nas: „Przecież to moja szkolna koleżanka”. I weszła.

Zadzwonił dzwonek zawieszony nad drzwiami. Zatrzymaliśmy się w drzwiach, mama na przedzie. Pani spojrzała w naszym kierunku i wyciągnęła rękę gestem wskazującym w stronę ściany, a tam wisiał napis: „Płacę na Caritas”. Ale za chwilę jakby się zreflektowała, spojrzała jeszcze raz i z niedowierzaniem zapytała: „Wanda?” Potem panie się uściślały, mama w telegraficznym skrócie opowiedziała swoje wojenne losy, a na koniec, co ją spotkało na Złotej. Na to usłyszała, że jeszcze nie takie rzeczy usłyszysz i zobaczysz, więc niech się nie dziwi i nie protestuje, bo to nie jest bezpieczne. My dostaliśmy po ciastku. Okrągłe, kruche, sklezione jakimś kremem i udekorowane czymś zielonym. Pewnie już nigdy ciastko tak mi nie smakowało, a zapach cukierni zidentyfikowałem dopiero po latach. To był charakterystyczny zapach anyżku.

Minęła już godzina z okładem. Poszliśmy z powrotem, ale już w innych nastrojach, mama była milcząca. W połowie drogi zauważyłem coś dziwnego. Na końcu Kolejowej stał człowiek na biało ubrany przy białej skrzyni, co jakiś czas podchodzili do niego ludzie, coś mówili, a potem podawali mu rękę i odchodzili. Zapytałem, kto to jest i co on robi. Usłyszałem, że to lodziarz sprzedaje lody. Wyłonił się nowy problem – co to są lody. Po chwili zastanowienia brat mi wyjaśnił, że to taki słodki śnieg. Śniegu w swoim życiu sporo widziałem, ale żeby mógł być śnieg słodki, o tym usłyszałem po raz pierwszy. Coraz dziwniejsze były te Kielce. Dotarliśmy do lodziarza i mama nam kupiła po lodzie w rózku. Bardzo mi ten słodki śnieg posmakował, ale nie było mi dane zjeść loda do końca. Na przyległej ulicy (ul. Niepodległości) ktoś krzyczał, a potem słycać było tupot podkutych butów; wychyliłem się za róg i zobaczyłem, że tam też

kawałek ulicy jest zatarasowany zaporami z drutu kolczastego, a zza zapory wybiegł wojskowy w rozpiętym mundurze, szurając butami. Biegł zygzakiem środkiem ulicy w naszą stronę, za nim biegł drugi, krzycząc: „Stój, bo strzelam!” I rzeczywiście dwa razy strzelił. Wtedy ten pierwszy skręcił w stronę płotu i przez dziurę skoczył na tory kolejowe. Lodziarz zatrzasnął swoją skrzynię i schował się za mur kamienicy. Mama szarpnęła mnie za rękę. Lód wypadł na chodnik i zaraz się rozpuścił. Ale krzyki ustały i strzałów też więcej nie było. Poszliśmy dalej do swoich tobołków. W Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym na nas czekali. Na początku była łaźnia i pachnące amerykańskie mydło, potem sterta ubrań również rodem z UNRRA. Każdy coś dla siebie znalazł. Na mnie był mundur z czerwonego sukna z czarnymi wyłogami i takimiz lampasami na spodniach. Do tego były metalowe złożone guziki z dziwnymi emblematami. Pasował, jakby był na mnie szyty. Dostałem jeszcze krótkie spodnie z błękitnego pluszu, sweterki, koszulki i półbuty, jakich nigdy przedtem ani potem nie widziałem. Miały ciemnobrązowe obcasy obwiedzione dookoła jakąś metalową podkówką, z przodu szerokie blaszki wpuszczone w zelówki, grube zelówki skórzane, gęsto nabijane mosiężnymi, prostokątnymi ćwiekami. Buty były ciężkie i niewygodne, ale byłem z nich bardzo dumny.

Potem był obiad w jadalni, trochę już chłodny, podobnie jak woda do kąpieli, bo w międzyczasie zrobił się już wieczór. Podano grochówkę o dość specyficznym smaku, kotlety mielone z ziemniakami i kapustą zasmażaną. Zjedliśmy to błyskawicznie. Potem jeszcze sanitariuszka – ta sama, która przyjęła nas na rampie – obejrzała mi głowę i stwierdziła, że włosy trzeba obciąć, co zresztą zrobiła natychmiast, a potem głowę wysmarowała mi czymś, co miało zapach nafty i jakiegoś środka chemicznego. Zocha i Jurek zachowali włosy, ale też zostali wysmarowani czymś śmierdzącym.

Cały nasz syberyjski dobytek został widłami przeniesiony w bezpieczne miejsce z dala od baraków, obłany benzyną i podpalony; tam również spłonęły moje włosy wraz z lokatorami. Mamie udało się wytargować tylko dwie poduszki puchowe – jeszcze z Polski przedwojennej. Towarzyszyły nam całe 6 lat. Ale przyczynę, dla której tak o nie walczyła poznałem dopiero po blisko 30 latach. Było w nich łącznie prawie 10 tys. złotych – oczywiście przedwojennych. Dostaliśmy jeszcze jakieś paczki, pudełka i pościel, a potem sanitariuszka zaprowadziła nas do baraku mieszkalnego i wskazała pomieszczenie, gdzie będziemy spali. Było to normalne mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią. W ostatnim pokoju mieszkała ona, w środkowym leżały sterty jakichś paczek, a kuchnia pozostała do naszej dyspozycji. Łóżka składane leżały pod ścianą, kołdry, koce i poduszki na kuchennym piecu. Byłem zmęczony, chciało mi się już spać, ale nie mogłem usnąć. Zerwał się wiatr, metalowy klosz lampy na słupie kiwał się miarowo, w pokoju co chwila było widno lub ciemno, klosz skrzypiał. Wszystko wyglądało trochę niesamowicie. Zaczęło mi się kręcić w głowie, potem gdzieś leciałem, spadałem i wreszcie usnąłem. To był najdłuższy i pełen wrażeń dzień w moim dotychczasowym życiu.

Gdy obudziłem się rano, mamy już nie było. Poszła do miasta nawiązać kontakty z rodziną i przedwojennymi przyjaciółmi, no i chyba dowiedzieć się, co aktualnie w Kielcach się dzieje – w kontekście tego, co nas wczoraj na Złotej spotkało.

My zajęliśmy się rozpakowywaniem paczek, które otrzymaliśmy wieczorem. A było tam tyle pyszności, że gdybym to wcześniej wiedział, to na pewno bym nie usnął. Czekolada, guma do żucia, jakieś cukierki i dużo różnych konserw. Wszystko zapakowane w paczki wielkości współczesnych paczek proszków do prania, oblane grubą warstwą wosku lub parafiny. Paczki miały napisy w języku angielskim i francuskim. Niektóre były oznaczone dużymi literami. Wy tłumaczono nam, że to dzienne racje żywieniowe żołnierzy amerykańskich, a litery oznaczały śniadanie, obiad lub kolację. Napisy objaśniały zawartość. Były jeszcze duże paczki z czymś, co w środku chlupotało, paczki z jakimś proszkiem i wiele innych puszek, flakoników i małych zamkniętych hermetycznie paczuszek. Zajęło nam parę dni, zanim zawartość wszystkiego rozszyfrowaliśmy. Ale okazało się, że nawet jedzenie czekolady, której nie widziałem ponad 6 lat, w którymś momencie przestaje być przyjemnością.

Życie nabrało nowej jakości. Problem głodu został zastąpiony nadmiarem jedzenia, problem, w co się ubrać zmienił się na dylemat, jak się ubrać, a żywiła nas i ubierała UNRRA.

Jak już wszyscy staliśmy się podobnymi do ludzi, zaczęły się wizyty u rodziny, znajomych i lekarzy. Od lekarzy dowiedzieliśmy się, że jestem niedożywiony, opóźniony w rozwoju fizycznym, mam zęby mleczne, których już mieć nie powinienem i zwapnione blizny w płucach. Mamę i Zochę poinformowano, że mają malarię z możliwościami nawrotów, o czym wiedziały, natomiast u Jurka niczego nie znaleziono, co zresztą okazało się dla niego fatalne, bo parę miesięcy później po bardziej wnikliwych badaniach odkryto, że ma zaawansowaną gruźlicę płuc.

Zbliżała się Wielkanoc, było coraz cieplej. Krawężniki na Czarnowskiej, Sienkiewicza i ulicach przyległych zostały pomalowane na białą. Ja, w tenisówkach przemalowanych białym proszkiem miętowym do mycia zębów, pierwszy raz uczestniczyłem w wielkanocnych obrzędach. A zaraz po świętach zostałem wprowadzony do szkoły. Grono ciotek bliższych i dalszych ustaliło, że choć rok szkolny kończy się za niecałe trzy miesiące, to powinienem pójść do pierwszej klasy, abym został wstępnie ucywilizowany, wyzbył się dzikości i innych manier rodem z tajgi. Umiałem już czytać i pisać, gorzej było z arytmetyką, ale za to o życiu wiedziałem więcej niż moi rówieśnicy, a również nauczycielki. Edukacją moją zajęły się nazaretanki, gdyż według tego samego gremium doradczego, tylko zakonna szkoła jest w stanie zrobić z dzikiego chłopaka z tajgi przyzwoitego bogobojnego człowieka. Nie miały te biedne kobiety łatwego zadania, a nie mnie oceniać, czy im się to udało. Parę dni po mnie przyprowadzono do klasy dziewczynkę – też Sybiraczkę. Była to Ałła J. Wyrosła na przystojną kobietę, projektowała mosty, a dziś działa w Związku Sybiraków. Wtedy w klasie sprawiała wrażenie małego wystraszonego zwierzątka, starającego się nie zwracać na siebie większej uwagi.

Pierwszą moją szkolną porażką była utrata pięknego mundurka, bo oczywiście w nim powędrowałem do szkoły. Kiedy szedłem przez korytarz stukając podkutymi półbutami jak koń, to wzbudzałem ogólne zainteresowanie zarówno wśród uczniów, jak i personelu. Byłem z tego bardzo dumny i wyraźnie odbijałem się od masy dziewczynek i chłopców ubranych w czarne lub granatowe fartuszki z półokrągłymi białymi kołnierzykami. Ale co dobre nie mogło długo trwać. Na początek dowiedziałem się, że po szkole nie chodzi się w butach, a na dodatek gwoździe w podszewkach rysują wypastowane podłogi, a zaraz potem mama została wezwana do szkoły w sprawie mundurka. Ponieważ nie miałem innego stosownego ubrania, stanęło na tym, że piękne złocone guziki zostaną zastąpione zwykłymi, a mundur przefarbowany na czarno. I tak się stało, ale po wyschnięciu skurczył się nieregularnie, pewnie z powodu różnicy materiałów, z których był uszyty, a w dodatku brudził na czarno szyję i nadgarstki – ogólnie wyglądał jak ubranie przywiezione z Syberii.

Na szczęście robiło się ciepło i można było chodzić w krótkich spodniach. Miałem z tego samego źródła piękne spodnie z błękitnego pluszu. Ale i one nie zostały zaakceptowane. Były sugestie, żeby je przedłużyć, ale na szczęście nie zostały one uwzględnione. Rok szkolny się skończył i nawet dostałem pisemne wyróżnienie – jedynę zresztą, jakie w toku całego procesu nauczania otrzymałem.

Poza szkołą, w otaczającym najbliższym świecie działo się wiele rzeczy i spraw fascynujących. Na niezabudowanym terenie, gdzie dziś stoi hotel Łysogóry, zgromadzono wraki czołgów i pojazdów pancernych zniszczonych w walkach o Kielce. Przez jakiś czas było to miejsce wspianiałych zabaw. Potem pojawili się domorośli mechanicy, którzy demontowali koła podtrzymujące gąsienice – miały one otoczkę gumową i były używane zamiast normalnych kół do wozów konnych. A wreszcie miejsce to zaczęło pełnić funkcję szaletu ogólnego na potrzeby pobliskiego postoju dorożek, baru IV kat. Pod Parowozem na rogu ulic Czarnowskiej i Żelaznej, oraz pasażerów PKP. Do zabawy już się nie nadawało. Zresztą trochę później wraki zostały pocięte palnikami i wywiezione. W głębi tego placu, po lewej stronie bliżej zabudowań od strony ul. Czarnowskiej, stała piętrowa kamienica. Któregoś wieczoru, a było już po dwudziestej drugiej, usłyszeliśmy charakterystyczny dzwonek straży pożarnej. Taki dzwonek w nocy zawsze budził grozę. Dzwonek zbliżał się do naszego baraku. Już słysząc było turkot kół po „kocich łbach” ulicy Czarnowskiej. Po chwili przejechał koło nas samochód a za nim wóz konny z drabiną. To on tak hałasował, starając się utrzymać tempo samochodu. Minęły barak i skręciły w stronę dworca, a potem na plac z wrakami. I dzwonek zamilkł. Nie wytrzymałem, tam się coś działo, a ja siedziałem w domu i miałem iść spać, choć to już były wakacje. Pomimo protestów mamy pobiegłem, przecież to niemal po drugiej stronie ulicy. Na placu była już gromadka ludzi, samochód manewrował, ktoś przeraźliwie krzyczał wzywając pomocy, tylko domu nie było. Wreszcie samochód ustawiono tak, że reflektorami oświetlił miejsce, gdzie był dom. Została z niego środkowa ściana z piecem na pierwszym piętrze, w drzwiach kuchni stała kobieta, trzymając się oburącz futryny. I to ona tak krzyczała. Potem pojawili się

jacyś wojskowi i gapiów wyprosilili. Usłyszałem tylko, że dom był uszkodzony w czasie bombardowania dworca kolejowego w 1939 i w ogóle nie powinien być zamieszkały.

Stałą atrakcją była kuźnia naprzeciw bramy do PUR-u. Robiono tam wszystko: podkuwano konie, naprawiano samochody ciężarowe i dorabiano części do wszystkiego. Godzinami mogłem stać w bramie kuźni, zafascynowany, jak z kawałka żelaza wziętego z kąta coś powstaje: jakieś osie do wozu, samochodu czy maszyny. Nawet tolerowali moje kibicowanie. Druga kuźnia była w rogu Czarnowskiej i Składowej, ale uboższa i jakby bardziej wiejska.

Moją pasją były samochody, a nie było ich w tym czasie w Kielcach zbyt wiele. W PUR-ze mieli trzy: ciężarowego Forda–Kanadę, półciężarówkę Chevrolet i osobowego Hanomaga. Półciężarówka najczęściej jeździła po zaopatrzenie, głównie zresztą do zakładów „Społem” za torami. Tylko ona mieściła się pod przepustem kolejowym, a i to bez pałąków i plandeki. Czasami kierowcy zabierali mnie ze sobą. Oni załatwiali sprawy, a ja siedziałem na ławce przy skwerku oddzielonym od obiektów produkcyjnych i magazynów. Podobało mi się tu – na środku placyku był duży klomb, z boku trawniki, a obok budynku biurowego boisko do siatkówki i kort tenisowy, w głębi basen kąpielowy. Mama mówiła, że był to wzorcowy zakład, przyjazny dla pracowników – wybudowany przed wojną.

W PUR-ze zrobiło się znowu gęsto, przyjechali nowi ludzie, zagęszczono zakwaterowanie, w naszej kuchni spało pięć osób: dwie kobiety i trzech mężczyzn. Na dzień składano łóżka i można było wyjść na dwór, w nocy przejścia nie było. Panowie gdzieś wyjeżdżali, potem wracali z różnymi przedmiotami. Okazało się, że to szabrownicy, którzy w PUR-ze znaleźli tymczasową przystań z darmowymi noclegami i wyżywieniem – wystarczyło tylko mieć zaświadczenie repatriacyjne. Wreszcie na dobre zniknęli, a jeden z nich ofiarował mi stertę klaserów ze znaczkami; pewnie były za duże i zbyt ciężkie do dalszej podróży, a kupca na niemieckie znaczki obcemu człowiekowi w obcym mieście widocznie trudno było znaleźć.

W mieszkaniu trochę się rozluźniło, ale tylko na chwilę, zaraz wprowadziła się rodzina ewakuowana z terenów, na których szalał ukraiński nacjonalizm. Pani opowiadała rzeczy straszne. Jakoś się to zbiegło z pogłoskami, że w Kielcach giną dzieci, a niektórzy nawet wiedzieli, gdzie te dzieci są i co się z nimi dzieje. Na wszelki wypadek mama zakazała wieczornych wędrowek, a zwłaszcza w rejonie Piotrkowskiej i Silnicy.

W PUR-ze już się wszyscy znali, wiedzieli, kto kim jest, chociaż nie wszyscy mówili o przeszłości. Była jedna rodzina, która wyraźnie trzymała dystans do reszty. Zajmowali mieszkanie następne obok kierownika, całe bez dokwaterowań, a była to wielodzietna rodzina: cztery dziewczyny i dwóch chłopców. Najstarsza mogła mieć 17–18 lat, najmłodsze uczyło się chodzić. Tatuś miał wygląd robotnika z plakatu, a do tego wiecznie ponury wyraz twarzy. Mówili, że należy do PPR. Przyjechali gdzieś z Kresów. Przez nich polityka weszła do PUR-u. A do tej pory było raczej spokojnie. Duże transporty repatriantów jechały prosto na Ziemię Odzyskaną. I raczej nie byli to

Sybiracy, tylko przesiedlani mieszkańcy Kresów. Sybiracy zjawiali się w mniejszych grupach po kilka lub kilkanaście osób i po paru dniach rozplywali się w mieście lub województwie. To ci, którzy mieli tu jakieś rodziny, znajomych – a w trwałość granic zachodnich nie wierzyli. Stali mieszkańcy baraku albo byli pracownikami PUR-u, albo związani z Kielcami i nie mieli się gdzie podziać – tak jak my. Któregoś czerwcowego dnia najstarsza z dziewcząt zaczęła paradować w granatowej spódnicy, błękitnej bluzce i czerwonym krawacie. Zaraz potem brama i płot od strony Czarnowskiej zostały oklejone plakatami nawołującymi do głosowania 3 x TAK. W nocy plakaty zerwano, rano wisiały nowe, rozklejone przez aktywistów ZWM. Za programem 3 x TAK stała PPR, ukrywająca się pod niewinnie brzmiącą nazwą – Blok Demokratyczny. Za programem 2 x TAK było PSL. Na plakatach przedstawione było jako koza, która usiłuje skoczyć w przepaść, uniemożliwia jej to wesoły robotnik ciągnący ją za ogon – koza beczała „mee”, robotnik był podobny do tatusia aktywistki ZWM. Na murach i chodnikach przy całej ul. Sienkiewicza wymalowane były czerwoną farbą szablony z hasłem „Głosuj 3 x TAK”. Po referendum tylko tatuś i córka nie kryli radości. Reszta mieszkańców PUR-u szemrała po kątach, że to oni dokonali fałszerstwa, ale nikt tego głośno nie mówił. Znowu się bali, pamiętając co przeżyli i skąd wrócili.

Ponownie nasiliły się pogłoski o porywaniu przez Żydów chrześcijańskich dzieci i zabijaniu ich w celu pozyskania krwi do celów rytualnych. Ja znałem Żydów i pamiętałem ich z Syberii. Byli różni, lepsi i gorsi, czasem śmieszni, a czasem agresywni. Ale nikt się ich nie bał, ani my, ani miejscowi.

Któregoś lipcowego dnia stałem rano we wrotach kuźni obserwując pracę kowali. W tym czasie z ulicy Żelaznej wyszła gromada mężczyzn. Nieśli kołki, drągi, a jeden miał duży klucz, chyba do odkręcania szyn kolejowych. Kilku zatrzymało się przy kuźni i nawoływało, żeby iść z nimi, „bo wreszcie trzeba z tym zrobić porządek!” Jeden z młodych pracowników nawet był skłonny iść z nimi, ale majster – czy właściciel – powiedział: „Masz robotę, to jej pilnuj, a tam na pewno będzie awantura”. On został, a oni poszli w dół Czarnowskiej, w stronę Silnicy.

Bardzo chciałem zobaczyć „awanturę”, pobiegłem do mamy po zgodę, ale nie tylko jej nie otrzymałem – usłyszałem jeszcze, że nie wolno mi wychodzić poza obręb PUR-u.

Wracali ludzie z miasta i informowali, że chyba są jakieś rozruchy, bo kręcą się grupy agresywnych ludzi, a najwięcej gromadzi się ich w rejonie Piotrkowskiej i na Plantach przy dużej, piętrowej i ponurej z wyglądu kamienicy.

Po jakimś czasie w tamtym rejonie zaczęła się strzelanina. Słychać było pojedyncze wystrzały i serie z broni maszynowej. Nie wiedzieliśmy, kto do kogo strzela. Żołnierz z placówki w PUR-rze zaryglował bramę od strony Czarnowskiej i furtką wpuszczał tylko miejscowych, odradzał wychodzenie na zewnątrz. Kowal też przymknął wrota, tak że można było wyjrzeć na ulicę, ale w każdej chwili mogły być zamknięte.

Pod wieczór wszystko ucichło, do żołnierza przyjechał furgon ciągnięty przez dwa konie ze spóźnionym obiadem, kolacją i jutrzejszym śniadaniem. Ale żołnierz nie był głodny, jadał w stołówce PUR.

Woznica, który rozwoził jedzenie do różnych wojskowych placówek na terenie miasta bywał w PUR-ze ze dwa razy dziennie i miał jakieś interesy z kucharzami. Teraz był pierwszym źródłem informacji o tym, co się działo. Ktoś wyszedł na zwiady. Wrócił z informacją, że w rejon zamieszek nie wpuszczają. Teren obstawiony jest przez wojsko, UB i milicję, a jacyś cywile legitymują wszystkich, którzy chcą w ten rejon wejść lub z niego wyjść, informując, że mieście wprowadzono godzinę policyjną.

Punktem zbornym, gdzie komentowano bieżące informacje była oczywiście stołówka. Słuchałem tego z wypiekami i z żalem, że niczego nie widziałem, choć byliśmy od centrum wydarzeń tak blisko. W końcu zmorzył mnie sen. Ale wydarzenia biegly dalej w oszalamiającym tempie.

Rano mama dowiedziała się, że w oparciu o wyniki badań, które mi robiono po powrocie z Syberii, zostałem zakwalifikowany do Prewentorium Dziecięcego „Górka” w Busku. Wyjazd organizował PCK, a termin był za dwa dni. Zaczęło się gorączkowe pakowanie. Dostałem walizkę syberyjską, to znaczy skrzynkę z dykty z przykrywą zamkniętą na skobel i kłódkę, rączkę stanowił kawałek parcianego paska. Mama odprowadziła mnie na punkt zborny pod kino Bałtyk. Stała tam już gromada dzieci, część była z rodzicami lub opiekunami, a wszyscy trochę wystraszeni – ja jako wytrawny podróżnik nadrabiałem miną, ale też czułem niepokój przed samodzielnym wyjazdem w nieznaną. Wkrótce przyjechał samochód ciężarowy Studebaker z wymalowanymi na szoferce emblematami PCK. Ktoś zaczął wyczytywać nazwiska, ktoś pomógł dzieciom wdrapać się na pakę, gdzie były trzy ławki, dwie wzdłuż burt i jedna środkowa. Znałem te samochody, wiosną 1945 r. często przyjeżdżały po towar do sowchozu Mietołurg, gdzie przez prawie dwa lata czekaliśmy na kontynuację podróży do Polski.

Ponieważ byłem w pierwszej grupie wyczytanych, zająłem miejsce w kącie za szoferką – dzięki temu widziałem, co się dzieje w kabinie, gdzie jedziemy i co się dzieje na skrzyni ładunkowej.

Odjazd się opóźniał, na kogoś czekano, rodzice się porozchodzili, mama też już wróciła do pracy, zrobiło się smutno. Wreszcie ruszyliśmy i już było weselej, coś się działo. Dojechaliliśmy bez kłopotów pod Morawicę. Oczywiście wtedy tej drogi nie znałem, wszystko było nowe i dziwne, a droga zupełnie niepodobna do tych w tajdze i wyjeżdżonych traktów w stepach Ukrainy.

Ale pod Morawicą silnik zaczął kasłać, samochód szarpał, aż wreszcie stanął. Wysiedli kierowca i mechanik, podnieśli boczne pokrywy silnika i coś majstrowali, wymieniając fachowe uwagi, z których nic nie rozumiałem. Często padało słowo karburator i „nie podaje na karburator”. Droga była pusta, ani w jedną, ani w drugą stronę nikt nie jechał. Wreszcie panowie coś wymyślili. Ściągnęli wężykiem benzyną do dużej, chyba litrowej butelki, lewą pokrywą silnika opuszczono, prawa została podniesiona. Mechanik położył się na prawym błotniku, nogi trzymał na schodku do szoferki, szofer

przywiązał go w pasie paskiem do spodni do uchwyty dolnej zapinki pokrywy silnika. Mechanik podlewał gdzieś benzynę z butelki, szofer uruchomił silnik i pojechaliśmy. Trochę szarpało, parę razy stawaliśmy, żeby znowu uzupełnić butelkę, ale w końcu dojechaliśmy. A ja stałem na mojej skrzyni-walizce i wszystko z uwagą obserwowałem. Teraz już wiem, że po prostu popsuta się pompa paliwowa i panowie zdecydowali się łąć z butelki benzynę do odstoju nad gaźnikiem, a dalej już ściekało grawitacyjnie. Dziś taka jazda jest niewyobrazalna, ale wtedy był to jedyny sposób, by nas dostarczył do Buska. Na dole czekała na nas pielęgniarka (a może to była salowa). Poprowadziła nas na górę. Taszczyliśmy tobołki, plecaki, walizki, a ja swoją skrzynkę. Była nieporęczna i lepiej było na niej siedzieć niż ją nieść. Na wzniesieniu stały pawilony z półokrągłymi dachami. Tak to wyglądało, jakby ktoś grubą rurę przekroił wzdłuż i poustawił na ziemi. Szczyty pawilonów były pomalowane na różne kolory, ja trafiłem do Pawilonu Niebieskiego. W środku była duża sala z dwoma rzędami łóżek i przejściem w środku. Z jednego końca były sanitariaty i umywalnie, a po drugiej stronie jadalnia dla tych, którzy chodzili i mogli jeść samodzielnie. Był to pawilon męski, a pacjentami byli chłopcy niedożywieni, często zawszeni, z różnymi wadami fizycznymi, głównie pochodzącymi od paraliżu dziecięcego i wypadków. Obok mnie leżał chłopak, który zyskał powszechną sławę, nie tylko u pozostałych pacjentów, poprzez pokazywanie języka. Początkowo robił to ochoczo, a potem trzeba go było prosić. Miał on otóż język pocięty wzdłuż na kilka pasków, które jakimś cudem trzymały się razem stanowiąc język. Opowiadał różne przedziwne historie o przyczynach stanu swego języka, aż kiedyś jakiś wybitny specjalista obejrzał go i stwierdził, że to po prostu taka struktura języka, i że nikt mu tego języka nie pociął nożyczkami i nie pozszywał potem od spodu na okrętkę. I tak od razu przestał być atrakcją.

Nie podobało mi się tam. Byłem przyzwyczajony do swobody – chodziłem, gdzie chciałem, biegałem, kiedy chciałem, a jadłem, kiedy byłem głodny. Tu wszystko było szczegółowo uregulowane. O określonej godzinie jadało się śniadanie, potem drugie śniadanie, obiad, podwieczorek i kolację. Między posiłkami było leżenie lub leżakowanie i spacer grupowy po najbliższej okolicy. Nudziłem się śmiertelnie, próbowałem czytać, ale w bibliotece były tylko książki dziecinne, a ja zanim do ckliwych bajeczek dorosłem, to już z nich wyrosłem. Na szczęście los się do mnie znowu uśmiechnął – pod koniec lipca przyjechała mama z informacją, że zaraz jadę do Kielc, gdyż czeka mnie drugi wyjazd, tym razem w góry. Wracalem osobową dekwką PCK. Niewiele miałem czasu na rozpoznanie, co się zmieniło. A zmieniło się trochę.

Zniknęła sanitariuszka; jedni mówili, że wyjechała na Ziemię Odzyskane, inni, że miała kontakty z „leśnymi” i poszła „do lasu”, a jeszcze inni, że zamknęło ją UB. Prawdy nie znał chyba nikt. Fakt, że zabrała swoje rzeczy, zwolnił się pokój i poprawiły się nasze warunki lokalowe. Rodzina zza Buga przeprowadziła się do wolnego pokoju, nasz stał się przechodni, a kuchnia odzyskała swoją pierwotną funkcję, była wspólna i wszyscy byli zadowoleni. Oczywiście wszystko miało charakter tymczasowy, bo gdyby pojawili się ludzie z transportu, którzy nie chcieliby jechać na Ziemię Odzyskane,

to do czasu aż znaleźliby jakieś lokum spaliby na łózkach polowych – tak jak to już poprzednio bywało.

Wojsko ciężarówkami zaczęło przywozić drobny złom wojenny. Leżała już sterta masek gazowych, sterta jakiś dziwnych rur – potem się okazało, że były to peryskopy czołgowe – i wiele innych fascynujących i tajemniczych przedmiotów, aż żal było wyjeżdżać. Zostałem spakowany, na szczęście tym razem nie w syberyjską skrzynkę, a w plecak wojskowy, amerykański i trochę dla mnie za duży, ale i tak byłem z niego dumny. Wieczorem zostałem odprowadzony na dworzec i przekazany młodemu człowiekowi o półwojskowym wyglądem i stosownych do wyglądu manierach. Był to jeden z naszych opiekunów–wychowawców. Mieliśmy do niego zwracać się per „druhu”. Cały wagon zarezerwowany był do naszej dyspozycji. Był to wagon z przedziałami, z drewnianymi ławkami i rozkładanymi drewnianymi półkami do leżenia. Chłopcy byli starsi i chyba część z nich znała się wcześniej. Tylko ja i jeszcze jeden chłopiec odbiegaliśmy wiekiem i wyglądem – byliśmy młodsi i mniejsi. Na razie jechaliśmy do Karpacza, a potem gdzieś dalej. Organizatorem wyjazdu była YMCA. Koleją jechaliśmy do wieczora dnia następnego, a potem już w górach ciężarówką, która zepsuła się przed osiągnięciem celu. Resztę podróży odbyliśmy pieszo, ale za to w górach i po ciemku. Opiekunowie i część chłopców mieli latarki, dzięki czemu bez większych strat w „ludziach i sprzęcie” dotarliśmy do celu podróży. Było to, dziś już nieistniejące, schronisko im. Bronisława Czecha.

W nocy ciemne, drewniane gmaszysko z wiszącą latarnią, na polanie otoczonej wysokimi świerkami i z szumiącym potokiem, robiło wrażenie. Zostaliśmy zakwaterowani, sale były zbiorowe, z piętrowymi łózkami, siennikami i poduszkami wypełnionymi słomą. Cała reszta była amerykańska. Pościel, koce, ręczniki, żywność z herbatą włącznie były amerykańskie, rodem z UNRRA. My dwaj najmłodsi otrzymaliśmy wspólne łóżko w sali najstarszych chłopców. Mieli się nami opiekować. Ale wyszło trochę inaczej. Oni żyli swoim życiem, chodzili późno spać, w nocy grali w karty lub snuli swoje wojenno-okupacyjne opowieści. Bardziej zasłyszane niż przeżyte. A nasza obecność wyraźnie im przeszkadzała. Postanowili, że trzeba nas się z sali pozbyć. Zaczęło się od straszenia. Były opowieści, ilu to Niemców zabito w tym schronisku, a jednego to nawet na naszym łóżku, chyba na parterze. Potem były duchy i widziadła, jeden widział, drugi słyszał jak skrzypią schody i podłoga. Rzeczywiście, w nocy, w starym drewnianym domu ciągle coś skrzypi i trzeszczy, a nawet słychać jak korniki gryzą drewno. Wreszcie przyszła kolej na inscenizację. Duchy ściągały z chłopaka koce, a jak się budził widział nad sobą białą postać, czyli kogoś okrytego prześcieradłem, podświetlonym od środka latarką. Tego już było za wiele – chłopak powiedział do wychowawcy, że chce natychmiast wrócić do domu, bo się tu źle czuje i nie może spać. Do domu nie wrócił, ale zamieszkał sam w małym pokoju obok pomieszczeń służbowych. Potem przyszła kolej na mnie. Ponieważ strachy na mnie nie działały, zastosowali inne metody.

Któregoś ranka jeden ze starszych chłopców zgłosił, że „mały się zlał”. Potem odbył się pokaz, musiałem wynieść do suszenia prześcieradło z widoczną moką plamą, a chwilę później dwóch starszych wyniosło siennik do suszenia. Powtarzało się to przez parę dni. Wiedziałem, że mnie oszukują. Kiedyś zasadziłem się, postanowiłem, że nie usnę. Okazało się, że się nie myliłem. Późnym wieczorem, kiedy starsi chłopcy prowadzili historyczno-polityczne dysputy, usłyszałem: „Chyba śpi” – i za chwilę jeden chłopak podniósł koc, w drugiej ręce miał półlitrowy kubek z herbatą. W momencie, gdy podniósł koc z całej siły i z pełną złością ugryzłem go w przedramię. Rozległ się wrzask, a półlitrowy kubek z herbatą upadł na podłogę. Przestałem udawać, że spałem. Chłopcy byli trochę zmieszani, że wydał się ich „dowcip”, ale najbardziej chodziło im o to, żeby nie skarżyć wychowawcy. Od tej pory miałem spokój. Zaczął ich interesować mój pobyt w ZSRR, a kiedy prawie wygrałem bieg z przeszkodami (po wertepach) na polanie przed schroniskiem, to zostałem czymś w rodzaju pupila-maskotki. W schronisku obowiązywał regulamin jak na obozie harcerskim. Myć się chodziliśmy do potoku. Nie zawsze było to przyjemne, zwłaszcza wieczorem lub wcześniej rano. Poza normalnymi zajęciami codziennymi mieliśmy do wykonania zadania społeczne. Piwnice schroniska zavalone były stertami nart. Z tych stert trzeba było wybrać parę, dobrą kijki, związać i postawić w narciarni. Za wykonaną pracę każdy mógł wziąć jedną parę nart dla siebie – taką, jaką sobie wybrał. Oczywiście pracowałem pilnie i też sobie narty wybrałem. Bardzo piękne, czarne, błyszczące, a na dodatek z butami. Ale narty spodobały się starszemu chłopakowi. Twierdził, że są na mnie za duże i na pewno przy wyjeździe mi je odbiorą, a wtedy nie będę miał żadnych. Ponieważ nie ustępowałem, obiecał, że znajdzie mi parę na mój wzrost. I rzeczywiście, po jakimś czasie przyniósł małe narty, ładnie związane, z kijkami, i dopiero w Kielcach, w domu przekonałem się, że jedna z nart jest podwiązaniem nadcięta, jakby ktoś chciał ją przeciąć na pół.

Końcowa część pobytu zaczęła nam się dłużyć, wycieczki do tych samych miejsc przestały być atrakcyjne, a niektórym obrzydły poranne jajecznice z proszku, na obiad zupa grochowa z proszku, suchary i konserwowe gotowane ziemniaki – wszystko oczywiście z zapasów wojennych armii USA. Wakacje się kończyły i czas było wracać. Wracaliśmy jako zespół zintegrowany, ze śpiewem i nartami. Tam nauczyłem się śpiewanych w tym czasie pieśni wojskowych i partyzanckich. Nie miałem okazji poznać ich wcześniej, znałem natomiast wojskowe pieśni radzieckie, których moi nowi znajomi nie znali.

Rok szkolny zaczął się tradycyjnie mszą w kaplicy szkolnej. Trzy pierwsze klasy były koedukacyjne, od czwartej chłopcy i dziewczęta mieli klasy osobne, a liceum było już tylko żeńskie. Naszą wychowawczynią została pani Weinechtowa – żona kieleckiego malarza, jej córki też chodziły do nazaretanek

Uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego nie trwały długo, miałem więc czas na obejrzenie w powrotnej drodze terenu lipcowych zamieszek. Na ul. Piotrkowskiej sklepiki miały drzwi i okna pozabijane deskami, potłuczone szyby wystawowe i ślady plądrowania. Kamienica na Plantach ze śladami pocisków na tynku, okna parteru zabite

deskami, wysoki płot uzupełniony nowymi deskami i solidna zaryglowana brama. Silnica była potokiem o niuregulowanych brzegach; wrzucano do niego wszystko, co było zbędne, czasami te odpady piętrzyły nurt, robiły się wodospady i swego rodzaju wyspy. Zaraz za mostem na rogu Plant i Czarnowskiej był warsztat mechaniczny. W parterowym budynku z czerwonej cegły były ustawione w dwóch rzędach tokarki i obrabiarki. Pod sufitem na drewnianym rusztowaniu przymocowany był wał z kołami pasowymi, a w rogu stał duży silnik elektryczny, który napędzał go. Na wale przy każdej maszynie było koło pasowe i wisiał pas. Jeżeli trzeba było uruchomić maszynę, to pracownik długim drągiem zakończonym widełkami kierował pas na koło, a jak trzeba było ją zatrzymać, to ją tym samym drągiem zsuwał z koła. W hali zawsze się paliło światło, a dzięki temu, że chodnik był na poziomie dolnej krawędzi okien mogłem obserwować wszystko, co się tam działo. Okna brudne, z charakterystycznym rdzawym nalotem, były zakratowane i od środka osłonięte siatką. To był jeden z moich stałych punktów obserwacyjnych. Dróg do szkoły miałem kilka, a wszystkie atrakcyjne. Można było iść obok baru Pod Parowozem, tam zawsze coś się działo, potem był postój dorożek, a po lewej wraki czołgów, coraz mniej kompletne. Potem Sienkiewicza, a na rogu następny bar, bodajże Savoy. W tej części Sienkiewicza prawie nie było sklepów, w istniejących okna były wysoko i nie było czego oglądać. Atrakcję stanowił zbombardowany dom – kilkupiętrowa kamienica trafiona bombą tak, że zawalił się dach i stropy. Wyglądała dziwnie, przy ścianach stały piece i kuchnie, a w oknach powiewały firanki. Front kamienicy na poziomie parteru był ogrodzony szczelnym parkanem z ostrzegawczym napisem, że dom grozi zawaleniem. Później dom został odbudowany i mieściła się w nim Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych, a na parterze klub ZBOWiD-u. Drugi taki dom, ale chyba wypalony, bo miał okopcone mury nad oknami, na rogu Leśnej następny na drugim rogu przy Kapitulnej. Też został odbudowany, był tam pierwszy Powszechny Dom Towarowy, chluba Kielc lat pięćdziesiątych. Kolejnym śladem wojny był budynek na rogu Dużej i Czerwonego Krzyża. Po odbudowie mieści się w nim PZU. Ale począwszy od ul. Focha na Sienkiewicza były już sklepy. Na rogu był sklep „Bata”. Podobno kiedyś sprzedawano tam piękne buty, teraz czasami były tenisówki. Po drugiej stronie, na rogu była stacja benzynowa. Jakoś szybko została zamknięta. Wystawy oglądałem w drodze powrotnej ze szkoły, wtedy miałem więcej czasu. Przy dwóch wystawach stawaliśmy najczęściej – używam liczby mnogiej, bo miałem już wtedy kolegów szkolnych i powroty odbywały się gromadnie. Pierwszym sklepem był Motozbyt, który mieścił się w parterowym budynku, trochę zapadniętym w ziemi, z podłogą poniżej poziomu chodnika. W jednym oknie stał motocykl SHL. Piękny, czarny, błyszczący z niklowaną trąbką i gumową gruszką. W drugim oknie stał rower: damka marki Diamand z kolorowymi siatkami osłaniającymi tylne koło. Miał lampę przednią i tylną, dynamo, bagażnik – i w ogóle był piękny. Nawet miał cenę: 18.600 zł. To trochę więcej niż miesięcznie zarabiała moja mama. Ale żeby kupić jedno lub drugie cacko, nie wystarczyło mieć pieniądze. Trzeba było mieć jeszcze talon, a talony otrzymywali jako nagrody przodownicy pracy i aktywiści partyjni. Pooglądać i poma-

rzyć mógł każdy, co też czyniliśmy. Drugi sklep mieścił się między Dużą a Małą, tam gdzie dziś jest DESA. Też był to dom parterowy i też schodziło się po schodkach w dół. Duże okno wystawowe było zabezpieczone grubą rurą mosiężną na wysokości głowy średniej wysokości dziecka, a na wystawie jeździła elektryczna kolejka, stały czołgi, żołnierze, armaty i mnóstwo innych godnych pożądania przedmiotów. Sprzedawca demonstrował zabawki tylko wtedy, gdy młody człowiek był z kimś dorosłym. Wszystkie wystawy robiły się jeszcze piękniejsze przed Bożym Narodzeniem. Zaczynało się od Świętego Mikołaja.

Czasami chodziłem Czarnowską, potem po skosie przez plac, który rozciągał się od Focha wzdłuż tyłów zabudowy ulicy Sienkiewicza, a z Czarnowską łączył się w miejscu, gdzie później wybudowano kino Romantica. Od strony Focha stał drewniany, parterowy budynek, bardzo zdewastowany. Pełnił głównie funkcję szaletu i w niedługim czasie został rozebrany. Plac był wysypany żużlem, pochodzącym prawdopodobnie z pobliskiej elektrowni. Pozostałości wskazywały, że plac kiedyś służył do parkowania i garażowania pojazdów. Były ślady po garażach, jakichś wiatach, płytach betonowych z kanałami, teraz zapełnionymi śmieciami. Od strony elektrowni przez tereny PUR-u, skośnie przez ulicę Czarnowską, a potem przez plac – zgodnie z kierunkiem mojej wędrówki płynął strumyk. Ujęty był w korytko z desek, a tam, gdzie w poprzek przejeżdżały pojazdy korytko było od góry przykryte deskami. Strumyk przepływał w poprzek ulicę Focha już chyba murowanym kanałem i uchodził do stawu, a ze stawu do Silnicy. Teren ten był już niedostępny, ogrodzony drutem kolczastym. Zresztą w tym czasie większość płotów miała u góry drut kolczasty. Za to poza płot wystawały morwy białe i fioletowe. Przy pewnej sprawności właściwej dla młodego wieku i uważając na drut kolczasty można było trochę tych morw pojeść. Za stawem, w kierunku ulicy Sienkiewicza było gospodarstwo ogrodnicze. Urozmaiceniem tego odcinka drogi do szkoły były wyścigi okrętów. Puszczano się pływające przedmioty do strumyka przed jego wpłynięciem na ul. Czarnowską. Potem trzeba było poczekać, aż okręt pojawi się z drugiej strony i pilotować go do mety, która była przy wlocie pod ulicą Focha. Tam trzeba go było złapać; jeśli złapać się nie dał, to lądował w stawie i był stracony.

Po jakimś czasie popsuto nam tę zabawę. Na placu urządzono skład drzewny firmy PAGED. Plac ogrodzono, a od strony Czarnowskiej wybudowano drewniany parterowy budynek na biuro firmy i mieszkanie dla rodziny dyrektora. Niedługo okazało się, że jedna z córek dyrektora chodzi do równoległej klasy w tej samej szkole. Straciłem więc możliwość regat na strumyku, ale zyskałem koleżankę, którą czasami można było odprowadzić do szkoły – lub ze szkoły do domu – bez nadkładania drogi. Na Czarnowskiej mieszkał również mój kolega z klasy Andrzej S. Jego ojciec miał wytwórnię wód gazowanych. Andrzej należał do tej grupy dzieci, którym tatusiowie kupowali zabawki w tym pięknym sklepie, który tak nam się podobał. Ale ja też miałem swoje zabawki, których oni nie mieli, bo mieć nie mogli. Do PUR-u wojsko przywoziło coraz dziwniejsze rzeczy: peryskopy czołgowe, maski gazowe, polowe centrale telefoniczne i dziesiątki różnych przedmiotów, z których pomysłowy chłopak mógł pozyskać

wspaniałe zabawki. Z masek gazowych wycinało się okulary, które każdy chciał mieć, z pasków na głowę wyjmowało się błyszczące stalowe sprężynki, które zastępowały gumę. Z peryskopów największym zainteresowaniem cieszyły się soczewki, pryzmaty, lusterka; z central – mosiężne gniazda, wtyczki i kolorowe druciki. Nie było jednak lepszej zabawki jak metalowe kółko i tzw. hamulec – kawałek grubego drutu wyprofilowanego na końcu w kształcie litery „U”. Przy pomocy tego drutu można było kółko toczyć przed sobą i wykonywać nim różne ewolucje: slalomy, ósemki, kółka. Najczęściej używana była do tego po prostu duża fajerka kuchenna. Ale miały one wady wrodzone – były hałaśliwe przy toczeniu, pękały przy uderzeniach w coś twardego, np. w krawężnik, a czasami rozpadały się na kawałki. Ja natomiast miałem piękne, cienkie, stalowe kółko, w dodatku od środka zębate. I mogłem ich mieć więcej, bo kierowcy wymontowywali je z silników wraków pojazdów przywiezionych na plac PUR-u. Dzięki tym swoim zabawkom zyskałem dostęp do prawdziwych zabawek. Zacząłem bywać u Andrzeja S. Mieszkał na terenie nieruchomości, która od frontu ulicy Czarnowskiej wyglądała niepozornie. Długi parterowy budynek z czerwonej cegły, w którym mieściły się wodociągi kieleckie, obok była duża brama, a po jej lewej stronie stało coś, co wyglądało jak piramida z trocin, a w środku były ułożone tafle lodu wycinane zimową porą ze stawu w parku. Duże podwórko wybrukowane było takimi samymi „kocimi łbami” jak ulica Czarnowska, ze spadkiem w kierunku strumyka. Zabudowane było w formie niedomkniętego od frontu czworoboku. Po prawej stronie, za budynkiem gdzie znajdowały się wodociągi mieściła się rozlewnia piwa – leżały beczki drewniane różnej wielkości i sterty skrzynek na butelki – dalej wozownia i wielka platforma na gumowych kołach, a obok stajnie. Były także jakieś magazyny, kantory i biura. W końcu lewego skrzydła mieszkali rodzice mojego kolegi. Po kamiennych schodkach wchodziło się na poziom prawie pierwszego piętra – był to tzw. wysoki parter. Pod spodem znajdowała się wytwórnia wód gazowanych. Korciło mnie, żeby zobaczyć jak się robi oranżadę, ale dzieciom i obcym wstępu do wytwórni zabraniano. Jak się okazało – do czasu. Kolega mój miał dużo pięknych zabawek, wszystkie o profilu wojenno-militarnym i wszystkie pochodzenia niemieckiego. Najatrakcyjniejsza była gra „wojna morską” – dwie floty złożone z modeli okrętów różnej klasy i wyporności, poczynając od pancernika, poprzez torpedowce, niszczyciele i jednostki pomocnicze, każda flotylla miała jedną łódź podwodną. Modele składały się z kilku części, w środku każdego umieszczono sprężynę, którą trzeba było napiąć przed złożeniem modelu. Z boku na burcie okręty miały okrągłą, pomarańczową płamę – ruchomy klocek, uderzenie w który z odpowiednią siłą zwalniało sprężynę i okręt „ekspłodował” rozpadając się na kilka części. Uderzało się torpedami, które wyrzucała łódź podwodna i niektóre z okrętów. Godzinami toczyliśmy wojny morskie. Którejś niedzieli zabawę przerwał nam ojciec kolegi. Dzień był upalny i właśnie przyjechał na rowerze goniec z prośbą o pilną dostawę napojów gazowanych, mieliśmy pomagać przy produkcji. Zeszliśmy na dół, na betonowej podłodze stał drewniany zbiornik z wodą, trochę jak duża balia lub szeroka beczka bez pokrywy. W balii pływał półokrągły zbiornik miedziany. Na betonowej

podłodze stały skrzynki z butelkami i koryto z wodą do ich mycia. Nad stołem z blatem obitym blachą zamontowano dwa krany z pionowymi dźwigniami do ich uruchamiania. Obok stały dwie bańki na mleko z miarkami aluminiowymi na długich rączkach. W jednej bańce przechowywano syrop pomarańczowy, w drugiej cytrynowy. W puszcze po konserwie znajdowały się uszczelki gumowe wycięte z dętki samochodowej. W kącie przy ceratowych fartuchach był warsztat do produkcji uszczelek. Stół, deska, dwie zaostrome rurki o różnych średnicach, młotek i kawałek dętki w kolorze różowym. Podobno z jakichś przyczyn nie można było robić uszczelek z dętki czarnej. Moje zadanie polegało na wlewaniu syropu do butelek przy pomocy miarki i lejka. Butelki wodą z gazem napełniał i zamykał ojciec kolegi. Kolega sprawdzał szczelność zamknięcia odwracając każdą butelkę dnem do góry. Jeżeli ciekła, to trzeba było ją otworzyć, na porcelanowy korek nałożyć dodatkową uszczelkę i ponownie zamknąć. Po niespełna godzinie platforma załadowana skrzynkami z napojami pojechała do odbiorcy.

Potem wciągnął mnie szkolny rytm. Ze szkoły wracaliśmy wieczorami, a wieczory były już ciemne, coraz ciemniej było też na ulicy Sienkiewicza. Jeszcze nie znałem przyczyny, nie znałem też określenia „bitwa o handel”. A była to bitwa, którą nowa władza zainicjowała w celu likwidacji prywatnego handlu, usług i drobnej wytwórczości. Pierwszymi widocznymi oznakami tej wojny były nieoświetlone wystawy, często potem zaklejane propagandowymi afiszami, a efektem finalnym były kłopoty zaopatrzeniowe.

Do PUR-u wojsko zaczęło przywozić złomowaną broń – karabiny, pistolety i broń myśliwską. Wszystkie bez zamków, a często z pogniecionymi lub skrzywionymi lufami. I zaraz pojawili się jacyś obcy kolekcjonerzy. Przebierali w stertach złomu i czegoś szukali, w związku z czym żołnierz przy bramie znowu zaczął sprawdzać, kto na teren wchodzi i częściej zaglądał na złomowisko.

Potem zaczął przyjeżdżać ciągnik Lanz Bulldog, pierwowzór późniejszego Ursusa C-45. Kiedyś przyciągnął dwie przyczepy pełne książek, oprawionych w twarde „marmurkowe” okładki. Ciągnik długo stał przed płotem PUR-u z pracującym silnikiem. Kierowca gdzieś sobie poszedł. Po jakimś czasie przechodnie zaczęły brać książki wystające ponad burty. I szybko się oddalali. Obserwowałem to wszystko przez płot i oczywiście też zapragnąłem mieć książkę z przyczepy. Trudno było, bo już te skrajne pozabierano, a ja do krańca burty nie sięgałem, ale wdrapałem się na koło i trzymając się jedną ręką, drugą złapałem dwie najbliższe książki. Kiedy szykowałem się do drugiego wypadu wypatrując, kiedy ulica będzie pusta, przyszedł kierowca i ciągnik pojechał, ale nie na teren PUR-u, tylko dalej na Żelazną. Pewnie spalono książki w kotłach elektrowni.

Obejrzałem swoje zdobycze – jedną była „Pożoga”, druga to zbiór opowiadań „Koł na wzgórzu”. Obie opisywały zdarzenia przedstawiające władzę radziecką w niekorzystnym świetle. I chociaż w swoim krótkim życiu wiele widziałem i jeszcze więcej słyszałem – to treść tych książek zapamiętałem na całe życie. Później krążyły wśród

rodziny i znajomych, aż jedną ktoś sobie przywłaszczył, a drugą skonfiskowano w czasie rewizji.

Późną jesienią przyprowadzono kilkadziesiąt koni. Były to potężne konie robocze, na pośladkach miały wypalone litery UNRRA. Trafiły do stajni, skąd wypchano samochody PUR-u. Potem przez parę dni wojsko przywoziło bloki prasowanej słomy, ze słomianych kostek ułożono pryzmę wyższą niż baraki. Mieliśmy z tym piękną zabawę. Robiło się w środku korytarze i schowki, ale trzeba było uważać, żeby się nie skaleczyć drutem, którym słoma była wiązana. Potem stopniowo koni ubywało i słomy też. I konie i słomę dokądś wywoziło wojsko.

Zbliżała się zima, widocznymi oznakami były kłęby pary nad drewnianymi wieżami chłodniczymi elektrowni. Już wiedziałem, że jak wieje wiatr z tamtej strony, to lepiej się elektrowni nie przyglądać. Z wielkich metalowych kominów, wyglądających jak duże stojące lejki, co jakiś czas buchały w górę snopy iskier – kiedyś przez dłuższy czas pielęgniarka wyjmowała mi z oka kawałek żuźla.

Któręś po południu zjawił się u nas gość. Jak się okazało był to mamy szef z okresu, kiedy po ukończeniu studiów, a przed zamążpójściem, pracowała w Kieleckiej Izbie Skarbowej. Przyniósł informację, że wojsko radzieckie wyprowadziło się z gmachu Izby Skarbowej przy ulicy Poniatowskiego i powstają warunki do reaktywacji tej instytucji. W związku z tym poszukiwani są byli pracownicy, a pracę muszą podjąć od zaraz. I to był początek mojego rozstania z tą dzielnicą, barakami Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, ludźmi z całego świata i zdarzeniami, które toczyły się szybko i często były zaskakujące.

Potem przyszła akcja zagęszczania mieszkań. W Kielcach robiło się coraz ciasniej, a mieszkań nie przybywało. W związku z tym władze przymusowo dokwaterowywały ludzi do cudzych większych mieszkań. Jedna z ciotek, aby tego uniknąć uprosiła mamę, żebyśmy się do niej przeprowadzili. Mieszkanie było przy ul. Poniatowskiego nr 5. Argumentem było to, że oboje z siostrą będziemy mieć blisko do szkoły, a mama do pracy, no i łazienkę oraz WC, a co najważniejsze przyzwoitą dzielnicę i otoczenie starych, zasiedziałych kielczan.

Przeprowadziliśmy się i rzeczywiście tu było całkiem inaczej – ale to już zupełnie inna historia. Czas pokazał, że z przeprowadzką popełniliśmy fatalny błąd. W nieodległym czasie baraki przy ul. Czarnowskiej 18 zostały rozebrane, a wszyscy tam mieszkający otrzymali nowe mieszkania w blokach postawionych na terenie między ulicami Krakowską, Marchlewskiego, Piłsudskiego i Gagarina.

Kielce, październik 2010

O autorze

Urodziłem się 2 stycznia 1937 r. w Lublinie, gdzie od 1934 r. ojciec mój Franciszek Lis pełnił funkcję prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym. Do roku 1934 moi rodzice mieszkali w Kielcach. W lutym 1939 r. przeprowadziliśmy się do Łucka, gdzie ojciec został prezesem Sądu Okręgowego. Rodzeństwo moje: ośmioletnia siostra Zosia i dziesięcioletni brat przyrodni Jurek, poszli do szkoły powszechnej. Zamieszkaliśmy w gmachu sądu przy ul. Trynitarstkiej.

Po zajęciu Łucka przez wojska radzieckie ojciec został aresztowany 22 września, a następnie skazany na 10 lat łagru (domu poprawczej pracy przymusowej). W kwietniu 1940 r. reszta rodziny została deportowana na tereny zachodniej Syberii. W październiku 1944 r. zostaliśmy przewiezieni na wschodnią Ukrainę w rejon miasta Stalino (Donieck) do sowchozu „Mietalurg 4”. W marcu 1946 r. Wróciliśmy do Polski, do Kielc.

Maciej Lis (Kielce) **Memories 1946-1948** **About the author**

I was born on January 2, 1937 in Lublin where since 1934 my father, Franciszek Lis, held the position of prosecutor at the Court of Appeal. Until 1934, my parents lived in Kielce. In February 1939, we moved to Łuck, where my father became the president of the District Court. My eight-year-old sister, Zosia, and ten-year-old stepbrother, Jurek, attended an elementary school there. We resided in the court's building in Trynitarstka Street.

Following the seizure of Łuck by the Russian army, my father was arrested on September 22 and sentenced to 10 years in gulag (a house of corrective forced labour). In April 1940, the rest of my family was deported to west Siberia. In October 1944, we were moved to east Ukraine in the vicinity of the city of Stalino (Donetsk) to the sovkhos “Mietalurg 4”. In March 1946 we returned to Poland, to Kielce.

Janusz Siwek (Kielce)

Relacja z poszukiwań grobu Wojciecha Bartosa Głowackiego w 1963 r.

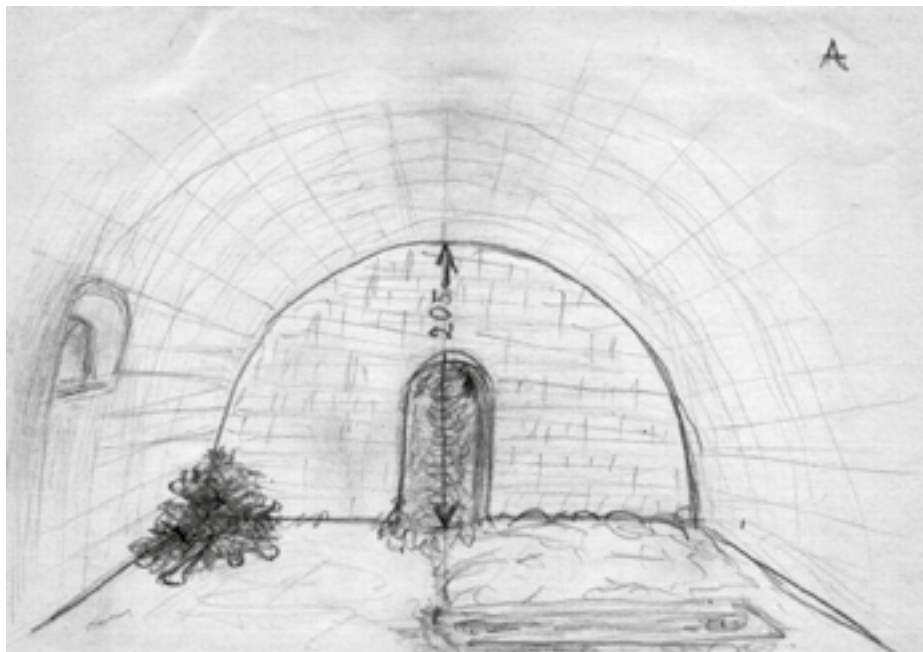
Wojciech Bartos Głowacki, zwany Bartoszem Głowackim, jest znaną postacią historyczną z okresu insurekcji kościuszkowskiej. Wstąpił się w bitwie pod Raclawicami. Był synem ludu krakowskiego, ostatecznie związany z Kielcami. Tu zmarł na skutek ran odniesionych w bitwie pod Szczekocinami (6 VI 1794) i tu został pochowany, tu jest jego grób.

Na skutek krążących różnych wersji dotyczących okoliczności śmierci, a następnie pochówku Wojciecha Bartosa Głowackiego, Kieleckie Towarzystwo Naukowe (KTN) w latach sześćdziesiątych XX w. podjęło się próby ich wyjaśnienia. Po zapoznaniu się z wszelkimi materiałami dotyczącymi tego zagadnienia, postanowiono ostatecznie zbadać czy faktycznie w podziemiach przykatedralnej kaplicy Ogrójec znajdują się doczesne szczątki raclawickiego bohatera. Ważnym argumentem na rzecz podjęcia badań były dwa dokumenty:

1. Zapiska w parafialnej księdze zmarłych kolegiaty kieleckiej z 9 VI 1794 r.¹
2. List Stefanii z Pantoczków Taraszkiewiczowej z 1929 r. do Muzeum Narodowego w Warszawie².

1 W księdze zmarłych znajduje się lciński zapis: „Hoc die sepulti sunt septem milites ex misericordiam, inter quos numerator Quidam Głowacki”, w tłumaczeniu: „W tym dniu pochowano z miłosierdzia siedmiu żołnierzy, wśród nich niejakiego Głowackiego”.

2 Obszerny fragment listu napisanego w 1929 r. do Muzeum Narodowego w Warszawie: „W 1870 r. przy restauracji katedry kieleckiej i pod nią grobów biskupich – odrestaurowano również i Ogrójec przy katedrze. Ojciec – Franciszek Pantoczek (w owym czasie tylko co wrócił z Kaukazu, dokąd był wysłany w 1844 r. za sprawą ks. Ściegiennego), pamiętając z opowiadania ojca, a dziada mego – Szymona Pantoczka, dawnego i starego mieszkańca Kielc, że Wojciech Bartos Głowacki, ciężko ranny w czasie cofania się Tadeusza Kościuszki spod Szczekocin do Małogoszcza przysłany został do Kielc, wkrótce zmarł i pochowany został w Kielcach, w Ogrójcu koło kościoła katedralnego w skromnej chłopskiej trumnie, pomalowanej żółtą lubryką, zapragnął przekonać się, czy opowiadania te zgodne są z rzeczywistością, udał się do grobu pod Ogrójcem i rzeczywiście znalazł tam skromną, prostą trumnę, malowaną żółtą lubryką, po otwarciu której ukazały się zasuszone zwłoki ubrane w chłopską sukmanę, gęsto pokrytą ciemnymi plamami (zacieki od krwi z ran): ręce owinięte różańcem, złożone były na piersiach. Różaniec ten z krzyżem i przywarciem doń kawałkiem sukmany ojciec mój wziął sobie na pamiątkę. Pamiątka ta naturalną rzeczą kolejną przeszła do mnie, jako do córki. Obecnie, w wolnej Polsce, powinna należeć do całego Narodu; proszę więc Muzeum Narodowe o dołączenie takowej do pamiątek po Tadeuszu Kościuszcze, gdzie zajmie jej miejsce. Niech będzie ona jeszcze jednym drogim, świętym przypomnieniem o tych, którzy tak ofiarnie, z zaparciem się siebie, poświęcili dla wolności



Fot. 1 – 4. Szkice terenowe wykonane przez J. Siwka podczas badań w krypcie kaplicy ogrójcowej w 1963 r.; ze zbiorów autora

I to były podstawy, na których opierano się podejmując badania podziemi kaplicy ogrójcowej i sprawdzenia czy są tam szczątki Wojciecha Bartosa Głowackiego.

Postanowiono więc przystąpić do prac. Kierownictwo nad tymi pracami KTN powierzyło Józefowi Kłodawskiemu³. Pan J. Kłodawski, znając mnie jako przewodnika świętokrzyskiego, działacza harcerskiego i skromnego wówczas studenta, zaproponował mi, abym podjął się pracy przy badaniach w kaplicy, biorąc chyba pod uwagę, że w pracach przygotowawczych pomagałem mu wydatnie w opracowywaniu materiału na temat śmierci i pochowania Wojciecha Bartosa Głowackiego, a więc byłem już zorientowany w meritum zagadnienia.

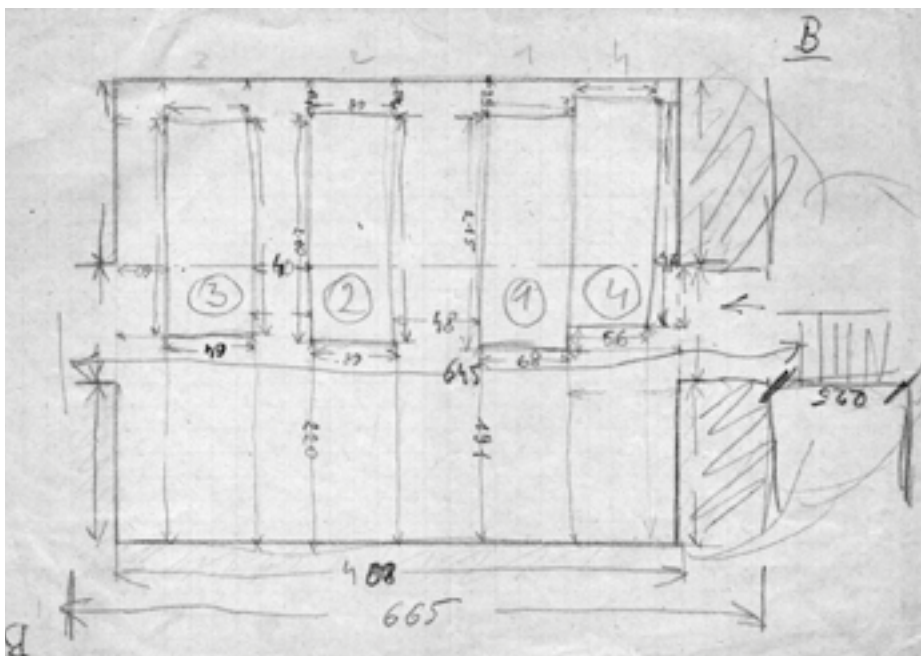
Oprócz mnie pracowali tam wówczas: Tadeusz Broniś lat 38, Czesław Chwastkowski lat 33 i Ryszard Iwański lat 21.

Dnia 3 grudnia 1962 r., w obecności proboszcza parafii katedralnej ks. Tadeusza Cabańskiego, p. Józefa Kłodawskiego – przedstawiciela KTN i p. magistra Janusza Kuczyńskiego, archeologa z Muzeum Świętokrzyskiego, o 9.00 wyjęto z podłogi kruchty kaplicy kamienną płytę zamykającą wejście do krypty.

Po zejściu po uszkodzonych ceglanych stopniach schodów prowadzących do podziemi, zastano tam następujący stan: krypta murowana z cegły, nietynkowana, sklepiąna kolebkowo, o wymiarach 468 na 444 cm, o wysokości około 205 cm. Naprzeciw

Ojczyzny krew swoją i życie. (...) Stefania z Pantoczków Taraszkiewiczowa”.

3 Józef Kłodawski (1898–1967), regionalista, przewodnik świętokrzyski, członek Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, prezes Koła Miłośników Kielc.



wejścia w murze zachodnim następnym otwór wejściowy szerokości 80 cm, wysokości 183 cm, sklepiony, prowadzący do dalszej części podziemia, całkowicie wypełnionego ziemią wymieszaną z gruzem budowlanym. W południowej części muru krypty – otwór okienny typu lunetowego.

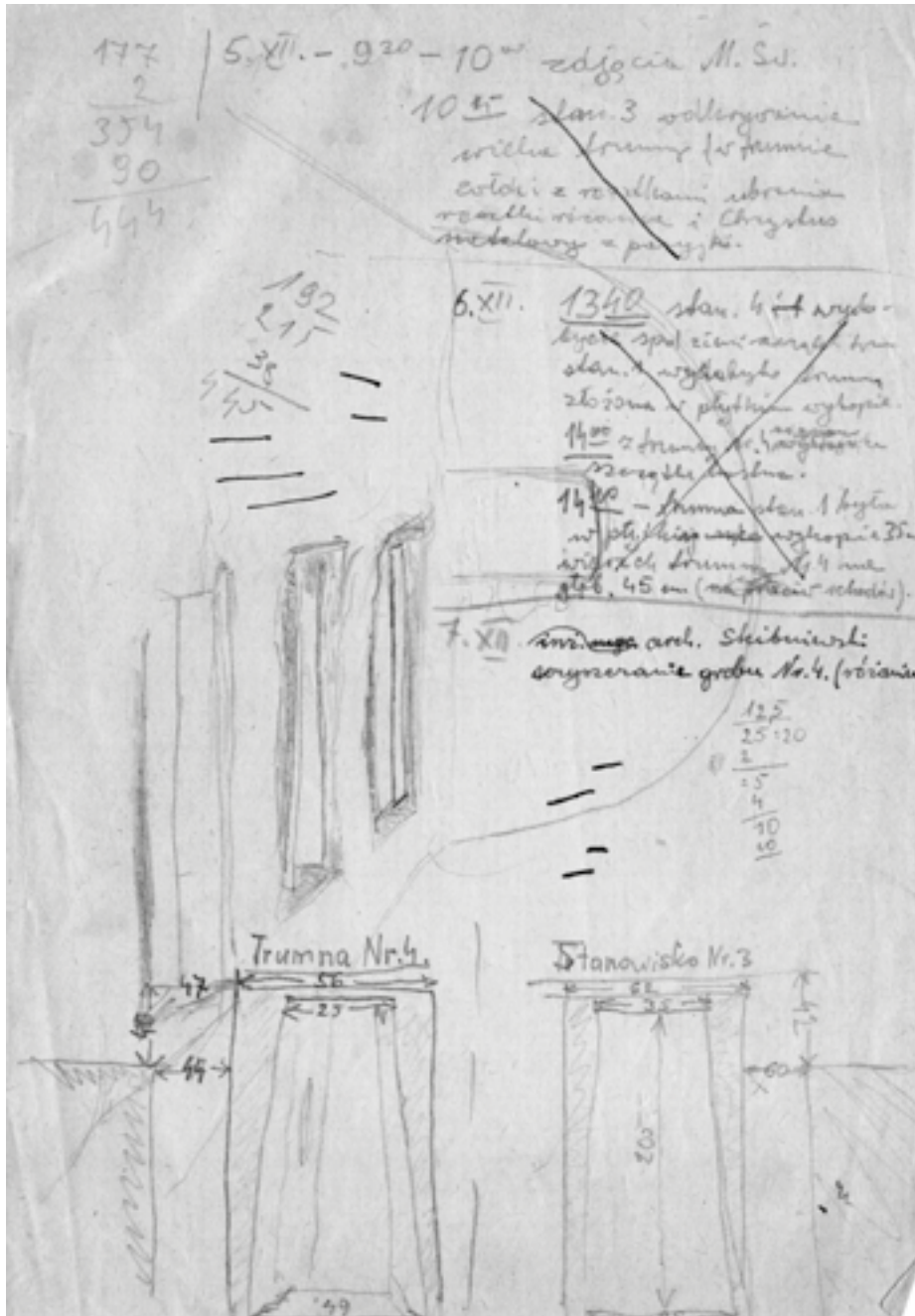
Tuż przy wejściu ze schodów, w krypcie po prawej stronie, równo z poziomem ziemi stała odkryta trumna bez wieka, a w niej znajdował się ludzki szkielet zasypany rumowiskiem. W drugim miejscu spod ziemi w dole widniały wystające części trumny, częściowo zasypanej gruzem, zaś w narożnikach krypty (północno-wschodnim i południowo-wschodnim) – stopy luzem leżących ludzkich kości. Po wykonaniu zdjęć fotograficznych przez p. Lecha Musitowskiego, dokonaniu podstawowych pomiarów i opisów, przystąpiono według poleceń magistra Janusza Kuczyńskiego do oczyszczania zasypanej rumowiskiem trumny stojącej na samej powierzchni tuż przy wejściu.

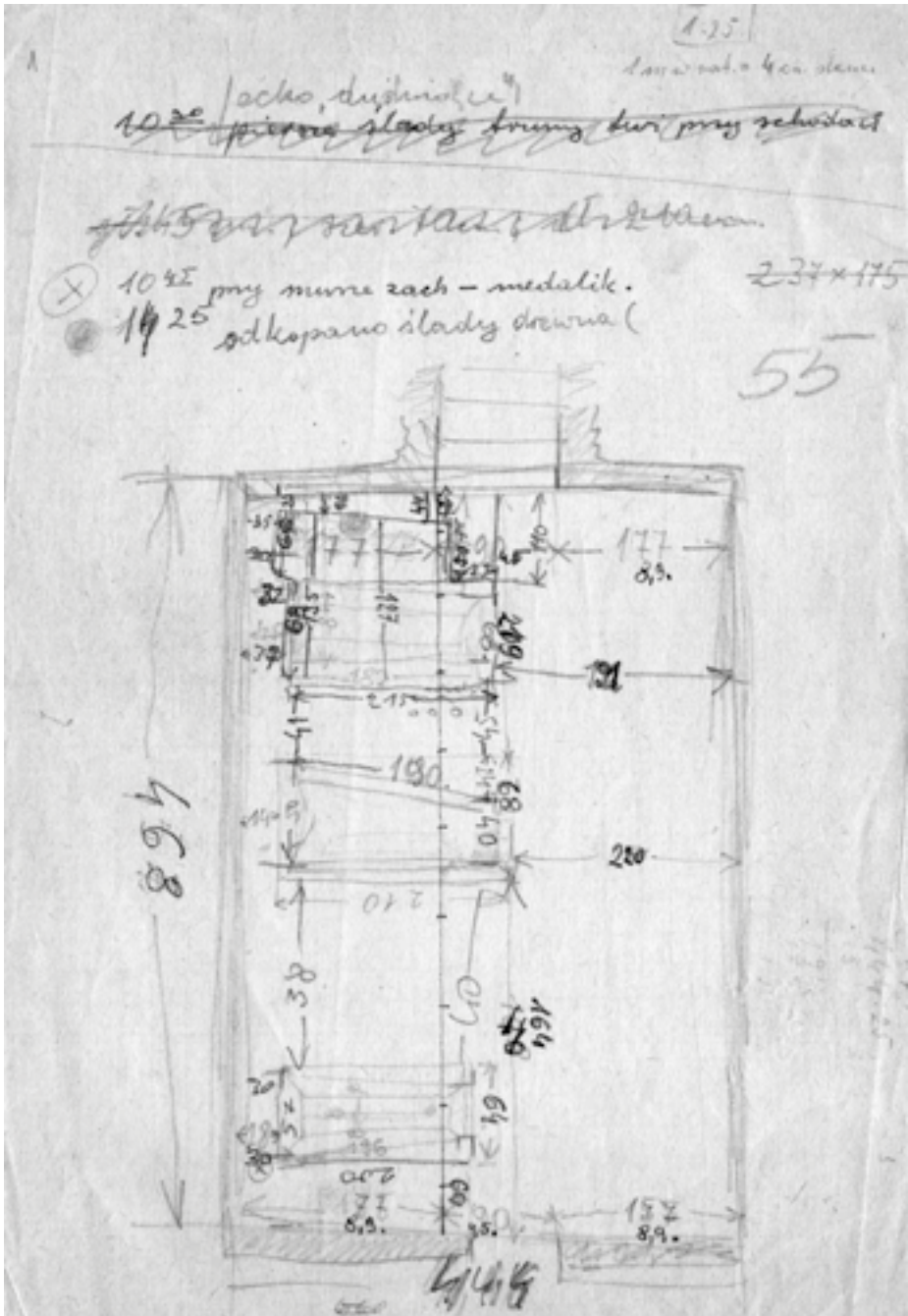
Pracowano (z przerwami) do marca 1963 r. W tym czasie odkryto tylko cztery trumny, z których trzy były złożone w około półmetrowych podłużnych dołach wydrążonych w podłożu wapiennym.

Gruz budowlany, który zalegał w krypcie, prawdopodobnie pochodził z okresu, gdy trwały tu prace remontowe w 1870 r.

Po kolei wydobyto z dołów jeszcze trzy trumny drewniane, które były przykryte drewnianymi wiekami. We wszystkich trumnach znajdowały się szczątki ludzkie. Dokładnie zostały oczyszczone, a następnie zbadane przez specjalistów.

Wszystkie czynności, które były dokonywane w czasie prac w krypcie, były także dokumentowane w „dzienniczku czynności” prowadzonym przeze mnie. Dzienniczek





ten został po zakończeniu wszystkich prac przekazany p. Józefowi Kłodawskiemu, który też tam przebywał i nadzorował prace.

Od razu zorientowano się, że trudno jest zidentyfikować trumnę, która by zawierała szczątki Głowackiego. Według mego mniemania mogła to być trumna leżąca na powierzchni w krypcie przy zejściu ze schodów prowadzących do kaplicy. W pozostałych trzech grobach mogli być pochowani ci zmarli, o których mówią epitafia do dziś zachowane, a umieszczone na zewnętrznym murze kaplicy, które świadczą o pochowaniu tu: Anny z Żurawskich Wilskiej, Elżbiety z Junglingów Glogierowej i Jana Glogiera. To chyba dla dokonania tych pochówków wydrążono w podłożu wapiennym doły, w których złożono ich szczątki w trumnach. Natomiast uważam, że zwłoki samego Głowackiego, które chowano w pośpiechu, złożono w trumnie na gołej ziemi, bowiem nie było czasu, aby wydrążyć grób w tak trudnym podłożu.

W czasie tych naszych prac w krypcie kaplicy ogrójkowej, wśród ziemi i rumowia odnaleziono trzy monety. Pierwsza miedziana z inicjałami „AS” i datą 1783 po jednej stronie, a po drugiej orzeł w koronie z herbem Ciołek na piersi; druga moneta też miedziana z napisem „1 grosz polski” po jednej stronie, a po drugiej stylizowany orzeł w koronie i data 1839; trzeci pieniądz to popularna kopiejka rosyjska.

Wszystkie znalezione rzeczy na bieżąco były przekazywane p. Józefowi Kłodawskiemu. Odnalezienie ich (czas i dokładne miejsce) było odnotowywane w dzienniczku, a często p. J. Kłodawski wykonywał zdjęcia fotograficzne.

Mimo długich i żmudnych prac poszukiwawczych, nigdzie – mimo szczególnej uwagi – nie znaleziono żadnych napisów i ewentualnych znaków, że w danej trumnie znajdują się szczątki Głowackiego.

Mnie osobiście zainteresowało to, że jedna, jedyna tylko trumna nie była przykryta wiekiem? Co to mogło oznaczać? Co się stało z wiekiem, którego w ogóle nie było w krypcie?

Faktycznie, mimo usilnych poszukiwań, nie można było z całą pewnością stwierdzić, że w danej trumnie znajdują się doczesne szczątki Wojciecha Bartosa Głowackiego.

Ale dzięki tym pracom, przez przypadek, ja odkryłem pamiątkę związaną z powstaniem kościuszkowskim.

Otóż 7 stycznia 1963 r. stwierdziłem, że przed szaletami, znajdującymi się na placu koło budynku „Jedności”, tuż przy murze kościelnym, były – zasypane cienką warstwą ziemi – fragmenty płyty kościuszkowskiej, która została w setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki wmurowana w dzwonnice katedralną, a usunięta stamtąd przez Niemców w 1940 r. Kto ją tam schował i w jaki sposób – nie zostało wyjaśnione. Fragmenty tej płyty zostały następnie wydobyte, scalone i do dziś są eksponowane na Wzgórzu Zamkowym od strony ul. Kapitulnej.

Janusz Siwek (Kielce)

The search of the tomb of Wojciech Bartos Głowacki in the Kielce Cathedral in 1963

When he was a student, the author participated in the attempts to find and identify the remains of Wojciech Bartos Głowacki, a hero of the Kościuszko Uprising, which took place between 3 December 1963 and March 1964 in the crypt of the mortuary chapel of the Kielce Cathedral. The article is an ex post account of the search.

Recenzje i omówienia

„Zeszyty Staszicowskie”. Muzeum Stanisława Staszica w Pile

Co Pila i Kielce mają wspólnego ze sobą? Tym wspólnym mianownikiem, a raczej postacią i to wielkiego formatu, był Stanisław Staszic, który urodził się w Pile, ale dla Kielc i regionu zrobił tak wiele. To jego decyzjami ustanowiono w Kielcach Główną Dyрекcją Górniczą, zarządzającą państwowym górnictwem i hutnictwem, a także pierwszą wyższą szkołę techniczną w Polsce – Szkołę Akademiczno-Górnica, zwaną też Akademią Górniczą. Mamy też prawo przypuszczać, że opinia Staszica przesądziła o ustanowieniu Kielc siedzibą województwa w 1816 r.

W Pile działa dynamicznie Muzeum Stanisława Staszica. Muzeum Staszica jest muzeum biograficznym, które poza klasyczną działalnością muzealną organizuje wystawy, konferencje, prowadzi salonik literacki, a także jest wydawcą publikacji naukowych. Między innymi w 2005 r. wydało Staszica „Autobiografię. Testament”, a w 2009 r. Stanisława Czarnieckiego – znawcy myśli staszicowskiej – „Pokłosie Staszicowskie”. Corocznie we wrześniu urządza sesje pod nazwą: „Spotkania Staszicowskie” i wydaje z nich materiały — „Zeszyty Staszicowskie”.

„Zeszyty Staszicowskie” poprzedziło wydanie materiałów po konferencji poświęconej uczonemu w dwieście pięćdziesiąt rocznicę urodzin¹. W niejako programowym głosie na otwarcie sesji profesor Zbigniew Wójcik – wybitny znawca problematyki staszicowskiej – zasugerował główne postulaty badawcze dla muzeum w Pile. Były to według niego opracowanie biografii Staszica oraz organizowanie cyklicznych „Spotkań Staszicowskich” w Pile „lub w miastach związanych z jego działalnością”, poświęcone referowaniu najnowszych badań biografii i osiągnięć Staszica. Jednym z celów powinna być edycja korespondencji Staszica, a także „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego” oraz „Przestróg dla Polski”. O ile z satysfakcją można odnotować opublikowanie kompleksowej biografii Staszica autorstwa samego Z. Wójcika (to chyba kategoria samorealizujących się postulatów!), to ostatni – źródłowy – postulat ciągle jeszcze czeka na realizację. A jak bardzo taka edycja jest potrzebna mogą świadczyć nieporozumienia i stereotypy ciągle pokutujące wokół postaci Staszica. Jest to na przykład kwestia kapłaństwa i poglądy Staszica na kwestię żydowską, a także jego poglądy polityczne.

1 *Stanisław Staszic. Materiały Sesji Staszicowskiej, Pila 19–20 września 1995*, red. Józef Olejniczak, Pila 1995.

Poza wspomnianymi materiałami sesji staszycowskiej dotychczas ukazało się już siedem „Zeszytów Staszycowskich”, które przyniosły wiele nowych i nieznanych informacji na temat życia i działalności Staszica. Czytelników „Roczników Historyczno-Muzealnych”, wydawanych przez Muzeum Historii Kielc, zainteresują z pewnością nie tylko „kielecciana”, ale również źródła i badania dotyczące regionu świętokrzyskiego, a tych w problematyce staszycowskiej przecież nie brakuje. Dla Staszica był to obszar jego najżywszych zainteresowań naukowych i gospodarczych.

We wspomnianych już pierwszych „Materiałach Sesji Staszycowskiej” znajdujemy artykuł wybitnego znawcy problematyki, nieżyjącego już byłego rektora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, profesora Antoniego S. Kleczkowskiego „Staszic i Akademia Górnicza w Kielcach. Nowe spojrzenie”. Warto przy tej okazji przypomnieć, że to właśnie profesor Kleczkowski popularyzował pogląd, że równoprawną nazwą Szkoły Akademiczno-Górniczej w Kielcach była przeniesiona wprost od brzmienia Bergakademie w Freibergu (Saksonia) nazwa: Akademia Górnicza, jako że podkreślała wyraźniej akademicki charakter uczelni w Kielcach. Autor pokazał, że w ciągle mało znanej historii Akademii jest jeszcze wiele do powiedzenia, zwłaszcza jeśli dysponuje się nową kategorią źródeł. A taką były w tym wypadku raporty I Rady Stanu Królestwa Polskiego 1815–1831.

Problematyka numeru 1. „Zeszytów Staszycowskich” koncentruje się wokół zainteresowań i wiedzy geologicznej Staszica. Znajdujemy tam dwa artykuły na temat problemu wydobywania soli w XIX w. w konsekwencji utraty po 1772 r. odwiecznych kopalń soli w Wieliczce i Bochni na rzecz Austriaków. Był to również palący problem gospodarczy, którego rozwiązaniem również zajmował się Staszic. Warto wiedzieć, że poszukiwania soli prowadzone były głównie w rejonie występowania solanek, w tym w okolicy Buska, co w późniejszym czasie zaowocowało nie tyle produkcją soli, co odkryciem walorów zdrowotnych tego miejsca. W tymże zeszycie dyrektor Muzeum Staszica w Pile Józef Olejniczak opublikował nieznaną fragment dziennika Staszica z jego podróży w okolice Neapolu połączonej ze zwiedzaniem Wezuwiusza w 1791 r., a także informację Zofii Strzyżewskiej „Konfiskaty zbiorów Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, dokumentującą rabunek po powstaniu listopadowym jednego z największych dokonań Staszica.

W numerze 3. znajdujemy informację o nieznaną korespondencji i rękopisach Staszica przechowywanych w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Akademii Nauk Ukrainy (dawniej Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich). Jest też artykuł Stanisława Czarnieckiego „Staszic myśliciel i Staszic działacz – o stosunku Stanisława Staszica do Żydów w Polsce”. Warto dodać, że w numerze 6. jest jeszcze obszerny i kompetentny artykuł Z. Wójcika „Stanisław Staszic o Żydach polskich”. Dedykuję te poważne studia historykom niefrasobliwie formującym tezę o antysemityzmie Staszica. W tymże numerze Maciej Usurski rozpoczyna cykl cennych źródłowo artykułów na temat działalności publicznej Staszica w świetle protokołów Rady Stanu Królestwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, dotychczas nieuwzględnianych w ba-

daniach staszicowskich. Józef Olejniczak opublikował informację o rękopisach Staszica w zbiorach Muzeum St. Staszica. Są to listy, pisma urzędowe, jego rękopisy oraz odpisy jego tekstów. W tymże numerze znalazły się informacje będące potwierdzeniem związków Staszica z Kielcami, obie autorstwa Jana Głównki. Pierwsza poświęcona jest „Dziejom pomnika Stanisława Staszica w Kielcach”, druga to „Kieleckie związki Stanisława Staszica”. To informacja o nieznanym źródle przechowywanym w dziale historii Muzeum Narodowego w Kielcach. Jest to list do komisarza obwodu kieleckiego Antoniego Walewskiego z maja 1824 r., potwierdzający wcześniejsze wizyty głównie urzędowe Staszica – w Kielcach, Białogonie i okolicy.

Numer 4. „Zeszytów Staszicowskich” poza artykułami i informacjami przynosi aż trzy recenzje (Antoniego S. Kleczkowskiego, Zbigniewa Wójcika i Jerzego Szczepańskiego) tej samej pracy Stanisława J. Adamczyka „Szkoła Akademiczno-Górnicza w Kielcach (1816–1827)” (Kielce 2003). Według zgodnej opinii recenzentów poziom wspomnianej pracy budzi wątpliwości i zastrzeżenia, uzasadniające twierdzenie, że monografia nie spełnia kryteriów oczekiwanej syntezy. Wspólnym wnioskiem recenzentów jest opinia, że opracowanie pełnej monografii szkoły jest ciągle jeszcze aktualnym postulatem badawczym.

Tematyka Szkoły Akademiczno-Górnicznej (Akademii Górniczej) w Kielcach powraca w numerze 6. w kontekście problematyki szkolnictwa tworzonego przez Staszica i pod jego wpływem. Zajął się tym Adam Winiarz w artykule „Prace Stanisława Staszica nad organizacją szkolnictwa zawodowego w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim doby autonomicznej”. Staszic organizował lub brał udział w organizacji niemal wszystkich szkół wyższych w tym okresie, ale jednym z jego najbardziej znaczących osiągnięć było powołanie do życia Szkoły Akademiczno-Górnicznej (Akademii Górniczej) w Kielcach. Ponadto w tym numerze znajdujemy interesujący artykuł Andrzeja J. Wójcika „Marceli Królikiewicz pierwszy profesor górnictwa w Szkole Akademiczno-Górnicznej (Akademii Górniczej) w Kielcach”. Pomimo rozbudowanego zakończenia tego tekstu niejasne pozostają przyczyny rezygnacji przez Królikiewicza z profesury w Kielcach. Trzeba przyznać, że sam autor nie rozjaśnił tych wątpliwości pisząc m.in. na s. 127: „Być może przyczyną była odmowa wyrażenia zgody na otwarcie loży masońskiej i włączenie do niej samego Królikiewicza (...)”. Ten sam autor nieco wcześniej napisał, że od 1820 do 1823 r. Królikiewicz zajmował się „prywatnymi interesami”.

Maciej Usurski kontynuuje temat działalności Staszica w pracach Rady Stanu dostarczając sporo nowych informacji. Zbigniew Wójcik podejmuje kontrowersyjny temat stosunku Staszica do Żydów polskich. Okazuje się on mniej kontrowersyjny, gdy bez emocji przyjrzeć się przez pryzmat pism Staszica ukształtowanej czarno-białej legendzie, złożonej ze stereotypów mówiących o rozpijaniu chłopów przez Żydów i innych. Staszic za prawdziwych winowajców nieszczęśliwego położenia chłopów uważał raczej właścicieli ziemskich. Postulował potrzebę jednego prawa dla wszystkich mieszkańców, podkreślając potrzebę asymilacji Żydów w sprawiedliwej i równej

dla wszystkich obywateli Polsce. Józef Olejniczak jest autorem bardzo interesującego artykułu „Portret Staszica w granatowym fraku”. Pod tym skromnym tytułem kryje się szersza informacja na temat konterfektów Staszica i ich atrybucji.

„Zeszyty Staszicowskie” nr 7 (ostatnie) kontynuują w dużym stopniu wcześniejsze tematy. Adam Winiarz podejmuje problem „Myśli o uniwersyteckiej Stanisława Staszica”, Zbigniew Wójcik zagadnienie „Kolekcji geologicznej Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1809–1831)”, skonfiskowanej przez Rosjan po powstaniu listopadowym. Większość tej kolekcji to dokumentacja do dzieła Staszica „O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski”. Przypominanie tej sprawy ma tym ważniejsze znaczenie, że i dziś można spotkać, nawet w rosyjskiej literaturze naukowej, informacje o rzekomym „zakupie” tej kolekcji przez Rosyjską Akademię Nauk. Warto wspomnieć, że wśród darów do tej kolekcji była też „tabakierka z wyobrażeniem Najjaśniejszego Pana Aleksandra I, cesarza i króla, ulana z żelaza krajowego w Suchedniowie”.

Kończąc ten wybiórczy i niepełny przegląd problematyki zawartej w pracach składających się na „Zeszyty Staszicowskie”, myślę, że warto rozważyć podjęcie współpracy pomiędzy Muzeum Stanisława Staszica w Pile a Muzeum Historii Kielc. Obie instytucje muzealne mają tu duży obszar wspólnych zainteresowań. Pila jest miejscem urodzin Staszica, a Kielce i region świętokrzyski obszarem jego działania. Nadmienmy, że Muzeum Historii Kielc przygotowuje aktualnie wystawę poświęconą dziejom jednej z najważniejszych inicjatyw Staszica – Głównej Dyrekcji Górniczej i Szkoły Akademiczno-Górniczej, dzięki którym Kielce weszły na stałe do dziejów nauki i przemysłu polskiego.

Jerzy Szczepański



Kronika

Marcin Kolasa (Muzeum Historii Kielc)

Dary i nabytki Muzeum Historii Kielc w 2009 roku

W 2009 r. Muzeum Historii Kielc wzbogaciło swe zbiory o 1385 obiektów, wpisanych do ksiąg inwentarzowych „Historia” i „Sztuka” oraz do księgi pomocniczej „Materiałowej”. W ramach niniejszego artykułu scharakteryzowane pokrótce zostaną najważniejsze dary i zakupy muzeum w 2009 r.

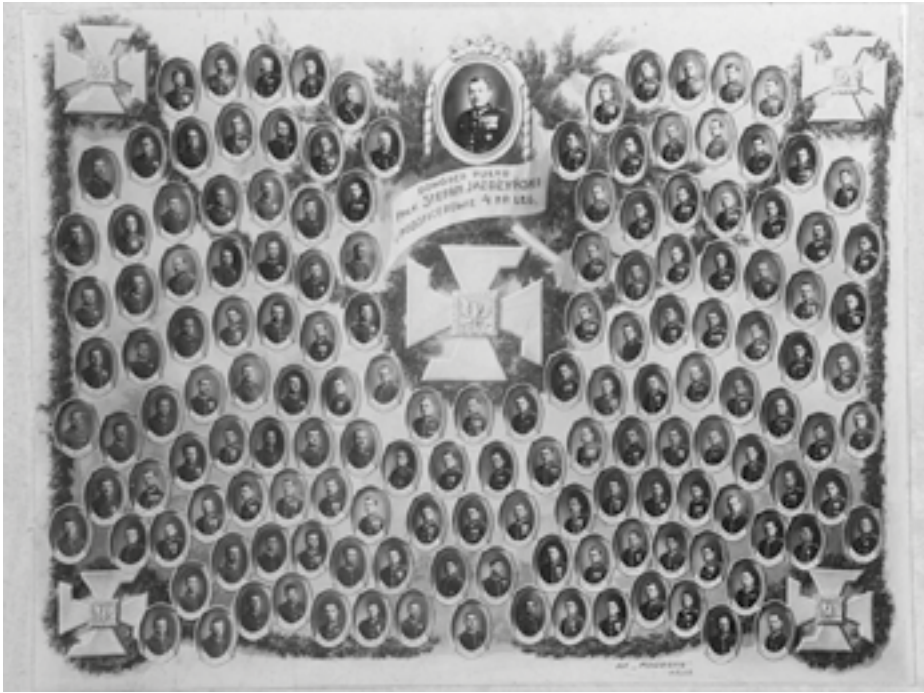
Muzeum otrzymało zbiór dokumentów związanych z Bolesławem Markowskim (1862–1936), prawnikiem, ekonomistą, uczyńnym i działaczem samorządowym. B. Markowski był jednym z założycieli Szkoły Handlowej w Kielcach, w latach 1916–1918 radnym kieleckim, oraz pierwszym prezesem Izby Skarbowej w Kielcach. W 1921 r. został wiceministrem skarbu, pracował przy tworzeniu systemu skarbowego II Rzeczypospolitej. Był rektorem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Zainicjował wydawanie „Pamiętników Koła Kielczan”, napisał m.in. książkę *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*. Po przejściu na emeryturę wrócił na stałe do Kielc, gdzie aktywnie uczestniczył w życiu społecznym, m.in. jako działacz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Towarzystwa Cyklistów i Towarzystwa Przyjaciół Szpitala dla Dzieci im. dra Wł. Buszkowskiego. Zmarł w Kielcach 30 września 1936 r. Wśród ponad dwustu pięćdziesięciu dokumentów podarowanych muzeum znajdują się m.in.: nominacja na członka Gubernialnej Rady Opieki przy gubernatorze rosyjskim Walerianie Liginie, legitymacja członka Rady Stanu Królestwa Polskiego, notatki i program kursu prawniczo-administracyjnego w Kieleckiej Szkole Handlowej, rękopisy wykładów: „O skarbowości komunalnej”, „Podstawy prawne skarbowości samorządowej”, „Program kursu dla urzędników municypalnych”, „Zarys projektu organizacji władz skarbowych w Państwie Polskim”, „Zarys podatkowości bezpośredniej”, „Studium naukowe dla kandydatów do wyższej służby administracyjnej” i inne, a także nominacje na stanowisko: dyrektora Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Kielcach, dyrektora Izby Skarbowej w Kielcach, członka Komisji Organizacyjnej Władz Skarbowych, członka Ministerialnej Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przewodniczącego Komisji Prawa Skarbowego Rady Prawniczej oraz powołanie do służby w Ministerstwie Skarbu, dyplom potwierdzający zaliczenie B. Markowskiego w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski, odpisy wierzytelne nominacji na stanowiska państwowe w latach 1919–1925, doku-



1. Zdjęcie z albumu por. Leona Pająka, oficera 4.Pułku Piechoty Leg., obrońcy Westerplatte, 1939 r.; wszystkie fot. z archiwum Muzeum Historii Kielc

menty z Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie oraz protokoły i sprawozdania Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Szpitala dla Dzieci im. dra Wł. Buszkowskiego w Kielcach.

Kolejny znaczący zbiór dokumentów, jaki trafił do Muzeum Historii Kielc, związany jest z Włodzimierzem Gierowskim (1897–1965), który w historii miasta zapisał się m.in. jako twórca pierwszego zastępu skautów (powstał w 1912 r. i przyjął nazwę „Psy”). W roku następnym W. Gierowski wstąpił do Koła Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, a następnie do „Strzelca”. Po wybuchu wojny został żołnierzem 4. batalionu I Brygady Legionów. Był dwukrotnie ranny, w bitwach pod Tarłowem i Jastkowem. W wolnej Polsce ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Dosłużył się stopnia pułkownika dyplomowanego, z przydziałem do Sztabu Generalnego. Współpracował z redakcją „Encyklopedii Wojskowej” i Wojskowym Biurem Historycznym. W 1939 r. walczył jako oficer 2. Dywizji Piechoty Legionów, przedostał się do Rumunii, gdzie był internowany. W 1941 r. wrócił do Kielc. Po wojnie działał m.in. w kieleckim Oddziale PTTK i w Komisji Opieki nad Zabytkami. Zbiór W. Gierowskiego liczy 111 dokumentów i zawiera m.in.: książkę żołdu i świadectwo służby z czasów legionowych, świadectwo ze Szkoły Podchorążych Wojsk Piechoty, rozkazy dzienne z pochwałami, wniosek o odznaczenie orderem *Virtuti Militari*, skierowanie do Wojskowego Biura Historycznego i dokumentację dotyczącą opracowywanych prac naukowych (takich jak m.in.: „Królewsko-Polska Komisja Wojskowa”, „Wpływ przejścia II brygady na rozwój organizacji niepodległościowych”, „Naczelne polskie władze wojskowe w przededniu niepodległości”, „Hi-



2. Tableau kadry 4. Pułku Piechoty Leg. ze zbioru kapelmistrza Rudolfa Matlocha, 1922–1930

storia I Korpusu Polskiego”, „Organizacja sił zbrojnych z ramienia Rady Regencyjnej w przededniu niepodległości”, „Piechota Polskiej Siły Zbrojnej”, „Dziesięciolecie intendury Polskiej Siły Zbrojnej 1918–1928”).

Cennym nabytkiem muzeum jest także album fotograficzny por. Leona Pająka (1909–1990), oficera kieleckiego 4. Pułku Piechoty Legionów, obrońcy Westerplatte. Na kartach albumu widnieje ponad 100 fotografii, zarówno z koszar i poligonów, jak i z życia towarzyskiego kieleckiego garnizonu tuż przed wrześniem 1939 r.

Z 4. pułkiem wiąże się też zbiór fotografii, dokumentów i odznaczeń pułkowego kapelmistrza Rudolfa Matlocha, poczynając od czasów jego służby w armii austro-węgierskiej (m.in. portrety zbiorowe orkiestry dętej 100. CK Regimentu Piechoty), po okres międzywojenny (m.in. tableau kadry 4. PP Leg., fotografie pułkowej orkiestry, legitymacja osobista st. sierż. Rudolfa Matlocha – tamburmajora orkiestry 4. pułku czy Srebrny Medal za Długoletnią Służbę).

Równie interesujący jest album Stefana Micka, plutonowego 4. pułku, zawierający reprodukcje fotograficzne prac pułkowego karykaturzysty kpt. Mariana Kisielewskiego, przedstawiające żołnierzy 2. Dywizji Piechoty Legionów. Zbiór uzupełnia kilka fotografii „czwartaków” i pamiątkowa papierośnica plut. S. Micka otrzymana z okazji ukończenia szkoły podoficerskiej.

Z okresu przed I wojną światową, gdy w Kielcach stacjonował rosyjski garnizon, pochodzą, niezwykle rzadko spotykane, pagony i pas galowy podoficera 6. Pułku



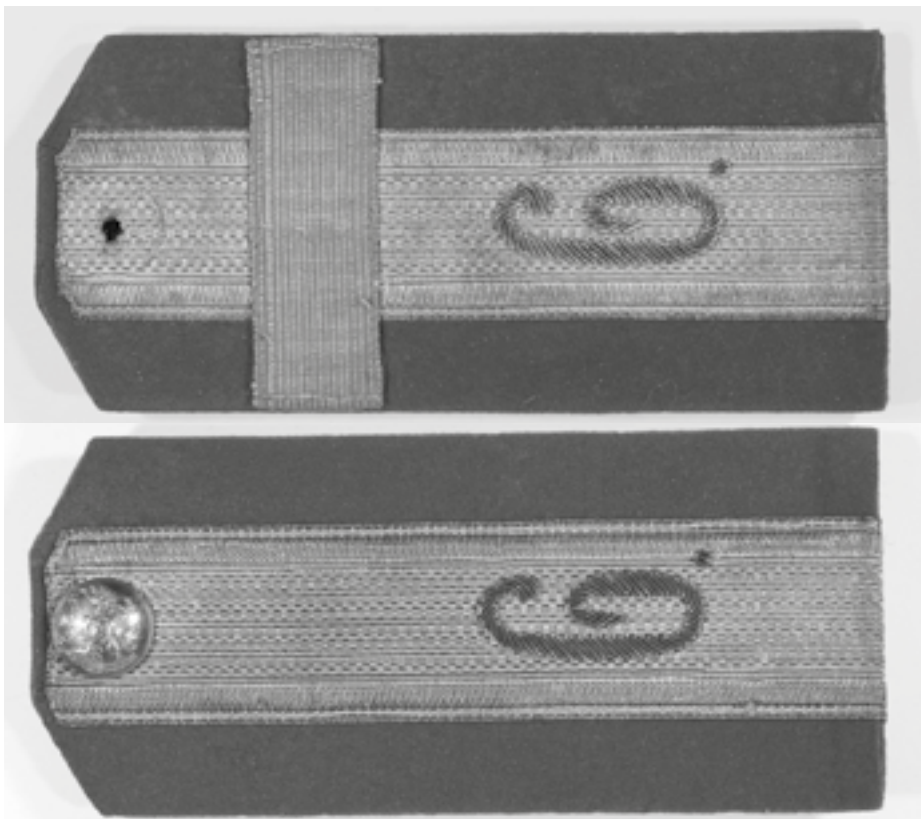
3. Karykatury żołnierzy 2. Dywizji Piechoty Leg. z albumu plut. Stefana Micka, Kielce, przed 1939 r.
4. Pamiątkowa papierośnica plut. Stefana Micka, żołnierza 4. Pułku Piechoty Leg.

Strzelców Imperium Rosyjskiego. Tworzą one unikalny zestaw pamiątek związanych z kieleckim garnizonem z czasów carskich.

Do muzeum trafiły także drobne elementy uzbrojenia, umundurowania i wyposażenia żołnierskiego będące świadectwem walk Legionów Polskich w rejonie Kielce w czasie I wojny światowej. Są wśród nich guziki wojskowe, manierka, nieśmiertelnik, bagnet, metalowe pozostałości (bez łoża i kolby) karabinu Mauser 98k oraz łuski i skrupy pocisków artyleryjskich.

Do muzeum trafiło kilka przedmiotów znalezionych w latach osiemdziesiątych na kieleckiej Bukówce, na terenie byłego obozu niemieckiego dla jeńców radzieckich. Są wśród nich: klamra do pasa żołnierskiego z wizerunkiem sierpa i młota, fajka do palenia tytoniu, blaszka (identyfikator?) z punktowo wybitym napisem „СОЛТЫКОВ” (Sołtykow) i dwie mocno zużyte łyżki stołowe, z których jedna z wydrapanym na trzonku napisem „Попов. П. С.” (Popow P. S.). W obozie tym w latach 1941–1944 w wyniku głodu, fatalnych warunków sanitarnych i chorób zakaźnych zmarło ponad 11 000 żołnierzy Armii Czerwonej. Zwłoki zakopywano w pobliskim lesie, wykorzystując doły po bombach. Dziś jest tam cmentarz wojenny. Teren obozu zajęty jest obecnie przez budownictwo jednorodzinne.

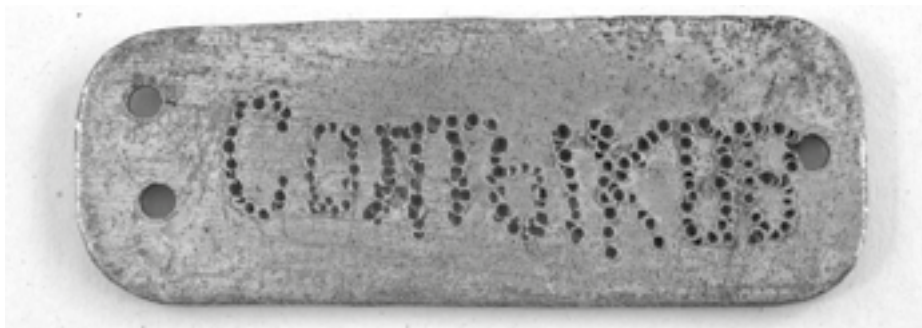
Osobną grupę nowych nabytków stanowią przedmioty związane z kieleckim rzemiosłem, przemysłem i handlem. Są wśród nich m.in.: hełm strażacki wz. 35, sygnowa-



5. Pagony 6 .Pułku Strzelców Imperium Rosyjskiego, Kielce, przed 1914 r.

ny tabliczką znamionową fabryki „Ludwików” z 1938 r., kostka mydła i opakowanie pasty do obuwia z Zakładów Wytwórczych „Społem”, a także elementy wyposażenia ze znanego kielczanom sklepu „Kozubek” przy Rynku: pulpit sklepowy i ręczna maszyna licząca z lat pięćdziesiątych XX w.

Muzeum pozyskało też interesujący zbiór listów, projektów, rysunków technicznych i druków firmowych z Zakładów Mechanicznych i Odlewni w Białogonie. Najstarsze listy pochodzą z końca lat siedemdziesiątych XIX w., a najmłodsze druki firmowe z lat trzydziestych XX w. Zawierają interesujące informacje dotyczące wyrobów fabryki, m.in. cennik wyrobów, projekt ozdobnej balustrady, projekty kolumn czy rysunek techniczny retorty, tj. pieca do wypalania węgla drzewnego. Druki i rachunki świadczą o współpracy białogońskiej fabryki z przedsiębiorcami i rzemieślnikami kieleckimi, jak Roman Kluźniak, właściciel warsztatu mechanicznego, czy producent wag Aleksander Czerwieńiec. Prawdopodobnie z Białogonu pochodzi też żeliwna pompa studzienna (1 ćw. XX w.), która po przeprowadzeniu niezbędnych prac renowacyjnych jest jednym z najbardziej okazałych zabytków techniki prezentowanych w muzeum. Dodatkowo do zbiorów przyjętych zostało 78 negatywów fotograficznych z około 1960 r., ukazujących wnętrza hal produkcyjnych, maszyny i narzędzia z fabryki w Białogonie.



6. Blaszka identyfikacyjna znaleziona na terenie byłego obozu dla jeńców radzieckich w Kielcach, po 1941 r.

Kilkadziesiąt nowych obiektów związanych jest z dziejami kieleckiej kolei. Są to elementy umundurowania i wyposażenia kolejarzy z 2. poł. XX w. (kompletne mundury, zestaw czapek kolejarskich różnych stopni, karbidowe lampy i gwizdek dyżurnego ruchu) oraz trąbka sygnałowa dróżnika z lat trzydziestych XX w. Interesujące są też emblematy kolejowe: patki na kołnierze mundurów, a zwłaszcza przedwojenne oznaki w kształcie uskrzydłonego koła. Szczególną ciekawostką jest „komposter” – datownik ręczny do biletów kartonikowych z kieleckiego dworca PKP. Ponadto do zbiorów trafiły dokumenty związane z Kieleckim Oddziałem Zjednoczenia Kolejowców Polskich, wśród nich „Księga pamiątkowa” z uroczystości poświęcenia sztandaru kieleckiego oddziału ZKP 1 X 1933 r. W zespole znajdują się fotografie, dokumenty, legitymacje, odznaczenia i odznaki kolejowe od lat dwudziestych XX w., przez okres powojenny, aż po dokumentację fotograficzną z uroczystości odsłonięcia odbudowanego pomnika Niepodległości przed dworcem PKP w Kielcach 11 XI 2002 r.

Muzeum otrzymało też przedmioty związane z historią kieleckiego ruchu harcerskiego, w tym mundur instruktora (harc mistrza) ZHP (2. poł. XX w.) i zestaw odznak oraz okolicznościowych wpinek harcerskich. Najciekawsze pochodzą sprzed 1939 r.: Odznaka 25-lecia Harcerstwa Kieleckiego, Honorowy Krzyż Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość, Odznaka Wilczka (Zucha) na beret. Większość odznak i wpinek datowana jest na 2. poł. XX w.

Apele muzeum o wzbogacanie zbiorów muzealnych nie pozostają bez echa. Mieszkańcy Kielc ofiarowują pamiątki rodzinne, dokumenty, stare fotografie, przedmioty niegdyś używane a dziś zapomniane, a także gromadzone przez lata zbiory związane z historią miasta.

Zbiory muzeum w 2009 r. powiększył ciekawy zbiór pamiątek rodzinnych spowinowacanych rodzin Łapińskich i Pałysiewiczów. Są wśród nich dokumenty i przedmioty związane z Antonim Łapińskim, przedwojennym oficerem 2. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów w Kielcach. W czasie okupacji A. Łapiński zatrudniony był w zakładzie fotograficznym Tadeusza Ryłskiego, gdzie potajemnie współpracował z antyhitlerowskim podziemiem. Po wojnie zajmował stanowiska urzędnicze, będąc jednocześnie aktyw-

nym działaczem społecznym, m.in. w kieleckim Okręgowym Związku Piłki Nożnej, Automobilklubie czy Polskim Związku Wędkarskim. Odznaczony został m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta), Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Honorową Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Złotą Odznaką Polskiego Związku Wędkarskiego. W zespole znajdują się przedmioty sprzed 1939 r., jak świadectwo ze Szkoły Podoficerów Zawodowych Artylerii, dowód osobisty wydany przez Urząd Miasta Kielce, z okresu okupacji: m.in. karta rozpoznawcza, karta pracy i dowód pracy (Kennkarte, Arbeitskarte i Beschäftigungsnachweis) ze stemplem „Skład Materiałów i Zakład Fotograficzny Tadeusza Rylskiego” oraz z okresu powojennego (dokumenty, legitymacje i odznaczenia) m.in.: legitymacja służbowa (Служебное Удостоверение) z Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, legitymacja służbowa z biura Obsługi Ratalnej Sprzedaży P.P. „ORS” Oddziału Wojewódzkiego w Kielcach, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (z legitymacją), Złoty Krzyż Zasługi (z legitymacją), odznaki honorowe OZPN i PZW. Wśród pozostałych pamiątek jest też wiele innych interesujących obiektów, jak książeczka wojskowa (demobilizacyjna) (Убольнительный Билетъ) Franciszka Pałysiewicza z 1905 r. (kieleckiego kolejarza, zmarłego tragicznie w wypadku kolejowym), świadectwo położnej Walentyny Pałysiewicz (wdowy po kolejarzu) z 1911 r., legitymacja do poboru chleba i mąki z 1917 r., wydana przez Wydział Apropowizacyjny Miasta Kielce, świadectwa szkolne Janiny Łapińskiej i znaczek na beret z Gimnazjum Żeńskiego im. Adama Mickiewicza w Kielcach z lat trzydziestych XX w., zaświadczenia Janiny Łapińskiej z przysposobienia ogólnowojskowego (Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju), z kursu lekkiej atletyki na III stopień instruktorski (Okręgowy Urząd WF i PW), z przeszkolenia w obronie przeciwgazowej i z kursu dla komendantów i zastępców komendantów obrony przeciwlotniczej domów mieszkalnych (LOPP). Wśród variów wyróżnia się licznik energii elektrycznej z 1940 r., z tabliczką z napisem „Własność Elektrowni w Kielcach S.A.”

Liczący blisko 150 obiektów dar rodzin Zawiszów i Adamczyków, to w znacznej części przedmioty pochodzące z wyposażenia domu mieszkalnego i restauracji, którą przed wojną przy ulicy Sienkiewicza 67 w Kielcach prowadził Józef Adamczyk. Są to elementy zastawy, w tym używanej specjalnie w jadłodajniach, wykonanej z grubej porcelany (która trudno się tłukła i utrzymywała ciepło potraw). Są więc wazy, półmiski, salaterki, talerze płaskie i głębokie, talerzyki i spodki, filiżanki do herbaty i kawy. Wśród nich przeważają przedwojenne wyroby fabryki porcelany w Ćmielowie, pojawiają się też produkty fabryki w Chodzieży czy wytwórni „Giesche” w Katowicach-Bogucicach. W części zastawy przeznaczonej była do użytku domowego znajdują się obiekty wyróżniające się formą czy zdobieniem, jak filiżanki rosyjskiej firmy „M.S. Kuzniecowa”, czy wytwórni „Victoria” Schmidt & Co. z Altröhlau (Stara Role) w Czechach. Wśród nich znajdują się także: secesyjna żardiniera (naczynie na kwiaty), patera na owoce, salaterki na słodycze, a także czajnik do parzenia herbaty, kabaret (czyli naczynie na przyprawę), mlecznik, cukiernica a nawet szklany nocnik.



7. Szklany nocnik, przed 1939 r.

Wśród tych obiektów wyróżnić należy datowaną na koniec XIX w. podstawkę pod jajo. Naczynie w kształcie kielicha ozdobione zostało motywami patriotycznymi: orłem, sztandarami, wieńcem oraz napisem: „Na Pamiątkę Konstytucji 3go Maja 1791 roku”. Przedmiot ten tworzy dopełnienie pamiątkowego serwisu prezentowanego na wystawie stałej Muzeum Historii Kielc.

Wśród dokumentów, fotografii i przedmiotów związanych z różnymi aspektami życia społeczno-gospodarczego miasta, jakie trafiły do muzeum, warto wymienić jeszcze kilka: „Kwit kassy Miasta Kielc ze składki latarniowej” z 29 kwietnia 1863 r., dwa obwieszczenia o cenach orientacyjnych i maksymalnych na powiat kielecki z I wojny światowej, afisz z zawodów piłki nożnej między drużynami Kielc i Radomia z 1939 r., album fotograficzny „Wycieczka autobusowa Klubu Urzędników w Kielcach” z wyprawy po Europie w 1938 r., kronikę Oddziału Wojewódzkiego PZU w Kielcach (trzy części z lat 1977–1985) czy sztandar Klubu Sportowego „Budowlani” Kielce. Zbiory muzeum powiększyły też medale okolicznościowe wybite w latach siedemdziesiątych w kieleckiej fabryce FSS „Polmo SHL” (jubileusze szkół, stowarzyszeń, przedsiębiorstw i instytucji) oraz ciekawe varia: łyżwy przypinane do obuwia, wyzmaczka „Empire” przeznaczona do mocowania na bali, karbownica do włosów, przyrząd do kalibrowania korków do butelek.

Zbiory fotografii dokumentujących zarówno codzienne, jak i uroczyste chwile w życiu miasta powiększyły się o dwa duże zespoły. Pierwszy stanowią 133 negatywy fotograficzne autorstwa Henryka Pieczuła, dokumentujące wizytę papieża Jana Pawła II w Kielcach w 1991 r. Drugi to 53 fotografie Andrzeja Pęczalskiego, na których widnieją miejsca i wydarzenia zapisane w historii miasta od końca lat siedemdziesiątych do początku dziewięćdziesiątych XX w. Widać na nich budowę Kieleckiego Centrum Kultury, handlarzy starzyzną na bazarze przy ul. Bodzentyńskiej, kondukt żałobny podczas uroczystości pochówku prochów prezydenta Kielc Stefana Artwińskiego czy zburzenie pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej na placu S. Żeromskiego.



8. Wizyta Papieża Jana Pawła II w Kielcach w 1991 r., fot. Henryk Pieczul

Także zbiory malarstwa i rzemiosła artystycznego wzbogacone zostały o wiele interesujących eksponatów. Najcenniejszym nabytkiem jest obraz Zygmunta Menkesa (1896–1986) „Portret Herszla Zagajskiego”, olej na płótnie, sygnowany: Z. MENKES 1937. Obraz pochodzi z kolekcji Michaela i Doris Zagajskich. Muzeum Historii Kielc nabyło obraz ze względu na jego walory artystyczne, autora, a przede wszystkim na osobę portretowanego – Herszla Zagajskiego, przedwojennego właściciela wapienników „Wietrznia” w Kielcach. Rodzina Zagajskich osiadła w Kielcach pod koniec XIX w. Nestor rodu Abram Zagajski nabył w 1885 r. wapienniki „Wietrznia”, z których uczynił nowoczesny, dobrze prosperujący zakład, kierowany następnie przez jego syna Herszla i wnuków Chaima (Henryka), Eliasza (Mieczysława) i Stanisława. Zagajscy znani byli w Kielcach nie tylko ze znacznego majątku, ale też z wielkiego zaangażowania społecznego i działalności filantropijnej. Herszel był kieleckim radnym, członkiem dozoru bóżniczego, prezesem rady gminy wyznaniowej, fundatorem domu starców i schroniska dla sierot żydowskich, działaczem LOPP i kilku towarzystw dobroczynnych. Wspierał prawie wszystkie instytucje kulturalne w mieście. Wielokrotnie darował kamień do budowy dróg, wspierał inicjatywy społeczne i obywatelskie, takie jak udział w pożyczkach narodowych. Dom modlitewny rodziny Zagajskich, znajdujący się w podwórzu kamienicy przy ul. Słowackiego 3, jest jednym z niewielu zachowanych w kraju prywatnych żydowskich domów modlitwy.

Autorem portretu jest Zygmunt Menkes, polski malarz pochodzenia żydowskiego. Wykształcony we Lwowie i Krakowie, wyjechał w 1935 r. do Nowego Jorku. Przez wiele lat słabo znany w Polsce, został na nowo odkryty i spopularyzowany w ostatnich trzydziestu latach, wraz z grupą wybitnych polskich malarzy żydowskiego pochodzenia, działających poza granicami kraju. Należał do środowiska artystycznego tworzącego m.in. słynną *Ecole de Paris* czy Grupę Krakowską. Kreatywność i jakość artystyczna twórczości Zygmunta Menkesa, Meli Muter, Romana Kramsztyka, Jankiela



9. Zygmunt Menkes, Portret Herszla Zagajskiego, 1937 r.



10. Otton Gryniewicz, Sen, 1995 r.



11. Irena Janowska-Grodziska, Dzielnica Nowy Świat II, ok. 1960 r.

Adlera i wielu innych malarzy z tego kręgu doceniona została w Polsce głównie dzięki konsekwentnej akcji promocyjnej znanego kolekcjonera Wojciecha Fibaka.

Zbiory malarstwa wzbogaciły się też o 20 obrazów utalentowanego malarza amatora Ottona Grynkwiewicza. Jego prace poświęcone tematyce syberyjskiej były ekspozowane w Muzeum Historii Kielc na wystawie „Przypomnienie – Sybiracy”, otwartej w lutym 2009 r. Po zakończeniu wystawy artysta postanowił przekazać obrazy w darze dla muzeum. Są one zapisem osobistych przeżyć i doświadczeń autora z syberyjskiego zesłania. Te – widziane oczyma dziecka – sceny głodu, chłodu i poniewierki, przepelnione są wiarą w Opatrzność i ludzką solidarność w niedoli. Dosłowność w ukazywaniu cierpienia współlistnieje w nich z bogatą symboliką i elementami świata odrealnionego, będącego formą ucieczki w marzenia. Malowane są charakterystyczną techniką, z widoczną fakturą, w pastelowych barwach, z prostym wyraźnym rysunkiem. Ze względu na walory artystyczne, tematykę i duży ładunek emocjonalny, silnie oddziałują na widza, skłaniając do głębszej refleksji.

Muzeum Historii Kielc konsekwentnie gromadzi dzieła malarskie związane z miastem i regionem tematyką bądź osobą twórcy. Zgodnie z tym zamierzeniem do zbiorów trafiły dwa obrazy olejne „Pejzaż leśny” (1913) i „Leda z łabędziem” (1919), namalowane przez żyjącego w Kielcach na przełomie XIX/XX w. artystę fotografika Stanisława Rachalewskiego. Jak wspominała jego córka Wanda Rachalewska, ojciec w młodości pragnął studiować malarstwo w Monachium, jednak posłuszny woli rodziców wybrał zawód fotografa. Nie porzucił młodzieńczej pasji; malując amatorsko, stworzył kilkadziesiąt obrazów, w tym reprodukcje dzieł będących w posiadaniu rodziny Jarońskich, z którą był zaprzyjaźniony.

Muzeum zakupiło także gwasz Aleksandra Dobrowolskiego „Kościuszko pod Racławicami” (1906), kopię dużej akwareli Juliusza Kossaka. Jest to prawdopodobnie jedna z wczesnych prac mieszkającego okresowo w Kielcach artysty. Również z wczesnego okresu twórczości (prawdopodobnie z czasów studiów w warszawskiej ASP) pochodzi „Portret chłopca” (1935) Wincentego Bednarskiego (kielczanina, ucznia Henryka Czarneckiego), z żartobliwą dedykacją na odwrocie: „Joasiu, Chłopczyka z kokardą za Pieska z ogonkiem”. Muzeum zakupiło także pastel „Kwiaty” (2 ćw. XX w.), kielczanki Leokadii Marii Ostrowskiej, z ulubionym motywem artystki, oraz akwarelę „Baszta główna zamku checińskiego” (2. poł. XX w.) Adama Królikowskiego, kieleckiego malarza, historyka sztuki i wyjątkowego znawcy zabytków regionu. Bardzo interesujący jest pastel „Portret Mieczysławy Ćwiklińskiej” (1954) Mieczysława Jarońskiego, przedstawiciela wyjątkowo uzdolnionej artystycznie kieleckiej rodziny, będący świadectwem pobytu w Kielcach wybitnej polskiej aktorki. Muzeum otrzymało też w darze prace pochodzącego z Kielc Kazimierza Stefańczyka: olej „Ruiny pieca hutniczego w Samsonowie” (1974) i grafikę „Portret Stanisława Wałacha” (1964). Ponadto muzeum zakupiło prace kieleckich artystów Ireny Janowskiej-Grodziskiej i Kazimierza Grodziskiego. Gwasze Ireny Janowskiej-Grodziskiej przedstawiają widoki Kielc z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku, głównie fragmenty ulicy Nowy



12. Pieta, poł. XX w.

Świat. Obraz olejny malarki „Kieleckie Delikatesy” (1965) ukazuje ówczesny wystrój sklepu przy Rynku, pamiętany jeszcze przez wielu kielczan. Olej K. Grodziskiego „Warsztat mechaniczny” (1954), ukazujący robotnika w czasie pracy przy maszynie, to przykład sztuki zaangażowanej, w myśl założeń realizmu socjalistycznego.

Ciekawostką, będącą niejako pokłosiem retrospektywnej wystawy „Jadwiga Prandota Trzcńska – malarstwo, grafika, rysunek” prezentowanej w Muzeum Historii Kielc w 2009 r., są rysunki Jadwigi Trzcńskiej z lat szkolnych, ofiarowane muzeum przez jedną z jej klasowych przyjaciółek, ukazujące pierwsze próby rysunkowe uznanej później artystki.

Unikalnym nabytkiem jest niewątpliwie rzeźbiona w drewnie „Pieta”, nieznanego artysty, datowana na poł. XX w., pochodząca z kapliczki na prywatnej posesji przy ul. Sandomierskiej w Kielcach. Przedstawia wielofiguralną scenę: klęczącą Matkę Boską, podtrzymującą ułożone frontalnie ciało Chrystusa, stojącą z tyłu Marię Magdalenę ze złożonymi w modlitwie rękoma, z lewej – Anioła całującego Chrystusa w dłoń i u dołu – orła w koronie z szeroko rozpostartymi skrzydłami. Rzeźba w ciekawy sposób łączy wątek religijny z patriotycznym i jest interesującym przyczynkiem do miejskiej obrzędowości religijnej sprzed kilku dziesięcioleci.

Na koniec warto wymienić jeszcze inny ciekawy eksponat, będący przykładem precyzyjnego rzemieślniczego wyrobu. Jest to przybornik podróży datowany na 2. poł. XIX w. Poręczne pudełko wykonane jest z drewna sosnowego i olchowego, intarsjowane drewnem mahoniowym i politurowane, okute z mosiężnymi okuciami i wyścielane

aksamitem. Wnętrze zawiera przegródki na przybory krawieckie, miejsce na pióro oraz kałamarzyk, piaśnicę i puzderko, a także wyjmowane lustro kryjące skrytkę na korespondencję.

Zbiory biblioteki muzealnej, obejmujące obok księgozbioru także źródła ikonograficzne dotyczące Kielc oraz dokumenty życia społecznego, poprzez zakupy, dary i międzymuzealną wymianę wydawnictw, powiększyły się o 282 druki zwarte, 191 numerów czasopism, 161 katalogów muzealnych, 1326 fotografii oraz 150 dokumentów życia społecznego.

Marcin Kolasa (Museum of The History of Kielce) Kielce History Museum's Acquisitions in 2009

In 2009, the Kielce History Museum enlarged its collection with 1,385 objects entered into the "History" and "Art" inventory books as well as the auxiliary book of "Materials".

Among the most interesting objects, there are collections of documents connected with Bolesław Markowski and Włodzimierz Gierowski as well as a set of documentation from the metal processing plant and foundry in Białogon. The collection of items connected with the history of the Kielce industry, crafts and trade was enlarged with some articles from *Ludwików* plant and *Społem* food processing plant as well as some elements of furnishings from a pre-war restaurant owned by Józef Adamczyk and one of the shops which was situated in the main square. The collection of military objects was enlarged with elements of armament and uniforms, of which the most valuable are epaulets and a gala belt of a non-commissioned officer of the 6th Rifleman Regiment of the Russian Empire. The museum received several dozen objects connected with the history of the Kielce railway and the Kielce scouts' movement. In the collection of photographs, the most valuable are: a pre-war photo album of lieutenant Leon Pająk and a collection of more than 100 negatives of Henryk Pieczula documenting the visit of John Paul II in Kielce in 1991 as well as a collection of photographs taken by Andrzej Pęczalski documenting the history of Kielce in the 1970s to the 1990s.

The collection of paintings and sculptures was enlarged with the painting by Zygmunt Menkes entitled *Portrait of Herszel Zagajski* (oil on canvas, signed: Z. MENKES 1937), two oil paintings *Forest Landscape* (1913) and *Leda with a Swan* (1919) by Stanisław Rachalewski, the gouache by Aleksander Dobrowolski *Kościuszko in the Battle of Raclawice* (1906), the oil painting by Wintenty Bednarski *Portrait of a Boy* (1935), the pastel drawing by Leokadia Maria Ostrowska *Flowers*, the water-colour by Adam Królikowski *Main Tower of Chęciny Castle*, the gouache by Mieczysław Jaroński *Portrait of Mieczysława Ćwiklińska* (1954), the gouaches by Irena Janowska-Grodziska depicting fragments of Nowy Świat Street in the 1950s and the 1960s as well as her oil painting *Kielce Delicatessen* and the oil painting by K. Grodziski *Garage* (1954). The Museum also received a gift of 20 paintings depicting Siberia from Otton Gryniewicz. A wooden sculpture *Pieta* (a representation of the Virgin Mary mourning over the dead body of Jesus) by an unknown artist from the middle of the 20th century from a shrine situated on a private property in Sandomierska Street in Kielce is undoubtedly an interesting acquisition.

Zofia Rutkiewicz (Muzeum Historii Kielc)

Kronika 2009

9 stycznia

Po raz pierwszy w nowym roku zebrał się klub filmowy prowadzony przez Andrzeja Kozieję z Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

W ciągu całego roku odbywały się cykliczne spotkania Muzealnego Klubu Historycznego „Nad Silnicą”, prowadzonego przez słuchaczki Świętokrzyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, spotkania Kieleckiego Klubu Kolekcjonera oraz Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego.

10 stycznia

Spotkanie Muzealnego Klubu Historycznego: Marianna Piotrowska „Cywilizacja Azteków i Inków”.

14 stycznia

Muzeum Historii Kielc wraz z Polskimi Kolejami Państwowymi otworzyło w hali dworca kolejowego w Kielcach przy ul. Żelaznej wystawę fotografii „Zmienne koleje dworca. Z historii dworca kolejowego w Kielcach”. Na trzydziestu planszach pokazano historię stacji i dworca od powstania w 1885 r. po czasy współczesne. Przy organizacji wystawy wykorzystano materiały dostarczone przez kieleckich kolekcjonerów i miłośników kolei. Komisarz wystawy – Paweł Wolańczyk.

16 stycznia

Otwarcie nowej wystawy czasowej „Obrazki z wystawy Jana Walaska”. Na wystawie zaprezentowano prace artysty oraz luksusowe meble z salonu „Ambiente” w Kielcach. Komisarz wystawy – Artur Ptak. Podczas wernisazu Marek Mizera wykonał „Obrazki z wystawy” Modesta Musorgskiego.

17 stycznia

Muzealny Klub Historyczny: „Siedem cudów świata”.

Spotkanie z cyklu Sobota muzealna – po wystawie „Obrazki z wystawy Jana Walaska” oprowadzał autor prac.

Koncert kolęd w wykonaniu chóru Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

18 stycznia

Koncert „W karnawałowym nastroju” z udziałem Agnieszki Tomaszewskiej-Jasiak – wiolonczela, Krzysztofa Błaszkwicza – kontrabas, śpiew i Łukasza Wosia – fortepian.

24 stycznia

Muzealny Klub Historyczny: Marek Stefaniak „Wycieczka po Egipcie”.

26 stycznia

W Muzeum Historii Kielc odbyła się konferencja metodyczna nauczycieli szkół kieleckich i regionu świętokrzyskiego, biorących udział w projekcie dotyczącym kultury żydowskiej.

Spotkanie rady naukowej I tomu „Studiów Muzealno–Historycznych”. W składzie rady : prof. dr hab. Adam Massalski – przewodniczący, prof. dr hab. Jerzy Gołębiowski, prof. dr hab. Stanisław Meducki, prof. dr hab. Jerzy Szczepański oraz dr Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki.

Spotkanie zespołu redakcyjnego albumowego wydawnictwa historycznego „Kielce przez stulecia”.

30 stycznia

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”.

Finisaż wystawy „Obrazki z wystawy Jana Walaska”.

31 stycznia

Muzealny Klub Historyczny „Nad Silnicą” zorganizował „Herbatkę przy samowarze” –spotkanie z grupą literacką przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Kielcach.

1 lutego

Muzeum obchodziło pierwszą rocznicę otwarcia wystaw. Z tej okazji licznie przybyłym zwiedzającym rozdawano upominki okolicznościowe (wydawnictwa, kubki, plakiety). Wstęp do muzeum był bezpłatny.

7 lutego

Muzealny Klub Historyczny: Andrzej Pabich „Wybrane zagadnienia z gospodarki wodnej województwa świętokrzyskiego”.

8 lutego

Bożena Sabat spotkaniem „Kielce moje rodzinne miasto – zwiedzanie wystawy stałej »Z dziejów Kielc«” rozpoczęła nowy cykl edukacyjny: Niedziela dla dzieci.

10 lutego

Odbyło się uroczyste otwarcie wystawy czasowej „Przypomnienie – Sybiracy. Wystawa malarstwa Ottona Gryniewiczza”. W otwarciu uczestniczył autor obrazów oraz m.in. Józef Dzikowski – prezes oraz Maciej Lis – wiceprezes kieleckiego oddziału Związku Sybiraków. Komisarz wystawy – Iwona Parcheta. Wernisażowi towarzyszył recital Małgorzaty Biesagi „Czar Polesia”. Wystawę pokazano również w Domu Pomocy Społecznej im. Jana Pawła II w Kielcach.

11 lutego

W Małej Galerii otwarto wystawę fotografii kielczanki Joanny Klich. Prelekcja Marka Jończyka z kieleckiej delegatury IPN „Represje komunistyczne na przykładzie rodziny Hedów”.

13 lutego

Powstało Świętokrzyskie Bractwo Kurkowe. Pierwsze spotkanie odbyło się w Muzeum Historii Kielc. W Radzie Starszych Bractwa: Michał Okła – starszy bractwa, Barbara Bobra – podstarsza, Eliasz Młynarczyk – podstarszy, Władysław Żółtowski – skarbnik, Waldemar Barczyk – pisarz, Andrzej Martosz – ceremoniarz-farynarz, Jarosław Mikołajczyk – strzelec. W sieni muzeum wystawiono tarcze strzeleckie Bractwa.

14 lutego

Muzealny Klub Historyczny: Janusz Siwek „Harcerstwo w Kielcach od 1939 r.”
Sobota muzealna: spotkanie z Ottonem Gryniewiczem na wystawie jego obrazów.

16-27 lutego

Ferie z Muzeum. Dzieci, które wzięły udział w całym cyklu zajęć otrzymały tytuł „Muzealnego Eksperta”, potwierdzony dyplomem.

20 lutego

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”.

21 lutego

Muzealny Klub Historyczny: Anna Wąsowska „Opowieść o kobietach, które kochał Henryk Sienkiewicz”.

27 lutego

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”.

28 lutego

Muzealny Klub Historyczny: Marcin Pabich „Wszystko o winach”.
Spotkanie „Kompozytorzy kieleccy” poświęcone Ludwice Głowackiej-Groppler. Wystąpili: Małgorzata Jarońska – słowo o muzyce, Michał Domaszewicz – fortepian.

6 marca

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”.

7 marca

Muzealny Klub Historyczny: Marianna Piotrowska „Stare cywilizacje – Inkowie”.
Promocja książki mecenasa Stanisława Szufła „Trochę o sprawiedliwości, dawnej adwokaturze i życiu...” Imprezę poprowadził Marek Maciągowski, na fortepianie grał Łukasz Woś, a wybrane fragmenty książki czytał kielecki aktor Edward Kusztal.

8 marca

Niedziela dla dzieci: „Jak chodziła ubrana moja prababcia?”

11 marca

Odbyło się spotkanie Rady Muzeum Historii Kielc, podczas którego omówiono wykonanie planu pracy w 2008 r. oraz zadania muzeum na rok 2009.
Edyta Krężolek z kieleckiej delegatury IPN wygłosiła prelekcję „Wokół marca 1968 r. Sprawa Waldemara Babinicza”.

13 marca

Klub Filmowy: „Prawdziwe historie”.

14 marca

Muzealny Klub Historyczny: Mieczysława Piątek „Kielce wczoraj i dziś”.
Sobota muzealna: Spotkanie z Józefem Dzikowskim – prezesem Związku Sybiraków w Kielcach.

20 marca

Na dziedzińcu muzeum wystawiono uzbrojenie obrońców Westerplatte – 2 działa, lekki karabin maszynowy, 3 karabiny i bagnet, które wykorzystano następnego dnia do rekonstrukcji odprawy plutonu żołnierzy 4. Pułku Piechoty Legionów, wyjeżdżających w marcu 1939 r. na Westerplatte.
Klub Filmowy: „Prawdziwe historie”.

21 marca

Muzealny Klub Historyczny: Anna Pawlik „Wodociągi na Kielecczyźnie”.

Koncert Tria Jazzowego Konstantego Wileńskiego, w składzie: Konstanty Wileński – fortepian, Krzysztof Błaszczewicz – kontrabas, Janusz Młynarczyk – perkusja

25 marca

Muzeum Historii Kielc zwiedzała delegacja z obwodowego Muzeum Krajoznawczego w Winnicy.

W Małej Galerii otwarto doroczną wystawę malarstwa członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Kielcach.

27 marca

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”.

28 marca

Muzealny Klub Historyczny: Stanisława Doryn „Stefan Kisielewski – przede wszystkim felietonista?”

31 marca

Odbyła się konferencja metodyczna nauczycieli ze Świętokrzyskiego Oddziału Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów.

2 kwietnia

Z okazji czwartej rocznicy śmierci Jana Pawła II, w ramach akcji „Rozpalmy pamięć”, muzeum czynne było w godzinach wieczornych. Wyświetlano film „Miejsce na Szlaku”, poświęcony wizycie Jana Pawła II w Kielcach i Masłowie w czerwcu 1991 r.

3 kwietnia

Wernisaż wystawy czasowej „Jadwiga Prandota Trzcńska – malarstwo, grafika, rysunek”. Ekspozycji towarzyszył katalog ze „Wspomnieniem o Jadwidze Trzcńskiej” autorstwa krytyka sztuki i przyjaciela artystki Wojciecha Skrodzkiego. Komisarze wystawy: Bożena Sabat i Krzysztof Myśliński.

4 kwietnia

Muzealny Klub Historyczny: Anna Danuta Ekiert „Kanada mojego syna”.

Sobota muzealna na wystawie „Jadwiga Prandota Trzcńska – malarstwo, grafika, rysunek”.

Koncert muzyki jazzowej „Impresje wielkanocne” w wykonaniu zespołu „No Name”.

5 kwietnia

Niedziela dla dzieci: „Rzeczy znane i nieznanne”.

Na dziedzińcu muzeum odbyła się aukcja dzieł sztuki (malarstwo, rysunek, grafika, rzeźba), zorganizowana przez grupę artystyczną „Elefunart” w ramach projektu „Go Ganesha Go”.

17 kwietnia

Spotkanie Klubu filmowego.

18 kwietnia

Muzealny Klub Historyczny: Halina Główkowska „Stanisław Rembek – zapomniany pisarz”.

Koncert zespołu gitar klasycznych ze Studium Gitary Klasycznej w Kielcach pod kierunkiem Jerzego Pikora.

22 kwietnia

Marek Jończyk z kieleckiej delegatury IPN wygłosił wykład na temat zbrodni katyńskiej.

30 kwietnia

W Małej Galerii otwarto wystawę Artura Ptaka, absolwenta Instytutu Sztuk Pięknych UJK w Kielcach. Wystawa nosząca tytuł „Re:asumując” prezentowała rysunek, malarstwo i grafikę.

3 maja

Niedziela dla dzieci: „Sprzedaj mózdzierz – reklama kielecka”.

8 maja

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”.

9 maja

Muzealny Klub Historyczny: Grażyna Pawlik „Poezja wiosenna”.

13 maja

Posiedzenie Rady Muzeum, na którym omówiono działalność wydawniczą. Uczestnicy spotkania zaaprobowali plany muzeum dotyczące publikacji serii poświęconej postaciom zasłużonych kielczan, „Studiów Muzealno–Historycznych” oraz przewodników tematycznych.

15 maja

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”.

16 maja

Muzealny Klub Historyczny: Amelia B. Sołtysiak „Przez tajgę do Kielc i Krakowa - J. Piłsudski”.

Europejska Noc Muzeów. Muzeum otwarte do północy, a dodatkowo: koncert muzyki jazzowej w wykonaniu Marzeny Ślusarskiej – śpiew i Bogdana Hołowni – fortepian; Waldemar Gliński zaprezentował rezultaty prac wykopaliskowych na kieleckim rynku i omówił badania nad pozostałościami szesnastowiecznego ratusza; pokazy filmów archiwalnych o Kielcach w reżyserii Józefa Gębskiego i Andrzeja Kurbańskiego.

15-20 maja

Na placu Artystów w Kielcach udostępniono wystawę okolicznościową poświęconą Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu, przygotowaną we współpracy ze Stowarzyszeniem Absolwentów I LO w Kielcach „Żeromszczacy”.

20 maja

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”

22 maja

Pracownicy muzeum wraz z Grupą Rekonstrukcji Historycznej z I LO im. S. Żeromskiego w Kielcach przeprowadzili w Szkole Podstawowej nr 28 lekcję pokazową „Szlak bojowy 4. PP Legionów we wrześniu 1939 r.”.

W Małej Galerii otwarto wystawę „Wybory 4 czerwca 1989 r.” Komisarze wystawy Iwona Parcheta i Paweł Wolańczyk. Otwarcie towarzyszył panel dyskusyjny, w którym uczestniczyli: prof. dr hab. Stanisław Żak, Ludwika i Henryk Wujcowie z Warszawy i red. Bogdan Białek. W towarzyskim spotkaniu na dziedzińcu muzealnym wzięli udział członkowie komitetów obywatelskich organizujących wybory w 1989 r. w dawnym województwie kieleckim. Obecni byli także: wojewoda Świętokrzyski Bożentyna Pałka-Koruba, prezydent Kielc Wojciech Lubawski, wiceprezydent Andrzej Sygut oraz dawni działacze NSZZ Solidarność: Jerzy Stępień, Michał Chałoński, Juliusz Braun, Andrzej Karyś, Józef Płoskonka. Spotkanie zorganizowane ze Stowarzyszeniem im. J. Karckiego.

23 maja

Muzealny Klub Historyczny: Marek Stefaniak „Turcja grecka i nie tylko ...”

Sobota muzealna: na wystawie „Wybory 4 czerwca 1989 r.” z publicznością rozmawiali: prof. dr hab. Stanisław Żak, Józef Płoskonka i dr Jan Główna.

Koncert poezji śpiewanej w wykonaniu Małgorzaty Biesagi.

27 maja

Prelekcja Marzeny Grosickiej z kieleckiej delegatury IPN „PSL na Kielecczyźnie 1945–1947. Wybrane zagadnienia”.

29 maja

Klub filmowy: „Prawdziwe historie”.

30 maja

Muzealny Klub Historyczny: Anna Wąsowska „Fryderyk Chopin – opowieść”.

Z okazji Dnia Dziecka koncert uczniów Małej Akademii Muzycznej w Kielcach.

3 czerwca

Promocja książki Danieli Kowalskiej i Pawła Wolańczyka „Wciąż ta sama twarz”, biografii znanego kieleckiego naukowca i artysty dra Juliana Bartosika.

4-5 czerwca

Muzeum uczestniczyło w retrospektywnym przeglądzie filmów Józefa Gębskiego z okazji czterdziestolecia pracy twórczej i siedemdziesiątych urodzin autora. Podczas pokazów zaprezentowano filmy: „Kadrówka”, „Film znaleziony w Katyniu”, „Tłum”, „Z Izraela do Kielc” i „Kielecki syndrom”. W drugim dniu przedstawiono filmy „Kilka słów prawdy”, „Przed” i „Pomiar”. Spotkania poprowadził prof. dr hab. Grzegorz Miernik z UJK.

6 czerwca

Muzealny Klub Historyczny: Marianna Piechowicz „Plac Moniuszki i okolice”.

13 czerwca

Muzealny Klub Historyczny: Danuta Żbikowska „Wspomnienie córki adiutanta ostatniego dowódcy 2. Pułku Artylerii Lekkiej w Kielcach”.

Sobota muzealna: Paweł Wolańczyk mówił o 2. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów.

Koncert muzyki fortepianowej „Przed dyplomem”: Grażyna Sukiennik i Marzena Frankiewicz z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

14 czerwca

Niedziela dla dzieci: „Kurs małego przewodnika”.

19 czerwca

„Białą nocą” muzeum zapoczątkowało Święto Kielc. Odbył się koncert uczniów Małej Akademii Muzycznej – Mileny i Konstantego Wileńskich oraz koncert zespołu „Consonans” z Młodzieżowego Domu Kultury w Kielcach.

20 czerwca

Muzealny Klub Historyczny: Janusz Siwek „Bartosz Głowacki – znany i nieznan”.

20-21 czerwca

W ramach obchodów Święta Kielc Muzeum Historii Kielc prezentowano filmy dokumentalne o Kielcach: „Prawie jak w starym kinie” w reż. Andrzeja Kurbańskiego przy akompaniamencie tapera Łukasza Mazura oraz krótkie filmy będące pokłosiem konkursu filmowego „Moje miasto mnie kręci, ja kręcę moje miasto”, organizowanego przy współpracy z Ośrodkiem Kultury „Ziemowit”.

Na placu Czterech Pór Roku muzeum urządziło stoisko z wydawnictwami muzealnymi i przedmiotami pamiątkowymi; można było sportretować się na tle archiwalnej fotografii, przedstawiającej młodą parę z lat dwudziestych XX w.

27 czerwca

Muzealny Klub Historyczny: spektakl poetycki „Kaliopie, Euterpe, Erato – w siedzibie muz”.

28 czerwca

Koncert muzyki gitarowej „Przed dyplomem”: Tomasz Grzybowski z Akademii Muzycznej w Krakowie i Filip Tuz, uczeń Studium Gitary Klasycznej w Kielcach.

2 lipca

Rozpoczął się cykl zajęć wakacyjnych dla dzieci i młodzieży „Wakacje z historią Kielc”. Uczestnicy poznawali atmosferę starych Kielc, odwiedzali najważniejsze zabytki miasta, poznawali tajemnice starych ulic. Prowadzono także zajęcia plastyczne w formie warsztatów w plenerze oraz konkursy, gry, zabawy.

4 lipca

Muzealny Klub Historyczny: Ewa Rudawska „Obrazki ze Lwowa”.

6 lipca

Uczestnicy III Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej obejrzeni w muzeum projekcję filmu „Stefana Żeromskiego dusze rozdarte”.

Na zaproszenie dyrektora Muzeum Narodowego w Kielcach spotkali się dyrektorzy muzeów kieleckich: Muzeum Historii Kielc – dr Jan Główka, Muzeum Wsi Kieleckiej – w zastępstwie dyrektora Janusza Karpińskiego obecna była dr Elżbieta Szot-Radziszewska, Muzeum Zabawy i Zabawek – dr Jolanta Podsiadło, Muzeum Diecezjalnego – ks. Paweł Tkaczyk oraz gospodarz spotkania dr Robert Kotowski – dyrektor Muzeum Narodowego. Powołana została stała Konferencja Dyrektorów Muzeów Kieleckich.

7 lipca

Muzeum zwiedził ambasador Izraela w Polsce Zvi Rav-Ner.

Do zbiorów zakupiono portret Herszla Zagajskiego, właściciela wapienników na kieleckiej Wietrzni, namalowany w 1937 r. przez Zygmunta Menkesa.

10 lipca

Muzeum odwiedzili uczestnicy III Letniej Szkoły Języka I Kultury Polskiej.

W Suchedniowskim Ośrodku Kultury „Kuźnica” pokazana została wystawa „Gustaw Herling-Grudziński”.

W okresie letnim w piątki muzeum było otwarte do godziny 21.. 10 lipca prezentowano film „Pigułki dla Aurelii” oraz makietę Kielc wykonaną przez uczniów 4. Gimnazjum im. Jana Karłowicza.

11 lipca

Muzealny Klub Historyczny: Jadwiga Banasik „Harcerstwo Olgi i Andrzeja Małkowskich”.

14 lipca

W Małej Galerii otwarto wystawę fotografii Elżbiety Gonciarz, członkini Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Kielcach.

17 lipca -*-**

Na stałej wystawie historycznej „Z dziejów Kielc” umieszczono pamiątki po ostatnim przed II wojną światową prezydencie Kielc Stefanie Artwińskim: miniaturki odznaczeń, spinki do mankietów oraz obrazek Matki Boskiej, odnalezione podczas ekshumacji szczątków w 1989 r. Przedmioty udostępnił Zakład Medycyny Sądowej w Kielcach.

W sieni muzeum rozpoczęto okazjonalne prezentacje darów i nabytków Muzeum Historii Kielc.

18 lipca

Muzealny Klub Historyczny: Melania Znoykowicz „Faraon skazany na zapomnienie”.

19 lipca

Koncert fortepianowy Marcina Głucha, absolwenta Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

24 lipca ***

Wieczorny pokaz filmów dokumentalnych o Kielcach autorstwa Andrzeja Kurbańskiego i prezentacja skarbu znalezionej przy figurze św. Tekli.

25 lipca

Muzealny Klub Historyczny: Maria Trylska „Ideały harcerskie w naszym życiu”.

31 lipca

Wieczorna prelekcja „Herszel Zagajski – właściciel kamieniołomów Wietrznia” i prezentacja zakupionego obrazu Zygmunta Menkesa „Portret Herszla Zagajskiego”, a także projekcja przedwojennego filmu „Dybuk” w reż. Michała Waszyńskiego.

1 sierpnia

Muzeum zwiedzali uczestnicy Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Okręgu Centralnego Bractw Kurkowych Rzeczypospolitej Polskiej.

5-19 sierpnia

Konkurs plastyczny „Wehikuł czasu. Pokaż mi swoją przeszłość”, zakończony 19 sierpnia spotkaniem na placu Artystów.

7 sierpnia

Otwarcie wystawy fotografii mody „La Femme Chic”. Fotografie Marcina Borunia, Wiktora Franko, Artura Świerczyńskiego oraz Wiktora Taszłowa.

14 sierpnia

Wieczne spotkanie z filmami Zbigniewa Chodaka, m.in. „Józef Piłsudski i jego związki z Kielcami” oraz o obchodach pięćdziesiątej rocznicy rozbitcia więzienia kieleckiego przez oddział Antoniego Hedy „Szarego”. Pokaz przedwojennych wyrobów z kieleckiej Huty „Ludwików”.

21 sierpnia

Wieczorna prezentacja muzealiów „W domu i w kuchni dawno temu”.

28 sierpnia

Na placu Artystów otwarta została uliczna wystawa planszowa „Wrzesień 1939 r. w Kielcach”, prezentująca fotogramy autorstwa świadków wojennych wydarzeń oraz dokumentalne materiały archiwalne.

29 sierpnia

Wernisaż wystawy czasowej „Tajemnice światła” z cyklu „Medytacje i wariacje”. Zaprezentowano ikony, malarstwo i grafiki autorstwa Michała Płoskiego, Andrzeja Płoskiego i Zbigniewa Kamieńskiego oraz fotografie Jakuba Pajewskiego. W cyklu imprez towarzyszących – trwającym do 6 września – znalazły się: odtworzenie oratorium Toma Johnsona „Benhoeffer”, prelekcja prof. dra hab. Stanisława Żaka „Symbolika światła w literaturze i malarstwie”, koncerty prof. Gabrieli Szendzielorz-Jungiewicz z Akademii Muzycznej w Katowicach oraz chóru muzyki cerkiewnej „Oikoumene” z Kielc.

W Małej Galerii otwarto wystawę prac członków Sekcji Fotograficznej Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

5 września

Po wakacyjnej przerwie wznowił działalność Muzealny Klub Historyczny „Nad Silnicą”. Janusz Siwek wygłosił prelekcję „Hitler w Kielcach”.

8 września

W muzeum odbyło się kolejne posiedzenie Stałej Konferencji Dyrektorów Muzeów Kieleckich.

12 września

Muzealny Klub Historyczny: Mieczysława Piętek „Kielce – walory geologiczne i surowiec skalny”.

13 września

Niedziela dla dzieci: Daria Maroń poprowadziła warsztaty plastyczne „Malowanie kamieni – trochę dla najmłodszych o prehistorycznym malarstwie”.

15 września

Dzień Kultury Żydowskiej zainauguował X Kielecki Festiwal Nauki. Na dziedzińcu muzeum dokonano uroczystego otwarcia festiwalu, po czym młodzież z gimnazjum w Woli Jachowej zaprezentowała spektakl „Przy szabasowych świecach”. Odbyły się także warsztaty języka hebrajskiego, degustacja potraw kuchni żydowskiej, koncert Tria Kameralnego.

18 września

W programie X Kieleckiego Festiwalu Nauki prelekcja Pawła Wolańczyka „Kielce na starych fotografiach”.

19 września

Muzealny Klub Historyczny: Halina Główkowska „Maria Pawlikowska-Jasnorzewska”.

26 września

Muzealny Klub Historyczny: Janina Macewicz „Polonica w Paryżu”.

30 września

W ramach X Kieleckiego Festiwalu Nauki Uniwersytet Trzeciego Wieku zaprezentował spektakl poetycki „Kaliopie, Euterpe, Erato – w siedzibie muz” według pomysłu Stanisławy Pawlik.

1 października

W obecności przewodniczącego rady miasta Krzysztofa Słonia, senatora Grzegorza Banasia i posła Henryka Milcarza odbyło się otwarcie wystawy czasowej „Wodociągi Kieleckie. Historia i tradycja”. Komisarz wystawy Konrad Otwinowski.

2 października

W Małej Galerii otwarto wystawę ilustracji dla dzieci kieleckiej artystki Anny Pawlik - Łukaszczyk „Czy to bajka, czy nie bajka?”

3 października

Muzealny Klub Historyczny: Marek Stefaniak o podróży do Chin.

9 października

W ramach Europejskich Dnia Dziedzictwa Kulturowego odbyła się konferencja „Kościuszkowo w Kielcach”, zorganizowana wspólnie z Regionalnym Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków.

W siedzibie muzeum odbyła się uroczystość wręczenia Marii Stolzman nagrody „Femina Bona” przyznanej przez Stowarzyszenie im. Jana Karłowicza.

10 października

Muzealny Klub Historyczny: Marianna Piechowicz „O starych Kielcach – ul. św. Leonarda”.

W Małej Galerii otwarto wystawę „Ukochany Lwów i twierdza kresowe na dawnej karcie pocztowej. Z kolekcji pocztówek Krzysztofa Tomczyka.” Wystawa była częścią obchodów IV Dni Lwowa, organizowanych w Kielcach przez Stowarzyszenie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

11 października

Niedziela dla dzieci: warsztaty ilustratorskie na wystawie „Czy to bajka, czy nie bajka” prowadziła jej autorka.

16 października

W ramach kieleckiego „Szabatonu” w muzeum odbyły się warsztaty języka hebrajskiego i jidysz.

17 października

Muzealny Klub Historyczny: Anna Pawlik „Dzieje podkieleckiej osady Białogon”.

19 października

W obecności kieleckiej lekkoatletki Mirosławy Sarny, prezesa Towarzystwa Kultury Fizycznej „Budowlani” Krzysztofa Lewickiego i trenera Adama Jóźwika do muzeum został przekazany sztandar kieleckiego Klubu Sportowego „Budowlani”.

20 października

Muzeum Historii Kielc wraz z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach przygotowało ogólnopolską konferencję „Awangardowe przekazy literackie, paraliterackie i artystyczne. Historia, współczesność, przyszłość”. Konferencji towarzyszyła wystawa „Awangardowa architektura w przestrzeni prowincjonalnej”.

21 października

Odbył się II etap „Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Bohaterach z Westerplatte”. Na zaproszenie dyrekcji Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Westerplatte, która obchodziła pięćdziesięciolecie powstania, muzeum włączyło się w organizację tego konkursu.

23 października

Warsztaty ilustratorskie dla dzieci na wystawie „Czy to bajka, czy nie bajka?” prowadziła autorka prac Anna Pawlik-Lukaszczyk.

24 października

Po raz kolejny spotkał się Klub „Nad Silnicą”. Amelia Barbara Sołtysiak wygłosiła prelekcję „Tajne nauczanie w Kielcach w okresie II wojny światowej”. Koncert „Tria Kameralnego” w składzie: Helena Ponomarenko – skrzypce, Lidia Chmielewska – altówka, Edyta Piwowarczyk – fortepian.

27 października

Wznowił spotkania klub filmowy, prowadzony przez Andrzeja Kozieję.

28 października

W muzeum odbyła się obrona pracy dyplomowej Marcina Norberta Michalskiego, absolwenta kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych UJK. Promotorem był dr Henryk Sikora, a dyplomową instalację „W tle rodzinnych historii...”, będącą syntezą rzeźby i projekcji filmowej, zaprezentowano w Małej Galerii.

3 listopada

Spotkanie klubu filmowego.

6 listopada

Mała Galeria – otwarcie wystawy fotografii Świętokrzyskiego Klubu Alpinistycznego „Mountain Prospects”.

7 listopada

Muzealny Klub Historyczny: Halina Główkowska „Wolne miejsce przy stole”.

8 listopada

Niedziela dla dzieci: „Tajemnice kropli wody” – spotkanie na wystawie „Wodociągi Kieleckie. Historia i tradycja”.

10 listopada

Rozdano nagrody laureatom konkursu „Wojenne opowieści. Moja rodzina w latach II wojny światowej”. W konkursie nagrodzono następujące osoby:

I miejsce – Jakub Bąk z Gimnazjum w Woli Jachowej za pracę „Parszywa trzynastka...”, II miejsce – Krzysztof Pacyga z gimnazjum nr 14 w Kielcach za pracę „Zygmunt Pietrzak »Bekas«, zwiadowca konny oddziału partyzanckiego Gór Świętokrzyskich »Wybraniec»”, III miejsce – Justyna Miernik z IV Liceum Ogólnokształcącego im. Hanki Sawickiej za pracę prezentującą wojenne wspomnienia Waławy Sitek. Wyróżnienia otrzymali: Paulina Pisarczyk z VII Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Piłsudskiego w Kielcach, Anna Raduszewska z Zespołu Szkół Prywatnych dla Dorosłych „Monolit” oraz Aleksandra Trzpiot i Karolina Saługa z gimnazjum w Woli Jachowej. Specjalne podziękowania za udział w konkursie otrzymali: Halina Kapsa, Marianna Wałecka i Mieczysław Olech.

Spotkanie Klubu filmowego.

12 listopada

W muzeum odbyło się spotkanie ze Stanisławem Jankowskim – autorem książki „Karcki. Raporty tajnego emisariusza”.

13 listopada

Koncert zaduszkowy zespołu „No Name”.

14 listopada

Muzealny Klub Historyczny: Stanisława Doryń „Tradycje legionowe i związki marszałka Józefa Piłsudskiego z Kielcami”.

17 listopada

Spotkanie klubu filmowego.

18 listopada

Wykład dr Elżbiety Słabińskiej „Bezrobotni w Kielcach w okresie międzywojennym 1918–1939”.

20 listopada

Spotkanie z kielecką poetką Dorotą Putowską – autorką tomu poezji „Na scenie życia”.

21 listopada

Muzealny Klub Historyczny: Anna Wąsowska „Tragiczne losy – Stanisława Umińska, Jan Żyznowski (problem eutanazji)”.

24 listopada

Spotkanie klubu filmowego.

25 listopada

Promocja książki Zdzisława Pauli „Smarkate wojsko. Wspomnienia z września 1939”.

27 listopada

Symposium „Początki Kielc” przygotowane przez Muzeum Historii Kielc, Instytut Historii UJK i Kieleckie Towarzystwo Naukowe. Wśród prelegentów m.in. prof. dr hab. Krzysztof Skupieński z Instytutu Historii UMCS w Lublinie, dr Cezary Jastrzębski – Instytut Geografii UJK oraz dyrektor Muzeum Historii Kielc dr Jan Główka.

W Małej Galerii otwarto doroczną wystawę członków Stowarzyszenia Fotograficznego „CKfoto.pl”.

28 listopada

Muzealny Klub Historyczny: Melania Znoykowicz „Moje podróże – Indie”.

Koncert „Tria Kameralnego” w składzie: Helena Pomarenko, Lidia Chmielewska i Edyta Piwowarczyk.

5 grudnia

Muzealny Klub Historyczny: Janusz Siwek „Jan Styka – malarz związany z Kielcami”.

6 grudnia

Koncert mikołajkowy „Dzieci dzieciom” w wykonaniu uczniów Małej Akademii Muzycznej.

Koncert „Muzyczne Mikołajki”, wystąpili: Magdalena Tkaczuk, Alicja Zawisza i Piotr Stec oraz trio skrzypcowe w składzie Izabela Stapor, Samuela Modzelewska i Przemysław Sękowski.

8 grudnia

Spotkanie klubu filmowego.

12 grudnia

Muzealny Klub Historyczny: Teresa Janecka „Juliusz Słowacki – 200 lat od urodzin (życie i twórczość w pigułce)”.

14 grudnia

Pod egidą Świętokrzyskiego Towarzystwa Genealogicznego „Świętogen” odbyło się otwarte spotkanie „Lubawski – po kądzieli i po mieczu”.

16 grudnia

Na zaproszenie Stowarzyszenia im. J. Karskiego o legendarnym bohaterze powstania w getcie warszawskim Marku Edelmanie opowiadali Paula i Marek Sawiccy.

18 grudnia

W Małej Galerii otwarto wystawę grafiki kieleckiej artystki Elizy Podkowy.

19 grudnia

Koncert bożonarodzeniowy: Łukasz Mazur – fortepian, Dominik Skrzyniarz – śpiew.

31 grudnia

W 2009 r. Muzeum Historii Kielc odwiedziło 12 500 osób.



Indeks

Kursywą oznaczono nazwiska autorów prac cytowanych lub strony, na których wymienione są cytowane prace osób umieszczonych w głównym tekście tomu.

A

A .K. 109
 A. P. 117
 A. R. 112
 Adamczyk Anna 25
 Adamczyk Jan Leszek 11, 12, 15, 17, 18, 19, 22, 25, 27, 28, 29, 31, 32, 39, 126, 157, 158, 160
 Adamczyk Józef 239
Adamczyk M. 99, 100, 103, 105, 113
 Adamczyk Stanisław 227
 Adler Jankiel 241
 Ajbeszyc (Ejbuszyc) Majer Lejzor 58
 Aleksander Grafenetau hr. 137
 Aleksander I cesarz Rosji 228
 Aleksandrów 58
 Alfesco 136
 Altrohiau (Stare Pole) 239
 Ała J. 201
 Anbild Karol 115, 116, 119, 120
 Arczyński Wojciech 147, 148
 Arksztowski 67
 Armland Abel 58
 Artwiński Stefan 241, 256
 Assenda Ignacy 34
 August II Mocny 128, 129, 132
 Augustynowicz Aleksander 33, 35
 Awenarius 67

B

Bałabuch I. 156
 Bałutów 26
 Banasik Jadwiga 246
 Banaś Grzegorz 259
 "Barabas" patrz Sołtysiak Marian
 Barańscy 40
 Barański Wiesław 118
 Barczyk Waldemar 249

Bartosik Julian 254
Barycki J. 69
 Bąk Jakub 261
 Bednarski Wincenty 243
 Beethoven Ludwig van 101, 113
 Benedykt XIII papież 132
 Berg Teodor hr. 136
 Berlin 83, 84, 94
 Berman Jakub 81
 Białecki Stanisław 123
 Białek Bogdan 253
 Białogon patrz Kielce-Białogon
 Biecz 130
 Bieliński Franciszek 34, 44
 Bielscy 126
 Bielski Leon 103
Biernat A. 18
 Bierut Bolesław 94
 Biesaga Małgorzata 249, 253
 Bittner Barbara 118
 Błaszkwicz Krzysztof 248, 251
Błażkwicz H. 16
 Bobra Barbara 249
 Bochnia 226
 Bodzentyn 128, 144
 Bogdański 192
 Bogucice patrz Katowice-Bogucice
 Bojgen Wolf 143, 149
 Bolesław II Śmiały 134
 Bolesław IV Kędzierzawy 126
 Bolesław V Wstydlivy 127
 Borkowski Aleksander 125, 158, 161–163, 168, 171, 177, 179, 182, 184–186, 192
 Borlicki 43
 Borowiecki Wacław 69, 75
 Boruń Marcin 257
 Borzęcki Stanisław 156
 Braun Juliusz 253

Brodt Szyja 58
 Broniewski Władysław 110
 Broniś Tadeusz 216
 Brygierski Antoni 130
 Brzechów 145
Brzozowski J. 40
 Brzozowski Stanisław 186
 Bubes Ajzyk 58
 Bujnowski Błażej 33
 Bukówka patrz Kielce-Bukówka
 Burgin Juliusz 103
 Busko Zdrój 48, 82, 96, 169, 173, 205, 226
 Butukan 127
 Bydgoszcz 254
 Bzinkowski Idzi Bernard 131
 Bzura Abram 58

C

Cabański Tadeusz ks. 216
 Chaber Ferdynand 103
 Chałoński Michał 253
 Chądzyński Włodzimierz 74
 Chęciny 40, 59
 Chicago 150
 Chlebniów gen. 32, 136
 Chmielewska Lidia 260, 262
 Chmielewski Edward 185, 186
 Chmielnik 59, 127
 Chodak Zbigniew 257
 Chodzież 239
Chomiński J. 121
 Chopin Fryderyk 81, 104, 106, 113
Chotomski F.D. 12
 Choynacki Florian 156
 Chroberz 117
 Chronowski Krzysztof ks. 130
 Chwastkowski Czesław 216
 Chyrów 113
 Ciecholewski 167
 Cieszkowski J. 12
 Cukierman Halina 146

Cynalewska-Kuczma P. 32
 Cynamon Moszek Chaim 59
 Czaplicki Karol 33, 39
 Czarnecki Gracjan 47
 Czarnecki Henryk 243
 Czarnecki Stanisław 226
 Czarnocin 144
Czarnocki Jan 26
 Czarnów patrz Kielce-Czarnów
 Czechowicz protojerej kielecki 135
 Czechowicz Szymon 130
 Czernichów 31
 Czerna-Stefańska Halina 114, 115, 117
 Czerwiec Franciszek 143, 149
 Czerwień Aleksander 237
 Częstochowa 102
 Czystiakow Wasilij 58

Ć

Ćmielów 239

D

Dachowski E. 104
 Dajbóg Mordka Jasek 58
 Daleszyce 76, 145, 149, 171
 Dąbrowa 149
 Dąbrówka Jan 130
 Degelman Władysław 33
 Dembowski Edward 81
 Dębski Włodzimierz 120
 Długosz Jan 12–15, 123, 126
 Dłużewski 34
 Dmitriewski Wasilij 58
 Dobrowolski Aleksander 243
 Domaszewice 15
 Domaszewicz Michał 250
 Donater Izrael 58
 Doryn Stanisława 251, 261
 Drunin Władimir 58
 Drzewiecki Zbigniew 117
 Dumala Kazimierz 38

Dunajewski Izaak 110
 Dyminy 69, 70, 75
 Działoszyn 59
 Dzikowski Józef 249, 250
Dzikowski Władysław 26

E

Edelman Marek 263
 Edelsztejn Aron 50
 Ejzenberg 67
 Ekiert Anna Danuta 251
 Elbląg 84
 Engels Fryderyk 81
 Epsztein Abram Chil 60
Erber Czesław 12

F

Federhauz Lejba 60
 Fefferman-Wasoff Mildred (Mani) 145
Felchner A. 71
 Ferdynand II Habsburg cesarz niemiecki 137
 Fibak Wojciech 243
Fijałkowska B. 102, 105
Fijałkowska Eugenia 26
Fijałkowski Jerzy 26
 Finkler Izrael 59
 Firlej Zygmunt 149, 150
 Fitelberg Grzegorz 114
 Fleszerowie 144
 Frajzyngierowie 144
 Frank 169
 Frankiewicz Marzena 254
 Franko Wiktor 257
 Frączkiewicz Antoni 129
 Freiberg 226
 Fryderyk Jagiellończyk bp. 128
 Frydman Frymuś 146, 147

G

Gajewska Felicja 45, 46
 Galiński Tadeusz 103

Gall Jan Karol 104
 Gamrat Piotr bp 130
 Garnfinkel Izak 143, 149
 Gaudenty bp 136
Gąsiorowska M. 106
 Gdańsk 81, 84, 118
 Gdynia 84
 Gedeon bp 126, 129
 Geisler Iwanowicz Aleksander 57
 Gembicki Piotr bp 131
 Gerson Wojciech 12
 Gerszonowicz 149
 Gębski Józef 253, 254
 Gidlewski Józef 50
 Gierałtowski Cyprian 42
 Gierowski Lucjan 46
 Gierowski Włodzimierz 234
 Giersz Wilhelm 17, 18, 21–23, 158, 159, 161–
 163, 165, 167, 169, 171, 174, 181–184,
 189–195
 Ginsberg Fiszel Berek 61
 Glinka Mikołaj 111
 Gliński Waldemar 11, 253
 Glogier Elżbieta 220
 Glogier Jan 220
 Głowacka-Groppler Ludwika 250
Głowacki K. 45
 Głowacki Wojciech Bartos (Bartosz) 215, 216,
 220
 Główka Jan 227, 253, 255, 262
Główka Jan 12
 Głowkowska Halina 252, 258, 261
 Głuch Marcin 256
 Głuchowski Janusz gen. 69
 Goldberg Icek 58
 Goldberg Szmelka Azril 58
 Goldman Dawid Szaja 59
 Gołębiowski Jerzy 248
 Gołębiowski Paweł 20
 Gonciarz Elżbieta 256
 Gorodiński W. 106

Gorzkowski E. 46
 Gostomski Henryk 117
 Górewicz Złata 67
 Górski de Boża Wola Wojciech Józef bp 137
 Gradstein Alfred 114
 Grinberg Wigdor Abram 59
 Grinberg Wolf 59
 Grodziski Kazimierz 243, 244
 Grodzisko 58
 Groffe Aleksander 158, 184
 Grosicka Marzena 253
 Grosz Wiktor 103
 Gruca Jerzy 118
 Grudziński 129
 Grunwald 85
 Grychtołówna Lidia 117
Grygo E. 105
 Grynberg Icek 58
 Gryniewicz Otton 242, 243, 249
 Grynszpan Szulim 67
 Grzybowski Tomasz 255
Guldon R. 156
Guldon Z. 17, 25, 28, 157, 160, 161
 Guntkiewicz Paweł ks. 134
 Gwoździwski 167

H

Hadamik Czesław 11, 12, 17
 Hajfa 148
 Harasiewicz Adam 117
 Heda Antoni „Szary” 257
 Heldensfeld Antoni Mayer von 27
Helińska-Raczkowska L. 16
 Henryk I Brodaty 127
 Herby patrz Kielce-Herby
 Herling-Grudziński Gustaw 253
 Hesse-Bukowska Barbara 117
 Heyman-Majewska Stefania, SHM 111, 117,
 119, 120, 121
 Hiller Herman 33
 Holc S. 12

Hołownia Bogdan 243
 Horowicz Izrael Kalma 59
 Hryniewiczówna R. 104
 Huberband Rachmil 58
Hummel A. 97
Idzik Aleksander 69
Ihnatowicz I. 18
 Iwanow Igor 117
 Iwański Ryszard 216

J

J. K. 112
J. Z. 116
 Jabłoński 67
 Jakubowski Michał 131
 Jan Albrecht patrz Jan I Olbracht
 Jan I Olbracht 129
 Jan II Kazimierz Waza 128
 Jan III Sobieski 128
 Jan Paweł II 241, 251
 Janecka Teresa 263
 Jan Bodzanta bp 127, 130, 136
 Jankowski Stanisław 261
 Janowska-Grodziska Irena 242, 243
 Janowski Boruch Lejzor 59
 Janowski Dymitr 58
 Jarońscy rodzina 243
 Jarońska Katarzyna 250
 Jaroński Mieczysław 243
Jarosz D. 91
 Jaroszewski S. 179
 Jasiński Jerzy 111
 Jasło 114
 Jastków 234
 Jastrzębski Cezary 262
Jastrzębski J. 73
 Jażdżyński Stefan ppłk 69
 Jerozolima 146, 147
 Jerozolimski Nuchym Moszek (Mojżesz) 59
 Jerzmanowski Jerzy 42, 46, 51
 Jędrychowski Stefan 103

Jędrzejów 82, 94, 198
 Joanicjusz abp 135, 136
 Johnson Tom 257
 Jończyk Marek 249, 252
 Joskowicz Andrzej 143
 Joskowicz Kiwa 67
 Jóźwik Adam 260
 Jungiewicz-Szendzielorz Gabriela 257

K

Kaczmarek Czesław bp 89
Kalina Dariusz 17
 Kalinin Michaił 94
Kalwat W. 156
 Kamień 58
 Kamieński Zbigniew 257
Kamiński Ł. 81
 Kański Józef 114
 Kapsa Halina 261
 Karaś Andrzej 131, 253
 Karsch 125
 Karczówka patrz Kielce-Karczówka
 Karol XII Wittelsbach 128, 137
 Karolczak Jadwiga 147, 148
 Karpacz 207
 Karpiński Janusz 255
 Kasprzkowski Ignacy 132
 Katowice 81, 257
 Katowice-Bogucice 239
 Kawecki Feliks 156
 Kazimierski Jakub 186
 Kazimierz 96
 Kazimierz III Wielki 127
 Kazimierz IV Jagiellończyk 128
 Kelus Janina 67
 Kestenberg Zelik 40, 41, 42
 Kiec 143
 Kielce 11, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 20, 21, 22,
 23, 25–27, 28–34, 36–39, 41, 42, 44–47,
 49, 50–52, 55, 57–61, 63–67, 69, 72–75,
 80–91, 94–96, 99–102, 104, 105, 111–116,
 118–120, 123, 125–129, 132–136, 138,
 143–145, 147–150, 155–192, 195,
 197–199, 201–204, 206, 208, 209, 211,
 214, 215, 225–228, 233–241, 243, 244,
 247, 251–257, 259–261
 Kielce-Białogon 65, 167, 227, 237
 Kielce-Bukówka 69, 71, 72, 74–76, 236
 Kielce-Czarnów 31
 Kielce-Herby 74
 Kielce-Karczówka 18, 125, 134, 135, 183
 Kielce-Niewachłów 139
 Kielce-Stadion 70, 71, 76
 Kielce-Wielkie Pole 25, 26, 27, 28, 31, 32, 33,
 34
 Kielce-Zagórze 26, 27, 29, 49, 69, 75, 146,
 148, 149
 Kijów 31
 Kiliński Jan 81
Kirsztot J. 56
 Kisiel H. 164
 Kisielewski Marian 235
 Kleczkowski Antoni 226, 227
 Klepfisz Moszek 58
 Klich Joanna 249
 Kliszów 128
 Kluźniak Roman 237
 Kłodawski Józef 216, 220
 Kłos Czesław 75
Koba-Ryszewska T. 156
 Kobyłecki 60
 Kokular Aleksander 136
 Kolasa Marcin 233
 Kołłątaj Hugon 81
 Kołodziejska-Lasota Danuta 113, 115
 Kołokołow Teodor 58
 Kon Lejzor 41, 67
 Konarski Jan bp 14, 129, 136
 Konicz (Kuntze) Tadeusz 20
 Konkowski Ludwik 161, 163, 176
 Konopka Witold 103
 Konrad Mazowiecki 127

- Końskie 39, 40
 Kopel Abrahamowicz (Abram) Gabriel 57
 Kopernik Mikołaj 81
Kopertowska Danuta 26
 Koruba-Pałka Bożentyna
*Kosiński K.** 91
 Kossak Juliusz 243
 Kossowicz Andrzej 28, 156
 Kosterscy 124
 Kosterski Zygmunt 67
 Kościuszko Tadeusz 81, 215, 220
 Kotowicz 34
 Kotowski Robert 255
 Kowalska Amelia 45
 Kowalska Daniela 254
 Kowalski Franciszek Ksawery 18, 22, 31–33,
 35, 38, 39, 42, 45–50, 136, 163, 164, 173
Kowalski Waldemar 17, 20
 Kowalski Władysław 46
Kozalski Andrzej 11
 Kozieja Andrzej 247, 260
 Kozienice 94
 Kozubek Józef 143, 146, 147, 149
 Krajczewski Karol 47
 Kraków 16, 26, 81, 94, 128, 129, 134, 169, 226,
 241, 255
 Kramsztyk Roman 241
 Krasnoje 38
 Krasnystaw 58
 Krassowski Witold 31
 Kraszewski Józef Ignacy 45
Krawczyk A. 81
 Krawczyk Andrzej 81
Krawczyk P. 59
Krawczyński Świętosław, S.K 110, 113, 120,
 121
 Kredyk Jan 33
 Krężolek Edyta 250
 Kromer Marcin bp. 123, 126, 130
 Królikiewicz Marcei 227
 Królikowski Adam 243
 Kruszelnicki-Śmietanka Ryszard 143
 Krywnicki Chaim 58
 Krzycki Andrzej abp 130
 Krzyżkiewicz 37
 Kuczyński Janusz 26, 216, 217
 Kudlicki Hilary 156
 Kulczycki 82
Kumor Bolesław S. 15
 Kurbański Andrzej 253, 255, 256
 Kuształ Edward 250
Kuśmierski S. 79, 81
 Kwasek 143
 Kwaskowski 167
 Kydryński Lucjan 115
- L**
- Lachmann Wacław 104
 Lampe Alfred 81
 Landau Chaskiel 36, 40
 Lardelli Jakub 136
 Lasota Felicjan 117, 118, 119
Last F. 29
 Lebediew Iwan 58
 Legieć Jacek 47
 Legnica 197
 Lejman Jankiel 60, 61
 Leksiński Wojciech 26
 Lelów 59
 Lenin Włodzimierz 81
 Leontiew Jewgienij 57
 Lewi 144
 Lewicka Anna 143
 Lewicki Krzysztof 260
 Lewicki Leontij 58
 Lewinsztajn Nuta 67
 Liberman Lejbus 50
 Lichocki Walenty 156
 Liebknecht Karol 81
 Ligin Walerian 233
 Limanowski Bolesław 81
 Linz Juan 79

Lipman Jankiel Lejzor 60
 Lipowski B. 104
 Lipski Jan Aleksander bp 130, 137
 Lipszyc Eli 58
 Lis Franciszek 214
 Lis Jerzy 198, 200, 201, 214
 Lis Maciej 197, 249
 Lis Zofia 198, 200, 201, 214
 Lisowski 60
 Lissa Zofia 104, 105, 112
 Lubawski Wojciech 253
 Lublin 58, 214, 262
 Luksemburg Róża 81
 Lutosławski Witold 114
 Lwów 148, 241, 259

Ł

Łabowski Antoni
 Łapińscy 238
 Łapińska Janina 239
 Łapiński Antoni 239
 Łęcka Joanna 29, 47
Łodyńska-Kosińska M. 164
 Łomża 128
 Łopuszno 57
Łoziński J. Z. 13
 Łubiński Kazimierz 129
 Łubiński Maciej bp 137
 Łuck 214
 Łuczkiwicz Mieczysław 102
 Łuczniak Jan 34, 37, 124
 Łukański Józef 162, 164, 179
 Łukasiński Walerian 69, 81

M

MacAdam Loudon John 159, 172
 Macewicz Janina 258
Machul S. 71
 Maciągowski Marek 57, 250
Maciejewska W. 155
 Maciejowski Bernard 128

Majerczak Maciej 129
 Maklakiewicz Zygmunt? 110
 Makowski Stanisław 156
 Malczewski Wincenty 29
 Malinowscy Jan i Natalia 34
 Malinowski Stanisław ks. 11
 Malla Hillary 130, 135
 Małogoszcz 215
 Manel Wolf Izrael 59
Marcinkowski S. 28, 156, 157
 Marconi Henryk 31
 Markiewicz Andrzej 156
 Markowski Bolesław 233
 Maroń Daria 258
 Marońscy 45
 Marro J. 45
 Martosz Andrzej 249
 Masłów 31, 251
 Massalski Adam 17, 25, 58, 121, 157, 160, 161, 248
Mazowiecki Wojciech 93, 94
 Mazur Łukasz 255, 263
 Mazurek Franciszek 11, 12, 13, 14, 15, 17-21, 22
 Mąchocice Kapitulne 16
 Mediolan 134
 Meducki Stanisław 248
Mein I. 90
Mencel T. 28
 Menkes Zygmunt 241, 242, 256, 257
 Meyzer Karol 159, 160, 163, 172, 173, 181, 187-191, 193
 Micek Stefan 235, 236
 Michalski Marcin Norbert 260
 Michniak Czesław 110, 111, 112, 113
 Mickiewicz Adam 12
 Miechowita Maciej 123, 126
 Miechów 58
 Mieczysław książę patrz Mieszko Bolesławowic
 Miedziana Góra 129

Mielczarek T. 102
 Miernik Grzegorz 254
 Miernik Justyna 261
 Mieszko Bolesławowic 134
 Mieszkowski Wojciech 156
 Międzygórze 26
 Międzyrzecze 58
 Miętus Adam 101, 104, 114, 115, 118, 120
Mijas S. 12
Miklaszewska Honorata 12, 126
 Mikołajczyk Jarosław 249
 Milcarz Henryk 259
 Miłodorowski Stanisław ppłk 65
 Miłojkowski Hersz Elia 58
 Mizera Marek 247
 Mława 58
 Młynarczyk Eliasz 249
 Młynarczyk Janusz 251
 Monachium 243
 Moniuszko Stanisław 101, 104, 113, 119
 Morawica 205
 Morawski 158, 165, 166
 Moskwa 137
 Moszkowicz Gimpel 67
 Moszkowscy Salomea i Izrael 42
 Motloch Rudolf 235
 Mozart Wolfgang Amadeusz 101
 Możdżyński Jan 34
 Musitowski Lech 217
 Musorgski Modest 111, 247
 Muter Mela 241
 Myszowski Piotr bp 128, 129, 136
 Myśliński Krzysztof 251

N

Narbut-Łuczyński Aleksander gen. 73
 Naruszewicz Adam 126
 Neapol 226
 Nieratow 136
 Niewachlow patrz Kielce-Niewachłów
 Niwiński Dymitr 58

Niziurski Mirosław 119, 120
 Noskowski Zygmunt 104
 Nosonow 67
 "Nowada" ps. 143
 Nowa Słupia 58
 Nowak Henryk 64
 Nowakowa Maria Stefania 64, 65
 Nowakowski 65
 Nowiński 167
Nowodworski M. 20
 Noworadomsk (ob. Radomsk) 59, 60
 Nowy Folwark 31
 Nowy Jork 241
 Nowy Korczyn 58

O

Oberc A. 106
Oborin L. 108
 Oborin Lew 106
 Ochab Edward 82
 Odrowąż 46
Oettinegen Urszula 47
 Ogiński Michał Kleofas 104
 Okła Michał 249
 Olearski Wojciech 156
 Olech Mieczysław 261
 Olejniczak Józef 225, 226, 227, 228
 Onacewicz Aleksandra 32
 Opalska 67
 Orle 58
 Orlińscy 29
Oseka P. 79, 85, 86, 88, 91, 93
 Ostrowicz Herman 67
 Ostrowska Leokadia Maria 243
 Ostrowski 43
 Ostrowski Bolesław płk 69
 Oszmiany 58
 Otwinowski Konrad 259
 Ozga-Michalski Józef 82, 149

P

- Pabich Andrzej 248
 Pabich Marcin 250
Paciura Emilia 38
 Pacyga Krzysztof 261
 Pająk Leon 234, 235
 Pajewski Jakub 257
 Palmiry 81
 Pałka-Koruba Bożentyna 253
 Pałysiewicz Franciszek 239
 Pałysiewicz Walentyna 239
 Pałysiewiczowie 238
 Pantoczek Franciszek 215
 Pantoczek Szymon 215
 Panufniuk Andrzej 114
Paprocki Bogusław 25
 Parcheta Iwona 249, 253
 Parczewski 57
 Pauli Zdzisław 262
 Pawelec Henryk 147, 148
 Paweł z Przemankowa bp 136
 Pawlik Anna 250, 259
 Pawlik Grażyna 252
 Pawlik Stanisława 258
 Pawlik-Łukaszczyk Anna 259, 260
Pazdur Jan 11, 14, 15, 25, 38, 52,
Pażyńska Z. 116
 Pażyńska Zofia 116
 Peltzowie 144
 Penkalla Adam 156
Perzanowska A. 11
Perzanowski Z. 11
 Petersburg 136
 Pewnicka Aniela 67
 Pęczalski Andrzej 240, 241
 Piasek Wielki 21
 Piechowicz Marianna 254, 259
 Pieczul Henryk 12, 240, 241
 Piekarski Kazimierz 13
 Piekoszów 131
 Pieniżek-Samek Marta 11, 13, 14, 16, 17,
 18, 20
 Piętek Mieczysława 250, 258
 Pikor Jerzy 252
 Piła 225, 226, 228
 Pińczów 133
 Piotrków Trybunalski 58, 65
 Piotrowska Marianna 247, 250
 Piotrowski Moszek 48, 49, 67
 Pisarczyk Paulina 261
 Pisarski Waclaw 82
Piwek Jerzy 29, 158, 161
 Piwko Lejzor 40, 45, 48
 Piwowarczyk Edyta 260, 262
 Plaza de Tomasz 130
 Plesner Rafał 75
 Płock 58, 134
 Płoski Andrzej 257
 Płoski Michał 257
 Płoskonka Józef 253
 Podkowa Eliza 263
 Podsiadło Jolanta 255
Pogorzelska I. 156
 Pol Wincenty 45
 Połaniec 61
 Ponomarenko Helena 260, 262
 Popławski Feliks 161, 164, 175, 176
 Popow Nikołaj 58
 Potocki Józef 129
 Potocki Marian 26, 28, 29, 35, 36, 38, 47, 157,
 158, 163, 165, 166
 Potocki Waclaw 29
 Poznań 12, 81, 114
 Prokofiew Sergiusz 118
 Proszowski Icek 146, 147
 Pruszczyk Piotr 15
 Przasnysz 58
 Przedpełski Szymon 156
 Przemyśl 113
 Przerębowski Adam 137
 Przeździecki A. 14

Przybylski Franciszek 29
 Przybylski Józef 34
 Ptak Artur 247, 252
 Puchalski 57
 Pułtusk 132
 Putowska Dorota 262
 Pycia Jacek L. ks. 14, 22, 56, 60
 Pyrkosz Władysław 156

R

Rabinowicz Aron Jankiel 58
 Rabinowicz Emanuel 59
 Rabinowicz Uszer Szyja 59
 Rachalewska Wanda 243
 Rachalewski Stanisław 243
 Raclawice 215
 Radom 26, 58, 59, 60, 82, 96, 102, 110, 117,
 138, 179, 240
 Radost vel Gaudencjusz bp 134
 Raduszevska Anna 261
 Radziwiłł Jerzy 128
 Rajzman Aron i Rozalia 67
 Rajzman Szymon 41, 42
 Rajzman Zindel 67
 Rajzmanowie 40, 41
 Rapaprt Abel 59
 Rav-Ner Zvi 255
Rawita-Witanowski Marian 17
 Regulscy 41
 Reichelt Karol 44, 45, 48
 Reichelt Karolina 29, 44
 Rogalli Józef Jan ks. 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18,
 20, 21 134
 Rotenberg 146
 Rotesztejn Alter 67
 Rotmanowie 50
 Rousseau Jan Jakub 97
 Rowecka-Mielczarska Irena 73
 Rowcki Stefan płk 73
 Rozenblat Chaim 41
 Różycki Ludomir 114

Rudawska Ewa 255
 Rudziński Witold 112
 Rutkiewicz Zofia 247
 „Ryba” ps. 149
 Rytel Piotr 112
 Rzepnicki Franciszek 15
 Rzym 127, 129, 130

S

S. Andrzej 210, 211
 Sabat Bożena 249, 251
 Sadowska Jadwiga 147
 Safron Johan ks. 41
 Saługa Karolina 261
 Sambor 75
 Sandomierz 60, 71, 81
 Sapelliusz Krzysztof 130
 Sarna Mirosława 260
 Saska Maria 67
 Sawa Salomon 146
 Sawa Stefan 145, 146, 147, 148, 149
 Sawiccy Paula i Marek 263
 Schmidt 167
 Schwartz 167
 Segiedi Iwan 58
 Selinger Bernard 148
Semkow P. 81
Semkowicz Władysław 15
 Sempołowska Stefania 81
 Sędziszów 198
 Sękowski Przemysław 263
 SHM patrz Heyman-Majewska Stefania
 Siarkowski Władysław ks.. 20,123
 Sidorow Piotr 41
 Siedlce 58
 Sierakowski Wacław 131
 Sikora Henryk 260
Sikorski A. 120
 Silberszpin Joachim 65
 Sitek Wacława 261
 Sitkówka 198

- Siwek Janusz 215, 216, 249, 254, 258, 262
 S.K patrz Krawczyński Świętosław
 Skalski Józef 159, 164, 167
 Skarżysko-Kamienna 109
 Skierniewice 58
 Skierski 35
 Składkowski-Sławoj Felicjan gen. 69
 Skoniecki Czesław 103
 Skrocki Wojciech 251
 Skrzyniarz Dominik 263
 Skupieński Krzysztof 262
 Słabińska Elżbieta 262
 Słabowski Antoni 29
 Słomkowska Alina 103
 Słoń Krzysztof 259
 Smidowicz kpt 73
 Smorawiński Mieczysław płk 69
 Sobierajska Wiktoria 34, 36
 Sochaczew 58
 Sołowiew Aleksander 32
 Sołtyk Kajetan bp 27, 130, 131, 137, 138, 160
 Sołtysiak Amelia 253, 260
 Sołtysiak Marek 143
 Sołtysiak Marian 148
 Sonik Franciszek bp 85
 Sopot 101
 Sowieński Michał 33
 Spira Moszek 58
 Stachowicz Michał 130
 Stadion patrz Kielce-Stadion
 Stalin Józef 83, 86, 94, 110
 Stalingrad 81
 Stalino (Donieck) 214
 Stalinogród (Katowice) 115
 Staniewicz Stanisław 101
 Stanisław August Poniatowski 128, 129
 Starachowice 109, 110
 Starowski Szymon 15
 Starzyk Piotr J. 11, 12, 13, 18, 22, 23
 Staszewski Stefan 103
 Staszic Stanisław 81, 158, 165, 225, 226, 227, 228
 Stapor Izabela 263
 Stec Piotr 262
 Stefan Batory 128
 Stefaniak Marek 248, 253, 259
 Stefańczyk Kazimierz 243
 Stępień Jerzy 253
 Stępińska Magdalena 40, 43
 Stępiński Adam 40
 Stolzman Maria 259
 Stopnica 59
 Strasz Maksymilian 29, 30, 159, 163, 186, 195
 Strauss Johann 119
 Strawczyński Szlama 143, 149
 Stroński Marian 100, 103, 104, 105, 109, 113, 115, 117, 118
 Strzdała Agata 88
 Strzelbicka Kornelia 45
 Strzelbicki Karol 45
 Strzempa Karol vel Anbild Karol patrz Anbild Karol 115, 116, 119, 120
 Strzyżewska Zofia 226
 Suchedniów 228
 Sukiennik Grażyna 254
 Suków 27, 28, 35, 36, 167, 176
 Suliga Antoni 47
 Surmacka Barbara (z Jaworskich) 34
 Sygut Andrzej 253
 Sylman Icek Abram 59
 Szachowski Aleksander ks. 31
 Szadowska Lidia 146
 Szałowicz Antoni 156
 Szaniawski Konstanty Felicjan bp 129, 130, 131, 132, 137, 138
 Szapiro Ber Nachman 58
Szarota T. 79
 Szatz Jakub vel Jankiel 144
 Szauman Stanisław 131
 Szwartz 184
 Szczecin 84

Szczekociny 216
 Szczepanowski Adam 156
 Szczepański Jerzy 156, 225, 227, 248
Szczepański Jerzy 11, 13, 18, 25, 31, 121, 157, 160, 164
 Szeligowski Tadeusz 111, 112
 Szklarzewicz M. 104
 Szlamowiczowie 42
 Szostakowicz Dymitr 110
 Szot-Radziszewska Elżbieta 255
 Szperling Jan 75
 Szprync Berek Josek 58
 Sztompka Henryk 111
 Szubert Franciszek 101
 Szufel Stanisław 250
 Szumilewicz Władysław 147, 148
 Szymanowski Karol 113
Szymański Józef 11, 15
 Szyszkowski Marcin bp 131, 134

Ś

Ściegienny Piotr ks. 215
 Ślusarska Marzena 253
 Śmietanka-Kruszelnicki Ryszard 248
 Śmigieński Adam 129
 Świda-Ziemba Hanna 79
 Świerczyński Artur 257
 Święcki Rudolf 34
 Świsłocz 58

T

Taraszkiewiczowa Stefania 215
 Tarkwiniusz 127
 Tartów 234
 Taszłow Wiktor 257
 Taylor Stanisław 46
 Terpitz 67
 Thau Lila 148
 Tkaczuk Magdalena 263
 Tokarnia-Zamczysko 144
 Tomaszewska-Jasiak Agnieszka 248

Tomaszewski 167
 Tomaszewski-Bończa Kajetan 156
 Tomaszpol 59
 Tomczyk Krzysztof 259
 Tomicki Piotr bp 130, 136
 Traba Robert 97
 Treblinka II 148
Trelińska Barbara 11
 Trocki W. 104
Trylewicz D. 115
 Trylska Maria 256
 Trzaskalski Henryk 184
 Trzcińska Jadwiga 244
 Trzebicki Andrzej bp 137
 Trzpiot Aleksandra 261
 Tunel 198
 Turczyński Józef 101
 Turkieltaub Szloma 58
 Tuz Filip 255

U

Ujazdowski T. 16
Urbański Krzysztof 12, 126, 149
 Usurski Maciej 226, 227
 Uzdański Edward 103

V

Voight Jan 29, 185

W

Wajnberg Aron Chaim 58
 Wajnryb Anszel Moszek 58
 Wajsbium Abram Naftula 58
 Walczak Henryk 75
 Walewski Antoni 227
 Walecka Marianna 261
 Warszawa 26, 58, 67, 70, 73, 81, 106, 111, 128, 133, 135, 145, 148, 165, 215, 233, 234, 253, 256
 Wasowska Anna 249
 Wasser Zelig 149

- Wasylew 136
 Waszyński Michał 257
 Wąsowska Anna 254, 262
 Weber Karol Maria 101
 Weinechtowa 208
 Welke Alfons 47
 Werfel Roman 103
 Westerplatte 234, 235, 250
 Węgierekiewicz Aleksander 50
 Węgierekiewicz Iza 51
 Węgierekiewiczowie 51
 Węgrów 132
 Wieliczka 226
 Wielkie Pole patrz Kielce-Wielkie Pole
 Wileński Konstanty 251
Wilk H. 81
 Wilska Anna 220
 Wiłkomirska Wanda 117
 Winiarz Adam 227, 228
 Winnica 251
 Winogradów 136
Wirska E. 29, 156
 Wiśniowski Eugeniusz 13, 15
Wiśniowski Eugeniusz 11, 17
 Witanowski-Rawita Marian patrz Rawita-Wita-
 nowski Marian
 Władyka Wiesław 116
 Władysław I Herman 134
 Władysław IV Waza 128, 137
 Włodzimierz Wołyński 58
 Włoszczowa 94, 109
 Wnorowski Paweł 131
 Wodziczko 192
 Wodzinowski 65
Wojstław J. 81
 Wojtyga Jerzy 103
 Wola Jachowa 258, 261
 Wola Kopcowa 31
 Wolańczyk Paweł 247, 253, 254, 258
Wolf B. 13
 Woronicz Jan Paweł 129
 Woś Łukasz 248, 250
 Wójcik Andrzej 227
 Wójcik Zbigniew 225, 226, 227, 228
 Wrocław 112
Wrońska-Gorzowska R. 46
Wróbel Paweł 56
Wróbel Tadeusz 11, 14, 17, 21
 Wujcowie Ludwika i Henryk 243
 Wyrzycki Stanisław 68
 Wysokołucz 58
 Wyszyński Andriej 94
- Y**
- Yad Vashem 146
 Yuong Kimbal 79
- Z**
- Z. D. 109
 Zabłudowski Tadeusz 103
 Zadzik Jakub bp 136, 137,
 Zagajski 34
 Zagajski Abram 241
 Zagajski Chaim (Henryk) 241
 Zagajski Elias (Mieczysław) 241
 Zagajski Herszel 241, 242, 256
 Zagajski Stanisław 241
 Zagayscy Michael i Doris 241
 Zagórcy 27
 Zagórze patrz Kielce-Zagórze
 Zajfman Nuzyn 67
 Załuski Andrzej Stanisław Kostka bp 130, 137
 Zapolska Gabriela 110
 Zarecki Tadeusz 85
Zaremba M. 79, 82, 91
Zarzycki P. 70
Zawadzki R. M. 11
 Zawichost 129
 Zawisza Alicja 263
 Zawiszowie 239
 Zbyszewski Andrzej 73
 Zebrzydowska Elżbieta 130

Zelinger Aba Lejzor 58
Zellinger Anna 144
Zellinger Bernard Bronisław 143–146, 148–150
Zellinger Danuta 144, 146–148
Zellinger Dina 147
Zellinger Henryk (Zvi) 143–148
Zellinger Rozalia 144
Zellinger Szloma vel Salomon 143, 145, 147
Zellinger Zofia 145, 146
Zgórsko 41
Zieliński Jan 117
Ziębińska Nina 11
Zinzendorf 128
Znoykowicz Melania 256, 262
Zschernig Bogumił Jan 160, 163, 171, 177,
187
Zwierzchowski S. 119
Zycki Kazimierz 67
Zygmunt II August 128
Zygmunt I Stary 128
Zygmunt III Waza 128-130

Ż

Żabotyński Włodzimierz 144
Żak Stanisław 253, 257
Żbikowska Danuta 254
Żochowski Franciszek
Żółtowski Władysław 249
Żurawczenko Iwan 58
Żurowska Maria 27
Żychowicz J. 45, 50
Żychowicz Julian 50
Życki Jan 47
Żyto Moniek 143, 149

